

H. Grynwaser

HIPOLIT GRYNWASER

**SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA
W KRÓLESTWIE POLSKIM
W LATACH 1861—'62**

W ŚWIECIE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH



WARSZAWA — 1938

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

**SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA W KRÓLESTWIE POLSKIM
W LATACH 1861—'62**

HIPOLIT GRYNWASER

**LA QUESTION DES PAYSANS
AU ROYAUME DE POLOGNE
DANS LES ANNÉES 1861 ET 1862**

D'APRÈS LES ARCHIVES



VARSOVIE — 1938

INSTITUT D'ÉCONOMIE SOCIALE

HIPOLIT GRYNWASER

**SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA
W KRÓLESTWIE POLSKIM
W LATACH 1861—'62**

W ŚWIECIE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH



WARSZAWA — 1938

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO



164821

TEGOŻ AUTORA:

Kodeks Napoleona w Polsce:

t. I. Księstwo Warszawskie, *Warszawa 1915.*t. II. Królestwo Kongresowe, *Warszawa 1918.*Opór sądów w roku 1813. *Przegląd Historyczny t. XIX z. 2.*Demokracja szlachecka (1795—1831), *Warszawa 1918.*Kwestia agrarna i ruch włościan (1807—1860), *Warszawa 1935.*Przywódcy i burzyciele włościan, *Warszawa 1937.*

Przyczynek p. Hipolita Grynwasera, poświęcony zobrazowaniu stosunków włościańskich w Kongresówce w latach 1861—'62, a więc w epoce przełomowej, w mojej umysłowości po przeczytaniu pozostawił coś w rodzaju sentymentu. Takim sentymentem otaczamy prace dające nam coś nowego. Zdawało mi się, iż na przestrzeni wieku XIX znam nie tylko drogi zasadnicze, ale i różne załki sprawy włościańskiej w Kongresówce. Obecnie muszę przyznać, iżem błdził. I poniekąd taki sam osad, choć nie w takim napięciu, pozostał u mnie po zaznajomieniu się z innymi pracami p. H. Grynwasera. A w tym razie bodaj nie jestem samotny. Recenzje z jego poprzednich książek, z których jedną wydała Kasa im. J. Mianowskiego, nie odbiegają zbyt od wrażenia, którem odniósł. Wszystkie jego przyczynki w stopniu mniejszym lub większym sięgnęły do źródeł archiwalnych. Okazało się — czego zresztą z góry należało oczekiwać — że tam pod warstwą kurzu spoczywały dokumenty ongi niedostępne dla badaczy Polaków, acz wielkiej wagi — dokumenty zawierające rzeczy niekiedy całkowicie nieznane lub znane bardzo pobieżnie. I nie tylko w Warszawie wychodzą na jaw materiały nieznane. Oto jednocześnie z innej części kraju naszego, bo z Małopolski, otrzymałem plikę wyciągów również z voluminów archiwalnych — są to proklamacje i odezwy do włościan małopolskich z lat 1831—'46, a niekiedy teksty zakazanych piosenek, jednak śpiewanych przez włościan, — przy pociąganiu ich do odpowiedzialności zapisywano tekst piosenek w oryginale lub w przekładzie niemieckim.

W obliczu tych materiałów nie mogę oprzeć się wrażeniu, iż znamy dość powierzchownie psychikę włościan i pobudki ich zachowania się w wieku XIX.

I właśnie prace p. H. Grynwasera uchyliły nieco tej tajemnicy. Ukazują nam naszego „pocziwego i niemrawego chłopka“ niewątpliwie w innym świetle. Już dzieje zachowania się Kurpików za czasów saskich i podczas okupacji niemieckiej przed powstaniem Księstwa Warszawskiego, a także urzędowe dokumenty o unitach, ostatnio z czasów pierwszego powszechnego spisu ludności (dokona-

K-280/85

nego przez rząd rosyjski), odstąpiły były przede mną inną, wytrwałą, czynną naturę włościan. Ale uważałem to za objawy wyjątkowe: przecież Kurpie nigdy nie zaznali jarzma pańszczyźnianego, przecież unieśli bronili najgłębszych swoich wierzeń i uczuć! Przyczynki p. Grynwasera zmusiły mnie do powiększenia liczby tych wyjątków aż do tego stopnia, iż zaczynam mniemać, jako te wyjątki są bodaj zasadą dość powszechną. Historia chłopstwa naszego jest spowita w jakiejś mgłę zakłamania, odtwarzana pod kątem ideologii i przesądów dworu lub fałszowana w duchu mdłej czułościowości Brodzińskich. Zakłamania, które zresztą spoczywa nad wielu stronicami historii naszej! Autor przyczynki niniejszego między innymi gromadzi materiały dotyczące postawy chłopstwa podczas powstania r. 1863. Z jego notatek odnoszę znowu wrażenie takiego samego zakłamania w stosunku do chłopów z okazji powstania. Mimo- woli wiążemy ich zachowanie się ówczesne z postaciami z *W i e r n e j R z e k i*. A tymczasem takie postacie były raczej wyjątkami wśród chłopstwa, w każdym razie o wiele rzadszymi, niż te, które znalazły się w szeregach walczących. W gromadzie swojej chłopstwo w r. 1863 nie ufało dworom, do czego miało obfite a słuszne powody z czasów bezpośrednio przed powstaniem, lecz również nie ciążyło ku stronie rosyjskiej. W stosunku do wojsk rosyjskich zachowywało się powściągliwie, ani nie dało użyć się za narzędzie przeciw powstańcom. Świadczy o tym wymownie nadaremne próby przeszczepienia z kresów wschodnich do Królestwa tak zwanej „straży wiejskiej“ celem stworzenia po wsiach organizacji, mającej donosić władzom o nastrojach i czynach otoczenia, oraz o ruchach powstańców. Nic z tych prób nie wyszło! Jak wykazują raporty generałów Semeki, Masłowa, Kucyńskiego, „włościanin uważa powstańców za swoich współbraci, chociaż nie podziela ich przekonań... organizacja straży wiejskich może się przyczynić do powiększenia zastępów band powstańczych... Obecnie nie możemy liczyć na współdziałanie włościan z nami...”

Praca niniejsza jest oparta prawie wyłącznie na materiale archiwalnym — całymi stronicami przytacza długie teksty raportów urzędowych. Jest to jej zaletą — każdy może po swojemu prześledzić te informacje urzędowe, poddać je krytyce, rozpatrzyć w oświe- tleniu innych głosów ówczesnych. Instytut Gospodarstwa Społeczne- go, zgodnie z dotychczasowym swoim postępowaniem, właśnie dla tych powodów stawia wyżej opublikowanie materiałów *i n c r u d o* niż w postaci opracowanej, w której nie zawsze dało by się odróżnić wtręty subiektywne autora od przebiegu faktycznego. Książka ta dla jednych będzie tylko rzeczą ciekawą, ale dla tych, którzy głębiej

się interesują przyszłością kraju lub w których ręku spoczywa de- cyzja o kierunku podejścia do spraw najżywotniejszych naszej spo- łeczności, jest lekturą konieczną. Gdy ktoś się trudzi nad urabianiem historii kraju, powinien poznać materiał ludzki, z którym z koniecz- ności ma i będzie miał do czynienia. Przyczynek p. H. Grynwasera pogłębia nasze pojęcie o tym tworzywie ludzkim w obrębie warstwy włościańskiej. A nade wszystko wykazuje, że w chłopstwie tkwi bądź co bądź materiał na czynniejszą siłę dziejową, niż zazwyczaj mniemamy.

Ludwik Krzywicki

Dn. 23 grudnia 1937 roku

Historia musi poruszać tematy, które interesują społecznego czytelnika, i przedstawiać je w sposób, zgodny z jego przygotowaniem i zrozumieniem. Rozrachunek z przeszłością jest zawsze rzutem zagadnień aktualnych dla ludzi społecznych na tło minione. Inaczej historia staje się zbiorem przypadkowych ciekawostek, nagromadzeniem faktów i fakcików bez składu i związku.

Zagadnienie agrarne, a na jego tle szersze zagadnienie ludności włościańskiej w Polsce nie utraciło nic ze swej żywotności i aktualności i wciąż powraca na powierzchnię życia i rozważań publicznych. Historia dnia wczorajszego włościan, początków ich usamowolnienia jest wciąż jeszcze żywa, wciąż pasjonować może zainteresowania socjalne, polityczne i obyczajowe. Co więcej, mimo woli doszukujemy się rysów teraźniejszości w przeszłych dziejach włościan, analogii hasel, dążeń i sposobu przejawiania się ich w wystąpieniach i działaniach zbiorowych.

Pod tym względem niewyczerpaną skarbnicą są wypadki 1861—'64, lata przełomu sprawy włościańskiej i agrarnej, lata powstania społecznej ekonomiki i organizacji włościanstwa.

Początkowo miałem zamiar opracować w jednej książce cały okres od 1861 do 1864 roku. Bliższe jednak zapoznanie się z materiałem archiwalnym wykazało, że lata 1861—'62 i lata 1863—'64 muszą być traktowane inną metodą, przedstawiane od strony odmiennych zagadnień.

Powstanie styczniowe uczyniło ze sprawy włościańskiej zagadnienie polityczne, podczas gdy do roku 1863 była ona przede wszystkim zagadnieniem ekonomicznym i ekonomiczno-społecznym. Włościanie w masie stali się przedmiotem zabiegów politycznych — powstańców z jednej, rządu rosyjskiego z drugiej strony. Zmieniła się perspektywa zagadnień wyłącznie ekonomicznych i obyczajowych,

które nabrały namułu politycznego, tak ściśle z nimi związanego i stopionego, że odtwarzanie ich tylko od strony gospodarczej i społecznej grozi nierealnością i spaceniem obrazu.

Musiałem się zatem zdecydować na przepołowienie materiału, na odrębny opis lat 1861—'62 metodą, zastosowaną w poprzedniej książce o Kwestii agrarnej i ruchu włościan w latach 1807—'60, i na odrębne opracowanie dwóch dalszych lat przełomu 1863—'64 metodą odmienną—szerokiego uwzględnienia zagadnień politycznych i polityczno-społecznych. Książka niniejsza jest dalszym ciągiem wspomnianej drukowanej pracy nie tylko pod względem przedmiotu, ale i metody, sposobu przedstawienia i ujęcia.

Strzegłem się przed stosowaniem apriorystycznych teorii socjalnych w przedstawianiu dziejów. We wszystkich swoich pracach starałem się dać przede wszystkim jak najwięcej materiału archiwalnego, nie tylko dla tego, by uzasadnić i poprzeć mój pogląd i stanowisko, ale by dać materiał następcom, którzy oświecą go może z innej strony, z innych aspektów. Wydawnictwa źródeł historycznych, zwłaszcza do dziejów XIX wieku, są tak rzadkie i biedne, że nawet autor dążący do dania syntezy musi ze względów dydaktycznych drukować jak najwięcej materiałów archiwalnych, by nie spoczywały nadal w niewiedzy i zapomnieniu.

Praca niniejsza jest oparta głównie na materiale archiwalnym, zaczerpniętym w Archiwach Sekretariatu Stanu, Rady Stanu, Komisji Spraw Wewnętrznych i Korpusu Żandarmów.

Z opracowań najdzielniejszą pomocą była mi praca Władysława Grabskiego o Towarzystwie Rolniczym, jedna z głębszych książek z dziejów porozbiorowych. Czerpałem również materiały z dzieł Uruskiego, Milutina, Berga, Przyborowskiego, Lisickiego i Grabca.

I.

ROZWÓJ KWESTII AGRARNEJ W LATACH 1861—62

Niezależnie od insurekcji politycznej, acz obok niej, w latach 1861—'64 szerzył się silny ruch ekonomiczny włościan, najsilniejszy jaki kiedykolwiek występował wśród włościan narodowości polskiej na obszarach Polski.

Panującą gospodarką była gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Kraj dzielił się na kilka tysięcy folwarków, prowadzonych przez dziedziców lub dzierżawców a uprawianych przymusową pracą i sprzężajem włościan. Były w tej gospodarce wielkie wyłomy w sensie przestrzennym — to panowanie systemu czynszowego w dobrach szlachty wielkorolnej i zapoczątkowanie tego systemu w dobrach majorackich i rządowych, — lub też w sensie jakościowym — to istnienie w samych folwarkach prywatnych, obok pracy i sprzężaju przymusowych, pracy wolnonajemnej parobków i sprzężaju własnego dworów. Mimo te wyłomy, ogólny obraz gospodarki pozostawał folwarczno - pańszczyźniany i odpowiednio kształtował stosunki pomiędzy ludźmi, nadawał im ton i barwę.

Na żywotność systemu folwarczno-pańszczyźnianego złożyły się dwa czynniki: powolność rozwoju gospodarczego, słabe upieniężnienie kraju, z drugiej zaś strony powiązanie losów Królestwa z reakcyjną, mikołajewską Rosją.

Słabość upieniężnienia sprawiła, że przechodzenie do wyższych form gospodarstwa, do pracy najemnej i własnych inwentarzy było powolne i połowiczne; wiele gospodarstw pozostawało przy czystym systemacie pańszczyźnianym, inne zaprowadzały parobków, własne budynki gospodarskie i własne inwentarze, ale obok nich zachowywały pracę niewolną i przymusową. „Nierzadki był przykład

posiłkowania się własnym sprzężajem i czeladzią a rugowania włościan, nie pociągało to jeszcze za sobą konieczności zaprowadzania gospodarstwa bezpańszczyźnianego. Przeciwnie, z chwilą gdy skasowano całorolnych lub nawet półrolnych kmieci, tym uporczywiej trzymano się konieczności pozostawienia nadal pańszczyzny od włościan ćwierćwłokowych i od chałupników" (Wł. Grabski: Historia Towarzystwa Rolniczego, Warszawa 1904, t. I, 123).

Ogół właścicieli ziemskich, drobnych i średnich, kurczowo przytrzymywał się panującej gospodarki pańszczyźnianej i wcale nie był zwolennikiem czynszowania. Towarzystwo Rolnicze ze swoją propagandą powszechnego czynszowania nie było wyrazicielem nastrojów i potrzeb ogółu właścicieli-ziemian i wskutek tego nie miało wśród nich posłuchu i wpływu (Wł. Grabski, l. c., t. I, 131 i J. Grabiec: Ostatni szlachcic, Warszawa 1924, t. I, 177). Towarzystwo Rolnicze reprezentowało raczej interesy szlachty wielkorolnej, która już od czasów sejmu czteroletniego kasowała u siebie pańszczyznę i przechodziła na system czynszowy w gospodarstwie. Odezwy i propaganda Towarzystwa przyjmowane były przez ogół szlachecki z niechęcią i biernym oporem. Delegacje czynszowe, utworzone w r. 1860, pracowały ospale i bezpłodnie. Powszechne były narzekania na niemożność przejścia do gospodarki bezpańszczyźnianej.

W tych powszechnych lamentach na gospodarczą niemożność przejścia do gospodarstwa parobczyńskiego było dużo przesady. Były rozległe okolice w kraju, które bez trudu mogły przejść na gospodarstwo najemne, ale do tego przejścia potrzebny był wysiłek. Linia najmniejszego oporu nakazywała niezrzekanie się pańszczyzny. Z czasem hasło gospodarczego *non possumus* stało się pomocniczym środkiem agitacyjnym przeciwko wszelkiej odmianie ustroju, obok hasła niewtrącania się rządu do stosunków między dziedzicami i włościanami. To też przesadzano w nim bez miary.

Referent Komisji Spraw Wewnętrznych, Baraniecki, po objęciu w r. 1846 powiatu krasnystawskiego, twierdził: „Gdyby przyszło do bezwarunkowego i forsownego czynszowania w Królestwie, do czego rząd zdaje się dążyć, nastąpić by musiał ostateczny upadek gospodarstwa, bo włościanie ubodzy i niedbali, nie będąc w stanie zaprowadzenia własnym kosztem inwentarzy gruntowych i nie mając zapasów do ciągłego zasilania gospodarstwa, nie byłiby w stanie utrzymać się na gruncie; właściciele zaś ziemscy, wycieńczeni klęskami ostatnich czasów (?), nie będąc w możności zaprowadzenia przemysłowego czyli tzw. parobczanego gospodar-

stwa i nie mając forszusów na najemnika, również musieliby upaść z ustaniem pańszczyźnianej robocizny". Po piętnastu latach narzekania się nie zmieniły. Komisja Spraw Wewnętrznych pisała w kwietniu 1858 r. w zapisce dla Namiestnika: „Przeważająca część dziedziców nie posiada potrzebnych środków pieniężnych na separację gruntów i urządzenie bezpańszczyźnianego gospodarstwa, z wprowadzeniem którego związane są następujące nieodzowne wydatki: przy separacji gruntów folwarcznych od włościańskich konieczne jest wzniesienie folwarcznych zabudowań gospodarskich na nowych miejscach; z ustaniem pańszczyzny, przy której włościanie przeważnie zjawiali się do pracy ze swoimi wołami i końmi oraz ze swoimi pługami i sochami, koniecznym będzie nabycie potrzebnej ilości inwentarza i narzędzi rolniczych; ażeby zapewnić sobie wolną pracę, koniecznym jest utrzymywanie w folwarkach odpowiedniej liczby parobków, dla których trzeba wzniesć budynki". „Gospodarze nie są przygotowani do parobczanego gospodarstwa; przez upór (włościan) pozbawieni są nie tylko pańszczyzny, ale wszelkich usług, i to właśnie w czasie siewu" (naczelnik pow. lubelskiego Rewieński, 19 kwietnia 1861). „Narażony jestem na nieobliczalne straty i stagnację w rozwoju gospodarstwa rolnego, nie mając tak nagle i niespodziewanie robocizny, bobym jej nie dostał nawet za żadne pieniądze" (właściciel wielkich dóbr Opole w pow. lubelskim Wydrychiewicz, 6 lipca 1861). „Ostatnio podczas mojego pobytu w gubernii lubelskiej rozpowszechniła się pogłoska o zamiarze rządu zamiany pańszczyzny na okup pieniężny i wywarła na wielu (dziedzicach) złe wrażenie" (delegowany jen. Rożnow, 24 kwietnia 1861). „Włościanie i kopcarze pow. przasnyskiego są zniecierpliwieni ociąganiem się wielu dziedziców w czynszowaniu ich" (naczelnik pow. Aleksandrowicz, 28 kwietnia 1861). „O przyspieszeniu czynszowania włościan w powiecie konińskim lub o prędszym rozpoczęciu układów z nimi pomiędzy posiadaczami ziemskimi nie ma mowy, wszyscy oni bowiem nie byli przyszykowani do nagłej zmiany w gospodarstwie i zostali zaskoczeni znienacką potrzebą pomyślenia o tym. Właściciele nie są w stanie zastąpić odrazu gotowym pieniądzem braku rąk i sprzężaju, braku domów dla ludzi i budynków dla inwentarza" (naczelnik pow. Zabołocki, 2 maja 1861). „Dzierżawcy prywatni i rządowi, opłacając znakomite raty dzierżawne, nieprzygotowani wcale do gospodarstwa parobczanego, przez brak pomocy w robociznie wystawieni są na niepowetowane straty i narażeni być mogą na zupełny upadek. Poddaję pod uwagę gubernatora pretensje dzierżawców dóbr rządowych z tytułu odmowy włościan występo-

wania na pańszczyznę i niemożność opłacenia raty dzierżawnej z powodu wynikłej potrzeby najmu robotnika po zbyt wygórowanych cenach i zaprowadzenia gospodarstwa parobczanego, do którego wcale nie byli przygotowani" (naczelnik pow. mariampolskiego Sawicki, 27 i 22 czerwca 1861) ¹⁾.

Lamenty powyższe, pomimo pewnej przesady, zawierały przestrożę, że ogólna reforma włościan musi być połączona z operacją kredytową rządu na korzyść dziedziców. Gubernator warszawski Łaszczyński przestrzegał Komisję Spraw Wewnętrznych dn. 14 maja 1860 r.: „Popęd ku czynszowaniu w czynie objawia się dotąd bardzo słabo, a tym samym postęp tyle pożądanej reformy jest jeszcze bardzo wolny. Ogół obywateli nie był dotąd dostatecznie obznajmiony z kwestią czynszowania, która zaczęła wchodzić w powszechne praktyczne zastosowanie dopiero od zeszłego roku. Większość ziemian nie umiała sobie dać jasnej odpowiedzi co do zmian ekonomicznych i finansowych, jakie pociągnąć za sobą musiało przejście od stosunków pańszczyźnianych do czynszowych. Ustanowienie obywatelskich delegacji powiatowych rozjaśniło obywatelom ducha przepisów rządowych, a tegoroczne obrady Towarzystwa Rolniczego wyświeciły wątpliwości, jakie budziła w umysłach gospodarzy wiejskich myśl czynszowania. Potrzeba następczenia materialnych środków, nieodzownych do przeprowadzenia reformy stosunków włościańskich, stawiała na pierwszym planie ożywienie wiejskiego kredytu. Potrzeba ta znalazła uznanie opiekuńczego rządu i spodziewane odnowienie pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego stanowić będzie bardzo ważny motor w postępie kwestii czynszowania“. Komisja Spraw Wewnętrznych w raporcie z 1864 r. stwierdzała, że w okresie od 1846 do 1853 r. „dążność właścicieli ziemskich do wyjścia z dawnego systemu pańszczyźnianego nie była ani dość silna, ani dość powszechna; (właściciele) mogli być krępowani brakiem potrzebnych kapitałów na urządzenie gospodarstw parobczanych, skoro po wydaniu w r. 1853 aktu, otwierającego im nową pożyczkę kredytową, liczba żądań, zanoszonych do władz o pośredniczenie przy zamierzonych urządzeniach i czynszowaniach, zaraz znakomicie się powiększyła“ ²⁾. Takie samo stanowisko zajął Tomasz Potocki (Krzyżtopór) w książce swojej w 1851 r.: „Dziedzic nie potrzebuje wynagrodzenia za pańszczyznę w przyszłości (a tymby był czynsz wieczysty), ale potrzebuje w obecnej chwili kapitału do przetrzymania kryzysu przekształcenia gospodarstwa; jeśli mu go nie damy, nie przystąpi dobrowolnie do regulacji“ (O urządzeniu stosunków rolniczych, Poznań 1851,

rozdz. IV, § 8). Potocki domagał się szerokiej ingerencji kredytowej rządu, opartej o Bank Polski i obliży amortyzowane na wzór listów zastawnych (rozdz. IV, §§ 52 — 58).

Związek polityczny z Rosją wpłynął fatalnie na polepszenie położenia włościan w Polsce. Dopóki w Rosji nie zamierzano reformować włościan i panującego w niej poddaństwa, obawa o zły przykład dla Rosji, o przeniesienie do niej ustrojowych nowinek wsi i poruszeń włościańskich z Królestwa wpływała decydująco na negację władz rosyjskich wobec wszelkich pomysłów regulacyjnych w Polsce. W marcu 1846 r. cesarz Mikołaj przestrzegał Paskiewicza przed naśladowaniem wzorów austriackich: „Austriakom nie łatwo teraz będzie uspokoić lud, gdyż posługiwanie się ludem w tym wypadku, ile jest wygodne, tyleż jest niebezpieczne, wyprowadza go bowiem z posłuszeństwa i porządku i stwarza niebezpieczeństwo komunizmu. Znane ci są moje poglądy na te sprawy od dawna. I w Polsce naucz chłopów, którzyby przedsiębiorali coś podobnego, korzystając z okazji; niech donoszą, jeśli mają na kogoś podejrzenie, ale sami niech się nie rządzą. Dobrześ zrobił, że nie pobłażasz włościanom: ich obowiązkiem jest posłuszeństwo, a nie pogwałcanie porządku i posłuszeństwa“ (Ruskij Archiw 1897, t. I). Paskiewicz z kolei przestrzegał w sierpniu 1846 r. generała-gubernatora wileńskiego Mirkowicza: „Jest bardzo niebezpiecznym rozbudzanie namietności we włościanach i w ogóle w gminie; wzburzony kraj może zarazić okręgi zupełnie spokojne. To samo (co w Galicji) może się w podobnych okolicznościach powtórzyć wszędzie. Z tego względu nie należy skłaniać włościan do działań przeciwko wicbrzycielom, zwłaszcza gdy tymi wicbrzycielami są dziedzice, i dodawać włościanom pod tym względem otuchy. Rząd nie powinien im niczego obiecywać“. Naczelnik wydziału przemysłu w Komisji Spraw Wewnętrznych Michał Brujewicz pisał o projekcie regulacyjnym wydziału administracyjnego w październiku 1850 r.: „Projekt ten jest sprzeczny z ustawami Cesarstwa, gdyż według (tych) ustaw zabronionym zostało uzależnianie wysokości powinności włościańskich od rozmiarów i wydajności zajmowanych przez włościan gruntów; poza tym układy dziedziców z włościanami mają być wynikiem dobrowolnego porozumienia się stron, bez jakiegokolwiek bądź udziału władz administracyjnych w ocenie korzyści lub uciążliwości zawieranych układów. Co najważniejsze, projekt, stanowiąc zamach na prawo własności, może mieć bardzo groźne następstwa wobec dążeń, objawionych w ostatnich czasach w Zachodniej Europie i w sąsiednich państwach“. Nie orientujący

się w zmianie polityki włościańskiej w Petersburgu jen. Eugeniusz Rożnow pisał w końcu maja 1861 r. z Lublina: „Nie mogę nie wyrazić moich obaw, by wieści o zamierzonej przez rząd zmianie w Królestwie pańszczyzny na okup pieniężny nie przeniosły się za Bug i Niemen równie szybko i w równie skażonej formie, jak stamtąd przeniosły się tutaj, i nie spowodowały podobnych lub gorszych zaburzeń włościan w Rosji“. Rożnowowi wtórował w lipcu 1861 r. Polak, gubernator lubelski Boduszyński: „Przykład bezkarnej samowolności może przejść do dóbr rządowych i instytucyjnych, a nawet granice Królestwa i przynieść niepowetowane szkody dla włościan, a dla władz stworzyć wiele trudności w zapóźnym przywracaniu porządku“³⁾.

Obok obaw o zachowanie poddaństwa w Rosji, na wytwarzanie się solidarności klasowej generałów i urzędników rosyjskich z miejscowymi dziedzicami i dzierżawcami wpłynęło rozdawnictwo masowe po r. 1831 dóbr skarbowych i skonfiskowanych na obszarze całego Królestwa pomiędzy donatariuszów rosyjskich, w charakterze właścicieli i naddzierżawców. Przy panującej w kraju gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej, przybysze, którzy sami nie prowadzili gospodarstwa i pozostawiali je w rękach miejscowych dzierżawców i administratorów, stawali się zależni od trwania panującego systemu gospodarki i zostawali jego obrońcami i rzecznikami. Paskiewicz, mając sobie przedłożony w maju 1846 r. projekt ogólnego oczynszowania włościan w Królestwie, odpowiedział: „to prawda, lecz cóżby powiedział książę Golicyn, gdyby miał t u t a j dobra i naraz zmniejszonoby mu dochody o połowę!“ Gdy po r. 1840 rozpoczęte zostało na żądanie cesarza oczynszowanie włościan w dobrach rządowych i majorackich (jako odpowiednik reformy włościan skarbowych przez Kisielewa w Cesarstwie), donatariusze wyzyskiwali swoje wpływy w rządzie centralnym w Warszawie dla odwiekania i sabotowania reformy. W latach 1846 i 1861 stwierdzono liczne wypadki niestosowania się do ustaw regulacyjnych, bezprawnego odwiekania regulacyj i jawnych nadużyć, na przykład w latach 1846 i 1847 w majoratach Potok, Stanisławice jen. Dena, Czostków radcy stanu d-ra Czetyrkina, Kiełczygłów jen. Nesselrodego i we wsi rządowej Łojki w dzierżawie jen. Swieczyna, w r. 1850 w majoracie Obryte jen. Górczakowa i w r. 1861 w majoracie Paskiewicza pod Dęblinem⁴⁾.

Bezpośrednimi pobudkami do wybuchu poruszeń włościańskich w 1861 r. w Królestwie stały się: ogłoszenie reform włościańskich w Rosji, propaganda Towarzystwa Rolniczego, w mniej-

szym zaś stopniu zadawnione spory pomiędzy dziedzicami i włościanami w wielu majątkach, wreszcie zachowanie się pewnych grup wojskowych rosyjskich.

Najważniejszym, decydującym zaczynem poruszeń w Polsce było ogłoszenie ukazów emancypacyjnych w Cesarstwie w połowie marca 1861 r. Ukazy te nie rozciągały się na Królestwo, ale wieść o nich przenikała na wieś polską — przez gazety, przez komunikowanie się włościan polskich na pograniczu z ukraińskimi i litewskimi na targach i w karczmach, wreszcie przez dalsze omawianie wiadomości, pochodzących z tamtych dwóch źródeł. Włościanin nie znał się na subtelnościach autonomicznych Królestwa, wiedział, że od dwóch co najmniej pokoleń znajduje się pod panowaniem cesarza rosyjskiego, w konsekwencji stosował do siebie manifest o usamowolnieniu włościan, wydany dla Cesarstwa.

„Włościanie pobliskich od granicy Cesarstwa wiosek, należących do dóbr Stelmachowo pow. łomżyńskiego, zgromadziwszy się w liczbie około dwustu osób przed urzędem wójta gminy, oświadczyli mu z hałasem, że wiadomo im jest, że najwyższym manifestem nadaną im jest zupełna wolność; włościanie, mylnie stosując do siebie manifest o usamowolnieniu ogłoszony w Cesarstwie, na tych zasadach odmawiają odbywania powinności w naturze, domagając się bezzwłocznego oczynszowania. Drugi podobny wypadek miał prawie jednocześnie miejsce w dobrach Świack i Wasilewice w pow. augustowskim, także przy granicy gub. grodzieńskiej, skąd otrzymałem w dn. 7 kwietnia raport wójta gminy, że włościanie, zastosowawszy do włościan w Królestwie manifest ogłoszony o usamowolnieniu włościan w Cesarstwie, odmówili również wychodzenia na pańszczyznę“ (gubernator augustowski Fersen, 10 kwietnia 1861). „Włościanie dóbr Ksany w pow. miechowskim tłumnie naszli dziedzica głównej majątności Zborów, oświadczając, że pańszczyzny robić nie będą, jako przez Najjaśniejszego Pana od marca zwolnionej. W dobrach Czarkowy pow. stopnickiego włościanie naszli gromadnie proboszcza w Stróżyskach, żądając doręczenia im pisma zwalniającego od pańszczyzny“ (gubernator radomski Operman, 15 i 20 kwietnia 1861). „Włościanie wsi Kazimierza - Mała pow. miechowskiego, przysposobieni w żywność i kożuchy na noc, oblegli dom proboszcza, domagając się wymyślonego przez siebie najwyższego ukazu, mającego ich jakoby zwolnić od pańszczyzny. Żołnierze, posyłani na egzekucję do wsi, w których włościanie odmówili pełnienia pańszczyzny, mimo woli dają powód do rozpowszechniania fałszywych pojęć opowiadaniem o zniesieniu poddaństwa w Cesar-

stwie i o bezpłatnym rozdawnictwie tam osad na własność. Tutejsi włościanie, w mniemaniu, że włościanie w Cesarstwie otrzymali grunta bez żadnych opłat, utwierdzają się w mylnym przekonaniu, że i oni otrzymają od rządu podobne dobrodziejstwa i zostaną zwolnieni od pańszczyzny i czynszów“ (dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych Gieczewicz, 27 kwietnia i 10 maja 1861). „Włościanie odwołują się, jakoby od przechodzących nieznanych ludzi na drodze słyszeli, że pańszczyzna została zniesiona“ (naczelnik powiatu radzyńskiego Jaworski, 11 kwietnia 1861). „Opór włościan w gminie Bukowa-Wielka pow. lubelskiego opiera się, jak wszędzie, na wierze ich w fantastyczne i nęcące pogłoski, jakoby Cesarz zwolnił ich na zawsze od pańszczyzny i zabronił odbywania jej dla dziedziców. Ruch włościan nie jest wynikiem z góry uplanowanego spisku, lecz szeregu przypadkowych okoliczności; do omamienia włościan i oporu ich przeciwko dziedzicom przyczyniły się wieści zza Niemna i Bugu o najwyższym manifeście o usamowolnieniu włościan, przenoszone tutaj w skażonej postaci i komentowane w sposób nęcący dla ludu przez osoby wyzyskujące jego nieświadomość“ (jen. Rożnow, 17 i 24 maja 1861). „Z powodu rozpowszechnianych wieści pomiędzy włościanami pańszczyźnianymi i kopcarzami tutejszego powiatu, jakoby Najjaśniejszy Pan rozkazał od świętego Wojciecha, tj. od dn. 23 kwietnia r. b., uwolnić ich od wszelkiej robocizny na rzecz dworów, zaprzestali w wielu miejscach wykonywania powinności. Włościanie ci, zniecierpliwieni ociąganiem się wielu dziedziców w oczynszowaniu i obalamuceni różnymi ogłoszeniami po kościołach przez księży, a nawet przez niektórych dziedziców i dzierżawców, komunikowanymi im wskutek ostatnich wypadków w Warszawie a przechodzącymi z ust do ust z najrozmaitszymi komentarzami i dodatkami, utracili całkiem wiarę w szczerę postępowanie z nimi dziedziców i władz rządowych. Włościanie oświadczyli, że będą wspólnie mieszkać i żyć w zgodzie z żołnierzami, przysłanymi na egzekucję, a do roboty nie pójdą; niektórzy zaś prosili nawet o wydanie im paszportu do Petersburga dla zaskarżenia panów i władz rządowych, że ich zniewalają do odrabiania pańszczyzny. Włościanina Zygmunta Lisowskiego obciąża występki wybierania po cztery razy składek od włościan dóbr Opinogórskich na uwolnienie ich od wszelkich obowiązków względem dziedzica, tudzież rozpuszczenia pomiędzy włościan wieści, że posiada od samego Najjaśniejszego Pana dokument z wielką pieczęcią“ (naczelnik powiatu przasnyskiego Aleksandrowicz, 28 kwietnia 1861). „Maciej Kaszuba z Giniun gminy rządowej Szaltupie nie tylko podburzył wszystkich włościan dóbr rządowych

(Szaltupie, Michaliszki i Chlebiszki) do nieuległości i tym dał gorszący przykład dla włościan dóbr prywatnych Freda, lecz nadto, dla dalszego łudzenia włościan, ma zamiar udać się do Petersburga; nie ulega wątpliwości, że pragnie wyjechać dla popierania żądania względem natychmiastowego zwolnienia włościan od powinności pańszczyźnianych i oddania im folwarków rządowych w dzierżawę. Do nieposłuszeństwa i nieuległości włościan w powiecie tutejszym niemało przyczyniają się stosunki ich obecne z włościanami w Cesarstwie, ku czemu nader sprzyja położenie powiatu, oddzielnego tylko Niemnem od Cesarstwa. Stamtąd to włościanie przynoszą rozmaite wieści, udając się nawet umyślnie do Cesarstwa po informacje, w czym głównie figurują plenipotenci, wprowadzając ich w błąd, tworząc rzeczy i wiadomości niebyłe, zachęcając do uporów i nieuległości. Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest wyjątkowe położenie tutejszego powiatu z tytułu bliskiego sąsiedztwa z Cesarstwem, a stąd ciągle komunikacje tutejszych włościan i zapatrywanie się na postępowanie pod względem pańszczyzny włościan zaniemeńskich i przywożenie stamtąd różnych wiadomości“ (naczelnik powiatu mariampolskiego Sawicki, 22, 25 i 27 czerwca 1861)“).

Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, dobrze poinformowane o końcowych przygotowaniach Petersburga do reformy włościan w Rosji, pragnęło wyprzedzić inicjatywę Petersburga dla Królestwa. Taki jest sens uchwał lutowych Towarzystwa o przyspieszeniu oczynszowania. W przemówieniach mówców, zwłaszcza radykalniejszych, domagających się połączenia oczynszowania z natychmiastową ogólną operacją kredytową skupu czynszów (Psarski, Aleksander Jackowski, Dionizy Skarzyński), przebija wciąż ta troska wyprzedzenia Petersburga, postawienia go przed faktem dokonanym. Uchwały Towarzystwa zostały przesłane do ogłoszenia w kościołach podczas świąt wielkanocnych. Zazdrosny o wpływy Towarzystwa, Wielopolski, już jako dyrektor Komisji Oświecenia, wystąpił ze zbliżoną odezwą, przyrzekającą oczynszowanie, w pierwszych dniach kwietnia. Niektórzy biskupi diecezjalni, nie poprzestając na zalecenie Towarzystwa i Wielopolskiego, przesłali od siebie listy pasterskie, dotyczące rychłego oczynszowania. W rezultacie podczas świąt wielkanocnych (31 marca i 1 kwietnia) i następnych niedziel (14, 21 i 28 kwietnia) odczytywane były w kościołach przez księży enuncjacje z przyrzeczeniem włościanom oczynszowania, pochodzące bądź od Towarzystwa Rolniczego, bądź od Wielopolskiego, bądź wreszcie od biskupów diecezjalnych (Wł. Grabski: Historia Towarzys-

twą Rolniczego, t. II, 358—359 i W. Przyborski: Historia dwóch lat, Kraków 1892, t. II, 229—230).

Włościanie powszechnie potraktowali wszystkie te enuncjacje jako usprawiedliwienie ich nieposłuszeństwa i oporu wobec dziedzi-ców. Przyrzeczenia i zachęty oczynszowania, zawarte w tych obwieszczeniach, przyjęte zostały jako prawo obowiązujące, jako fakt dokonany, jako natychmiastowe zwolnienie od wszelkich powinności. „Z wyrozumienia włościan nabrałem przekonania, że ciż, mylnie zrozumiałwszy odczytaną im w pierwszy dzień Wielkiej Nocy w kościele parafialnym przez miejscowego proboszcza odezwę Towarzystwa Rolniczego we względzie mającego nastąpić oczynszowania, pozostają w tym mniemaniu, że od chwili ogłoszenia im tej odezwy z ambony mają być wolni od pańszczyzny. Włościanie w powiecie radzyńskim uzasadniają się na tym, że duchowieństwo z ambony miało im ogłosić, jakoby od dn. 1 lutego nie mają obowiązku robić pańszczyzny. Włościanie wsi Zaniówki pow. radzyńskiego zaprzestali robić pańszczyznę, przywołując za przyczynę, że proboszcz parafii greckokatolickiej Gęś w dn. 28 kwietnia ogłosił im takie rozporządzenie od rządu... Nieposłuszeństwo pochodzi nie z innej przyczyny jak tylko z ogłoszenia przez księży, że pańszczyznę odrabiać przestali; w obydwóch dobrach (Dziatkowskie i Hliwki pow. bialskiego) włościanie mówili o tym ogłoszeniu przez ks. Szulakiewicza, proboszcza parafii rzymsko-greckiej Mrzonna, i chociaż ten (którego dziedzic dziatkowski zawezwał) zaprzeczał temu twierdzeniu, dowodząc, że włościanom nic nie mówił prócz tego, co w gazetach ogłoszone, oni jednakże przy swoim twierdzeniu obstali i oświadczyli, że dopóty powinności pańszczyźnianej odrabiać nie będą, dopóki w sąsiednich dobrach międzyrzeckich włościanie pańszczyzny na nowo odbywać nie zaczęją... W gminach Lubartów i Skromowska Wola pow. lubelskiego włościanie zostali wprowadzeni w błąd skutkiem mylnego zrozumienia ogłoszeń, ogłoszonych im przez duchowieństwo, przez pokątnych doradców, wreszcie przez włościan burzliwego i niespokojnego charakteru, i utrzymują, że odrabianie ciężących powinności już jest zniesione; odczytane przeze mnie obwieszczenia nie odnoszą żadnego skutku, włościanie nawet wiary im nie dają, mówiąc, że w kościele ogłoszone im były przeciwnej treści... Kiedy wczorajszej niedzieli (21 kwietnia) ksiądz z ambony ogłaszał (w dobrach Czemierniki pow. lubelskiego) rozporządzenie dyrektora Komisji Oświecenia o zamierzonym oczynszowaniu, otrzymane drogą cyrkularną z konsystorza, włościanie w trakcie tego krzyczeli, że pańszczyzny nigdy robić nie będą itp. szemrania, co wznieciło w kościele zamieszanie

z okazanego lekceważenia świątyni pańskiej“ (naczelnik powiatu radzyńskiego Jaworski, 5 i 18 kwietnia, wójt gminy Jasionka-ruska pow. radzyńskiego Dobrzański, 30 kwietnia, naczelnik powiatu bialskiego Buczyński, 10 kwietnia, naczelnik powiatu lubelskiego Rewieński, 19 kwietnia, i wójt gminy Czemierniki powiatu lubelskiego Zabielski, 22 kwietnia 1861) *).

Podobne raporty szły z gubernii radomskiej. „Włościanie (w pow. miechowskim) dają za powód, że im z ambony ogłoszono, jako pańszczyzna z dn. 31 marca r. b. miejsca mieć nie powinna. Zażądawszy (w gminie Jurków) rzeczono ogłoszenia, naczelnik powiatu odczytał je głośno wobec włościan, przekonując ich, że tam nie ma nic podobnego. W gminach Złota i Pełczyska daremnie sprowadzany był pleban z Pełczysk dla wymówienia im w oczy, że im bynajmniej nie głosił ustania pańszczyzny i to od dn. 31 marca. Włościanie (pozostali) w upornym uprzedzeniu, że przez Najjaśniejszego Pana wydany jest dekret, zwalniający ich zupełnie od pańszczyzny, że im go ksiądz publikował, że lubo byli świadkami, że podczas pierwszej bytności naczelnika powiatu ksiądz złożył do protokołu obwieszczenie (Wielopolskiego) z dn. 31 marca, przecież nie chce wydać innego, które na ich szkodę (ukrywa).. W Ksanach, jedną myślą, jednym uprzedzeniem powodowani, że księża czytali ludowi z ambony o zupełnym zniesieniu pańszczyzny, w to wierzą, inaczej nie dają się przekonać. Powtarzałem po kilka razy, że obwieszczenie Towarzystwa Rolniczego nie jest żadnym prawem, że to jest jedynie narada członków tegoż Towarzystwa, nie mająca żadnej urzędowej mocy, że Towarzystwo jako rozwiązane nie istnieje. Włościanie uchwycili się za wyraz „zaraz“ w odezwie Towarzystwa („zamiarem właścicieli ziemskich jest przystąpienie do oczynszowania ile możliwości zaraz“)... Włościanie dóbr Czarkowy powiatu Oświecenia po ogłoszeniu im w kościele cyrkularza Komisji Oświecenia o dobrowolnych umowach czynszowych, zrozumiałwszy wadliwie obwieszczenie, przyjęli je za zupełne uwolnienie ich od wszelkich powinności i odmówili odrabiania pańszczyzny. Mimo odczytania im po kilka razy dwuwiersza Komisji Oświecenia, ogłoszonego z ambony, tudzież N. 13 Czytelnicy Niedzielnej, obejmującego odezwę Towarzystwa Rolniczego względem zamierzonego oczynszowania, co oni uważali za prawo, nadające im czynsz, chcą się wszyscy kłąć, aby ich bić, a pańszczyzny robić nie będą, bo ich Najjaśniejszy Pan od niej uwolnił. Włościanie utrzymują, że powodem ich obalamucenia byli księża, którzy z ambony głósili o czynszu, i panowie, którzy o czynszu dawno mówią a nie dają go. Zachętą dla

włościan do zaprzestania polnych robót dworskich stały się naprzód źle przez nich zrozumiana, niepotrzebnie i za wcześnie odczytana uchwała b. Towarzystwa Rolniczego o pośpiesznym czynszowaniu, następnie niezrozumiana przez nich treść listu pasterskiego diecezjalnego biskupa, ogłoszonego niedawno z ambon.. Włościanie wsi Solca gminy Szczekocin i dóbr Rudniki w powiecie olkuskim dają za powód, że ich rząd od pańszczyzny uwolnił, o czym, jak twierdzą, mieli ogłoszony z ambon cyrkularz dyrektora Komisji Oświecenia... W kilku dobrach powiatu opatowskiego włościanie, mylnie tłumacząc cyrkularz dyrektora Komisji Oświecenia, ogłoszony po kościołach z ambon, zaprzestali odrabiania pańszczyzny... Włościanie gminy Pawłowska - Wola w powiecie opatowskim, po powrocie z kościoła w dn. 14 kwietnia, oświadczyli dworowi, że od tej chwili grunta są ich własnością i że nadal robocizny odbywać nie będą" (naczelnik powiatu miechowskiego Piątkowski, 12, 22 i 29 kwietnia, Kancelaria namiestnika, 27 kwietnia, naczelnik powiatu stopnickiego, 30 kwietnia i 12 maja, gubernator radomski Operman, 29 kwietnia i 18 maja, Komisja Spraw Wewnętrznych, 23 kwietnia 1861) ¹⁾.

O propagandzie czynszowej w gubernii warszawskiej pisali komisarz ekonomiczny Sierawski (19 kwietnia) i naczelnik powiatu kaliskiego I. Świętochowski (18 i 22 kwietnia 1861): „Jak drażliwym i niebezpiecznym jest wszelkie ogłoszenie włościanom dążności rządu i właścicieli ziemskich, dotyczące się uregulowania ich stosunków czynszowych przed wprowadzeniem w czyn tych zamiarów, już o tym opiewały wszystkie delegacje mego okręgu w roku zeszłym. Obecny i tyle niebezpieczny ruch umysłów włościańskich daje tego dowody. Biskup diecezji kujawsko - kaliskiej wezwał duchowieństwo, aby z ambon ogłoszona została wiadomość włościanom o dobrych chęciach rządu i właścicieli ziemskich oczynszowania pańszczyzny i możliwości wykupienia się z czynszu. W ubiegłą niedzielę (14 kwietnia) wracający z kościoła włościanie (w pow. piotrkowskim) opowiadali, że rząd skasował już jednorazowo pańszczyznę w kraju. W tym tygodniu doszły mnie również wiadomości, że w wielu dobrach pow. wieluńskiego i sieradzkiego włościanie odmówili już pańszczyzny wskutek pomienionego ogłoszenia. Włościanie daną obietnicę objaśnili sobie jako fakt dokonany.. Niepokojący coraz bardziej stan przedstawiają włości. Wzburzenie umysłów pomiędzy ludem wiejskim przybiera coraz większe rozmiary; każdego niemal dnia (przybywa) tu z rozmaitych stron po kilku lub kilkunastu chłopów, żądając informacji, czy mają robić lub nie, bo słyszeli, że będzie wolność. To wzburzenie między nimi wywołał, jak

się głównie zdaje, list pasterski, wprowadzie dobrze napisany, ale bynajmniej nie do ich pojęcia.. Czyszowowi z Grąbkowa nie okazali żadnej chęci do wykonywania robocizny z tego jakoby powodu, że postanowienia rządu zniosły wszelkie darmochoy, pańszczyźniani zaś, że pańszczyzna ustała wszędzie i że dziekan w Turku ogłaszał to z ambon. Uważałem za stosowne wezwać dziekana z Turka, a zanim ten przyjechał, znajdujący się w Grąbkowie miejscowy wikariusz tłumaczył zebranyom wszelkimi sposobami, że od niego i od księdza dziekana w Turku słyszeli jedynie to, że od robocizny w naturze może ich uwolnić tylko dobrowolna umowa o czynsz z dziezicem, a dopóki ta nie nastąpi, są w obowiązku odrabiać co do nich należy. To samo powtórzył przybyły niezadługo dziekan, na którego nauce — jak się okazało — nie znajdował się nawet żaden z włościan grąbkowskich, a zagadnieni o to oświadczyli, że ktoś im o tym mówił tylko, kiedy byli na targu w Turku, a nadto wiedzą, że i po innych wsiach (włościanie) nie robią“ ²⁾.

Zbiorowy opór włościan wybuchnął we wtorek pierwszego dnia po świętach wielkanocnych, tj. dn. 2 kwietnia 1861 r., naraz w trzech nadgranicznych punktach Królestwa, w 11 wsiach rozległych dóbr Międzyrzeckich pow. radzyńskiego (433 osady), w dobrach Stelmachowo pow. łomżyńskiego (170 osad) i w dobrach Jurków pow. miechowskiego (61 osada). W ciągu dwóch pierwszych tygodni kwietnia od wtorku dn. 2 do soboty dn. 13 nieposłuszeństwo objęło ³⁾:

	dóbr	wsi	osad	ludności
ogółem	54	176	4.347	34.621
w tym w powiatach:				
radzyńskim	4	50	1.848	12.687
białskim	10	20	297	2.356
siedleckim	4	7	151	1.492
łomżyńskim	3	11	170	2.104
augustowskim	4	19	217	2.346
sejneńskim	2	2	32	331
miechowskim	7	17	492	4.314
olkuskim	3	11	401	3.090
wieluńskim	4	11	318	1.998
sieradzkim	10	21	310	3.380
kaliskim	1	1	24	110
włocławskim	1	3	48	.
lipnowskim	1	3	39	413

²⁾ Bez pow. włocławskiego.

Burzyli się przede wszystkim włościanie na granicy rosyjskiej, skąd szły wieści o manifeście włościańskim; poza tym ruch przejawiał się na przeciwległej granicy pruskiej, wzdłuż linii kolejowych, biegnących na zachód od Warszawy, gdzie dostęp gazet był łatwiejszy i gdzie oddziaływał przykład pruskich urządzeń włościańskich (gubernator Łaszczyński do Komisji Spraw Wewnętrznych, 3 maja 1861)¹⁰⁾.

Osobną wzmianką należy wspomnieć, że włościanie wsi prywatnej Lisew pow. konińskiego naszli w liczbie 150 osób w wielkim tygodniu przed świętami (28 — 30 marca) las ciemierowski, wycięli w pień jego kawał i drzewo zabrali do swoich siedzib; powtórnie dn. 15 kwietnia, w liczbie 50 osób wpadli do lasu olszowego i przeskodzili robotnikom w jego wyrębie, twierdząc, że las i zasiane zboże na folwarku zabiorą, ponieważ to wszystko jest ich własnością. Naczelnik komendy żandarmskiej w Koninie kapitan Jagmin zjechał dn. 22 kwietnia 1861 r. na czele 50 kozaków, aresztował głównych prowodyrów Kazimierza Cyterka, Józefa Kozła, Feliksa Szablewskiego, Jana i Walentego Witkowskich, Jana Rucińskiego i odesłał ich pod konwojem do sądu karnego¹¹⁾.

W trzecim tygodniu kwietnia opór rozszerzył się na dalsze dobra, obejmując prócz powiatów, poprzednio dotkniętych, nowe, a mianowicie przybyło:

	dóbr	wsi	osad	ludności
ogółem	94	225	5.329	43.110 ^a
w tym w powiatach:				
radzyńskim	0	20	577	4.655
białskim	18	38	745	6.059
miechowskim	15	37	929	6.624
olkuskim	2	3	44	266
krasnystawskim	5	8	210	1.475
radomskim	1	1	6	827
stopnickim	2	14	367	3.116
sandomierskim	1	1	117	786
opatowskim	1	5	184	1.115
lubelskim	7	24	743	6.729
zamojskim	2	3	121	810
wieluńskim	5	17	321	2.467
sieradzkim	8	15	246	2.644
kaliskim	1	1	41	368
włocławskim	2	3	38	.
warszawskim	1	3	42	194
piotrkowskim	12	31	589	4.904
stanisławowskim	1	1	9	71

^{a)} Bez pow. włocławskiego.

W guberniach augustowskiej i plockiej w tygodniu tym nie przybyli nowi oporni.

Ostatnia dekada kwietnia zaznaczyła się dalszym, znacznym rozwojem oporu włościan, obejmując:

	dóbr	wsi	osad	ludności
ogółem	229	553	10.534 ^a	85.443 ^b
w tym w powiatach:				
radzyńskim	7	26	701	6.500
białskim	4	14	399	4.581
siedleckim	4	15	222	2.189
augustowskim	1	1	21	178
sejneńskim	5	42	308	4.634
kalwaryjskim	5	7	98	1.137
mariampolskim	1	1	22	267
miechowskim	11	14	260	2.013
olkuskim	4	20	478	3.621
krasnystawskim	7	14	617	4.750
łukowskim	4	6	174	860
opoczyńskim	1	1	.	.
stopnickim	2	6	132	1.141
sandomierskim	2	4	117	505
opatowskim	6	6	39	280
lubelskim	16	36	1.128	10.257
hrubieszowskim	1	4	147	1.115
zamojskim	1	1	40	275
wieluńskim	18	50	1.373	12.342
sieradzkim	42	81	729	10.441
kaliskim	13	31	629	6.680
włocławskim	1	2	23	.
konińskim	19	49	1.241	.
warszawskim	1	3	64	736
piotrkowskim	6	29	399	3.375
łęczyckim	4	4	80	317
stanisławowskim	9	15	215	2.085
lipnowskim	1	1	8	152
ostrołęckim	2	5	81	948
przasnyskim	18	46	599	4.064
pułuskim	13	19	190	.
Ogółem w kwietniu opór dotknął	377	954	20.210	163.174

^{a)} Bez pow. opoczyńskiego. ^{b)} Bez pow. opoczyńskiego, włocławskiego, konińskiego i pułuskiego. ^{c)} Liczba wsi, osad i ludności wykazana niekompletnie.



W pierwszych dwóch dekadach maja przybyło opornych:

	dóbr	wsi	osad	ludności
o g ó ł e m	44	122	2.424	18.396 ^a
w tym w powiatach:				
augustowskim	3	3	71	656
sejneńskim	14	32	266	3.544
mariańpolskim	2	23	160	2.273
miechowskim	1	1	61	537
olkuskim	5	21	1.205	8.344
stopnickim	2	2	36	227
krasnystawskim	1	2	106	763
włocławskim	6	14	159	.
wieluńskim	1	2	85	544
konińskim	3	5	91	.
warszawskim	1	4	45	421
stanisławowskim	2	8	88	725
lipnowskim	2	4	36	264
mławskim	1	1	15	98

^a) Bez pow. włocławskiego i konińskiego.

Łącznie w okresie od dn. 2 kwietnia do ogłoszenia ukazu o zniesieniu pańszczyzny opierało się: dóbr 421, wsi 1.076, osad 22.634, ludności 181.570 osób ^a).

Kwietniowe i majowe poruszenia włościan miały charakter zbiorowy, bierny i ekonomiczny. Były to masowe strajki ekonomiczne, polegające na odmowie całymi wsiami wychodzenia na pańszczyznę, bez zgłaszania jakichkolwiek haseł politycznych, bez wykonywania aktów gwałtu lub przymusu wobec dziedziców i władz. Opór był odruchowy, niewywołany żadną celową agitacją zewnętrzną z poza środowiska włościan; jedyną jego pobudką było uwolnienie włościan w Cesarstwie. Przed ogłoszeniem ukazu z dn. 16 maja 1861 r. opór przeciwko pańszczyźnie objął 15% — 20% wszystkich trzymorgowych włościan pańszczyźnianych. Jak na ruch socjalny wiejski, z natury swojej rozproszony, jest to odsetek bardzo duży.

Relacje urzędowe podkreślają bierny charakter poruszeń włościańskich w kwietniu, maju i lipcu 1861 r.: „Naczelnik pow. łomżyńskiego zapewnia, że włościanie dóbr Stelmachowa, prócz niechęci odbywania pańszczyzny w naturze, są najspokojniejsi i nie ma pomiędzy nimi żadnego innego wzburzenia (gubernator augustowski Fersen, 10 kwietnia 1861)... Przybrana przez włościan postawa jest obojętna i wyczekująca. Wszyscy w ogóle włościanie z trzydziestu przeszło nomenklatur odmówili uiszczenia dworom powinności przy zachowaniu największego spokoju... żandarmeria po-

czyniła aresztowania tych włościan, którzy na czele gromad zdawali się być obrońcami urojonych wolności, bo podżegaczy między nimi nie znaleziono (naczelnik powiatu konińskiego Zabołocki, 28 kwietnia i 2 maja 1861)... We włościanach bowiem, jakkolwiek upornych, nie daje się widzieć nic takiego, co by wyrażało obawę targnienia się na osobę dziedzica lub jego majątek (naczelnik pow. kaliskiego I. Świętochowski, 22 kwietnia 1861)... Wzburzenie włościan nie było uplanowane i nie jest wynikiem złego zamiaru, lecz nastąpiło na skutek zbiegu przypadkowych okoliczności (jen. Rożnow, 24 maja 1861)... Wieś Zastów zaprzestała robić pańszczyzny i to w dziwny sposób, bo nie wypowiedzieli bynajmniej, a żaden z nich ani nawet sołtys nie chcą się stawić i nie wychodzą na pańszczyznę (wójt gminy Polanówka Plewiński, 5 lipca 1861)... Ze zjazdu na grunt wiosek powziąłem przekonanie, że upór jest tylko bierny, bez objawów zuchwalstwa, tj. że włościanie mówią niby w pokorze: Róbcie, co chcecie z nami, nie pójdziemy na pańszczyznę, bo Cesarz ją uchylił i kazał płacić; jakbyśmy poszli na pańszczyznę, to by dzierżawcy donieśli Cesarzowi, że my z ochotą chodzimy po jego ukazie i zostawiliby nas po październiku przy pańszczyźnie“ (pomocnik naczelnika pow. mariańpolskiego Puc, 15 lipca 1861) ¹²⁾.

Czynne wystąpienia włościan były bardzo rzadkie i umiarkowane. W kwietniu włościanie w Bejskach i Kazimierzy-Malej (Podolanach) oblegali plebanów w gromadzie, domagając się wydania im cesarskiego ukazu o zniesieniu pańszczyzny; w Ksanach i Czarkowach gromady usiłowały bezskutecznie przeszkodzić wychłostaniu swoich przywódców, przy czym w Ksanach jeden włościanin rzucił się na oficera; „w Lipniku pow. wieluńskiego, kiedy wypadło aresztować trzech hersztów, wszyscy włościanie, zbuntowani do największego stopnia, nie chcieli pomimo wydanych im rozkazów usunąć się do domu i wyraźnie oświadczyli, że nie wypuszczą ze wsi nie tylko tych trzech, mających się aresztować, ale nawet nie będą odbywać powinności pańszczyźnianych i wolą paść trupem, jak aby do nich mieli być przynaglonymi; gotowi byli rzucić się na mnie, na naczelnika żandarmskiej komendy i na naszą małą eskortę (czterech kozaków i trzech żandarmów), gdyby przyaresztowanie wicherzycieli było naleganym; w takim opłakanym stanie, kompromitującym i poniżającym powagę władzy, zarządziłem pozostawienie tych trzech hersztów na gruncie, a tytułem egzekucji pozostawiłem dwóch kozaków, dopóki nie otrzymam dalszych rozkazów wyższej władzy“ (raport naczelnika powiatu Szmi-

deckiego, 26 kwietnia 1861). Na początku maja włościanie wsi Głowiewa z dóbr Stare - Miasto pow. konińskiego „nie chcieli dopuścić do aresztowania prowodyra Józefa Janiaka do tego stopnia, że rzucali kamieniami i uderzyli żandarma Żebrowskiego w prawy bok i o mało nie zranili w głowę kozaka“ (raport kapitana żandarmerii Jagmina, 4 maja 1861). Wreszcie w lipcu 1861 r. w pow. lubelskim włościanie opolscy naszli gromadnie delegowaną komisję rządową w Opolu, domagając się zwolnienia aresztowanych przywódców, i włościanie w Kamieniu odbili wójtowi gminy aresztowanego Franciszka Długosza (szczegóły tych wystąpień będą omówione w rozdziale II)¹³).

Oto pełna lista czynnych wystąpień włościan. Do niektórych z nich przyczyniły się same władze przez nieumiejętną technikę „uśmierzania“ włościan: miast nakłaniać włościan do uległości indywidualnie lub w mniej licznych grupach wioskowych, naczelnicy powiatów często zgromadzali wszystkich włościan z wielowioskowych dóbr na jedno miejsce, do kancelarii wójta. Rzecz charakterystyczna, że przy najśmielszych wystąpieniach włościan często przejawiały się sprzeczne z nimi, paradoksalne odruchy odwiecznego serwilizmu, naprz. w Złotej i w Czarkowach przy zagrożeniu chłostą przywódcy cały tłum oświadczył, że „wszyscy chcą się kłaść, aby ich bić, a pańszczyzny robić nie będą“¹⁴).

Liczne były w kwietniu 1861 r. wieści o rzekomo groźnym usposobieniu włościan przeciwko dziedzicom, o groźbach wyrznięcia panów czy szlachty, zwłaszcza w powiatach nadgranicznych — zamojskim, hrubieszowskim, sandomierskim, mławskim i lipnowskim. Wszystkie te wieści, czujnie notowane przez władze, okazały się po sprawdzeniu fałszywymi alarmami, nieuzasadnionymi uogólnieniami, wynikłymi na tle jednostkowych wystąpień osób w nietrzeźwym stanie. Jenerał Roźnow, który udał się specjalnie do powiatu zamojskiego „dla sprawdzenia wieści, jakoby włościanie w tym powiecie zamierzali postąpić z właścicielami według wzoru włościan galicyjskich“, stwierdził w raporcie z dn. 17 maja 1861 r., że „te wieści nie sprawdziły się i są wynikiem zmyślenia, na niczym nieopartego“. Rząd gubernialny lubelski pisał dn. 16 kwietnia o alarmach hrubieszowskich, że „wieści o uzuchwaleniu się włościan w Tarnawatce i Rachaniu okazały się nieuzasadnionymi i włościanie tych okolic zachowują się spokojnie“. Komisja Spraw Wewnętrznych i gubernator plocki Puttkamer stwierdzali dn. 23 i 27 kwietnia o alarmach w powiatach mławskim i lipnowskim: „Zebrane we wsiach Gradzanów - Zbęski i Gradzanów - Kościelny

oraz z okolicy wiadomości nie nastęrczają obawy co do groźnego usposobienia włościan przeciwko właścicielom dóbr... Włościanie parafii Świedziebno i okolicy są spokojni i usposobienie ich względem panów nie zagraża żadnym niebezpieczeństwem“. Władze żandarmskie zarzucały naczelnikowi powiatu sandomierskiego, że zbyt pochopnie aresztuje włościan bez sprawdzenia ich winy i w ogóle bez winy, ulegając bezkrytycznie żądaniom i podszeptom dziedziców¹⁵).

Śmielszymi od zachowania się włościan, na ogół biernego i umiarkowanego, były hasła agrarne, wysuwane przez nich. Były to hasła uwłaszczeniowe: włościanie domagali się zwolnienia gruntów chłopskich od wszelkich ciężarów, nie tylko od pańszczyzny, ale i od czynszów, żądali nietykalności użytków pastwiskowych i leśnych, sprzeciwiali się zamianom i separowaniu gruntów. Wszystkie te żądania wykraczały radykalnie poza formułę oczynszowania. „Lud zaczął głosić, że powinien być obecnie uwolniony od wszelkich powinności w stosunku do dziedziców i że dziedzice obowiązani są oddać mu na własność grunta, które obecnie posiada, gdyż taka jest wola Najjaśniejszego Pana“ (naczelnik stopnickiej komendy żandarmskiej, 12 kwietnia 1861). „Włościanie w powiecie radzyńskim stanowczo odmówili odbywania pańszczyzny lub wchodzenia z właścicielami w układy o czynsz, twierdząc, że grunta będą do nich należeć i bez opłaty go“ (naczelnik pow. radzyńskiego. Jaworski, 18 kwietnia 1861). „Chęci najlepsze właścicieli doprowadzenia włościan do oczynszowania są niepodobne, bo czynsz nawet najtańszy, gdyby im zaproponowano, odrzucą stanowczo, licząc na to, że dostaną darmo od rządu to, co dziś jest przez nich posiadane“ (wójt gminy Ostrówek pow. lubelskiego Leopold Grodzicki, 22 kwietnia 1861). „Włościanie, dwukrotnie zapytani o przyczynę samowolnego postępowania, odpowiedzieli jednogłośnie, że pańszczyzna zginęła, że ją wyrobili już ich przodkowie i że grunta teraz do nich należą“ (wójt gminy miasta Czemnierniki burmistrz Zabielski, 22 kwietnia 1861). „Wedle raportu wójta gminy Pawłowska-Wola w pow. opatowskim, włościanie tej gminy po powrocie z kościoła w dniu 14 b. m. oświadczyli dworowi, że od tej chwili grunta są ich własnością i że nadal nie będą odbywać robocizny, której też od owej pory zaprzestali robić.. Włościanie gminy Ciemierów pow. konińskiego puszczają pogłoski, że zboże, zasiane na folwarku, zabiorą dla siebie i nie dopuszczą do uprawy gruntów, ponieważ to wszystko jest ich własnością“ (Komisja Spraw Wewnętrznych, 23 kwietnia 1861). „W Ksanach

do słowa przyjść nie można było; cała tłuszcza, złożona z paruset osób, krzyczała, dowodząc, że nie ma obowiązku ani odrabiać pańszczyzny ani nawet płacić czynszu, bo grunta są ich własne“ (naczelnik pow. miechowskiego Piątkowski, 29 kwietnia 1861). „Włościanie z przeszło trzydziestu nomenklatur odmówili dworom uiszczania powinności, przy zachowaniu największego spokoju, co pochodzi z rozpowszechnionej między nimi fałszywej wieści o zamierzonym przez rząd nadaniu im gruntów wprost przez siebie, bez udziału posiadaczy ziemskich, z ustanowieniem pewnego czynszu“ (naczelnik pow. konińskiego Zabołocki, 28 kwietnia 1861). „Niemniej przyczyną niepokoju jest wiara włościan w niedorzeczną wieść, przenoszącą się ze wsi do wsi, o zamiarach rządu zwolnienia ich od wszelkich powinności na rzecz panów i oddania (darowat') im gruntów na własność“ (generał Rożnow, 1 maja 1861). „Między włościanami upowszechniła się wieść, że Cesarz od dawna uwolnił ich od powinności na rzecz dziedziców, którzy nie chcą ich od tego zwolnić“ (naczelnik sejneńskiej komendy żandarmskiej kapitan Sokołowski, 5 maja 1861). „Włościanie dóbr rządowych zaraz po ogłoszeniu ukazu 1861 r., działając zmownie, odmówili posłuszeństwa, domagając się stanowczo nie tylko natychmiastowej zamiany pańszczyzny na okup, lecz nadto oddania im w dzierżawę gruntów folwarcznych i usunięcia z nich panów. Kaszuba obstaje przy natychmiastowej zamianie włościanom pańszczyzny na okup, przywołując, że oni plenipotenci w miejsce dzierżawców obejmą folwarki na odpowiedzialność ogółu włościan za sumę, postąpioną przez dzierżawców“ (naczelnik pow. mariampolskiego Sawicki, 25 i 22 czerwca 1861). „Skutkiem błędnego pojmowania zasad ukazu z 1846 r. między włościanami upowszechniło się mniemanie, że rząd uposaży ich przez nadanie im gruntów folwarcznych sposobem darowizny bez żadnych powinności względem dworów“ (gubernator warszawski Łaszczyński, 3 lipca 1861). „Włościanie powiślańscy z dóbr opolskich wysłali kilku spomiędzy siebie do Warszawy, jakoby z prośbą o różne nieprawne pretensje, powiększenie pastwisk, łąk, używalności lasów itp. Po powrocie ich z Warszawy Franciszek Czajka ze Szczekarkowa puścił jawnie pogłoskę, że pańszczyznę będą robić tylko do wtorku i teraz dopiero obują dziedzica, że się skończą jego rządy, bo go gwałtownie i niespodziewanie porwą, a rząd ich gruntami podzieli, każdego gospodarza dostanie w najlepszym miejscu po morgów 30 z gruntów dworskich, a po dwunastu dniach zjedzie wielka komisja.

Dn. 30 czerwca przybyli pod kancelarię wójta gminy włościanie opolscy, z hałasem odpowiadali samemu właścicielowi dóbr, że nie będą robić, i prawie z groźbą żądali większych pastwisk, lasów i łąk“ (wójt gminy Opole pow. lubelskiego Moroński, 1 lipca 1861). „Kilku włościan udawało się do Warszawy, gdzie przez pokątnych doradców zostali utwierdzeni w tym przekonaniu, że dziedzica zabiorą, a na lepsze pola, łąki i lasy pomiędzy nich rozdziela“ (dziedzic Opola sędzia Wydrychiewicz, 6 lipca 1861). „Słyszałem, że włościanie dóbr Opole umawiali się wraz z innymi, aby wytrzymać egzekucję do ostatniego momentu i utrzymać się przy uporze; jeżeli przekonają, że ich góra będzie i nie będą robić do 1 października, to tak samo zrobią z okupem i czynszami i nie będą ich płacić; nic im nie zrobią ani dziedzice ani rząd, kiedy sobie teraz rady dać nie mogą“ (wójt gminy Karczmiska Pniewski, 25 lipca 1861)¹⁶).

W związku z dążeniem włościan do uwolnienia gruntów i od pańszczyzny i od czynszów stosunek ich do oczynszowania był wyraźnie nieprzychylny. Zresztą doświadczenia włościan w tej dziedzinie nie były zachęcające. Nieliczni dziedzice, którzy przystępowali do oczynszowania, traktowali je przede wszystkim jako próbę ucieczki od ukazu 1846 r. i od zawartego w nim zakazu powiększania powinności, zwłaszcza w tych okolicach, gdzie powinności w r. 1846 były jeszcze niskie i nie nadążyły za rynkową wartością włościańskich gruntów. Inni dziedzice przechodzili na czynsze dla usunięcia szachownicy gruntów kmiecych i folwarcznych lub dla skasowania spółności pastwiskowych i leśnych. Przy panującej przewadze społecznej i politycznej dziedziców i stronności urzędów i urzędników, przedsiębrane po 1846 r. zamiany i regulacje odbywały się z krzywdą włościan; włościanie otrzymywali pola mniejsze lub gorszej jakości. Zakorzeniona nieufność do dziedziców i urzędników nie przyczyniała się do usuwania konfliktów.

„Układy o oczynszowanie nie mogą przyjść do skutku w wielu miejscach z powodu, że włościanie, oczekując na zapowiedziane we wstępie ukazu z 1846 r. przepisy o urządzeniu włościan, spodziewają się, że zapewnią im oczynszowanie na tak dogodnych warunkach jak w dobrach darowanych, a przynajmniej jak w dobrach rządowych, i wzbraniają się wchodzić z dziedzicami w układy czynszowe, jako mogące ich postawić w gorsze położenie od innych włościan w dobrach prywatnych, oczekujących na oczynszowanie na podstawie zasad, mających się wskazać przez rząd. Wydanie proponowanych przepisów (postanowienia z 1858 r.)

położy tamę urojonym nadziejom włościan, że trzymane przez nich dotąd grunta zostaną im oddane na czynsz pod zbyt łagodnymi warunkami" (naczelnik Sekcji Włościan Stummer, w maju 1857, patrz *Kwestia agrarna*, 163). „Popęd ku czynszowaniu objawia się w czynie dotąd bardzo słabo, a tym samym postęp tyle pożądanej reformy jest jeszcze bardzo wolny. Włościanie z niedowierzaniem spoglądają na propozycje właścicieli dóbr, choćby te miały na celu istotne ich dobro, a dążąc ze wszech sił do czynszowania, wahają się, gdy idzie o przystąpienie do dobrowolnych układów i oglądają się na otrzymanie reformy wprost z ręki rządu. Zdaniem hr. Tomasza Potockiego, prezydującego w delegacji wieluńskiej, we włościanach skutkiem błędnego pojęcia ukazu z r. 1846 utwierdziło się przekonanie, że powinni spodziewać się jakichś nadzwyczajnych łask od rządu. Stąd idzie, że tam nawet, gdzie najbardziej pragnęli czynszowania, ani chcą słyszeć o dobrowolnym układzie z dziedzicem, powtarzając jednoznacznie: już my poczekamy, póki nas rząd nie czynszuje" (gubernator Łaszczyński, 14 maja i 18 września 1860). „W dobrach Parzymiechy właściciel, mający najszczerzą chęć czynszowania swoich włościan, oświadczył im ten zamiar, ofiarując bardzo dogodne warunki; tymczasem włościanie nie chcieli wchodzić z nim w układy, ale udali się w znacznej liczbie do naczelnika powiatu, oświadczając, iż są gotowi przejść na czynsze, ale żeby ich rząd regulował, nie zaś dziedzice. W majątku Naramice, skoro tylko włościanie się dowiedzieli, że mają mieć do czynienia nie z rządem, ale z właścicielem, oświadczyli, jak wszędzie, że wolą poczekać, dopóki ich sam rząd nie czynszuje. W dobrach Praszka już dzisiaj większa część jest czynszowana; grunta, wyznaczone im regulacją, najchętniej przyjęli, zrzekli się dogodności pastwy i wyřębu, zapłacili budynki, krótko mówiąc, przystali na wszystkie podane przez dziedzica i przyjęte obowiązki, ale czynią to jedynie za ustną umową i nie można ich skłonić, by przyszli do spisania kontraktów. Włościanie zawsze spodziewają się jakiegoś czynszowania z urzędu i do takiego przystępowaliby daleko chętniej" (Tomasz Potocki do gubernialnego komitetu czynszowego, 17 listopada 1860). „Dotychczasowa stagnacja pochodzi głównie z uporu włościan, którzy, niepojaśnieni bliżej o przepisach i postanowieniach rządu w tym względzie, mają przekonanie, że przyjdzie czas, w którym sam rząd ich czynszuje, nadając im grunta darmo, i z tej przyczyny nie chcą przystępować dobrowolnie do tegoż czynszowania" (gubernator lubelski, 9 listopada 1860). „Otrzymałem raport naczelnika

pow. stopnickiego, wyjaśniający, że przedsiębrane środki czynszowania nie mogą trafić do ich przekonania. Dwór czarkowski przyrzekł zająć się czynszowaniem, ale o tym słyszeć nie chcieli. W powiecie miechowskim włościanie miejscami dali się słyszeć, że i o czynszu nie chcą wiedzieć. W dobrach Rudniki pow. olkuskiego włościanie stanowczo oświadczyli, że nie będą robić pańszczyzny i nie przystają na żadne układy czynszowania, dopokąd sam rząd nie uskuteczni tego. W powiecie miechowskim znaczna jeszcze część włościan trwa w uporze, tak dalece, że nie chce ani robić pańszczyzny, ani też nie myśli o czynszowaniu pomimo życzenia właścicieli. Po ogłoszeniu ukazu 1861 r. pomiędzy nimi znajdowali się i tacy, co wymówili się z tym, że byli pewni czegoś więcej, a sołtysi w rozmaitych gminach dla zwykłej nieufności albo zupełnie odmówili podpisania protokółów ogłoszeń, lub nie wszyscy przystępowali do tego" (gubernator radomski Operman, 15 i 20 kwietnia, 3, 11 i 14 maja, oraz 17 czerwca 1861). „Hermanowski, zastępujący dziedziczkę Pusłowską, oświadczył w dobrach Czarkowy w dn. 17 kwietnia 1861 r., że przystąpi do czynszowania, lecz że czynność ta wymaga w 13 wsiach najmniej rocznego czasu; proponowano włościanom, żeby byli cierpliwi przez ten czas, ale oni oświadczyli, że już dawno powinni być czynszowani, a zatem nie będą robić zaciągu. Włościanie utrzymują, że powodem ich obałamucenia byli księża, którzy głosili z ambon o czynszu, i panowie, którzy dawno mówią o czynszu, a nie dają go" (naczelnik pow. stopnickiego Gojski, 30 kwietnia 1861). „W dobrach Kobylany pow. bialskiego włościanie zaprzestali odrabiania pańszczyzny 13 kwietnia, nie bacząc na przyrzeczenie czynszowania. W powiecie opatowskim aresztowano Wojciecha Antosika, sitarza z m. Biłgoraja, rozsiewającego wieści w gminie Wierchowiska, jakoby włościanie nie przystają na czynszowanie i że już dużo ludzi wyróżniło w tych czasach" (jen. Gieczewicz do Namiestnika, 20 kwietnia i 4 maja 1861). „Włościanie wsi Zaniówka zaprzestali robienia pańszczyzny; przywodzili, że między nimi są rozsiewane wieści, iż rząd darował pańszczyznę i dlatego panowie się buntowali, a rząd kazał do nich strzelać. Na propozycję właścicieli, aby pośpieszyli wejść w układy o czynszowanie, oznajmili, że wolą czekać, aż przyjdzie czynsz od rządu, a jeśli rząd darował pańszczyznę, to może nie każe płacić i czynszu" (wójt gminy Jasionka-ruska pow. radzyńskiego Dobrzański, 30 kwietnia 1861). „O dobrowolnym porozumieniu się włościan z właścicielami nie może być

wzmianki. Włościanie wskutek uczynionej im propozycji ze strony właścicieli nie chcą słyszeć o jakichkolwiek bądź bezpośrednich układach z nimi. Dowolność umowy nie doprowadzi do żadnego rezultatu, gdyż włościanie pokładają mało zaufania do dziedziców i zwykle zdają się na rząd jak ich oczynszuje" (naczelnik pow. końskiego Zabołocki, 28 kwietnia i 2 maja 1861). „Włościanie są niecierpliwieni ociąganiem się wielu dziedziców w oczynszowaniu ich i stracili całkiem wiarę w szczerę postępowanie z nimi dziedziców i władz rządowych" (naczelnik pow. przasnyskiego Aleksandrowicz, 28 kwietnia 1861). „Przyczyny obecnych niepokojów tkwią w powszechnej i zupełnej utracie przez włościan zaufania do ich panów, w moralnym rozdarciu tych dwóch stanów, wyrażającym się po stronie włościan w żądaniu jak najprędzszego zwolnienia od ciężającej im zależności przez zamianę pańszczyzny na czynsz i to nie inaczej, aby byli oczynszowani przez rząd. Sądzę, że przy obecnych, tak niesympatycznych i niemal wrogich stosunkach między stronami, dobrowolne układy między nimi są bodaj wcale niemożliwe, a przynajmniej bardzo trudne" (jen. Rożnow, 1 maja 1861). „Delegacja czynszowa jest zniewolona zawiesić czynności do czasu wyjścia instrukcji w rozwinięciu art. 7 ukazu z 1861 r., a to z powodu, że włościanie nie chcą przystępować do zawierania i podpisania układów nawet w takich miejscach, gdzie kolonizacja jest już wykonana za ich ugodzeniem się i gdzie użytkują z nowych osad bez reklamacji" (gubernator Łaszczyński, 6 września 1861) 17).

Zupełnie identyczne z włościanami stanowisko w sprawie pożądanej reformy zajął jeden ze zdolniejszych wyższych urzędników, długoletni prokurator lubelski, ostatnio miejscowy gubernator Antoni Boduszyński. Boduszyński nie wyróżniał się bynajmniej sentymentalizmem wobec włościan, przeciwnie występował i działał przeciwko opornym bardzo surowo. W zasadniczym raporcie do Gieczewicza z dn. 15 maja 1861 r., rekapitulującym wypadki kwietniowe, Boduszyński krytykował pomysły czynszowania włościan i propagował uwłaszczenie jako jedyny środek szybkiego i celowego urządzenia włościan, a zarazem skutecznego uspokojenia ich:

„Teraz, kiedy tak szczęśliwie zakończyło się w krótkim czasie nieposłuszeństwo włościan, bo wszystkie gminy powróciły do odbywania swych powinności, z wyłączeniem trzech gmin, do których wyjechał delegowany generał Rożnow i o których uległości spodziewam się otrzymać wiadomość w tych dniach, mniemam być moim obowiązkiem poddać pod światłą uwagę JWPana myśl moją o koniecznej potrzebie zapobieżenia, aby podobne wzburzenia włościan nigdy nie miały miejsca,

a to przez jak najspieszsze zniesienie dotychczasowych obowiązkowych robót, zwanych pańszczyzną.

„Poważam się przełożyć JWPanu: 1) Wszelkie urządzenia i przemiany stosunków bez podstawy ścisłej sprawiedliwości, trafiającej do przekonania włościan, byłyby szkodliwe, a tym samym nieodpowiednie. 2) Przemiana stosunków włościan zabiłaby na wieczne prawie czasy stan rolnictwa krajowego, gdyby miała się odbyć bez jednoczesnego odseparowania gruntów włościan względnie do potrzeb rolnictwa, w sposobie, jak to miało miejsce w Wielkim Księstwie Poznańskim, obok zniesienia służebności, nieopartych na urzędowych dokumentach a przeciwnych zasadom gospodarstwa rolnego i leśnego, jak i prawom obowiązującym w kraju. 3) Jedynym środkiem, mogącym wpłynąć stanowczo na polepszenie bytu włościan, byłoby uwłaszczenie włościan co do gruntów, wydzielonych dla nich i odseparowanych. 4) Uwłaszczenie to mogłoby być łatwo dokonane bez ciężaru dla Skarbu Królestwa lub kraju przez utworzenie pod gwarancją rządu instytucji dla włościan, podobnej jak istniejące Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dla dóbr ziemskich. 5) Listy zastawne, wydane na całą wartość gruntów włościańskich z 4% od kapitału i 2% na umorzenie, nie wpłynęłyby szkodliwie na kredyt zbytelnym pomnożeniem papierów kredytowych, bo prawie wszystkie listy zastawne włościańskie musiałyby być użyte na zaspokojenie dotychczasowych pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ciężających każde dobra. 6) Podobne uwłaszczenie dałoby się wykonać w całym kraju łącznie z odseparowaniem gruntów w ciągu najmniej dwóch lat, oceniając wartość gruntów włościańskich stosunkowo do wartości całych dóbr z ostatnich lat, wiadomej z wykazu hipotecznego, oszacowania sądowego lub przyjętej przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. 7) Włościanie, wiedząc, że z opłacaniem czynszu czyli niewielkiego, bo 6-go procentu od wartości, opłacają z każdą ratą własność gruntu, a po 28 latach staną się jego właścicielami, wolnymi od jakiegokolwiek ciężaru, nie byłiby pochopnymi do porzucania swych siedzib dla chwilowych zysków i staliby się staranniejszymi w należyтым utrzymywaniu budowli, przywiązanych do ich osad a będących ich własnością, rolnictwo zaś, stanowiące jedyne źródło bogactwa tego kraju, nie tylko nie doznałoby stagnacji przez podobną zamianę stosunków włościańskich, lecz owszem wzrost jego byłby zapewniony w przyszłości. 8) Wreszcie uznanie przez Towarzystwo Rolnicze możliwości oddzielenia gruntów dla włościan na własność za okupem stawia rząd w prawie rozporządzenia tą częścią dóbr ziemskich, stanowiącą własność prywatną.

„Oczynszowanie byłoby szło z nadzwyczajnym oporem, bo brak oświaty u ludności wiejskiej, a stąd naturalnej nieufności do tego, czego by nie byli w stanie pojąć, tworzyłby

trudności, nie dające się często niczym usunąć. Oczynszowanie przy tym wszystkich dóbr prywatnych według zasad skarbowych wymagałoby dwa razy tyle lat, co dokonywane od lat trzydziestu w dobrach rządowych i jeszcze nieukończone. Istnieje podobno także myśl zamienienia dni roboczych na pieniądze (i) przedstawia tę znakomitą korzyść, że sprowadza odrazu zniesienie pańszczyzny. Lecz taka zamiana natworzyłaby bardzo wiele trudności dla władz i mogłaby być powodem widocznej niesprawiedliwości i większego jeszcze nieposłuszeństwa włościan — dla nierówności ilości pańszczyzny, jak najrozmaiciej stanowionej względnie do obszerności, położenia i gleby gruntów składających osadę, gdy i wartość samej pańszczyzny zależy wiele od lepszej lub cięższej uprawy i od tego, czy okolica jest mniej lub więcej ludna. Nie ma bowiem nie tylko powiatu i okręgu, a nawet parafii, aby nie zachodziły wypadki, że graniczące ze sobą wsie jedna obejmuje glebę pszenną prawie pierwszej klasy, druga zbliża się do ostatniej żytniej. Nieoświecony lud wiejski, nie mogąc poznać przyczyny tak niesprawiedliwego ustanowienia czynszu, przypisywałby swoje pokrzywdzenie w tym względzie przedajności urzędów i władz, zarzucając je niewątpliwie krociami skarg, dochodzącymi aż do podnóżka tronu, a może nieraz stawialiby opór i nieposłuszeństwo w opłatach czynszowych, albo rozchodziliby się.

„Wieloletnie zapatrywanie się na położenie włościan przekonało mnie, że biedny ich stan pochodzi z zupełnego braku oświaty, posuniętego aż do nieświadomości własnych potrzeb, a stąd brak w nich chęci do pracy. Przemiana ich stosunków powinna by nastąpić w sposobie, dotykalnie prawie objaśniającym i zachęcającym do wytrwania w pracy, jak na przykład przez podanie im możliwości niewątpliwego przyjsia wytrwałą pracą po pewnym przeciągu czasu do własności osady. Bez tego, jak zapewnione najwyższym ukazem 1846 r. wieczyste posiadanie gruntów (obok znakomitych ulg) nie przywiązało włościan do osad, tak i oczynszowanie prawdopodobnie nie przywiąże, ale owszem może się stać przyczyną do ich opuszczenia. Przyznane włościanom powołanym ukazem 1846 r. wieczyste posiadanie zajmowanych wówczas osad, zniesione przymusowe najmy i tak zwane daremszczyzny kazały się spodziewać, że dobrodziejstwa te wstrzymają ich od opuszczenia osad, tymczasem rezultat okazał wypadek całkiem przeciwny, od daty bowiem ukazu zostało opuszczonych osad 5.748 według śladów, znalezionych w aktach tutejszego rządu gubernialnego, dziś ma ich być rzeczywiście dużo więcej. Z bliższych badań tego dziwnego na pozór wypadku przekonałem się, że głównie powodem do opuszczenia osad przez włościan było podniesienie się w dwójnasób ceny najmów roboty i wysokości wynagrodzenia dworskich usług gruntowych, których potrzeba powiększyła się ze zniesieniem daremszczyzn; włościanie, znajdując pewniejsze utrzymanie ze służby lub najmów, opusz-

czali grunta swoje. Jeśliby zatem przyszło do prostego wieczystego oczynszowania, dzisiejsze podwyższone najmy i wynagrodzenia parobków powiększyłyby się jeszcze może w trójnasób, a stąd łatwo mógłby nastąpić wypadek, że włościanie opuszczaliby osady swoje, jakkolwiek czynszowe, zachęceni przedstawiającymi się im korzyściami, a głównie nieprzyzwyczajeni myśleć o reparacji budowli, a tym bardziej o stawianiu nowych z chwilą upadku dotychczasowych. Tym samym nie tylko zamierzony cel (byłby) chybiony, ale oczynszowanie mogłoby przynieść wprost przeciwny skutek¹⁸⁾.

Realistyczne uwagi i projekty Boduszyńskiego powędrowały w Warszawie do akt i nie otrzymały żadnego dalszego biegu, — natrafiły na nieprzychylną atmosferę w Komisji Spraw Wewnętrznych.

* * *

Zbiorowy ruch włościan wywołał odmienną reakcję u różnych władz w Warszawie.

Dawne rosyjsko - polskie władze centralne z dyrektorem Komisji Spraw Wewnętrznych, generałem Gieczewiczem na czele, wykształcone na wzorach administracyjnych Paskiewicza, wierzyły w skuteczność silnej ręki i złamanie oporu włościan represjami i biciem. Myśl o najskromniejszej reformie nie znajdowała do nich dostępu; według ich koncepcji, panujący na wsi stan rzeczy miał być utrzymany, pańszczyzna nadal zachowana, ideałem oczynszowania było oczynszowanie dobrowolne na życzenie dziedziców, mające jedynie na celu skasowanie odwiecznych użytków serwitutowych włościan i podniesienie czynszów do wysokości pełnej wartości gruntu, tam gdzie były niższe (referat Stummera z 1857). To stanowisko Komisji Spraw Wewnętrznych zbiegało się całkowicie ze stanowiskiem dziedziców jedno- i paro-wioskowych oraz dzierżawców folwarcznych.

Wielopolski — nowa władza — był zwolennikiem zniesienia pańszczyzny i zamiany jej na czynsz pieniężny. Ale, zdaniem Wielopolskiego, to było m a x i m u m do uskutecznienia w sprawie włościańskiej, poza które nie należało wykroczyć. Wielopolski pomimo ukazu z 1846 r. nie przyznawał żadnych praw gruntowych włościanom, uważał ziemię kmiecie za wyłączną własność dziedziców. Włościanie, jako dzierżawcy, powinni byli uiszczać dziedzicom w czynszu całą wartość ziemi według przeciętnych cen zboża oraz wartość budynków, inwentarza żywego, mar-

twego i zasiewów. Wspólność pastwisk i lasów będzie zniesiona. Dzierżawy włościan miały być czasowe, na lat 24; po ich upływie musi nastąpić przeszacowanie gruntu i czynszu według zaktualizowanych, wyższych cen zboża; włościanie nigdy nie mają zostać właścicielami uprawianych gruntów, lecz mają wiecznie pozostać czasowymi dzierżawcami, zależnymi od właścicieli. „W naszym zaprowadzeniu — pisał w Bibliotece Ordynacji w 1859 r. — chodziło o to, ażeby w stosunku właściciela do swojej ziemi pozbyć się jednego rzędu pośredników, to jest dzierżawców i podstarościch, a drugi rząd pośredników, to jest samych włościan, wydzwignąć ze stanu bydła niejako pańszczyźnianego i uczynić ich pośrednikiem jedynym i wyłącznym, oddając im do gospodarowania znaczną część tych samych przestrzeni folwarcznych, które dotąd ślepo obrabiali pod cudzym zawiadywaniem“. Był to system czynszowy bezfolwarczy. Wielopolski był gorącym przeciwnikiem uwłaszczenia, uważał je za akt rewolucyjny i szkodliwy: „Uwłaszczenie, chociażby na zasadzie sprzedaży lub zamiany przymusowej, rodzi zagrożenie i obawę co do własności ziemi, pod innymi imionami dzierżonej, jako to co do dzierżaw wieczystych, młynów, a nakoniec dzierżaw folwarcznych, i czyni obawę tę tym większą, im posiadanie jest dłuższe, a zatem dzierżawa zbawienniejsza. Zabór i żądza przywłaszczenia coraz wyżej wtenczas i coraz zuchwalej czoło swoje podnosi i doprowadza do tego, co w ośmiennych krajach spostrzegać możemy, w jednym jako skutek przymusowej sprzedaży i zamiany, w drugim jako owoc źle zasłużonego daru. Urok takiej własności, pochodzącej z przymusowego uwłaszczenia, ma na odwrocie wyłaczanego medalu napis — zmora zaboru. Skaleczenie prawa własności w jednej żyłce społecznego organizmu rani tę własność i drażni we wszystkich innych członkach; do żywego dotknięta, kurczy się ona i obwija w mozolne, dla niej samej uciążliwe ostrożności; swoboda czynności cywilnych jest skrzepowana i układy, najkorzystniejsze dla obu stron, drętwieją“ (H. Lisicki: Aleksander Wielopolski, Kraków 1878, t. I, 52—56 i 220—222; J. Grabiec: Ostatni szlachcic, t. I, 135—136, 215—218 i 226).

Stanowisko Wielopolskiego było zupełnie zbieżne ze stanowiskiem Towarzystwa Rolniczego. Chociaż Wielopolski rozwiązał Towarzystwo, jednak korzystał z jego haseł i prac przygotowawczych, uciekał się do pomocy jego ludzi w opracowaniu projektów włościańskich. Pod względem społecznym, poglądy Wielopolskiego były zaciętrzewieniem klasowym, nieumiejętnością wyjścia poza stanowisko klasowe, którą dzielił ze swoim pozornym antagonistą Andrzejem Zamojskim.

Pod względem politycznym stanowisko Wielopolskiego w sprawie uwłaszczenia było błędem; wobec nastrojów reformy włościańskiej w Petersburgu, wobec wrzenia włościan w Królestwie i groźby podjęcia ich hasła uwłaszczeniowego przez rząd petersburski i przez rewolucjonistów polskich, zadaniem polityka było przejęcie tego hasła dla odebrania inicjatywy Petersburgowi i powstańcom. Gdyby Wielopolski w r. 1861, a nawet 1862 proklamował uwłaszczenie włościan, nie doszłoby ani do powstania, ani do ingerencji Milutina, gdyż Wielopolski pozbawiłby powstanie i Milutina ich głównej siły atrakcyjnej, ich podstawy bycia. Wielopolski nie mógł się powołać w swej obronie na to, że był rzecznikiem ogółu szlachty — szlachta w masie nie zgadzała się ani na uwłaszczenie, ani na zniesienie pańszczyzny i oczynszowanie. Wielopolski wraz z Andrzejem Zamojskim i głównymi działaczami Towarzystwa Rolniczego był tylko rzecznikiem zamożnej szlachty proczynszowej przeciwko ogółowi szlachty folwarcznej i przeciwko włościaństwu.

Naczelna władza namiestnikowska w Królestwie w latach 1861—'63 naprzemian wahała się między sprzecznymi stanowiskami, raz dawała przewagę wnioskowi Wielopolskiego, kiedy indziej — posłuch jego antagonistom z Komisji Spraw Wewnętrznych.

Powszechne porzucenie pracy przymusowej stwarzało nowe stosunki na wsi, wyprzedzało, przygotowywało i wywoływało reformę prawodawczą. Jak we wszystkich wielkich ruchach socjalnych, żywy układ stosunków wyprzedzał pisane prawo, prawodawca śpieszył się usankcjonować formalnie stan rzeczy, którego nie był w stanie cofnąć i zniweczyć. Gdy projekt Wielopolskiego o zniesieniu pańszczyzny wędrował do Petersburga, włościanie w dziesiątkach wsi już zaprzestali odrabiania pańszczyzny, by nie wrócić do niej nigdy.

Masowość i powszechność ruchu, rozlanie się fali strajkowej po całym kraju w najdalszych jego zakątkach wywołały u dziedziców i u władz uczucie niemocy, wrażenie, że nie ma siły, któraby mogła zmusić tak znaczne masy do powrotu do pańszczyzny. Zakaz drukowania w pismach publicznych o nieposłuszeństwie włościan rodził plotki, wyolbrzymiał zajścia, ich przebieg i zasięg, podsycał panikę i grozę niebezpieczeństwa.

Wielopolski umiejętnie wykorzystał nastrój paniki, jaki ogarnął władze w Warszawie i Petersburgu wskutek zaburzeń włościan w Królestwie, i ujął zapoczątkowanie reformy w swoje ręce. Sprawy włościańskie należały do kompetencji Sekcji Włościan i Kolonistów w Komisji Spraw Wewnętrznych. Po rozwiązaniu Towarzy-

stwa Rolniczego przy tej Komisji utworzono stały Komitet doradczy, do którego powołani zostali członkowie Komitetu Towarzystwa prócz prezesa Zamojskiego: Tomasz Potocki, Aleksander Ostrowski, Franciszek Węgleński, Adam Golc, Aleksander i Adolf Kurtzowie, Aleksander Jackowski, Klemens Krzyżtoporski, Antoni Wrotnowski i Leopold Kronenberg. Władze zwierzchnie Sekcji Włościan, naczelnik Sekcji Ludwik Stummer, naczelnik Wydziału przemysłu Łuszczewski i dyrektor Komisji Gieczewicz, wierni tradycji paskiewiczowskiej, byli przeciwni jakiegokolwiek odmianie, pragnęli zachowania pańszczyzny. Komitet doradczy niewiele mógł zdziałać wobec nastrojów, panujących w Komisji; zresztą członkowie Komitetu w działaniu utracili ferwor, jaki rozwijali w przemówieniach w Towarzystwie, i częściowo dali się użyć jako narzędzie Gieczewicza w jego walce przeciwko Wielopolskiemu; na posiedzeniu Komitetu w dn. 1 maja 1861 r. członkowie jego byli za zwiększeniem okupu, za odsunięciem reformy do dn. 1 stycznia 1862 r., za obostrzeniem kar przeciwko opornym włościanom. Wielopolski, jako dyrektor Komisji Sprawiedliwości, w końcu kwietnia przygotował przy udziale sędziego Kamionowskiego projekt zniesienia pańszczyzny od dn. 1 października 1861 r., dn. 1 maja przeprowadził go przez Komitet doradczy przy Komisji Spraw Wewnętrznych, gdzie bez zastrzeżeń poparł go Jackowski, dn. 4 maja przez Radę Administracyjną przy poparciu namiestnika Gorczakowa¹⁹).

Dn. 5 maja projekt z notatką Gorczakowa i protokołem Rady Administracyjnej został wysłany do Cesarza do Petersburga. Z protokołu Rady Cesarz dowiedział się o sprzecznie jen. Gieczewicza i dn. 9 maja zażądał telegraficznie raportu Gieczewicza (M. Berg: Polskie powstania, Kraków 1900). Dn. 12 maja odeszły do Petersburga opinia Gieczewicza z dn. 8 maja i dwa memoriały polemiczne Gorczakowa i Wielopolskiego z dn. 12 maja. Dn. 16 maja 1861 r. Cesarz przechylił się na stronę Gorczakowa i Wielopolskiego i projektowany przez nich ukaz został podpisany przez Cesarza i stał się prawem.

Dyskusja Gorczakowa - Wielopolskiego z Gieczewiczem służy na ogłoszenie, gdyż zapoznaje nas z antagonizmem szlachty proczyńskiej i folwarcznej, z argumentami obu stron, ze stanowiskiem władz naczelnych w Warszawie, wreszcie obrazuje twórczą rolę zaburzeń włościańskich w powstaniu ukazu o zniesieniu pańszczyzny.

Przy przesłaniu projektu do Petersburga Gorczakow dn. 5 maja pisał w notatce dla Cesarza: „Istniejąca dotąd w 137.250

osadach wiejskich Królestwa pańszczyzna czyli praca przymusowa wywołała w ostatnich czasach opór włościan w znacznych rozmiarach. Używane dotąd środki egzekucyjne drażnią tylko włościan i przy obecnym stanie rzeczy rząd byłby zmuszony do użycia bardziej energicznych środków, które nie tylko nie odpowiadają obecnym okolicznościom, ale mogłyby nawet okazać się zupełnie nieskutecznymi. Z tych względów Rada Administracyjna uznała za konieczne przygotowanie projektu ukazu, który obecnie składam pod najwyższą decyzję WKMości²⁰).

Jenerał Gieczewicz, jako szef Komisji Spraw Wewnętrznych, sprzeciwił się projektowi:

„Projekt najwyższego ukazu o zniesieniu pańszczyzny w naturze od dn. 1 października r. b. został przygotowany z powodu nieposłuszeństwa włościan w odbywaniu powinności pańszczyźnianych, jakie wystąpiło od kilku tygodni, i w obawie, by to nieposłuszeństwo nie rozszerzyło się więcej. Dotąd nieposłuszeństwo objęło 11.962 osady, czyli 9% osad, podległych ukazowi z 1846 r. i obowiązanych do stałych powinności w naturze. (Statystyka Gieczewicza była nieścisła; według raportów naczelników powiatu nieposłuszeństwo objęło w kwietniu 1861 r. 20.210 osad, w kwietniu i w dwóch pierwszych dekadach maja 22.634 osady czyli około 17%). Z otrzymywanych przeze mnie raportów widocznym jest, że w wielu miejscowościach, gdzie wybuchło nieposłuszeństwo, przywrócony został porządek i włościanie odbywają poprzednie swoje powinności; odmówiły pańszczyzny 11.962 osady, wróciło do posłuszeństwa 7.748, pozostaje nieposłusznym 4.214 osad.

„W tym stanie rzeczy, gdy ponad 97% osad spokojnie spełnia pańszczyznę w naturze i pozostałe 3% są doprowadzane, stopniowo i bez użycia energicznych środków, do posłuszeństwa, rząd zamierza wydać prawo, uchylające naraz i wśród roku gospodarczego wszystkie odbywane w naturze robocizny jedynie pod wpływem nacisku ze strony włościan. Zbadajmy, jakie mogą być skutki wydanej ustawy:

„I) Głównym jej zadaniem jest uśmierzanie niepokoju w włościańskich i zapobieganie ich rozszerzaniu się. Tymczasem nowa ustawa rokuje, zamiast uspokojenia, większe zamieszki, gdyż jest rzeczą znaną, że włościanie w pewnych miejscach podają za powód zaprzestania robocizn okoliczność, że rząd nadał im na własność dotąd uprawiane grunta. Jeżeli włościanie głoszą podobne poglądy obecnie, przed wydaniem zamierzonej ustawy, to po jej wydaniu — pod wyraźnym naciskiem nieposłuszeństwa — żądania ich wzrosną niepomniernie, i to, czego dziś domaga się 4.214 włościan, jutro domagać się będzie 270.000 włościan, tj.

wszyscy włościanie, podlegający i niepodlegający (nie mający trzech morgów gruntu) ukazowi z 1846 r. W ten sposób ustawa nie tylko nie osiągnie swego głównego zadania—uśmierzenia 4.214 włościan, ale może wywołać nowe zaburzenia 300.000 włościan z żądaniami, których rząd nie będzie w mocy zaspokoić. Zaburzenia te mogą się przejawiać w inny jeszcze sposób, mianowicie włościanie mogą zaprzestać pełnienia robocizn natychmiast po ogłoszeniu ustawy, nie czekając na termin 1 października, ustanowiony przez rząd.

„II) Nowa ustawa w artykule 6-ym pozwala dziedzicom i włościanom na domaganie się ustanowienia stałego czynszu zamiast tymczasowego okupu, separacji i regulacji gruntów, ustalenia praw użytkowania lasami. A gdy zaproponowany z takim pośpiechem okup tymczasowy może się okazać w pewnych miejscowościach zbyt wysokim, w innych — zbyt niskim, w rezultacie we wszystkich prawie dobrach jedna ze stron będzie miała korzyść w zawarciu ostatecznego układu na podstawie stałego czynszu, co spowoduje powszechne domaganie się oczynszowania jednocześnie w całym kraju. Ponieważ nie będzie możliwe natychmiastowe spełnienie tego żądania, zaczną się nowe niepokoje z powodu niespełnienia obietnicy, że okup jest tylko opłatą czasową i że każdej chwili na żądanie jednej strony ma być zastąpiony przez stały czynsz. Te niepokoje wywołają stan rzeczy, gorszy od obecnego. Poza tym w tych miejscowościach, gdzie tymczasowy okup jest uciążliwy dla włościan, mogą oni być tymczasowo wyrugowani z gruntu, gdyż utrzymanie pańszczyzny bez zgody dziedzica jest niemożliwe, a stały czynsz nie może być tak szybko wyliczony. Spodziewane dobrodziejstwo ustawy może się obrócić w wyraźne nieszczęście dla wielu włościan.

„IV) Wiadomą jest rzeczą, że przy obecnych stosunkach pańszczyźnianych grunta włościańskie znajdują się w szachownicy z gruntami folwarcznymi i że włościanie korzystają poza tym z użytków leśnych. Dla zaprowadzenia czynszowego bezpańszczyźnianego gospodarstwa, należy najpierw odseparować grunta włościańskie od folwarcznych, urządzić działki włościańskie, ustalić rozmiar użytków leśnych, a potem dopiero przystąpić do czynszowania włościan. Tak postąpiono w Prusiech i w Królestwie Saskim, gdzie wskutek tego osiągnięto wysoką kulturę w gospodarstwie ogólnym i leśnym dziedziców i włościan.

„V) Działając odwrotnie, tj. rozpoczynając od oczynszowania i odkładając na potem separację i inne urządzenia przedwstępne, wytworzy się stan bardzo trudny, gdyż włościanie, osiągnąwszy główny cel swoich pragnień — oczynszowanie, wszelkimi sposobami nie dopuszczą do załatwienia innych stosunków z dziedzicem, choćby to załatwienie było dla nich

najpożyteczniejszym. Skutek tych działań obserwujemy w Galicji, gdzie również rozpoczęto urządzenie stosunków włościańskich od skasowania pańszczyzny.

„VI) Natychmiastowy okup pańszczyzny czyli ustanowienie tymczasowej zapłaty za nią będzie bezzasadne, jeżeli nastąpi bez zebrania szczegółowych danych co do cen na miejscu. Jeżeli ceny będą zbyt wysokie, ustawa nie spełni głównego swego zadania, gdyż i po wydaniu jej włościanie nie będą mogli skorzystać z okupu z powodu jego nadmiernej wysokości i będą nadal odbywali pańszczyznę, co zwłaszcza nastąpi w tych miejscowościach, gdzie najmowanie się do robót postronnych jest utrudnione. Jeżeli, przeciwnie, ceny będą niskie, nastąpi pogwałcenie prawa własności nie tylko dziedziców, ale i wierzycieli hipotecznych, i pogwałcenie to będzie tym silniejsze, że nowa ustawa utrudni separację i regulację gruntów i lasów.

„VII) Należy mieć na względzie, że to pogwałcenie prawa własności dotyczy prawie całego majątku kraju, gdyż Królestwo jest krajem rolniczym i nieprzemysłowym, i głównym jego majątkiem jest ziemia rolna, obciążona długami hipotecznymi na sumę przeszło 144 milionów rubli.

„VIII) Przy takiej powadze rzeczy, wewnętrzne przeciwiświadczenie, że zaprojektowane ceny okupu nie są uciążliwe dla dziedziców, nie wystarcza, należy natychmiast zażądać opinii zainteresowanych co do cen. Pańszczyzna ma być uchylona za pięć miesięcy, a w międzyczasie należy w ciągu kilku tygodni zażądać opinii dziedziców za pośrednictwem gubernatorów cywilnych, po jakiej cenie należy okupywać dzienną pańszczyznę w każdej miejscowości?

„Chociaż żądanie opinii nie opóźni terminu skasowania pańszczyzny, należy uznać, że pożądane jest samo odroczenie tej kasaty. Odroczenie to ułatwi należyte zaprowadzenie gospodarstwa bezpańszczyźnianego, konieczne zwłaszcza tam, gdzie włościanie odbywają pańszczyznę ciągłą czyli własnym inwentarzem: dziedzice będą mogli kupić bydło robocze dopiero na jarmarkach jesiennych, najem służby odbywa się na Nowy Rok, budowa stajni dla bydła roboczego wymaga kilku miesięcy czasu. Raptowne skasowanie pańszczyzny grozi nie tylko zniszczeniem dziedziców i wierzycieli hipotecznych, ale i zmniejszeniem produkcji rolnej, co się źle odbije na położeniu najbiedniejszej i najliczniejszej ludności nierolnej w miastach i wsiach. Dochodzi tu jeszcze wzgląd, że włościanie zaprzestaną zbyt odległego terminu dla oczynszowania, lecz wskutek wydania ustawy pod naciskiem nieposłuszeństwa włościan.

„Dla bliższego przekonania się co do słuszności mojego poglądu na konieczność ściślejszego oszacowania pańszczyzny

zebrałem w dniu wczorajszym (7 maja) Komitet do narad w sprawie włościańskiej, złożony z trzynastu dziedziców, przedłożyłem mu dwa zapytania: od kiedy należy przejść z pańszczyzny na okup i w jakim stopniu odpowiadają słuszości przyjęte w projekcie ceny — 7 do 12 kopiejek za dzień pieszy i 20 do 45 kop. za dzień ciągły z inwentarzem chłopskim. Spośród 19 przybyłych członków Komitetu wszyscy jednogłośnie wypowiedzieli się za terminem zamiany od dn. 1 stycznia 1862 r.; w kwestii cen członkowie Jackowski i Wielopolski (syn) oświadczyli, że nie należy sprawdzać zaprojektowanych cen, gdyż okoliczności wymagają szybkiego ogłoszenia nowej ustawy, wszyscy zaś pozostali byli za zażądaniem oszacowań od powiatowych delegacji czynszowych, motywując to tym, że nie znają sami stosunków miejscowych we wszystkich zakątkach kraju i że zaprojektowane ceny po sprawdzeniu okażą się w pewnych miejscowościach zbyt wysokimi dla włościan, w innych — nie wystarczającymi dla dziedziców; w pierwszym wypadku włościanie pozostaną przy pańszczyźnie, w drugim wypadku dziedzice będą pokrzywdzeni, co będzie tym dotkliwsze, że przejście do oczynszowania wymaga dłuższego czasu. Ten pogląd osób, powołanych na znawców przez rząd, utwierdza mnie w przekonaniu, że ceny okupu tymczasowego, tak pochopnie przyjęte przez Radę Administracyjną, nie będą odpowiadały korzyściom obu stron.

„Jestem zdania: 1) że ocena dnia roboczego, dokonana przez Radę Administracyjną bez uprzedniego zasięgnięcia opinii zainteresowanych, jest aktem dowolnym, pogwałcającym prawo własności, o zasięgu dotyczącym całej własności ziemskiej; 2) środek ten nie tylko będzie bezskutecznym w przywróceniu włościan do posłuszeństwa, ale może spowodować nowe zaburzenia całej ludności wiejskiej w Królestwie; 3) do terminu uchylenia pańszczyzny jest dosyć czasu na zebranie opinii szacunkowych zainteresowanych; pośpiech niezwykle w uchwalaniu projektu nie jest usprawiedliwiony ani ważnością zła, któremu chce zapobiec, ani niebezpieczeństwem jego skutków; 4) zamiast projektowanej ustawy należy wydać inną, odpowiadającą istotnym potrzebom kraju, a mianowicie o ostatecznym oczynszowaniu wszystkich włościan w terminie, ściśle określonym przez rząd; Komisja Spraw Wewnętrznych ma na względzie przygotowanie takiego projektu przy udziale Komitetu dla narad w sprawie włościańskiej²¹⁾).

W memoriale polemicznym, przeznaczonym dla Cesarza, z dn. 12 maja 1861 r. Gorczakow zbijał poglądy i motywy Gieczewicza:

„Istota opinii jen. Gieczewicza co do zamierzonego ukazu jest w głównych zarysach następująca:

1) Środki, zaprojektowane w tym ukazie, są zbędne, gdyż z ogólnej liczby 11.962 osad włościańskich, któ-

re odmówiły posłuszeństwa, 7.748 osad powróciło do pracy.

„Prawdą jest, że wielu włościan, którzy odmówili pełnienia pańszczyzny, powrócili do niej, ale ten powrót nastąpił bądź na skutek środków przymusu, zastosowanie których w szerokich rozmiarach nie powinno mieć miejsca, bądź też dlatego, że włościanom, którzy zaprzestali pańszczyzny, wpojono, że rząd wkrótce ich oczynszuje.

„Oto, co mówili włościanie, przychodzący do mnie ze skargami na pańszczyznę: „Teraz dano nam możliwość umawiania się dobrowolnie z dziedzicami o czynsz, ale nie mamy do nich zaufania, te umowy ciągną się w nieskończoność, a my tymczasem musimy nadal pełnić uciążliwą pańszczyznę Bóg wie ile czasu“. Uspokoilem ich, zapewniając, że rząd będzie się starał o przyspieszenie oczynszowania. Jestem przekonany, że jeżeli rząd nie zagwarantuje włościanom szybkiego uchylenia pańszczyzny w krótkim terminie, chwilowe uspokojenie włościan nie powstrzyma nowego wybuchu oporu włościan, którzy teraz powrócili do posłuszeństwa, oraz rozciągnięcia się tego oporu na nowe miejscowości.

„W przeciwnym razie, należy oczekiwać rozprzestrzenienia się oporu na cały kraj i pociągnięcia przezeń szkodliwych lub wręcz katastrofalnych (gibielnych) skutków.

2) Środki, zaprojektowane w ukazie, mogą mieć skutek odmienny, od spodziewanego, tj. skłonić włościan do natychmiastowego i całkowitego porzucenia pańszczyzny.

„Trudno zrozumieć, dlaczego jen. Gieczewicz przypuszcza, że włościanie będą skłonniejsi do oporu, gdy będą mieli podany legalny i bliski termin uchylenia pańszczyzny i zamiany jej na okup, niż gdyby pozostawieni byli nadal w niepewności co do tego terminu.

3) Ceny dla zamiany pańszczyzny zostały wyznaczone dowolnie i w jednych miejscowościach będą niedogodne dla dziedziców, w innych dla włościan.

„Wprawdzie ceny dla zamiany pańszczyzny na okup zostały wyznaczone bez ścisłego dostosowania do każdej miejscowości, ale w sprawie, niecierpiącej zwłoki, inne postępowanie jest niemożliwe. Do tego należy dodać:

a) ceny, przyjęte w projekcie ukazu, nie mogą być krzywdzące dla włościan, gdyż włościanom służy wybór nieprzyjęcia ich i pozostania przy pańszczyźnie do chwili oczynszowania, którego włościanie mogą się domagać na zasadzie art. 6 ukazu wbrew i pomimo odmowy dziedzica;

b) ceny te nie są uciążliwe dla dziedziców; dowodem jest fakt, że spośród dziesięciu dziedziców, którzy na posiedzeniu pod przewodnictwem jen. Gieczewicza zastrzegali się przeciwko tym cenom, dziewięciu na poprzednim posiedzeniu protokular-

nie akceptowało te ceny w wypadku, jeżeli ukaz uznany będzie za niecierpiący zwłoki;

c) ceny te nie są miarodajne dla ostatecznego oczynszowania; w konsekwencji, jeżeli niektórzy dziedzice poniosą pewne straty, straty te będą nieznaczne, gdyż tylko czasowe;

d) wniosek jen. Gieczewicza, by dla określenia cen zażądać opinii zainteresowanych stron, jest niedogodny ze względu na dużą stratę czasu oraz ze względu na to, że delegacje czynszowe, którym to oszacowanie ma być powierzone, będą stronni i włościanie na tym oszacowaniu wiele stracą, w delegacjach tych bowiem włościanie nie mają swoich przedstawicieli... Nie krzywdzące oszacowanie dla włościan we wszystkich miejscowościach dałoby się osiągnąć na mocy szczegółowych przepisów i z wysłuchaniem głosu włościan, ale dla osiągnięcia tego celu konieczny byłby okres przeszło roczny.

4) Zamiast projektowanego ukazu rząd powinien przystać na określeniu terminu dla ostatecznego oczynszowania wszystkich włościan.

„Projekt jen. Gieczewicza zastąpienia projektowanego przez Radę Administracyjną ukazu określeniem terminu dla oczynszowania włościan nie zapobiegłby obecnie grożącemu złu, gdyż, jak wynika z wywodów jen. Gieczewicza w drugim punkcie jego opinii, nie można wyznaczyć bliższego terminu dla oczynszowania wszystkich włościan pańszczyźnianych.

„Cała opinia jen. Gieczewicza jest błędna.

„Ogólny pogląd na tę sprawę jest następujący: W 1858 r. uchwalone zostały przepisy dla oczynszowania włościan prywatnych za wzajemną zgodą stron. Sprawa posuwała się wolno, ale naprzód i prawdopodobnie po kilku latach byłaby zakończona pomyślnie, lecz po wybuchu zamieszek w Królestwie przyjęła inny obrót: włościanie stracili zaufanie do swoich dziedziców i zaprzestali odrabiania pańszczyzny. Dla uniknięcia rozszerzenia się tego oporu na cały kraj, należało zagwarantować włościanom dwie rzeczy: 1) że oczynszowanie będzie niezależne od zgody panów i dopełnione przez rząd; 2) że do chwili oczynszowania, które wymaga długiego czasu, pańszczyzna w ciągu krótkiego terminu zostanie zamieniona na okup pieniężny.

„Okup ten jest nieuciążliwy dla włościan, gdyż od nich zależy decyzja pozostania na razie przy pańszczyźnie. Jest również nie krzywdzący dla dziedziców, gdyż jeżeli niektórzy poniosą szkodę, będzie czasowa. Z tego względu niesłuszne jest nazwanie okupu dowolnym. Szybkie wyznaczenie go było spowodowane poważnymi względami politycznymi. Pragnę wskazać, że gdyby w sprawach urządzenia włościan kierowano się względami logicznej sprawiedliwości i uznawano za prawo pozytywne wszystkie powinności włościan, które powstały z zadawnienia

przemocy lub nadużyć panów, dotąd część mieszkańców Europy żywiłaby się żołądziami.

„Uznaję, jak poprzednio, termin dn. 1 października za właściwszy dla uchylecia pańszczyzny.

„Z tych wszystkich względów śmiem prosić WKM. o najwyższe zatwierdzenie projektu ukazu o zamianie pańszczyzny na okup w Królestwie, przesłanego przez ostatniego kuriera“²²⁾.

Wielopolski również przygotował polemiczny memoriał dla Cesarza, w którym zbijał stanowisko Gieczewicza:

„Czas, wymagający ze strony rządu uczynków, nie powinien schodzić na przewlekłych rozprawach, dlatego na rozpis JW. Dyrektora w Komisji Spraw Wewnętrznych odpowiem co do głównych zarzutów, z powołaniem się na moje przedstawienie do Rady Administracyjnej z dn. 3 maja r. b.

„1) Okoliczność, że z liczby 11.962 osad opornych w odrabianiu powinności powróciło do uległości osad 7.748, a nieuległych pozostaje 4.214, przemawia za niezwłocznym wydaniem projektowanej ustawy, która tym sposobem będzie wolna od pozorów, jakoby była wydaną pod naciskiem wzrastającego oporu.

„Zmniejszenie ilości nieuległych osad nastąpiło skutkiem rozgłosu o ustawie, znoszącej ją, czego dowodem jest sam wykaz statystyczny, złożony przez JW. Jenerała, okazujący, że z listy osad 7.748, które wróciły do posłuszeństwa, ilość największa 7.059 wróciła do porządku, poczynając od ostatnich dni kwietnia, a głównie w pierwszych dniach maja, tj. wtedy właśnie, gdy rozpoczęły się prace i narady nad projektem zniesienia pańszczyzny. Wnosić stąd można, że rozgłos o odroczeniu zamierzonej ustawy sprawdziłby ponownie opór, a także rozdrażnienie z doznanego zawodu byłoby niewątpliwie zaciętsze od pierwszego wybuchu.

„Nadto tutaj nie same liczby stanowią, a rodzaj oporu okazuje się coraz gorszy. W Miechowskim kilkunastu włościan miano okuć w kajdany. W niektórych okolicach Kaliskiego pod nierozważnym wpływem miejscowych duchownych, wywołanym jeszcze odezwami b. Towarzystwa Rolniczego, oburzenie włościan przeciwko właścicielom doszło do tego stopnia, iż spowodowało użycie kar cielesnych, przechodzących wszelką miarę, a nawet zbiorowe wystąpienie siły zbrojnej. Pod jego naciskiem szerzy się popłoch między właścicielami dóbr, niektórzy przyzwalają na rzecz włościan na warunki, niebezpieczne swym przykładem i mogące doprowadzić niejednego do uwłaszczenia sposobem darowizny; miejscami członkowie b. Towarzystwa Rolniczego chcą wyprzedzić zamierzoną ustawę ogłoszeniem okupu, a przy nieufności włościan i niechęci względem wszystkiego, co wypływa od samych właścicieli dóbr, a mianowicie od b. członków Towarzystwa Rolniczego, takie działania mogą obudzić u włościan niechęć do okupu i zawczasu udaremnić zbawienny wpływ zamierzonej ustawy. Odroczenie jej grozi krajowi, poczy-

nając od okolic przyległych Galicji, wypadkami na podobieństwo tamtejszych w r. 1846.

„2) Niestuszenie JW. Jenerała obwinia większość Rady Administracyjnej o arbitralne ustanowienie ceny okupu prawnego. Nastąpiło ono na podstawie starannych badań co do ceny żyta od lat 30 w rozmaitych okolicach kraju, jak to już w pierwszym moim przedstawieniu zostało wyjaśnione, gdzie również przytoczyłem zasadę przyjętego minimum. Niczym nie jest usprawiedliwione twierdzenie JW. Jenerała, jakoby przyjęte ceny miały być w największej części przypadków nieodpowiednie i uciążliwe albo dla jednej albo dla drugiej strony, owszem ze sposobu ich ustanowienia spodziewać się można, iż w największej liczbie przypadków będą te ceny zgodne z położeniem stosunków i ze słusnością.

„W razach zaś, gdzie rzecz miałyby się inaczej, zarządzenie znajdzie się w samej ustawie. Osadnik jest pod tym względem zupełnie zabezpieczony. Gdzie bowiem ceny okupu prawnego miałyby być uciążliwe dla osadników, tam przecież wolno im jest pozostać przy pańszczyźnie aż do przyszłego stanowczego oczynszowania na żądanie której bądź strony, który to środek zabezpiecza także właściciela dóbr, otwierając mu drogę wyjścia z okupu, w razie gdyby jego ceny były uciążliwe dla niego.

„3) Płonny jest zarzut, jakoby włościanom, którzy teraz odmawiają pańszczyzny, nie wolno było według projektu ustawy wracać do robocizny, z czego dla nich ma wynikać konieczność poddania się chociażby uciążliwym cenom okupu. Projekt bowiem wyraźnie stanowi, że aż do terminu normalnego zamienienia pańszczyzny na okup prawny włościanie winni są odbywać robociznę, skąd też wypływa, że powinni do niej wrócić lub też zapłacić za nią cenę podwyższoną. Niemożność powrotu do pańszczyzny, bez wiedzy właściciela, zastrzeżona jest w ustawie tylko o stosunkach prawnego okupu, na któryby włościanie przeszli od terminu, określonego prawem.

„4) Niema wątplenia, że regulacja i separacja wspólności ma sprowadzić błogie korzyści dla samych włościan, lecz skoro JW. Jenerał uznaje to w swych uwagach, dlaczegoż z drugiej strony przewiduje, iż włościanie, przeszedłszy na okup prawny, tam gdzie ten dla obu stron okazywałby się korzystny, będą czynić trudności co do separacji gruntów i podziału wspólności. Włościanin nie jest tak zaślepiony, iżby nie poznawał swych korzyści, a regulacja, separacja i podział wspólności, wywołane przez którą bądź ze stron, odbywać się będą pod powagą prawa, które rząd uchwali oddzielnie.

„5) Płonna jest obawa o wierzycieli hipotecznych. Gdzie bądź urządzono stosunki włościańskie przez zniesienie pańszczyzny i nadanie swobody pracy, tam ogólny stan kraju, a z nim i wartość dóbr nieruchomych wzrastały, instytucje

kredytowe zakwitły, a stąd powiększyło się bezpieczeństwo dla kapitałów hipotecznych i łatwość ich zrealizowania.

„6) Twierdzi JW. Jenerał, że co do cen okupu prawnego wypada zasięgnąć zdania stron interesowanych, że w tej mierze zasięgnął zdania dziesięciu właścicieli ziemskich, powołanych zaufaniem księcia Namiestnika, że ci co do wysokości cyfr okupu wnieśli, że wypada zażądać opinii delegacji powiatowych do oczynszowania włościan, który też wniosek popiera ze swej strony JW. Jenerał.

„Jako członek Rządu Najjaśniejszego Pana czuję się w obowiązku zaprotestować przeciwko tak przyjętej drodze przez JW. Jenerała.

„Projekt do postanowienia względem zniesienia pańszczyzny i okupu czynszów został przyjęty przez księcia Namiestnika i większość członków Rady Administracyjnej na posiedzeniu jej z dn. 4 maja r. b. Narada Dyrektora w Komisji Spraw Wewnętrznych z dziesięciu właścicielami ziemskimi o głównych zasadach pomienionego postanowienia odbyła się w dn. 7 maja, jak świadczy spisany protokół, a zatem w trzy dni po owym posiedzeniu Rady Administracyjnej. Tym sposobem przez JW. Jenerała położona została ta zasada względem atrybucji owych mężów zaufania, że oni mogli roztrząsać ustawy, o których już Rada Administracyjna orzekła i które poniosła do najwyższej sankcji Najjaśniejszego Pana, i że to uczynić mogą na skutek inicjatywy jednego z dyrektorów, członków Rady, bez wiedzy i szczególnego upoważnienia księcia Namiestnika Królestwa.

„Wniosek znowu JW. Jenerała o zasięgnięciu zdania delegacji powiatowych do oczynszowania narusza organizację władz i prawny porządek z innego względu. Jedynym i wyłącznym zadaniem delegacji powiatowych jest nakłaniać, zbliżać do siebie kontraktujące strony przy zawieraniu dobrowolnych układów o oczynszowanie i sprawdzać, czyli te odpowiadają przepisom; nie jest zaś delegacja powiatowa żadną korporacją, powołaną z głosem doradczym, do otwierania zdania co do ogółu stosunków rolniczych i Komisja Spraw Wewnętrznych nie ma mocy nadawać takiej atrybucji delegacjom powiatowym.

„JW. Jenerał mówi o potrzebie wysłuchania stron. Lecz czyliż jedną ze stron nie są włościanie, stroną właśnie najliczniejszą, a w delegacjach bynajmniej nie reprezentowaną?

„Wszystkie te wahania się, chwytywanie zdań tu i owdzie nie odpowiadają ważności dzisiejszej chwili i nie doprowadzają do żadnego pewnego wypadku ani co do cen, ani co do terminu jego rozpoczęcia. Pod względem tego ostatniego mężów zaufania, zapytani przeze mnie z upoważnienia Namiestnika Królestwa, jak to już wyraziłem w pierwszym moim przedstawieniu, dzielili się w swych zdaniach między ostatecznymi terminami dn. 1 lipca i dn. 1 stycznia oraz pośrednim 15-to

Michalskim terminem. Zapytani o zdanie przez JW.Jenerała w składzie osób zmienionym przez przybycie nowych członków, nieobecnych w tamtej naradzie ze mną, oraz pod wpływem podwyższenia ceny okupu dla rolników, którzyby zaprzestali odrabiać robociznę przed terminem, mężowie ci przemawiali za późniejszym terminem. Protokół mojej narady z nimi nie został spisany, podobnie jak nie spisują się protokoły narad, odbywanych z zaufanymi osobami co do projektów organizacji Rady Stanu, rad gubernialnych i innych. Spisywanie urzędowych protokołów ma w sobie to niebezpieczeństwo, iż osobom zdaje się nadawać przymiot zbiorowego ciała, za czym zaraz idzie wotowanie, przywłaszczanie sobie inicjatywy oraz przymiotu jakiejś reprezentacji, zgoła idą te wszystkie niedogodności, jakie okazały się w stosunkach JW.Jenerała z tymi obywatelami ziemskimi.

„Co do terminu nie odstępuję od zdania, aby nie był późniejszym jak 1 października i zwracam uwagę Rady Administracyjnej na tę okoliczność, moim zdaniem ważną, iż w razie odroczenia jeszcze terminu, powstanie niebezpieczeństwo i dla właścicieli i dla rolników: dla pierwszych w tym, że o ile włościanie, nie czekając na zbyt odległy termin, staną się już teraz lub nie przestaną być opornymi w odrabianiu pańszczyzny, od której będą mogli wykupić się tylko za podwyższoną cenę, właściciel ujrzy się od razu pozbawionym i robocizny i w nie dopisującym okupie środka pieniężnego na zastąpienie jej najmem; dla włościan zaś niebezpieczeństwo będzie polegać na tym, że zaległość za robociznę przed odległym terminem, narosła za czas dłuższy i po cenie podwyższonej, stanie się dla niego bardziej uciążliwą, a to przy samym rozpoczęciu jego nowego zawodu.

„11) JW.Jenerał wyraża w swych uwagach, że Komisja Spraw Wewnętrznych zamierzała przystąpić do wypracowania projektu postanowienia względem ogólnego czynszowania, w którym miał być oznaczony ostateczny termin jego, z drugiej zaś strony JW.Jenerał przewiduje, że art. 6 projektu, przyjętego teraz przez Radę Administracyjną, wywoła ogólne żądanie wieczystego czynszowania w całym prawie kraju. Lecz jeżeli ten zbawienny skutek już teraz nastąpi, trudno pojąć potrzebę prawa, któreby podawało w nową odwołkę ogólne czynszowanie i oznaczało dla niego jakiś późniejszy termin, tym bardziej, że gdy stałe wieczyste czynszowanie ma następować skutkiem oświadczenia woli jednej ze stron, oznaczenie stałego terminu dla takiej woli nie dałoby się opisać“²³⁾.

Podpisany przez Cesarza ukaz stanowił: od dn. 1 października 1861 r. pańszczyznę się znosi, ta zostaje zamieniona na okup pieniężny, wahający się od 7½ do 12 kopiejek za dzień pieszki i od

20 do 30 kopiejek za dzień ciągły w zależności od klasy gruntu; wszystkie powiaty Królestwa podzielono na cztery klasy gruntu. Do pierwszej, najdroższej, zaliczono dziewięć powiatów gubernii warszawskiej; do drugiej — gubernię płocką, część radomskiej i pozostałe powiaty gubernii warszawskiej; do trzeciej — gubernię augustowską, powiaty lubelski, siedlecki i obwody tarnogrodzki, kraśnicki, krasnostawski, żelechowski i garwoliński w gubernii lubelskiej, wreszcie pozostałe powiaty gubernii radomskiej; do czwartej — pozostałe powiaty i obwody gubernii lubelskiej. Okup pieniężny będzie obliczany przez podsędków lub naczelników powiatu na wniosek strony zainteresowanej i wpisywany do dodatkowych tabel prestacyjnych. Zamiana na okup jest wstępem do ogólnego czynszowania włościan, które ma być przygotowane w formie ustawy przez Komisję Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości; wysokość okupu nie przesądza o późniejszej wysokości czynszu. Włościanie, którzy nie zechcą przejść na okup, mogą pozostać przy odrabianiu pańszczyzny.

Zadanie Wielopolskiego nie polegało na zaspokojeniu żądań i dążeń włościan, które znał dobrze i uważał za przesadzone i niesłuszne, ale na uratowaniu i zachowaniu powinności włościańskich wobec dziedziców przez szybką zamianę ich na pieniądze i utrwalenie jako wieczystego ciężaru gruntów chłopskich. Ten zachowawczy zamiar Wielopolskiego wynika z niektórych przepisów ukazu i rozporządzeń wykonawczych, mianowicie z przepisu, że wysokość okupu nie ma przesądzić o wysokości czynszu, z rozbudowy w ukazie i w przepisach wykonawczych sankcyj egzekucyjnych na opornych i położenia nacisku na te sankcje i na szybkie zlikwidowanie oporu włościan; w tym celu dodano klauzulę egzekucyjną dodatkowym tabelom prestacyjnym, przewidziano okup karny, zwiększony o 50%, na opornych lub tylko zalegających włościan, zastrzeżono dziedzicom wybór egzekucji administracyjnej lub sądowej. Jeden z bliskich współpracowników Wielopolskiego, wyróżniany przezeń gubernator warszawski Łaszczyński, określił wyraźnie ten zachowawczy zamiar ukazu. Łaszczyński pisał dn. 3 lipca 1861 r. w relacji z ogłoszenia ukazu: „Ogłoszony ukaz sprawił na umysłach włościan w ogóle bardzo znaczące i w skutkach dopiero dające się dokładnie ocenić wrażenie. W gubernii warszawskiej, gdzie dziewięć niemal powiatów liczą się w oddziale pierwszym pod względem taksy prawnego okupu, ceny zamienne tego okupu wypadają po większej części tak wygórowane, że w niewielu tylko okolicach przejście na okup mogłoby być korzystne dla włościan. Ale też nie w tym przej-

ściu do tymczasowego okupu tkwi doniosłość znaczenia ukazu z dn. 16 maja r. b. Ponieważ skutkiem błędnego pojmowania zasad ukazu z dn. 7 maja 1846 r. między włościanami upowszechniło się mniemanie, że rząd uposaży ich przez nadanie im gruntów folwarcznych sposobem darowizny bez żadnych powinności względem dworów, u k a z przeto z dn. 16 maja, wypowiadając stanowczo zasady i warunki, na jakich winien się oprzeć tymczasowy stosunek pańszczyźniany i podług jakich może być urządzony przyszły stosunek wieczysto-czynszowy, rozwiął te antisocjalne marzenia włościan i ukazał im ich prawa, obowiązki i nadzieje na legalnym gruncie. Tym sposobem udzielona włościanom przez ukaz informacja o rzeczywistym stanie kwestii włościańskiej wpłynęła stanowczo na pośpiech w uregulowaniu stosunków rolniczych²⁴⁾.

Wobec żywiołowej niechęci włościan do pańszczyzny, objawionej nieprzerwanymi sześciotygodniowymi zaburzeniami, Wielopolski liczył, że nawet częściowa reforma — szybkie zniesienie pańszczyzny — wywoła przewrót w ich nastrojach i nastawieniu, przełamanie ich opór i skłoni stopniowo do posłuszeństwa. Tym się tłumaczy, że Wielopolski postanowił nadać aktowi ogłoszenia ukazu charakter uroczysty i rozgłosny. W pierwszych dniach czerwca, do ósmego, rozesłano do wszystkich gmin w Królestwie około dwustu urzędników administracyjnych z Warszawy, biur gubernialnych i powiatowych oraz kilkudziesięciu podsędków z zaleceniem protokularnego ogłoszenia ukazu gromadom, wręczenia im po jednym egzemplarzu ustawy i uzyskania podpisów sołtysów na protokołach. Ogłoszenie ukazu było połączone z wezwaniem włościan do przystąpienia do robót dworskich i do posłuszeństwa dworowi.

Dwudziestu do trzydziestu sołtysów na stu odmówiło podpisania protokołów obwieszczeń, zasłaniając się bądź wyraźnym zakazem gromad, bądź też obawą ściągnięcia na siebie ich niechęci. W gubernii warszawskiej odmówili podpisów sołtysi w 247 gminach, podpisali w 1.093 gminach (statystyka nie objęła podsędków); w gubernii augustowskiej odmówili podpisów sołtysi w 184 wsiach, podpisali w 430 wsiach; w radomskiej odmówili w 376 wsiach, podpisali w 1.014 wsiach; w lubelskiej oporni sołtysi byli w 329 gminach; w plockiej w 79 wsiach.

Odmowa sołtysów nie jest miarodajną dla oceny stosunku włościan do ukazu, gdyż często wynikała z ogólnej nieufności włościan i niechęci do podpisywania się nawet na aktach, dla włościan zrozumiałych i przychylnych. Gubernator warszawski Łaszczyński pisał

dn. 10 lipca 1861 r.: „Do odmowy tej sołtysi podawali różne powody: już to, że gromada zabroniła im podpisywać, już to, że podpiszą wtenczas, gdy nadejdzie termin skupu robocizny. Inni oświadczały, że gotowi są zastosować się do nowego prawa, odmawiają wszakże podpisów w obawie ściągnięcia na siebie niechęci gromady; wreszcie wielu sołtysów, nie podpisawszy protokołu, nie przytoczyli żadnego powodu odmowy²⁵⁾).

Gubernatorowie odmalowali w ten sposób nastroje włościan po ogłoszeniu ukazu:

„Obecnie powrócili już urzędnicy, stąd wysłani, i składane mi są protokoły, przekonywujące, że wola rządu co do pomienionego ogłoszenia została wykonaną w całej gubernii. Z tego, co opowiadali spełniający tę misję, pokazuje się, że w majątkach, gdzie pańszczyzna duża, a stąd i okup w pieniądzech znaczny, włościanie dali się słyszeć, że pozostaną przy pańszczyźnie, oczekując na oczynszowanie; w innych zaś, w których okup w stosunku do powinności staje się małym, włościanie przyjęli to dobrodziejstwo z ukontentowaniem, lecz pomiędzy tymi znajdowali się i tacy, co wymówili się z tym, że byli pewni czegoś więcej, a dla zwykłej nieufności sołtysi w rozmaitych gminach albo zupełnie odmówili podpisania protokołów ogłoszeń lub nie wszyscy przystępowali do tego (gubernator radomski, 17 czerwca 1861)... Ogłoszony ukaz sprawił na umysłach włościan w ogóle bardzo znaczące i w skutkach dopiero dające się ocenić doświadczenie. W gubernii warszawskiej, gdzie dziewięć niemal powiatów liczą się w oddziale pierwszym pod względem taksy okupu prawego, ceny zamienne okupu wypadają po większej części tak wygórowane, że przejście na okup mogłoby być dla włościan korzystne w niewielu tylko okolicach. Urzeczywistnienie obudzonych przez ukaz nadziei zawisło teraz po większej części od szybkiego ogłoszenia prawideł i przepisów (o oczynszowaniu), przyrzeczonych w artykule 7-ym. Z wielu okolic zanoszą do mnie żądania o zmianę robocizny na okup prawny osadnicy, rządzący się kontraktami lub umowami wieczysto - czynszowymi. Reklamacje te, jako przeciwne ukazowi z dn. 16 maja r. b., decydowane są odpowiednio do art. 3 tegoż ukazu (gubernator warszawski, 3 lipca 1861)... W powiecie plockim zaraz po ogłoszeniu ukazu włościanie dóbr Golczewo, Olszyny i Miszewko-garwackie odmówili wychodzenia na pańszczyznę, za powzięciem wszakże o tym wiadomości wydałem stosowne rozporządzenie do naczelnika powiatu, który wskutek tego osobiście objaśnił włościan, osiadłych w tych dobrach, o treści ukazu; włościanie

oświadczyli gotowość odbywania pańszczyzny do końca września bieżącego roku. Podobnie wedle raportu naczelnika powiatu, złożonego w dniu dzisiejszym, zaprzestali odbywać swych powinności mieszkańcy m. Drobina oraz włościanie wsi Jońca i Sobokłęszcza, należących do dóbr Szumlin, lecz natychmiast oświadczyli gotowość powrócenia do nich, skoro ich naczelnik powiatu objaśnił dokładnie o treści ukazu; jakoż rzeczywiście dotychczasowe stosunki nie zostały przerwane z mylnego tłumaczenia ukazu ani w tych dobrach ani w innych w powiecie plockim. Naczelnik powiatu lipnowskiego, składając w dn. 14 b. m. wykaz o stanie okazanego nieposłuszeństwa w odbywaniu powinności dworowi przez włościan dóbr Kikoły, doniósł także, że w niektórych wsiach włościanie, będąc obowiązani z mocy kontraktów czynszowych do uiszczania oprócz czynszu w gotowiźnie pewnej ilości dni robocizny, która nie jest stałą tygodnicwą pańszczyzną, lecz letnią robocizną i podróżami, oznaczoną miejscami na wymiar a miejscami na dnie, chcą być tego przekonania, że i ich robocizna powinna kwalifikować się do skupu, pomimo że sami przyznają, że nie liczą się do włościan pańszczyźnianych. Lubo zaś tacy włościanie nie uchylają się dotąd czynnie od wykonywania swych powinności, jednakże znaczna ich liczba ciągle zgłasza się z podobnymi żądaniami (gubernator plocki, 17 czerwca 1861)²⁰).

Ruch włościan nie ustał po ogłoszeniu ukazu, nadzieje Wielopolskiego nie spełniły się. W okresie od wydania ukazu do dn. 1 października 1861 r. zaprzestało pracy około 10 tysięcy osadników czyli około 0,8% wszystkich włościan pańszczyźnianych.

W poszczególnych okresach nieposłuszeństwo objęło²¹):

	dóbr	wsi	osad	ludności
od 21 do 31 maja o g ó ł e m .	7	12	210	1.026 ^a
w tym w powiatach:				
piotrkowskim	2	2	147	890
włocławskim	2	5	35	.
stanisławowskim	2	2	15	85
mariampolskim	1	3	13	51
w czerwcu o g ó ł e m	77	328 ^b	4.287 ^b	32.935 ^c

^a) Bez pow. włocławskiego.

^b) Bez pow. plockiego.

^c) Bez pow. krasnystawskiego i plockiego.

	dóbr	wsi	osad	ludności
w tym w powiatach:				
warszawskim	4	12	291	2.208
piotrkowskim	22	42	780	7.057
włocławskim	7	17	230	.
rawskim	6	7	113	555
stanisławowskim	2	3	19	127
miechowskim	1	6	200	1.705
opoczyńskim	3	3	53	592
łukowskim	6	18	315	1.475
krasnystawskim	1	2	13	.
plockim	10	.	.	.
lipnowskim	2	2	16	207
mariampolskim	13	216	2.257	19.009
w lipcu o g ó ł e m	45	167 ^a	4.227 ^a	34.032 ^b
w tym w powiatach:				
warszawskim	3	5	55	458
włocławskim	1	1	16	.
kaliskim	1	.	.	.
gostynińskim	1	.	.	.
radomskim	1	3	219	791
lubelskim	10	82	1.572	13.393
lipnowskim	19	28	354	3.179
mławskim	4	4	101	407
siedleckim	3 miasta	3	596	7.108
łomżyńskim	2	41	1.314	8.696
w sierpniu				
w pow. augustowskim	} w 4 dobrach		19	217
	} w 7 „		.	2.346

^a) Bez pow. kaliskiego i gostynińskiego.

^b) Bez pow. włocławskiego, kaliskiego i gostynińskiego.

Głównym zaczynem niepokojów w okresie od maja do sierpnia 1861 r. było — jak poprzednio — dążenie włościan do zepchnięcia ze swoich gruntów wszelkich powinności na rzecz dworu, nie tylko naturalnych, ale i pieniężnych, hasło zupełnej wolności ziemi od ciężarów dominialnych. Obok tej głównej przyczyny wypływały dążenia uboczne, powody dodatkowe, podyktowane swoistością stosunku lub różnicami lokalnymi. Ze stanowiska tych dodatkowych powodów rozróżnić należy kilka typów zaburzeń włościańskich.

Włościanie w gubernii augustowskiej (suwalskiej) i w powiecie lubelskim występowali gromadnie i energicznie przeciwko odkładaniu reformy do jesieni, żądali natychmiastowego zwolnienia ich od pańszczyzny. Pod względem gruntów dobrze uposażeni, zalicze-

ni przez ukaz do niskiej klasy gruntu i niskiej stawki okupu, włościanie ci mieli zyskać na przemianie, stąd ich niecierpliwość. Wystąpienia włościan lubelskich były najśmielszymi w r. 1861, wyraziły się w gromadnym najściu na Opole, gdzie zebrały się władze i wojsko, dla uwolnienia aresztowanych towarzyszy (p. rozdział II-gi) ²⁷⁾.

Włościanie, czynszowani przed r. 1861, zostali wyłączeni od dobrodziejstw ukazu; rozporządzenie wykonawcze — instrukcja o egzekwowaniu okupu z dn. 23 lipca 1861 r. — wyłączyła od tego dobrodziejstwa nawet tych spośród włościan czynszowanych, którzy dodatkowo mieli nadal pełnić pewne posługi w naturze (włościanie czynszowo - pańszczyźniani). Ponieważ czynszowanie ich miało miejsce przed laty w innej atmosferze społecznej, podczas niewątpliwiej przewagi dziedziców, włościanie w wielu powiatach gubernii płockiej i warszawskiej domagali się przeszacowania czynszów, w każdym razie okupu robocizn dodatkowych (p. wyżej raporty gubernatorów z 17 czerwca i 3 lipca 1861) ²⁸⁾.

Wreszcie przeciwko wyłączeniu od dobrodziejstw ukazu 1861 r. protestowali włościanie, posiadający poniżej trzech morgów gruntu, już raz pominięci przy reformie 1846 r. W kwietniu 1861 r. odmówili wykonywania powinności dworskich w naturze komornicy w dobrach Koźmin, Kwiatków, Brudzew, Grudzice, Stare - Miasto i Ciążeń powiatu konińskiego, oraz zagrodnicy czyli kopiarze we wsi Świniotop pow. stanisławowskiego. W czerwcu i lipcu 1861 r. zaprzestali odrabiania powinności ogrodnicy w dobrach Freda pow. mariampolskiego i komornicy (37 osad) we wsi Zastów pow. lubelskiego. Masowy opór tego typu włościan wystąpił dopiero po październiku 1861 r. ²⁹⁾.

Ogół włościan nie był zadowolony z częściowej reformy i nie chciał ani pełnić pańszczyzny ani płacić okupu. Wielopolski nie zamierzał znieść pańszczyzny bez stałego odszkodowania dla dziedziców, lekceważył ruch chłopski, jego hasła i żądania, liczył znieść go represjami. W rezultacie wynikł zatarg między rządem i włościanami. Wykonanie i rozwinięcie ukazu majowego poszło przede wszystkim w kierunku przymuszenia włościan do okupu, w kierunku rozwinięcia środków przymusu i egzekucji. Komisje Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz Rada Administracyjna były zajęte przez całe drugie półrocze 1861 r. układaniem obszernych kazuistycznych instrukcyj o egzekucji okupu — sądowej z dn. 23 lipca i administracyjnej z dn. 3 września 1861 r., uzgadnianiem tych dwóch rodzajów egzekucji, rozwijaniem i rozszerzaniem przepisu ukazu o okupie karnym na opornych i opieszających, zagadnieniami pomocy

wojska, egzekucji zwyczajnej i nadzwyczajnej. Zachwalany w memoriałach majowych Gorczakowa do Cesarza ukaz, jako wielki przełomowy akt sprawiedliwości społecznej, stawał się w praktyce i interpretacji Wielopolskiego kazuistyką egzekucyjną, kodeksem dokuczliwości i uciemiężeń dla włościan ³⁰⁾.

Dziedzice niewiele dopomagali Wielopolskiemu w łagodzeniu zatargu pomiędzy włościanami i rządem. Jedni, którzy w panice w kwietniu 1861 r. zgodzili się na ustępstwa wobec włościan, teraz, po przywróceniu normalnej egzekucji, cofali ustępstwa. Dziedzic Złotej w pow. miechowskim hr. Wodzicki w kwietniu zwłonił włościan od pańszczyzny i zawarł z nimi układ, żeby pracowali na folwarku za najem, a po dwóch miesiącach na skutek osobistej pomocy Wielopolskiego wycofał się z układu. Dziedzic Świacka w pow. augustowskim hr. Wołowicz w kwietniu wobec naczelnika powiatu zwolnił włościan od pańszczyzny od dn. 26 lipca, przyrzekając im czynszowanie, a gdy nadeszła ta data, cofnął się, co spowodowało recydywę oporu włościan w dobrach Świack i sąsiednich w sierpniu 1861 r. ³¹⁾.

Inni dziedzice dążyli do wyłączenia od dobrodziejstw ukazu, tj. od zniesienia pańszczyzny, jak największej liczby włościan. Właściciele zakładów górniczych w pow. opoczyńskim, zatrudniający włościan za pańszczyznę w fabrykach górniczych, uważali, że ci włościanie nie mogą być czynszowani, mogliby bowiem zaprzestać pracy fabrycznej; Komisja Spraw Wewnętrznych dn. 1 kwietnia 1862 r. nie zgodziła się z tym poglądem. Dla ominięcia sprzeciwu Komisji właściciel dóbr Czermna w pow. opoczyńskim uzyskał przeciwko swoim górnikom-rolnikom, mającym ponad trzy morgi i osiadłym na gruncie od 1806 r., eksmisję w drodze sądowej. Rozporządzenia wykonawcze do ukazu — art. 3 Instrukcji egzekucyjnej z dn. 23 lipca 1861 r. i paragraf VII Instrukcji dla układających dodatkowe tabele prestacyjne — wyłączały od dobrodziejstwa ukazu włościan czynszowanych oraz włościan czynszowo - pańszczyźnianych, siedzących za kontraktami pisemnymi; w drodze praktyki rozciągnięto to wyłączenie na włościan czasowo - czynszowych, którym wyekspirowały kontrakty, oraz na włościan czynszowo - pańszczyźnianych, zajmujących grunta na podstawie umów ustnych, co było pojęciem płynnym i rozciągliwym ³²⁾.

Wreszcie inni dziedzice, w dobrach których wybuchło nieposłuszeństwo włościan, domagali się surowszych represyj od stosowanych przez rząd: deportacji opornych do innych dóbr, eksmisji z osad, kary chłosty, zwiększenia i obostrzenia egzekucji sądowej lub administracyjnej przez dodanie im pomocy wojskowej. Istotnie wobec ma-

sowych wystąpień włościan środki zwykłej egzekucji komornika lub paru kozaków często zawodziły, konieczna była pomoc wojskowa — czasami poważna i liczna — dla poparcia przysłanej egzekucji i złamania oporu włościan³³).

Z tą pomocą wojskową było coraz trudniej. W większych miastach Królestwa, poczynając od 1861 r., szerzyły się manifestacje polityczne i religijno-polityczne ludności miejskiej. Ogłoszony został stan wojenny. Sztab armii, konsystującej w Królestwie, przeceniał ruchy miejskie i dążył do skupiania oddziałów wojskowych po miastach, nie godząc się na rozpraszanie ich po wsiach. Obok tych względów natury strategicznej, na coraz bardziej wzrastającą niechęć Sztabu do udzielania wojska przeciwko włościanom oddziaływały względy ideologiczne. Korpus oficerski z początków panowania Aleksandra II miał inne nastawienie społeczne niż za Mikołaja I. Przenikały do niego nastroje liberalne, szczególnie silne w sprawie włościańskiej, która od 1858 r. w związku z przygotowywaniem reformy była szeroko roztrząsana w rosyjskiej prasie, periodykach i społeczeństwie, nie bez współdziałania dworu i części rządu. Przeciwny oficer i nawet żołnierz rosyjski nie mogli poza tym zrozumieć, dlaczego rząd cesarski ma większe względy dla „buntującej się“ szlachty polskiej w obronie jej przed uroszczeniami włościan niż dla własnej rosyjskiej. Wszystkie te względy ideologiczne, strategiczne, odwetowe sprawiły, że nowe ognisko władzy cywilnej w kraju — Sztab wojskowy — odmiennie ustosunkował się do włościan i ich żądań, niż dotychczasowe ogniska władzy. Podczas gdy wyżsi urzędnicy z Kancelarii Namiestnika i Komisji Spraw Wewnętrznych byli przeciwni wszelkiej reformie włościan, Wielopolski zaś godził się na częściową reformę kosztem utrzymania zależności gruntowej włościan od dziedziców, w Sztabie wojskowym w Królestwie powstawała i w ciągu r. 1862 stopniowo krzepła myśl o całkowitym spełnieniu żądań chłopskich. Z czasem z tych nastrojów wyłonił się w 1863 r. pomysł politycznego oparcia się na włościanach przeciwko powstaniu.

Długoletni kwatermistrz Sztabu w Królestwie jen. Włodzimierz Semeka, delegowany po ogłoszeniu stanu wojennego na odpowiedzialne stanowisko naczelnika wojennego dawnego województwa kaliskiego, pisał poufnie dn. 25 listopada 1861 r. do naczelnika Sztabu jen. Mikołaja Kryżanowskiego: „Włościanie przychodzą bezustannie do naczelników wojskowych z różnymi skargami. Poleciłem w tych wypadkach kierować włościan wraz z odpowiednim pismem do właściwych władz cywilnych, pomimo, że włościanie

znoszą za to prześladowania, a nawet okrutne bicie dziedziców. Było wiele wypadków, że włościanie skarżyli się na przymuszanie ich do podpisów; okazało się, że żądano od nich potwierdzenia na piśmie, że znane im są przepisy stanu wojennego; podobne żądanie przychodzi również często z zapytaniem co do obowiązku wypełniania powinności dla dziedziców. Wskutek nieznajomości spraw i niewłaściwego gadulstwa zdarza się, że niejeden oficer naopowiada głupstw. Mimo to uważam za pożyteczne podtrzymanie przychylności i zaufania włościan do władz wojskowych“. Semeka proponował, by Komisja Spraw Wewnętrznych przygotowała wyciąg z ustaw i rozporządzeń włościańskich po rosyjsku do użytku naczelników wojennych. Dyrektor tej Komisji Krusenstern gorąco zwalczał pomysły interwencyjne Semeki, domagając się nieprzyjmowania skarg włościańskich przez władze wojskowe i odsyłania włościan do władz cywilnych.

Na tle tych sporów kompetencyjnych wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja. Semeka szeroko uzasadniał potrzebę i celowość ingerencji władz wojskowych do zatargów włościan z dziedzicami:

„Główną przyczyną zaburzeń włościańskich jest właśnie okoliczność, że naczelnicy powiatu i wójci gmin dotąd nie badali i nie chcieli badać i nadal nie badają sensu i powodów zaburzeń, a wskutek tego nie wzbudzają najmniejszego zaufania włościan. Władzom cywilnym jest przykro, że władza wojskowa zmusza je do skrupulatnego badania skarg włościan; stąd powstają narzekania na władze wojskowe, że ich ingerencja wywołuje zaburzenia włościan, co nie odpowiada rzeczywistości, gdyż ingerencja naczelników wojennych do skarg włościańskich w moim okręgu ogranicza się do przyjmowania tych skarg i kierowania ich dla śledztwa do naczelników powiatu; jedynie w wyjątkowych wypadkach wyznaczany bywa delegat ze strony wojskowej, zwykle oficer żandarmerii, dla asysty przy śledztwie, co zgodnym jest z otrzymanymi przeze mnie instrukcjami.

„W listopadzie 1861 r. skargi włościan na ucisk, bicie i niesprawiedliwość ze strony dziedziców były bardzo liczne i prawie zawsze skardze na dziedziców towarzyszyły skargi na zupełną bezczynność miejscowych władz cywilnych w obronie włościan. W wielu wypadkach, zwłaszcza przy skargach na pobicie, osobiście przekonałem się o pobłażaniu władz cywilnych dziedzicom. Z drugiej strony nie mogłem nie dostrzec, że wskutek ucisku włościanie są rozdrażnieni i oburzeni. Obawy przed buntem dochodziły do mnie

ze strony samych dziedziców; chociaż te obawy były bardzo przesadzone, musiałem z wielką uwagą badać i zgłębiać skargi włościan, zgłaszających się do mnie masowo. Poza tym musiałem rozpatrywać te skargi z tego względu, że w większości wypadków były połączone z politycznymi doniesieniami na dziedziców i rządców dóbr. Nie można było wprawdzie przywiązywać wielkiej wagi do tych doniesień, jako wynikłych z rozjątżenia włościan, ale skargi te na uciski i niesprawiedliwości były często tak energiczne, że mogły rzeczywiście stać się groźnymi, nie mogłem ich zatem pozostawiać bez badania. Po uprzednim zbadaniu przeze mnie kierowałem te skargi do naczelników powiatu ze wskazaniem przedmiotu śledztwa i z delegowaniem w poważniejszych wypadkach przedstawiciela władz wojskowych, zwykle oficera żandarmerii. Podobny sposób postępowania dał dobre rezultaty, gdyż wkrótce skargi włościan stawały się coraz rzadsze, a obecnie (marzec 1862) wpływają bardzo rzadko. Obawy o wybuch buntu włościan, którym mi tak często grożono, nie spełniły się nigdzie, chociaż ani razu nie udzieliłem wojska dla stłumienia nieposłuszeństwa pomimo usilnych prośb władz i dziedziców“ (Semeka do Kancelarii do Spraw Stanu Wojennego przy Namiestniku, 19 marca 1862).

Podobnie pisał dn. 12 października 1862 r. naczelnik wojenny okręgu kolei warszawsko-wiedeńskiej pułk. Martynow: „Włościanie powierzonych mi powiatów stale zgłaszają się do mnie ze skargami na bezprawny ucisk ze strony dziedziców i rządców dóbr. Dotąd odsyłałem te skargi do naczelników powiatu, a ci do wójtów gmin dla zbadania i zaspokojenia petentów, ale ponieważ miejscowi dziedzice przeważnie sami zajmują stanowiska wójtów w swoich dobrach, skargi te naturalnie nie tylko nie są uwzględniane, ale petenci po ich podaniu są jeszcze gorzej uciskani. Upraszam Sztab o wskazówkę, jak mam postępować na przyszłość z podawanymi mi skargami włościan dla ukrócenia jawnych nadużyć dziedziców, wynikających głównie z nienawiści do włościan za ich oddanie rządowi“.

W 1862 r. Namiestnik oddał przewagę w sprawach włościańskich władzom cywilnym. Na ogólnej naradzie okręgowych naczelników wojennych w marcu 1862 r. postanowiono nie rozsyłać do naczelników wojskowych wyciągów z ustaw i rozporządzeń, dotyczących włościan. Władze wojskowe otrzymały w marcu i październiku 1862 r. polecenie odstępowania skarg włościan wła-

ściwym władzom cywilnym; jedynie w wyjątkowych, poważniejszych wypadkach skargi mogły być przesyłane bezpośrednio do kancelarii Namiestnika (okólnik naczelnika Sztabu z 1 listopada 1862 “).

* * *

Wskutek lipcowych poruszeń włościan Wielopolski zabrał się do projektu prawa o przymusowym oczyszczowaniu. Sam pomysł, zasady i szczegóły prawa zaczerpnął z materiałów i prac Komitetu Towarzystwa Rolniczego z lat 1859—’61. Zbieżność dążeń i idei składała się na to naśladownictwo. Wielopolski korzystał wydatnie w r. 1861 z pomocy i rad swego szwagra Tomasza Potockiego, długoletniego czołowego współpracownika i pomysłodawcy Komitetu Towarzystwa. W tym celu wprowadził go do Rady Stanu.

I Wielopolski i Komitet Towarzystwa dążyli do zachowania powinności włościańskich dla dworu (w formie pieniężnej), do odebrania włościanom serwitutów, do oszacowania czynszów według pełnej wartości gruntów, do odsunięcia skupu czynszów na długoletni, bliżej nieokreślony termin.

Punktem wyjścia, przesłanką ideologiczną i pseudo-prawną tych wszystkich dążeń była myśl, że włościanie są tylko dzierżawcami czasowymi swych gruntów, że własność tych gruntów należy wyłącznie do dziedzica, jednym słowem nawrót do egoistyczno-klasowej formuły Feliksa Łubieńskiego i jego dekretu z 1807 r. W rzeczywistości było to stanowisko wybitnie nielegalne, niezgodne z ukazem 1846 r. i statutem prawnym włościanina, zachowanym i uświęconym przez ten ukaz. Seweryn Uruski w *Sprawie włościańskiej* (Warszawa 1858, t. I, VII) wskazał na jedno ze źródeł tego stanowiska: „Dziedzice, którzy (w latach 1807—1846) nie wywłaszczali włościan, uważając się dziś za pokrzywdzonych“.

Prawo z dn. 7 maja 1846 r. w artykule 1-szym głosiło nietykalność gruntów i dogodności włościan; w świetle interpretacji autentycznej Rady Administracyjnej z dn. 8 lutego 1847 r. (*Kwestia agrarna*, 160) nietykalność dogodności oznaczała niewzruszalność serwitutów, przyznanie włościanom wieczystych praw do nich. Komitet Towarzystwa Rolniczego wysuwał żądanie zniesienia serwitutów we wszystkich swoich projektach

czynszowych, w memoriale wieluńskim z 1859 r. (Wł. Grabski: Historia Towarzystwa Rolniczego, t. II, 159—165), w protokule czynszowym z dn. 1 grudnia 1859 r., ogłoszonym w Rocznicach gospodarstwa krajowego w styczniu 1860 r. (Wł. Grabski, l. c., t. II, 176—178), we wzorze kontraktu czynszowego z 1860 r. (Wł. Grabski, l. c., t. II, 199—202), wreszcie we wskazówkach dla układających kontrakty czynszowe z lutego 1861 r. (Wł. Grabski, l. c., t. II, 329—334). Charakterystyczne jest, że serwituty nie miały być zniesione dla zasady, dla konieczności gospodarczej, lecz według przyznania, zawartego w protokule czynszowym ze stycznia 1860 r. (Wł. Grabski, l. c., t. II, 178), miały być zabrane rolnym włościanom i oddane robotnikom dworskim na odrobki.

Ukaz 1846 r., stanowiąc nieusuwalność włościan z zajmowanych gruntów i niepodwyższalność powinności, uczynił z włościan już w r. 1846 wieczystych użytkowników gruntów, uiszczających się robocizną (według urzędowej opinii Komisji Spraw Wewnętrznych z 1850 r. — patrz Kwestia agrarna, odsyłacz na str. 151). Referenci Komitetu Towarzystwa Rolniczego (Władysław Garbiński, Adolf Kurtz, Franciszek Węgleński), uzasadniając projekty czynszowe Komitetu, nazywali włościan w latach 1858—'61 czasowymi dzierżawcami gruntów i osad, jak gdyby ukaz 1846 r. nigdy nie istniał (Wł. Grabski, l. c., t. I, 175; t. II, 190 i 332). W urzędowych powodach do projektu o oczynszowaniu z 1861 r. ukaz 1846 r. został również wyinterpretowany, jako prawo, nieprzesadzające o prawach użytkowo-gruntowych włościan, wbrew jego treści i wbrew poprzedniej opinii Komisji Spraw Wewnętrznych z 1850 r.: „Prawo to nie zmierzało ani do przeniesienia własności gruntów na osadników, ani do utworzenia własności gminnej; nie nadwierało praw właścicieli ziemi i nie znosiło umów, legalnie zawartych z osadnikami“⁵⁴).

Uznawanie użytkowych praw włościan do gruntów prowadziło konsekwentnie do uchylenia pańszczyzn z odszkodowaniem dziedziców jedynie za wartość pełnionych prestacji, czyli do uwłaszczenia włościan bez oczynszowania (Uruski). Zaprzeczanie użytkowych praw włościan czyli pomijanie ukazu 1846 r. prowadziło do odszkodowania dziedziców za grunta, zajmowane przez włościan, i do oszacowania tych gruntów w pełnej ich wartości dochodowej, tj. z zaliczeniem zwyżki renty gruntowej po r. 1807 i 1846 na wyłączne dobro dziedziców.

Szacowanie gruntów według dochodu dawało wyższe cyfry czynszu od szacowania prestacji robociznianych (Wł. Grabski, l. c., t. II, 163); odmienny stosunek mógł zachodzić jedynie w zachodnich częściach gubernii warszawskiej (Kaliskie i Kujawy) i płockiej (Lipnowskie), gdzie w okresie od 1807 r. do 1846 r. prestacje zostały szczególnie wyśrubowane lub grunta uszczuplone; w tych miejscowościach można było zaradzić krzywdzie włościan, zdaniem Wł. Grabskiego (l. c., t. II, 161), przez przyjęcie za podstawę obliczenia czynszu oszacowania prestacji lub gruntu w zależności od tego, które z nich było niższe. Charakterystycznym jest, że w miarę przechodzenia od słów do czynów Komitet Towarzystwa Rolniczego pogarszał warunki włościan: w memoriale wieluńskim przyjęte było oszacowanie czynszu przeciętne według wartości prestacji i dochodu z ziemi, w późniejszych projektach występuje tylko oszacowanie z dochodu, coraz wyższe, coraz surowsze.

Reforma przychylna dla włościan polegała na natychmiastowym przeprowadzeniu skupu pańszczyzny środkami państwowymi lub instytutów kredytowych publicznych. Tylko taka reforma miała za sobą zaletę bezpośredniego oddziaływania na wzburzonych włościan, nasycenia i uspokojenia ich. Zwolennicy oczynszowania — Komitet Towarzystwa Rolniczego i Wielopolski — odsuwali skup czynszów do odległej epoki po ukończeniu oczynszowania w całym kraju, co musiało potrwać kilka lat, i dążyli do zepełnienia ciężaru skupu na indywidualny wysiłek włościan. Taki indywidualny skup był niewykonalną utopią. Wzór kontraktu czynszowego, zalecany przez Towarzystwo w 1860 r., przewidywał spłatę czynszu przy mnożniku 20, ale przy wniesieniu przynajmniej przez połowę wsi każdorazowo po $\frac{1}{4}$ należnej sumy skupu (Wł. Grabski, l. c., t. II, 204). Zebranie ogólne Towarzystwa uchwaliło wprawdzie dn. 25 lutego 1861 r. na skutek agitacji Psarskiego i innych przyspieszenie operacji kredytowej skupu czynszów, ale Komitet Towarzystwa w okólniku z dn. 12 marca tegoż roku jawnie wycofał się z tego stanowiska, przestrzegał energicznie dziedziców przed uwłaszczeniem włościan, radził „utrzymać zamierzone przekształcenie wobec ludu wiejskiego w granicach ekonomicznej reformy“, zalecał „ostrożność w przedstawieniu włościanom zamierzonego ułatwienia im skupu czynszów“, posuniętą aż do ukrywania tej wiadomości przed włościanami, przewidywał utworzenie w przyszłości instytucji, któraby z czasem ułatwiła włościanom nabycie zupełnej własności posiadanych gruntów (Wł. Grabski, l. c., t. II, 357). Wielopolski podobnie w maju 1861 r. przestrze-

gał dziedziców przed uwłaszczeniem: „Szerzy się popłoch między właścicielami dóbr, niektórzy przyzwalają na rzecz włościan na warunki, niebezpieczne swym przykładem i mogące doprowadzić niejednego do uwłaszczenia sposobem darowizny!” (z memoriału dla Cesarza patrz wyżej str. 39). W powodach do rządowego projektu o przymusowym czynszowaniu Wielopolski odsuwał skup czynszów do późniejszego czasu i uzależniał go od inicjatywy rządu: „Już artykułem 8-ym ukazu z dn. 16 maja 1861 r. dozwolono stronom przy umowie wieczysto-czynszowej lub po jej zawarciu układać się o spłatę czynszu; przepis obecnie projektowany dalej rozszerza tę zasadę stanowiąc, że właściciel główny może być zagnalonym do przyjęcia spłaty bądź na skutek wyroków sądowych, bądź wskutek działań instytucji kredytowych, jeżeli rząd dozwoli takim instytucjom się rozwinać” (str. 26 powodów do art. 43 projektu)³⁵). W samym projekcie przewidziana była rewizja czynszów co lat dwadzieścia; te czasokresy nie świadczyły o zamiarach szybkiego przeprowadzenia skupu. Pomysły czynszowe bez skupu nie mogły zadowolić włościan, przełamać ich oporu. Towarzystwu Rolniczemu i Wielopolskiemu nie zależało na zjednaniu włościan; dążeniem ich była ochrona interesów większej własności ziemskiej i przedłużenie gruntowej zależności włościan (Wł. Grabski, l. c., t. II, 387; patrz wyżej str. 43).

We wszystkich wymienionych kwestiach — utrzymania lub zniesienia serwitutów, wyliczenia czynszu według wartości prestacji czy też gruntu, natychmiastowego lub odroczonego skupu czynszów — Wielopolski poszedł za zasadą r. 1807 a wbrew zasadzie r. 1846. Tak wygląda sławiony przez Lisickiego i Spasowicza rzekomy legalizm Wielopolskiego, poszanowanie dla istniejących form i przepisów prawa. Wielopolski nie uszanował praw nabytych i wieczystego użytkowania gruntów przez włościan, proklamowanego faktycznie w ukazie z 1846 r. Rzekome przywiązanie Margrabiego do francuskiego kodeksu nie przeszkodziło mu do stworzenia w 1862 r. instytutu podzielonej własności, niezgodnego z duchem i przepisami tego kodeksu. Wielopolski uznawał prawo w granicach jego zgodności z interesami i dążeniami klasy, do której należał. Twórcza rola prawa i formuł prawnych w historii jest bardzo nikła.

Pierwszy projekt do prawa o czynszowaniu włościan z urzędu zredagował latem 1861 r. Komitet Obywatelski, utworzony przez Gorczakowa dn. 1 kwietnia 1861 r. przy Komisji Spraw Wewnętrznych z członków Komitetu Naczelnego i Delegacji skupowej Towarzystwa Rolniczego. Komitet oparł się na projektach czynszowych

Towarzystwa Rolniczego z lat 1859 i 1860, bez uwzględnienia uchwał lutowych 1861 r. o natychmiastowym przystąpieniu do operacji kredytowej skupu czynszów włościańskich. Zasady projektu były następujące: czynszowanie musi być poprzedzone obowiązkowo przez zniesienie wszelkich spółności i dogodności (serwitutów), i przez separację gruntów folwarcznych i włościańskich; wartość zabudowań i zasiewów dolicza się do czynszów albo winna być od razu spłacona przez włościan; czynszowanie ma być wieczyste, ale prawo skupu czynszów musi być zastrzeżone w kontraktach; wysokość czynszu będzie oznaczoną według wartości ziemi; rady powiatowe oznaczają dla każdego z okręgów sądowych w powiecie maximum czynszu dla każdej klasy gruntu, łąk i pastwisk; komisja czynszowa przy obliczeniu wysokości czynszu z wartości ziemi dochodzić go będzie z gruntu na mocy klasyfikacji i oznaczonego dla każdej klasy dochodu, wyrażonego w ilościach garnicy żyta; wypadająca na czysty dochód ilość żyta zostanie zamieniona na pieniądze według cen foraliów za ostatnie dwadzieścia lat; jeżeli strona nie poprzestanie na oszacowaniu czynszu przez komisję czynszową, wolno jej żądać zdania biegłych; komisja czynszowa po wysłuchaniu biegłych wydaje umotywowaną decyzję co do wysokości czynszu; od decyzji komisji czynszowej służy odwołanie do delegacji powiatowej, która orzeka ostatecznie o wysokości czynszu; każda komisja czynszowa składa się z asesora ekonomicznego, wyznaczonego przez delegację powiatową, z asystenta, wskazanego przez dziedzica, i z asystenta, powołanego przez większość włościan; lista asystentów ze strony włościan w każdym okręgu sądowym, złożona z 9 lub 12 osób, będzie wybrana przez sołtysów wsi w okręgu spośród kandydatów, których wskaże naczelnik powiatu w podwójnej liczbie; komisji czynszowej dodany zostaje wykwalifikowany jeometra, ugodzony i opłacony przez dziedzica; delegację czynszową w powiecie wyznaczy rada powiatowa spośród właścicieli dóbr, położonych w powiecie; każdej delegacji dodany będzie urzędnik sądowy i komisarz ekonomiczny; komisja czynszowa przedstawia delegacji umowę dobrowolną lub swój projekt umowy z zarzutami stron; delegacja czynszowa zatwierdza projekt i decyduje o zarzutach i żądaniach stron, zgłoszonych do projektu; pod względem technicznym i ekonomicznym delegacja jest ostatnią instancją; odwołanie do komitetu centralnego służy tylko o niezachowanie prawa lub formalności przy czynszowaniu; komitet centralny udziela umowom klauzuli egzekucyjnej; listę przysięgłych biegłych układa rada powiatowa.

Wielopolski nie oparł się na projekcie Komitetu obywatelskiego, w którym zasiadali jego syn i szwagier, przypuszczalnie z dwóch względów: Margrabia nie chciał oddać inicjatywy reformy Komisji Spraw Wewnętrznych, przy której urzędował Komitet, poza tym uważał za niepolityczne wysuwanie zniesienia serwitutów i zaprowadzenia separacji jako nieodzownych warunków oczynszowania. Wielopolski powierzył przygotowanie projektu Komisji Sprawiedliwości (Wosiński, Kamionowski), w której wiosną tegoż roku przygotowano już ukaz o zamianie pańszczyzny na okup.

Projekt w 145 artykułach zawierał zasady następujące: każda ze stron może żądać przymusowego oczynszowania z urzędu osad włościańskich, podpadających pod ukaz z dn. 7 czerwca 1846 r.; oczynszowanie jest wieczyste, w drodze wszakże dobrowolnej umowy oczynszowanie może być czasowe, niekrótsze jak na lat dwadzieścia i koniecznie na piśmie; po expiracji umowy czasowej oczynszowanie może być zamienione na wieczyste. Oczynszowanie z urzędu dotyczy osad powyżej trzech morgów. Od oczynszowania wyłącza się: a) osady czynszowo-pańszczyźniane, dzierżone na podstawie umów czasowych, piśmiennych lub ustnych, lecz piśmiennymi dowodami wzmocnionych; b) osady dzierżone na mocy umów czasowych sprzed r. 1846, piśmiennych i ustnych, jeżeli z tych umów wypływa dla właściciela prawo zupełnego rozporządzenia gruntami po ich expiracji; c) osady, utworzone z gruntów dworskich po czerwcu 1846 r.; dwa pierwsze wyłączenia były niezgodne z brzmieniem ukazu 1846 r. i z interpretacją tego ukazu w postanowieniu Rady Administracyjnej z dn. 30 listopada 1858 r. Czynsz ustanowiony został według normalnej wysokości dochodu w życie z różnych klas gruntów pszennych (2 klasy), gruntów żytnich (3 klasy), łąk (4 klasy) i pastwisk (3 klasy), przy czym wysokość krescencji żyta z morgi przyjęta została według tabeli Milkego z 1818 r. dla dóbr skarbowych. Od tak wyrachowanego dochodu odlicza się jedną szóstą na utrzymanie budowli i losowe wypadki i jedną szóstą dochodu jako wynagrodzenie za ponoszone przez osadników ciężary gminne. W ten sposób wyliczony dochód z gruntów, przeliczony na pieniądze podług przeciętnych cen żyta za ostatnie lat dwadzieścia, stanowić będzie wysokość rocznego czynszu. Do tego czynszu dolicza się 5% rocznie wartości zabudowań, załóg i zasiewów. Zniesienie służebności i separacja gruntów następuje na żądanie którejkolwiek ze stron; po stronie włościan wola większości jest decydująca. Służebności, oparte na samej używalności, uchyla się bez odszkodowania. Służebności, oparte na pisemnych tytułach praw-

nych, zostaną przeliczone przymusowo na pieniądze i przybliżona roczna wartość ich będzie potrącona z czynszu. Wolno jest stronom zastrzec, aby czynsz, wyrachowany z urzędu, mógł ulegać co dwadzieścia lat zmianie stosownie do zmiany cen żyta za ostatnie lat dwadzieścia. Czynsz jest płatny w dwóch ratach półrocznych. Oczynszowanie wieczyste wprowadza między osadnikami i wierzycielami dóbr stosunek własności podzielonej; właściciel dóbr posiada własność główną (*dominium directum*), osadnik — własność użytkową (*dominium utile*). Prawo propinacji, polowania, rybołówstwa i prawo korzystania przemysłowego z pokładów kruszcu, węgla i kamienia służy wyłącznie właścicielowi dóbr. W razie zalegania osadnika z opłatą czynszu więcej jak za dwa lata, właściciel majątku może żądać eksmisji osadnika z gruntu w drodze sądowej oraz sprzedaży budowli, zasobów, inwentarzy, jakoteż samego prawa własności użytkowej. Właściciel majątku może nabyć sprzedawaną nieruchomość za cenę szacunkową dopiero w terminie powtórnej licytacji, gdy nikt się nie zgłosi z chęcią kupna, i z obowiązkiem pomieszczenia na gruncie innego osadnika w przeciągu trzech lat. Wieczysty osadnik nie może, bez zezwolenia głównego właściciela, osady sprzedać, zastawić, darować lub wydzierżawić w całości lub części; właściciel główny może odmówić zezwolenia tylko w razie, jeżeli ubiegający się o osadę nie posiada środków na jej zagospodarowanie lub jest złego prowadzenia się; brakującą zgodę właściciela może zastąpić sąd po wysłuchaniu stron zainteresowanych. Osady wieczysto-czynszowe nie mogą być dzielone ani za życia, ani po śmierci osadników. Jeżeli spadkobiercy nie zgodzą się co do osoby wyłącznego następcy zmarłego na osadzie, następuje sprzedaż z licytacji praw do posiadania osady wieczysto-czynszowej. Jeżeli osadnik nie pozostawi spadkobierców, powołanych do dziedziczenia przez prawo cywilne, zupełna własność osady powraca do właściciela zwierzchniego. Własnością dziedzica stają się również osady opuszczone, t. zw. pustki po daniu przez naczelników powiatu z urzędu w ciągu trzech lat kwartalnych ogłoszeń w dziennikach gubernialnych, gdy w tym okresie nie zgłoszą się nowi osadnicy do objęcia pustek. Czynsz wieczysty jest z istoty swojej spłacalny w myśl art. 530 Kodeksu Napoleona; przez spłatę czynszu osadnik staje się zupełnym właścicielem swojej osady. Do przeprowadzenia czynności, przewidzianych w projekcie, ustanawia się delegacje czynszowe powiatowe i komisje czynszowe. Rada powiatowa spośród swoich członków wybierze każdego roku sześć osób do delegacji czynszowej, które dokooptują drugich sześciu członków spośród osób, umieszczonych na liście osób, wybieralnych

do Rady powiatowej. Delegacja działa na wniosek jednej ze stron interesowanych, która może żądać bądź oczynszowania z urzędu, bądź separacji gruntów, bądź zniesienia serwitutów. Do każdej czynności delegacja wyznacza komisję czynszową. Komisja czynszowa składa się z dwóch delegatów delegacji czynszowej powiatowej i z asesora ekonomicznego, mianowanego przez Komisję Spraw Wewnętrznych. Komisja prowadzi swoją czynność na gruncie, z przybraniem geometry i z wezwaniem stron oraz z wpisaniem ich żądań i uwag do protokołu czynności. Wyłaniające się spory komisja rozstrzyga motywowanymi decyzjami; do klasyfikacji gruntów, do rozdziału wspólności, do oszacowania zabudowań i do zniesienia służebności komisja wybierze dwóch biegłych, wskazanych po jednym przez właściciela majątku i przez osadników. Po rozpoznaniu i rozstrzygnięciu szczególnych kwestyj komisja czynszowa ułoży ogólną decyzję, urządzającą zleconą sobie czynność, i ogłosi ją na gruncie stronom. Strony mogą w ciągu piętnastu dni odwołać się co do wszystkich spornych szczegółów do delegacji powiatowej. Delegacja powiatowa decyduje o sprawie ostatecznie; ma prawo decyzję komisji czynszowej zatwierdzić, zmienić lub nakazać dodatkowe sprawdzenie. Od decyzji delegacji służy skarga rekursowa (kasacyjna) do Wydziału Rady Stanu z powodu istotnych uchybień formalnych lub pominięcia piśmiennych tytułów prawnych, służących osadnikom. Delegacja powiatowa wyda swoją decyzję w formie wyroku, który mieć będzie moc orzeczenia w ostatniej instancji; jeżeli po jego ogłoszeniu strony w ciągu piętnastu dni nie ułożą się i nie zawrą urzędowego kontraktu, delegacja prześle swój wyrok z urzędu prezesowi trybunału, który, bez wdawania się w meritum orzeczenia, doda mu klauzulę egzekucyjną. Ostateczną decyzję delegacji powiatowej komisja czynszowa ogłasza osadnikom na gruncie; gdy wszyscy osadnicy lub część ich oświadczy, że nie przyjmuje nowego urządzenia lub ustanowienia czynszów, delegacja powiatowa na podstawie takiego oświadczenia orzeka eksmisję opornych osadników; prezes trybunału dodaje tej eksmisji klauzulę egzekucyjną; wykonanie eksmisji wstrzymuje się tylko na czas trwania postępowania rekursowego w Radzie Stanu.

Komisja Sprawiedliwości przesłała projekt do Rady Administracyjnej. Rada nie kwapiła się z rozpatrzeniem projektu. Wówczas Wielopolski ogłosił projekt w dodatku do numeru *Dziennika Powszechnego* z dn. 26 października 1861 r. To ogłoszenie wywołało gniew namiestnika Suchozaneta, ulegającego wpływom Krusensterna, ostre przemówienie się z Margrabią, areszt redakto-

ra Sobieszczańskiego. Ale Wielopolski osiągnął swój zamiar: naza-jutrz, dn. 27 października, Namiestnik przesłał projekt do opinii Komisji Spraw Wewnętrznych. Komisja dopiero po dwóch miesiącach, dn. 2 stycznia 1862 r., przesłała Radzie Administracyjnej obszerny operat z zaprojektowaniem kilku zmian. Projekt roztrząsany był w Radzie Administracyjnej dn. 11, 12 i 13 stycznia 1862 r. w nieobecności Wielopolskiego, który był w Petersburgu. Dn. 26 stycznia projekt został odesłany do Rady Stanu. W Radzie Stanu projekt był rozpatrzony najpierw w wydziale skarbowo-administracyjnym, który dla tej pracy został wzmocniony o czterech nowych członków; do składu wydziału przy rozpatrywaniu projektu należeli Bagniewski, Dekuciński, Paprocki, Leśkiewicz, Gruszecki, Ostrowski, Dziewanowski, Stawiski, Łaszczyński; pięciu ostatnich byli czynnymi działaczami Towarzystwa Rolniczego. Wydział skarbowo-administracyjny zajmował się projektem na posiedzeniach w lutym i marcu 1862 r.; dn. 19 i 20 lutego odbył wspólne posiedzenia z wydziałem prawodawczym (Drzewiecki, Dutkiewicz, Brzozowski, Zieliński i Zaborowski). W końcu marca projekt wpłynął do Rady Stanu, jednocześnie przybył z Petersburga Wielopolski dla obrony projektu na ogólnym zebraniu Rady Stanu. Rada Stanu poświęciła mu 7 posiedzeń, od dn. 7 do 14 kwietnia. W Radzie Stanu zasiadało wielu czynnych członków Towarzystwa Rolniczego. Dn. 5 maja namiestnik Lüders przesłał projekt Rady Stanu z wszystkimi poprzednimi wersjami do Cesarza. Cesarz utworzył specjalny Komitet ad hoc Promulgacyjny pod przewodnictwem wielkiego księcia Konstantego z najwyższych urzędników rosyjskich i polskich. Do Komitetu Promulgacyjnego weszli hr. Panin, Wałujew, generał-adiutant Czewkin, Wielopolski, Tymowski i Płatonow. Komitet odbył jedno posiedzenie dn. 19 maja 1862 r. W dn. 5 czerwca Cesarz zaakceptował projekt o przymusowym oczynszowaniu włościan w Królestwie w redakcji ostatecznej Komitetu Promulgacyjnego.

Opozycja Komisji Spraw Wewnętrznych miała bardzo skomplikowane motywy. Przede wszystkim w Komisji Spraw Wewnętrznych i w Kancelarii Namiestnika działały dawne narowy paskiewiczowskie nieprzebieżności jakichkolwiek bądź odmian w stosunkach włościańskich, ale obok tych narowów coraz bardziej torowała sobie drogę świadomość, że w Petersburgu zmieniły się nastroje w sprawie włościańskiej i że wobec tych nastrojów nie należy ujawniać istotnej niechęci do reformy i raczej wypada demonstrować swoją przychylność dla włościan. Obok tych względów działała wyraźna walka z Wielopolskim o kompetencję w sprawach włościań-

skich. Już ukaz majowy 1861 r. odsuwał władze administracyjne od tych spraw i przelewał ich funkcje na władze sądowe. Projekt ocynszowania przymusowego szedł w tym samym kierunku.

Komisja Spraw Wewnętrznych w operacie z dn. 2 stycznia 1862 r. wysunęła szereg poprawek filowłościańskich, a więc proponowała:

a) by w skład komisji czynszowej wchodził czwarty członek z wyboru włościan, rolnik z zajęcia;

b) by nie doliczać do czynszu procentu od wartości budynków, skoro za podstawę oszacowania gruntu przyjmuje się dochód z osady uprawionej i zabudowanej; doliczanie procentu prowadziłoby do podwójnego obciążania włościan za budynki;

c) by pustki włościańskie nie były po trzech latach przyłączane do gruntów folwarcznych, tylko wypuszczane za obniżonym stałe czynszem;

d) by dopuszczać do separacji gruntów tylko w wypadku uciążliwego pomieszania gruntów folwarcznych i włościańskich;

e) by skasować niepodzielność osad czynszowych, ograniczając ją do przestrzeni 6 morgów;

f) by rozciągnąć ocynszowanie przymusowe na włościan czynszowo - pańszczyźnianych kontraktowych i bezkontraktowych;

g) by możliwość spłaty czynszów odnosiła się nie tylko do włościan ocynszowanych wieczyście na mocy obecnego projektu, ale i do włościan, ocynszowanych wieczyście przed 1846 r. i później;

h) by wreszcie w dobrach porządowych nie podwyższać czynszów w wypadku, gdy włościanie mają zastrzeżoną hipotecznie niepodwyższalność powinności.

Komisja Spraw Wewnętrznych energicznie protestowała przeciwko zabraniu jej prawa rozwijania, interpretowania i wykonywania ukazu czynszowego i oddaniu tych uprawnień Komisji Sprawiedliwości: „Takie wyłączenie jednego z najważniejszych przedmiotów administracyjnych spod jurysdykcji władzy, do której zawsze należał i do której powinien należeć z natury rzeczy, nie jest właściwym; stosowniej przeto będzie trzymać się przyjętej formy, aby rozwinięcie prawa poruczyć Radzie Administracyjnej, a wykonanie go polecić Komisjom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, w czym należy do której”. Dla zapewnienia sobie wpływu na ocynszowanie Komisja Spraw Wewnętrznych zamierzała pierwotnie utworzyć drugą instancję merytoryczną nad delegacjami czynszowymi w postaci gubernialnych komitetów pod prezydencją gubernatorów, ale później zaniechała tego zamiaru.

Trzy podstawowe punkty projektu wywołały rozbieżność zdań i dyskusje w przygotowawczych ciałach ustawodawczych.

W sprawie wyliczenia czynszu projekt opierał się na tabeli przeciętnego dochodu z gruntów folwarcznych w dobrach rządowych z 1818 r. Wydział skarbowo - administracyjny Rady Stanu uznał to oszacowanie dochodu za zbyt wysokie i przyjął za punkt wyjścia tabelę przeciętnego dochodu, ustanowioną w 1841 r. dla gruntów włościańskich w dobrach donacyjnych przy ich ocynszowaniu. Tabela włościańska była niższa od tabeli folwarcznej z 1818 r. o 25% dla gruntów ornych, o 50% dla łąk i 33% dla pastwisk. Od tak wyliczonego dochodu wydział odliczał trzecią część na wypadki losowe i ciężary gminne. Ogólne zebranie Rady przyjęło projekt wydziału, ale w wykazie klasyfikacyjnym dodało po jednej jeszcze klasie gruntów psennych, żytnich i łąk dla większego zindywidualizowania wartości gruntów. Namiestnik Lüders i Wielopolski byli przeciwko zwiększaniu ilości klas gruntowych. Komitet Promulgacyjny przywrócił redakcję artykułów szacunkowych według projektu wydziału skarbowo - administracyjnego Rady.

Najgorętsze dyskusje wywołała sprawa udziału delegata włościan w komisjach czynszowych. Pierwotny projekt przewidywał w składzie komisji czynszowej dwie osoby, wybrane przez delegację powiatową, i urzędnika ekonomiczno-administracyjnego. Rada Administracyjna żądała udziału w komisjach delegata włościan. Rada Stanu wypowiedziała się przeciwko udziałowi delegata włościan w komisjach czynszowych, przegłosowując namiestnika Lüdersa i jen. Kryżanowskiego. Rada Stanu zaprojektowała następujący skład komisji czynszowej: członek delegacji powiatowej, członek wyznaczony przez delegację z listy wyborców do rady powiatowej i urzędnik ekonomiczno-administracyjny. Rada Stanu nie chciała oddawać przewagi w komisji czynszowej delegatowi rządu. Lüders i Kryżanowski domagali się udziału delegata włościan przynajmniej w jednej instancji, gdyż bez niego sprawa czynszowa byłaby rozstrzygana przez jedną ze stron, co mogłoby prowadzić do niesprawiedliwości. W Komitecie Promulgacyjnym wielki książę Konstanty wypowiedział się przeciwko wnioskowi Rady Administracyjnej, nie chcąc, by moralna odpowiedzialność za wynik ocynszowania spadła na delegata rządowego i na rząd. „Wielki książę Konstanty nie zgodził się z wnioskiem Rady Administracyjnej. Przy dwóch reprezentantach stron urzędnik, jako trzeci członek komisji czynszowej, stałby się wyłącznym sędzią. Pomijając polityczne nastroje klasy urzędniczej, która w ostatnich czasach nie ujawniała zbyt dużego oddania rzą-

dowi, niski poziom moralny tej klasy uczyniłby z niej narzędzie strony zamożniejszej, która będzie podwójnie zainteresowana w zjednaniu sobie urzędników, członków komisji czynszowych, materialnie i politycznie. Jeżeli dziedzice będą nawet mieli większość w komisji czynszowej, nie będą mogli wobec włościan działać na ich szkodę z powodu konieczności porozumienia się z włościanami oraz z powodu znajdowania się pod kontrolą silnej demokracji w Królestwie, która z każdym dniem przejawia większą przychylność dla włościan. Przy składzie komisji, proponowanym przez Radę Administracyjną, dziedzice również działaliby na swoją korzyść, ale wysuwając na czoło urzędnika, któryby w oczach włościan reprezentował rząd. Z jednej strony zjednywaliby dla celów materialnych pomoc nielegalną urzędnika, z drugiej zaś dla celów politycznych zmniejszaliby na komisji ustanowiony przezeń czynsz dla przekonania włościan, że są przychylniejsi im od urzędnika. W ten sposób na rząd spadałaby cała moralna odpowiedzialność wobec włościan za bezprawne czyny jego urzędników³⁶⁾. Przy zarządzeniu głosowania w Komitecie Promulgacyjnym książę Konstanty, Panin, Tymowski, Wałujew i Wielopolski wypowiedzieli się za redakcją Rady Stanu, jen. Czewkin i Płatonow — za redakcją Rady Administracyjnej.

Pierwotny projekt wyłączał spod dobrodziejstwa przymusowego czynszowania włościan, dotąd czynszowanych wiecześnie lub czasowo z częściowym zachowaniem pańszczyzny lub bez niej, oraz włościan, osadzonych na gruntach folwarcznych przed 1846 r. za umowami czasowymi. Komisja Spraw Wewnętrznych i Rada Administracyjna proponowały rozciągnięcie nowego ukazu na włościan czynszowo-pańszczyźnianych, aby im dać możliwość zamiany dodatkowej robocizny na pieniądze, oraz na włościan czasowo-kontraktowych; jako argument wysuwały okoliczność, że projekt poddawał osady czynszowo-pańszczyźniane pod obowiązek przymusowej separacji gruntów i skasowania serwitutów. Ogólne zebranie Rady Stanu i większość Komitetu Promulgacyjnego przywróciły pierwotne brzmienie projektu, wyłączając dwie wspomniane kategorie włościan od dobrodziejstwa nowego ukazu. Szczególnie groźnym było dla włościan wyłączenie osad czasowo - kontraktowych, gdyż pierwotny projekt ukazu (art. 9 punkt d) nie rozróżniał umów czasowych pisemnych i ustnych; pod pojęcie ustnych kontraktów można było podciągnąć prawie wszystkich włościan.

Wszystkie te poprawki i dyskusje nad projektem w ciałach przygotowawczych i ustawodawczych nie wzruszały głównej zasa-

dy projektu, nie krytykowały niezgodności zamierzonej reformy z dążeniami i żądaniami włościan, pominięcia wielkich zastępów włościan jedno i dwu - morgowych, odsunięcia skupu na odległy i nieokreślony termin, zaniechania publicznej kredytowej operacji skupu, spopularyzowanej w kraju od 1856 r. i upragnionej nawet przez część właścicieli ziemskich. Wszystkie te kwestie w ogóle nie były poruszane w dyskusji ani w komisjach rządowych, ani w Radzie Stanu, ani w Komitecie Promulgacyjnym. W naradach nad projektem Komisja Spraw Wewnętrznych stwierdziła wprowadzić, że „ostateczne uregulowanie kwestii włościańskiej niewiele posunie się dalej przez prawo o czynszowaniu, dopiero uwłaszczenie stanowczo ją ukończy“, ale nigdzie Komisja nie wysunęła żądania uwłaszczenia (str. 32 drukowanego wypisu z protokołów Komisji od 8 do 14 grudnia 1861)³⁶⁾.

Równolegle do prac nad czynszowaniem włościan szły debaty nad projektem o pożyczkach dla dziedziców, czynszujących włościan. Dn. 22 maja 1860 r. wyszedł ukaz cesarski, zezwalający na użycie funduszu użyteczności ogólnej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w sumie 1.269.400 rubli na pomoc kredytową dla właścicieli, czynszujących włościan. Dla wykonania ukazu władze Towarzystwa Kredytowego przygotowały dwa projekty — jeden o użyciu części funduszu na operację kredytową, mającą ułatwić częściową spłatę czynszów włościańskich, drugi o użyciu reszty funduszu na zapomogi-pożyczki dla czynszujących włościan. Pierwszy projekt zatrzymał Łęski, jako wierny uczeń Lubeckiego i przeciwnik skupu, w Komisji Skarbu dla rzekomych studiów porównawczych z operacją skupową zagranicą. Drugi przeszedł przez wydział skarbowo - administracyjny (kwiecień i maj 1862) i ogólne zebranie (9 i 12 lipca 1862) Rady Stanu i dn. 4 sierpnia odesłany został pod zatwierdzenie cesarskie do Petersburga. Wskutek wypadków politycznych projekt nie uzyskał sankcji monarszej. Zasady jego były następujące: władze Towarzystwa Kredytowego wypuszczają obligacje hipoteczne po 500, 100 i 50 rubli w łącznej sumie 5 milionów rubli; właściciele, którzy czynszują włościan, otrzymają pożyczki w obligacjach na zaprowadzenie zmian w gospodarstwach w stosunku do ilości rocznej uchylonych dni pańszczyzny, przy czym dzień pieszy liczyć się będzie po kop. 30, sprzężajny po 1 rublu 20 kop.; pożyczka będzie zabezpieczona na hipotece; spłacana będzie w 58 ratach półrocznych umorzeniowych; posiadacze obligacji otrzymywać będą 3,6% odsetek rocznie; na pewność płacenia przez Towarzystwo odsetek przeznacza się część powyższe-

go funduszu użyteczności publicznej, mianowicie 450 tysięcy rubli; część spłat użyta będzie corocznie na wycofywanie drogą wykupna na giełdzie części obligacji hipotecznych, odpowiadającej wysokości umarzanych w tym roku pożyczek³⁷⁾.

* * *

Ukaz majowy wyznaczył datę 1 października 1861 r. na zamianę pańszczyzny na okup i ustanie pańszczyzny. Z nadejściem tej daty nastąpiła nowa fala niepokojów i oporów włościańskich. Tym razem obok włościan pańszczyźnianych burzyli się masowo drobni włościanie, mający poniżej trzech morgów gruntu, zagrodnicy, ogrodnicy, komornicy. Ukazy 1846 i 1861 r. odmówiły im ochrony, skazując na sproletaryzowanie, na sparobczenie. Wskutek słabego upieniężnienia kraju i masowego niezakładania przez dwory własnych inwentarzy, te warstwy drobnowłościańskie utrzymywały się na powierzchni pomimo braku ochrony prawnej.

Ruch włościan w ostatnim kwartale 1861 r. objął głównie ziemie gubernii warszawskiej i płockiej na zachód od Warszawy, tj. te okolice, gdzie w okresie do 1846 r. włościanie rolni byli najenergiczniej zamieniani w małych rolnych chałupników i komorników, gdzie fala rugów i uszczupień gruntowych biła najmocniej. Hasła, wysuwane przez włościan w tym okresie, były te same co głoszone przy poruszeniach kwietniowych i lipcowych: niechęć do spełniania pańszczyzny, żądanie zwolnienia gruntów chłopskich od wszelkich ciężarów na rzecz dworu, nietykalność pastwisk i użytków leśnych, niechęć do czynszowania; ta niechęć do czynszowania wystąpiła na tle zapowiedzi czynszowych ukazów majowego świadomiej i głębiej niż na początku roku.

Naczelnik powiatu warszawskiego Trautsołt donosił dn. 30 grudnia 1861 r. o stosunkach w obwodach błońskim i grójeckim: „Od dn. 1 października nowe kwestie w stosunkach włościańskich niemniej były liczne; kosztowały wiele zajęć i trudów, zanim mogły być załatwione zgodnie, przynajmniej w większej części; są bowiem jeszcze majątki, w których włościanie pozostali w uporze, nie dadzą się niczym przekonać i postępują z nieuległością dla rozporządzeń rządu. Kwestie te były i są następującej natury:

1) gospodarze pańszczyźniani, nie uprzedziwszy ani dziedziców, ani ich zastępców, zaprzestali odrabiania pańszczyzny z dniem 1 października; tak się stało w dobrach Mroków, Ślepowola i Laski;

2) gospodarze, zadeklarowawszy wprawdzie protokularnie odra-

biać pańszczyznę do Nowego Roku, a od tego czasu płacić okup, zmienili wśród kwartału swoją deklarację i odmówili dworowi robocizny; miało to miejsce w obszernych i ludnych dobrach Michałów;

3) ci, którzy nie posiadają trzech morgów gruntu, tak nazwani ogrodnicy, zaprzestali robić z tymże dniem 1 października, domagając się przyjęcia okupu; kwestie te objawiły się w dobrach Słubica, Laski, Ojrzanów, Borzęcin, Dziekanów i Mroków.

„Do wszystkich powyższych miejscowości zjeżdżałem osobiście i nie bez powodzenia; w dobrach jednak Mroków, Borzęcin i Dziekanów nie zdołałem przełamać uporu, i tam stan rzeczy nie zmienił się wcale do dnia dzisiejszego mimo trudów i jasnego tłumaczenia im ukazu z dn. 16 maja r. b. oraz instrukcji, a nawet w dobrach Mroków zuchwałstwo doszło do takiego stopnia, że budzi słuszną obawę na miejscu, i jeżeli nie będzie śpiesznie ujęte w karby, może oddziaływać swym przykładem szkodliwie na okolicę, gdzie jeszcze stosunki utrzymują się w zgodzie i spokojności.

„Otrzymawszy doniesienie, że we wspomnianych dobrach Mroków odmówili dworowi robocizni tak gospodarze pańszczyźniani, nie uprzedziwszy wprawdzie dziedzica i zastawszy go nieprzygotowanym do zmiany gospodarstwa, jak i ogrodnicy, nie mający żadnego prawa, zjechałem dn. 4 października r. b. na grunt i straciwszy parę dni na objaśnieniach, które powinny były trafić do pojęcia, nie przeprowadziłem jednak swego zamiaru. Włościanie ci, tłumacząc się tylko tym, że im Najjaśniejszy Pan darował pańszczyznę, oświadczyli stanowczo, że nie będą jej dalej robić, a także odmówili legalnej posługi urzędowi wójtowskiemu, bez której nie mogą się ostać gminy, zwiększone wskutek nowej organizacji. Z powodu takiego oporu nie pozostawało mi jak użyć środków egzekucyjnych, byłem w stanie jednak wysłać tylko jednego kozaka, przysłanego mi jako pomoc wojskowa. Egzekucja ta wszakże została odwołana wskutek ich prośby przez reskrypt rządu gubernialnego z dn. 11 listopada r. b. i, chociaż chwilowo, utwierdziło to ich niejako w mniemaniu, że są w prawie i porządku, bowiem kiedy następnie miały im być doręczone tabele prestacyjne z obliczonym okupem stosownie do przepisów, nie przyjęli ich, rzucili pod nogi wójtowi gminy i oświadczyli, że naczelnik powiatu nie ma żadnego prawa, a nie będą płacić okupu ani składać osepów i danin dworowi. Jakoż minął termin, a żaden nie zgłosił się z daniną do dworu. Na żądanie dziedzica zarządzona została egzekucja z jednego kozaka, lecz i tej nie przyjęli i to już z większym, jak poprzednio, uzuchwaleniem, bo naczelnikowi powiatu zagrozili nahaj-

kami przy obelżywym wyrażeniu, aby wiedział, kiedy ma posyłać egzekucję. Kozak, widząc takie zuchwalstwo i nie otrzymawszy żywności ani furażu, odstąpił zadyktowawszy do protokołu, co było powodem tego odstąpienia. Jak przekonywa złożony mi przez wójta gminy Mroków protokół śledczy, spisany dn. 29 grudnia r. b., na nieprzyjęcie egzekucji i tak zuchwałe wyrażenie się głównie wpłynął Kacper KostECKI, który najpierw odezwał się, żeby kozaka nie przyjąć na egzekucję, klócił się z kozakiem, a za nim i wszyscy nie chcieli przyjąć tej egzekucji.

„Z raportu wójta gminy Mroków z dn. 30 grudnia r. b. okazało się, że decyzja rządu gubernialnego z dn. 16 grudnia r. b., obowiązująca włościan do odrabiania pańszczyzny i odbywania z kolei rządowej posługi gminnej, ogłoszona im w kancelarii wójta przez delegowanego burmistrza m. Tarczyna, nie wywarła na nich pożądanego skutku, albowiem zaraz po jej ogłoszeniu i doręczeniu dał się słyszeć z gromady głos Kacpra KostECKIEGO, że mają inne jeszcze drogi szukania sprawiedliwości. Aby nie utwierdzać ich w mylnym przekonaniu i jak najspieszniej uregulować zwichnięte stosunki w dobrach Mroków w interesie dziedzica, który jest narażony na znaczne straty w gospodarstwie, i dla ocalenia okolicy od złego przykładu, już nawet objawiającego się w przyległych dobrach Michrów ze znaczną gromadą, — oddałem na drogę sądową przywódców powyższej nieuległości Wojciecha Kalmusa, Kacpra i Marcina KostECKICH i wezwałem sąd okręgu błońskiego, aby rozwinawszy przeciwko nim sprawę, nie wypuszczał ich na wolność aż do mającego zapaść wyroku. W poparciu zaś tego kroku wypadało by ponowić do reszty włościan (zwiększoną wojskową) egzekucję, gdyż zwyczajna, niezbyt dotkliwa, trwać będzie długo u opornych włościan“³⁸).

W powiecie łowickim „włościanie ze wszystkich wsi w dobrach Waliszew i Psary zaprzestali z dn. 1 października 1861 r. samowolnie odbywania powinności dworom wedle tabeli prestacyjnych i pomimo osobistego zapowiedzenia naczelnika powiatu nie uiszczają w terminie ani robocizny ani nawet okupu“ (wójt gminy Waliszew A. Byszewski do Komisji Spraw Wewnętrznych, 6 października 1861).

W powiecie gostyńskim „naczelnik powiatu, powodowany doniesieniem wójta gminy Trąbki o samowolnym zaprzestaniu przez włościan odrabiania pańszczyzny od dn. 1 października 1861 r., głównie zaś dla powstrzymania samowoli służących dworskich składowników, którzy nie chcieli wyjść do żadnej roboty,

uważał za konieczne wstawienie piętnastu żołnierzy opornym włościanom; użyty środek przywrócił nieuległych do porządku w krótkim czasie“ (gubernator Łaszczyński, 12 marca 1862).

Z powiatu rawskiego donosił naczelnik powiatu Dobrowolski dn. 21 listopada 1861 r.: „Właściciele dóbr w powiecie tutejszym coraz liczniej wnoszą żądania do naczelnika powiatu w przedmiocie egzekwowania na drodze administracyjnej okupu prawnego, a głównie opłaty zwiększonej, przypadającej podług art. 14 ukazu majowego od tych osadników, którzy nie uprzedzwszy we właściwym terminie dziedzica, że pragną przejść na okup z dn. 1 października r. b., zaprzestali odrabiania pańszczyzny od tej daty i dotąd nie chcą uiszczać okupu prawnego ani odbywać powinności w naturze. Lecz pomimo legalnych żądań właścicieli dóbr w tej mierze, nie mogą przedsiębrać egzekucyjnych środków dla przełamania oporu włościan z powodu zupełnego braku pomocy wojskowej. Mam zaszczyt przedstawić konieczną potrzebę oddania pod mój zarząd przynajmniej dwudziestu kozaków z sotni, kwaterującej w Rawie, którzyby byli używani wyłącznie do egzekwowania włościan o dominialne powinności“³⁹).

Komisarz ekonomiczny Sierawski po służbowym objeździe powiatów kaliskiego, sieradzkiego, wieluńskiego i piotrkowskiego pisał dn. 4 listopada 1861 r.: „Włościanie, upoważnieni do zaprzestania robocizny od dn. 1 października r. b., od tego dnia podotąd oddali się niepomiarkowanemu pijaństwu. Karczmy i szynki od rana do późnej nocy przepełnione, rozlegają się okrzyki opitych lub wzajemnie bijących się. Zbornie te są miejscem ich narad, najdziwaczniejszych uroszczeń, a często pogroźek przeciwko właścicielom. Wypadki terminowego uiszczania się z części okupu prawnego są nader rzadkie i istotnie wyjątkowe. Przeważna większość nie płaci okupu i oświadcza, że go im rząd podarował wraz z gruntami. Komornicy, nie podchodzący pod przepisy ukazu 1846 r. i postanowienia z 1858 r., jak również kopiarze w wielu miejscach odmawiają wyrabiania kontraktowych robocizn. Najem jest trudny albo żaden, bo włościanie albo oddają się pijaństwu, albo, korzystając z urodzaju kartofli, odmawiają folwarkom wszelkiej pomocy. Właściciele ziemscy dotąd nie żądali pomocy egzekucyjnej ani przeciwko zalegającym w czynszach ani przeciwko komornikom; postępowanie ich z włościanami jest jak najwzględniejsze. Obawiają się zetknięcia włościan z żołnierzami, bo (jak są dowody) ci w wielu miejscowościach

rozsiewają wieści o bezwarunkowej darowiźnie gruntów itp. Stan taki wprowadza wiejskie prace w stagnację; jeśli potrwa dłużej, wywoła dotkliwe straty i następstwa. W tej chwili odstawiam naczelnikowi powiatu rataja dworskiego, roznoszącego wieści, że dnia wczorajszego (w niedzielę) magistrat przy odgłosie bębna ogłosił rozkaz rządu, aby od dn. 1 stycznia 1862 r. żaden katolik nie podejmował służby u panów przy folwarkach“⁴⁰).

Naczelnik powiatu Kamionowski pisał o stosunkach w powiecie sieradzkim dn. 8 października i dn. 7 grudnia 1861 r.: „Z dniem 1 października r. b. zaprzestali w całym niemal powiecie tutejszym odbywania powinności roboczej dworom nie tylko włościanie pańszczyźniani objęci tabelami prestacyjnymi, ale w ogóle rolnicy wszelkich kategorii, siedzący na rolach pod jakimi bądź warunkami, to jest tak mający prawo do korzystania z okupu, dozwolonego najwyższym ukazem, jak i nie mający wcale do tego żadnego tytułu; z tej liczby mający prawo do okupu nie chcą zupełnie wchodzić w układy okupu z właścicielami dóbr pomimo wzywania ich i wyraźnie oświadczają, że nie będą ani robić ani płacić. Są jeszcze włościanie wyłamujący się od robocizny dworom, pochodzącej z umów słownych, którzy także żądają zamiany jej na okup:

a) tacy, którzy mają po trzy do sześciu morgów gruntu i siedzą od dawna na tych osadach, a nie (zostali) pomieszczeni w tabeli prestacyjnej z r. 1846 i dziś nie (są) podani na dodatkowych tabelach do okupu;

b) mający po trzy morgi i więcej gruntu, którzy zostali osiedleni po r. 1846 na gruntach, należących do osad szynkarskich, kowalskich, strycharskich itp., a wcześniej na gruntach folwarcznych, wydzielonych przez dwory;

c) komornicy, którzy mają dworskie mieszkanie tylko z ogrodem, a niektórzy posiadają po jednym albo po dwa, a nawet po dwa z połową morgi gruntu;

d) chałupnicy, którzy odbywają dworskie robocizny po jednym dniu tygodniowo tylko za mieszkanie dworskie;

e) nareszcie kopiarze, którzy mają dane dworskie mieszkania i biorą kopiznę w naturze po kilka prętów każdego zboża i ogroduwizny z zasiewów dworskich, a którzy uważani są za służących dworskich. Do tych to ludzi właściciele dóbr domagają się ode mnie zaregulowania egzekucji dla przymuszenia ich do wykonywania swych obowiązków. W niektórych nawet miejscowościach, jak prze-

konywa raport wójta gminy Charłupia-Wielka, nieposłuszeństwo włościan tych kategorii zaczyna przybierać charakter groźnego wzburzenia, które może się stać złym przykładem dla innych miejscowości. W skutku tych skarg i raportów naczelnik powiatu zsyła na grunt delegowanego, zwykle burmistrza najbliższych miast, dla skłonienia włościan do posłuszeństwa. W wielu wypadkach delegacja taka odnosi skutek pożądany, ale w daleko więcej razach nie tylko jest bezskuteczną, ale przynosi nad to dowód zawziętego uporu włościan. W takich wypadkach naczelnik powiatu odsyłał do sądu spisane przez delegowanego protokoły. Takie też zaszły okoliczności i co do włościan komorników we wsiach Sobiepany i Kamionacz“⁴¹).

Naczelnik powiatu Mariewski pisał o stosunkach w powiecie piotrkowskim dn. 23 listopada 1861 r.: „Włościanie dóbr prywatnych i instytucyjnych, zaprzestawszy odbywania robocizny pańszczyźnianej z dn. 1 października r. b. pomimo doręczenia im dodatkowych tabel, obliczonych na okup, prawie wszędzie (z małym tylko wyjątkiem) nie uiszczają tego okupu dla dominiów i nie oddają danin w naturze, należnych od nich, są bowiem tego przekonania, że to wszystko zostało im darowane i że w razie przystąpienia do opłaty okupu za pańszczyznę dopełniający tego ulegną odpowiedzialności i utracą prawo do korzystania z nadanych im osad; a nad to są tego mniemania, że właściciele dóbr obowiązani są dodać im pewną przestrzeń z gruntów folwarcznych prócz tego, co posiadają. Komornicy zaś, posiadający ogrody lub po jednym morgu gruntu, również zaprzestali odbywania robocizny, podjętej za to uposażenie, i wielu z nich żąda nadania im większego uposażenia, a niektórzy nawet sami wjeżdżają na grunta folwarczne, zaorują je i sieją na swoją rzecz. Od tego nadużycia nie wstrzymują ich żadne perswazyje, gdyż są tego mniemania, że gdyby ten zabór był przeciwny woli rządu, w takim razie rząd odparłby nadużycia ich siłą wojskową. Na domiar złego włościanie prawie ciągle oddają się pijaństwu po karczmach, nie zajmują się pracą, lecz trawią czas na rozmaitych naradach, mogących wywrzeć szkodliwy wpływ, i trwonią nad miarę na trunki oszczędzony grosz, który mógłby posłużyć na opłatę okupu. Powodowani takim smutnym stanem rzeczy, właściciele dóbr zgłaszają się do mnie o pomoc do wyegzekwowania im od włościan należności za pańszczyznę i danin w naturze, jak również o powstrzymanie opisanych wyżej nadużyć włościan. Pomocy tej nie jestem w możności im udzielić z powodu nieposiadania pod

swoją dyspozycją kozaków; upraszam pana gubernatora o zarządzenie dodania mi potrzebnej nieodzownie pomocy wojskowej, przynajmniej z 60 kozaków“.

Krusenstern, dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych, zawiadamiał dn. 12 listopada 1861 r. Namiestnika: „Według raportu wójta gminy Garnek pow. piotrkowskiego żołnierze dwunastej rot witebskiego pułku piechoty rozsiewali w przemarszu z Częstochowy do gubernii radomskiej niedorzeczne wieści między włościanami dóbr Garnek, jakoby rząd zamierzał nadać włościanom na własność gospodarstwa rolne bez żadnej opłaty“. Sztab główny armii pierwszej (stacjonującej w Królestwie) wyjaśnił Krusensternowi dn. 24 stycznia 1862 r.: „Komendant witebskiego pułku donosi, że skarga wójta gminy nie została potwierdzona“⁴²).

Naczelnik wojenny kaliski Semeka przywrócił do ukazowych praw włościan, mających ponad trzy morgi, a niezamieszczonych w r. 1846 celowo przez dziedziców w tabelach prestacyjnych lub zamieszczonych w nich z niższym uposażeniem gruntowym od faktycznie posiadanego (wieś Stolec w pow. sieradzkim i wieś Łąbedzie w pow. kaliskim). Ten sam naczelnik wskazał na jeszcze jedno źródło niepokojów i zaburzeń włościańskich, mianowicie na dosyć częste jeszcze w r. 1861 wypadki bicia poszczególnych włościan przez dziedziców i ich oficjalistów, mianowicie we wsiach Kotków, Pruszkowice i Zborków powiatu łęczyckiego oraz we wsiach Charłupia-Wielka i Monice powiatu sieradzkiego na przestrzeni zaledwie kilku tygodni w październiku — listopadzie 1861 r.⁴³).

W gubernii płockiej włościanie burzyli się w powiatach pułtuskim, przasnyskim, ostrołęckim i lipnowskim. Relacje gubernatora płockiego Rożnowa i powiatowych komendantów żandarmarii Demianowicza w Pułtusk i Denisewicza w Ostrołęce z października malowały następujący obraz wydarzeń: „Z powiatów lipnowskiego i pułtuskiego otrzymałem w dniu wczorajszym raporty, że ludność wiejska masami zaprzestaje odbywania dworom robocizny, że do uchylających się należą nie tylko włościanie, do których stosuje się art. 2 i 14 ukazu z maja 1861 r., ale włościanie kontraktowi, tudzież zagrodnicy, kopiarze, komornicy i w ogóle czeladź wiejska, a nawet parobcy nie chcą robić, utrzymując, jakoby wszyscy mieli być zwolnieni od tej robocizny z dn. 1 października r. b. Włościanie w dobrach Skrwilno pow. lipnowskiego w liczbie do dwustu, zaprzestawszy z dniem 1 października odbywania należnej dworowi robocizny, uchylają się także

od uiszczania ustanowionego okupu. Polecilem zapisać w dodatkowych tabelach okup prawny i podoręczać tabele stronom podług instrukcji. Nie otrzymując żadnych niepokojących wiadomości z dóbr Skrwilno, mniemam, że włościanie wyszli już z chwilowego błędu i pojęli swoje obowiązki. Otrzymałem podanie właścicielki dóbr Chełmica w pow. lipnowskim, że włościanie opuścili siew jesienny i uprawę, co poleciłem bezzwłocznie sprawdzić na gruncie i przedsięwziąć zaradcze środki. Z pow. lipnowskiego otrzymałem późniejszy raport, że spokojność i pomiarkowanie zaczyna powracać pomiędzy włościan. Taki stan przybrał charakter wzburzenia w pow. pułtuskim w dobrach Smogorzewie i Błędostowie (37 kopiarzy), tam bowiem nie rolni osadnicy, ale kopiarze i czeladź wiejska, zaprzestawszy wypełniania powinności na rzecz dworów, okazała się nieuległą dla delegowanego wójta gminy. Wójt gminy Zegrze Wiciński, delegowany przez naczelnika powiatu do wsi Błędostowo i Smogorzew dla przeprowadzenia śledztwa na skutek skarg dziedzica Pieńkowskiego i dzierżawcy Sienkiewicza na nieposłuszeństwo włościan i pogróżki przeciwko dziedzicom, doniósł, że natrafił na silny opór ze strony miejscowych i sąsiednich włościan przy aresztowaniu w Smogorzewie głównego podżegacza włościan do nieposłuszeństwa, częściowego dzierżawcy Ignacego Karpińskiego; tłum włościan, około dwustu osób, uzbrojony w kije, odbił aresztowanego i pobił eskortujących go żandarmów i kozaków. Upoważniłem naczelnika powiatu do użycia pomocy wojskowej. W wielu bardzo miejscach powiatu ostrołęckiego zaprzestali odbywania robocizny nie tylko włościanie, do których stosuje się ukaz majowy, ale wszelka czeladź wiejska, jako to kopiarze, zagrodnicy, komornicy itp. Powodowany tym położeniem i nie przewidując, żeby wynikłe nieporządki mogły być powstrzymane bez pomocy wojskowej, skoro rozszerzają się coraz bardziej i mogą przybrać charakter wzburzenia, upoważniłem naczelnika powiatu ostrołęckiego, aby w potrzebie użył egzekucji wojskowej. Włościanie pow. ostrołęckiego w wielu miejscach powrócili do posłuszeństwa, tylko w dobrach Grodzisk, należących do hr. Łubieńskiego, stanowczo odmówili robocizny, powołując się na podanie do Namiestnika; dla przymuszenia opornych wysłana została do nich egzekucja. Przede wszystkim wypada uśmierzyć to szerzące się nieposłuszeństwo włościan i dlatego považam się zrobić uwagę, że już samo odmówienie posłuszeństwa w odbywaniu robocizny winno być uważane za cechę wzburzenia, skoro tylko odmó-

wienie to następuje w masach, i tym samym winna być udzielana nadzwyczajna pomoc egzekucji wojskowej“.

Władze wojskowe odmiennie ujęły przyczyny nieposłuszeństwa włościan. „Komendant pierwszego oddziału pontonów, pułk. Nikonow, doniósł służbowo dn. 21 października 1861 r. o zauważonym poruszeniu włościan w powiatach pułtuskim i przasnyskim z powodu przymuszania ich do pańszczyzny przez dziedziców i miejscowe władze cywilne“. Senator Krusenstern, któremu Namiestnik Suchozanet przesłał ten raport, wyjaśnił Namiestnikowi dn. 9 listopada, że nie wszyscy włościanie, osiedleni w dobrach prywatnych, mają prawo korzystać z zamiany robocizny na opłatę okupu, a zatem przymuszanie ich do pańszczyzny jest legalne⁴⁵⁾.

W guberniach augustowskiej, lubelskiej i radomskiej włościanie w czwartym kwartale 1861 r. zachowali się spokojnie. Wyjątek stanowili włościanie dóbr Grzmiąca w powiecie radomskim i włościanie w powiecie hrubieszowskim.

„Włościanie dóbr Grzmiąca, zaprzestawszy z dniem 1 października odrabiania dworowi pańszczyzny, oświadczyli, że nie będą ani płacić postanowionego okupu, ani też robić pańszczyzny; wskutek tego i komornicy, nie mający trzech morgów, wymówili posłuszeństwo; dalej włościanie napadają na lasy i rzucają się na oficjalistów dworskich, nie dopuszczających nadużycia. Śledztwo wykazało, że sołtys wsi Ulaszek Kazimierz Fatras dn. 6 października, przybywszy do dworu z gromadą, oznajmił, że gromada nie będzie ani robić ani płacić. Zaleciłem naczelnikowi powiatu, żeby wspólnie z naczelnikiem komendy żandarmerii z pomocą żandarmów i dziesięciu kozakami zjechał na grunt bez straty czasu, wyprowadził śledztwo i starał się upornych włościan i komorników wyprowadzić z błędnego mniemania.. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że włościanie odmówili wychodzenia na pańszczyznę jedynie z tego powodu, że nie otrzymywali regularnie wynagrodzenia za pracę od administratora majątku; oskarżenie włościan o chęć zamachu na życie dziedziczki i jej brata Marcelego Sołtyka nie zostało poparte żadnymi dowodami. Włościanie Kazimierz Fatras, Franciszek Girdek i Piotr Sałuda, jako główni podżegacze do nieporządków w gminie Grzmiąca, zostali aresztowani i oddani do sądu policji poprawczej w Radomiu.. Włościanie, widząc, że nie mogą mieć pobłażania od władzy, zapewnili, że zapłacą dworowi zaraz okup, jak tylko otrzymają szczegółowe obrachowanie, komornicy zaś przyrzekli, że na przyszłość nie będą wyłamywać się od obowiązków“ (raporty gu-

bernatora Opermana i pułkownika żandarmerii Dziegielewskiego z 16 i 15 października 1861).

„Włościanie wsi Iwanowskiej pod Dęblinem w majoracie Pasiewiczza odmówili podpisania umów o oczynszowanie, podburzeni przez kwaterujących tam żołnierzy, znajdujących się przy topografach“ (Suchozanet do Krusensterna, 31 października 1861)⁴⁶⁾.

Nieposłuszeństwo włościan w powiecie hrubieszowskim od razu przyjęło formy oporu masowego i gwałtownego, objęło dziesiątki wsi i tysiące włościan. „Włościanie 70 wsi, zaprzestawszy samowolnie z dniem 1 października odrabiania pańszczyzny, nie chcą ani powrócić do pańszczyzny ani opłacać okupu, a nawet wyłamują się od powinności rządowych, jakimi są szarwarki, podwody i posłańcy. Odniosłem się jednocześnie do naczelnika wojennego gubernii o dodanie naczelnikowi powiatu pomocy egzekucyjnej, prokuratora zaś królewskiego wezwałem, aby pociągnął do sądowej odpowiedzialności księdza Sielskiego, proboszcza w Trzeszczanach, który wpaja we włościan, aby nie należeli do żadnych podpisów, a przeto przyczynia się do ich wzburzenia“ (gubernator Boduszyński, 22 października 1861). — „Włościanie w pow. hrubieszowskim ani nie przystępują do prawnego okupu, ani nie odbywają pańszczyzny, wskazanej tabelą prestacyjną. Obliczonych zostało wsi 39, w tych osad 1110, z których tylko dwie wsie, liczące osad 56, przyjęły tabele; inne zaś odmówiły przyjęcia tabel. Zatem w połączeniu z wsiami, wymienionymi w poprzednim raporcie, jest w ogóle wsi 96, które nie tylko nie płacą okupu, nie odbywają pańszczyzny, uznają za nieobowiązujące powinności, jak szarwarki, podwody, posłańcy itp., ale nawet uchylają się od oddawania podatków skarbowych. Włościanie dóbr Sitno oświadczyli przed delegowanym sekretarzem powiatu, że pańszczyzna ustala, a okupu dlatego nie myślą płacić, bo inaczej będzie ustanowiony, i że za miesiąc król nada inne prawo. Włościanie nie są skłonni do robót nie tylko dla właściciela, ale nawet dla siebie, prawie wszędzie oddają się zbytecznemu pijaństwu i na takich karczemnych schadzkach — po bezzasadnych naradach między sobą — uzuchwalają się coraz więcej, aby nie wykonywać żadnej powinności“ (gubernator Boduszyński, 29 października 1861). — „Od złożenia ostatniego raportu znowu na żądanie właścicieli zostało obliczonych wsi 41, w nich osad 1127, zatem w połączeniu z poprzednio wymienionymi wsiami jest w ogóle wsi 137, a w tych osad 4735, które nie pła-

cą okupu, nie odbywają pańszczyzny w naturze, uchylają się od wszelkich posług rządowych i zalegają w opłacie podatków skarbowych. Siła dwudziestu pięciu kozaków z oficerem, zwiększona do egzekwowania upornych, jest jeszcze zbyt mała. Nieposłuszeństwo jest powszechne i dążność włościan do uchylenia się od wszelkich obowiązków jawna. Oczekuję instrukcji, jak wypada działać przeciwko temu nieposłuszeństwu, gdyż instrukcja do egzekwowania powinności dominialnych na drodze administracyjnej z dn. 3 września 1861 r. nie może być dostateczna w tym razie“ (naczelnik powiatu Machnicki, 2 listopada 1861).

Niepokoje hrubieszowskie objęły ogółem około 300 wsi i około 9000 osad. Namiestnik Lüders dn. 9 listopada delegował dla uśmierzania włościan specjalnego wysłańca sztabu pułkownika Starynkiewicza. Akcja uśmierzająca trwała dwa miesiące, niektórym wsiom wstawiono egzekucję z dragonów, cieleśnie ukarano 24 włościan, dopiero około Nowego Roku nastąpiło uspokojenie w powiecie hrubieszowskim (szczegóły w rozdziale II) ⁴⁶⁾.

Wypadki hrubieszowskie wywołały odruch w sąsiednim powiecie krasnostawskim w dobrach Łukówek i Bukowa-Mała. Naczelnik powiatu opisał zwykły opór ekonomiczny z dużą przesadą: „Włościanie dóbr Łukówek Górny i Piękny stali się (w połowie grudnia 1861) nieposłuszni miejscowej władzy i dworowi, nie chcą płacić okupu ani oddawać danin, a nadto zwrócili doręczone im tabele i pod przewodnictwem Grzegorza Sochania nie przyznają żadnej władzy, wymówili zupełne posłuszeństwo, odzywają się z nieposzanowaniem rządu i władzy, czynią odgróзки właścicielom dóbr i skłonili namowami i groźbami ościennych włościan dóbr Bukowa-Mała do podobnego nieposłuszeństwa. Odesłano trzech włościan pod strażą kozaków do sądu policji prostej — Józefa Jaglewicza i Grzegorza Sochania za odgróзки morderstwa przeciwko panom w karczmie, Semena Sawickiego za ciągle stosunki z tamtymi i wybieranie składek. Pomocnik naczelnika powiatu Kułagowski ma również sprawdzić skargi włościan na doznawane pokrzywdzenia ze strony właścicieli dóbr“ ⁴⁷⁾.

* * *

Okres od listopada 1861 r. do wybuchu powstania w styczniu 1863 r. to nie tylko okres wytężonej pracy ustawodawczej Wielopolskiego, ale również okres bardzo czynnego i skutecznego tłumie-

nia oporów włościan. Po wzniesieniach i wzlotach 1861 r. nastąpił we włościaństwie okres depresji, trwający przez cały rok 1862.

Wielopolski zmienił radykalnie metody uśmierzania włościan. Stworzony przez niego system egzekucji, wypracowany szczegółowo w Instrukcjach z 1861 r. i w licznych wyjaśnieniach i uzupełnieniach do tych instrukcji, przenosił punkt ciężkości z działań administracyjnych na egzekucyjno - sądowe. W razie zalegania włościan z okupem dziedzic sporządzał wykaz dłużników i zaległości, podsędek po zestawieniu wykazu z tabelą prestacyjną nadawał wykazowi klauzulę wykonalności, do wykonania wykazu wyjeżdżał sam podsędek, komornik lub wójt gminy, wykonanie polegało na zajęciu i sprzedaży ruchomości, zapasów zbożowych i inwentarzy włościan, poza pewnym minimum, koniecznym do zasiewu i uprawy.

Te egzekucje, dotyczące włościan materialnie, okazały się skuteczniejsze od efekownych najazdów oddziałów żołnierzy i kozaków. Dziedzice uciekali się do nich chętnie.

Pierwsze egzekucje tego rodzaju — w końcu 1861 r. i w pierwszym kwartale 1862 r. — wywoływały jeszcze próby sprzeciwu ze strony włościan, ale poczynając od wiosny 1862 r. sprzeciwy te były coraz rzadsze i prawie ustały zupełnie w drugiej połowie tego roku.

W październiku 1861 r. woźny sądu pokoju we Włodawie, który egzekwował okup w drodze sądowej od włościan w Kolanie powiatu radzyńskiego, został napadnięty przez jednego z egzekwowanych włościan w karczmie w Jabłoni; włościanin Iwan Jarnuszko kłócił się z komornikiem: „Za co nam spisujecie bydło? myślicie, że to tak będzie; my was wsiech wyrzniem w pień panów i hrabinę, a bydła nie damy“. Jarnuszko został aresztowany ⁴⁸⁾.

W grudniu 1861 r. włościanie, osiedleni we wsi Zuzanowie powiatu łukowskiego za czasowymi kontraktami, po wygaśnięciu ich, nie tylko nie chcieli przystąpić do ich odnowienia, ale nadto zaprzestali uiszczania czynszu, płaconego dotąd z tych kontraktów. Włościanie wsi Bartochów powiatu kaliskiego, egzekwowani przez sąd okręgu warszawskiego o uiszczenie okupu, stawili czynny opór wójtowi gminy, dopełniającemu zajęcia i dodanym żandarmom; nieposłuszeństwo było chwilowe; naczelnik komendy żandarmskiej udał się na grunt w towarzystwie pomocnika naczelnika powiatu i trafnyymi refleksjami powrócili włościan do porządku.

W pierwszym kwartale 1862 r. włościanie okazali opór urzędnikom sądowym, egzekwującym okup, w dobrach Paprotnia i Pawłowice powiatu łukowskiego, w dobrach Miłowice powiatu olkus-

kiego, w dobrach Masłowice powiatu wieluńskiego, wreszcie w kilku wsiach powiatu kaliskiego. W Masłowicach podsędek doprowadził egzekucję aż do zajęcia bez żadnego oporu ze strony włościan, lecz gdy wójt gminy przystąpił do zabrania zajętych ruchomości u dwóch osadników dla odstawienia ich do miejsca licytacji, inni, tłumnie zebrani i uzbrojeni w kije, nie pozwolili dopełnić tego, odgrazając się, że zabiją każdego, kto poważy się zabrać zajęte rzeczy. Władze sądowe skarżyły się, że naczelnik wojenny okręgu kaliskiego dwukrotnie odmówił (odezwami z 10 stycznia i 21 lutego 1862) prokuratorowi przy trybunale cywilnym w Kaliszu udzielenia pomocy wojskowej przeciwko osadnikom dóbr Zyгры, stawiającym zuchwały opór przy egzekwowaniu okupu prawnego, i że z powodu tej odmowy „powaga działań sądowych upada z dniem każdym, tak dalece, że w samej jurysdykcji trybunału kaliskiego przeszło dwadzieścia kilka oporów udaremniło rozpoczęte egzekucje sądowe, i musiały być pozostawione bez odpowiedzi użalania się stron i egzekwujących urzędników“ (wypis z protokołu posiedzeń Rady Administracyjnej z 24 czerwca 1862).

Najostrzej wystąpili włościanie w dobrach Pawłowice. „Gdy podsędek okręgu żelechowskiego Radzymiński przystąpił dn. 27 marca 1862 r. w asyście piętnastu żołnierzy z trzeciego batalionu saperów do egzekucji sądowej czynszu u włościanina Alojzego Zapory we wsi Długa-Wola, tłum włościan ze wsi Długa-Wola i Pawłowice wdarł się na podwórze Zapory, rzucił się na żołnierzy, zaczął ich popychać, odbierać im strzelby i okładać ich rękojeściami tych strzelb. Paweł Komorniczak odebrał strzelbę podoficerowi trzeciego batalionu Jeliśtradowi Kuźminowi i uderzył go nią w prawy policzek, z czego pozostał na policzku znak. Andrzej Pawlik usiłował wyrwać strzelbę żołnierzom, co mu się nie udało, ale podrapał pod prawym okiem szeregowca Nikandra Timofiejewa. Jan Miernicki, Kazimierz Kurek i Mikołaj Przychodzień z Pawłowic, Mateusz Fal, Szymon Ptaszek i Benedykt Pawlik z Długiej-Woli, oraz inni włościanie rzucili się na żołnierzy, popychali ich i krzyczeli, że nie pozwolą niczego zabrać i dokonać egzekucji. Podsędek, dla uniknięcia przelewu krwi, wstrzymał egzekucję i doniósł o zajściach prokuratorowi w Siedlcach. Nazajutrz, dn. 28 marca, do Długiej-Woli przybyli zastępca lubelskiego naczelnika wojennego pułkownik Witkowski i komendant żandarmerii w Dęblinie kapitan Ebielów; do Długiej-Woli ściągnięto z Żelechowa cały oddział (rotę) batalionu saperów. Pułkownik Witkowski zebrał włościan i wezwał

ich do dobrowolnego zapłacenia podsędkowi czynszu, obiecując w zamian wyjednać u władz wyższych zaniechanie dochodzeń przeciwko winnym napaści na wojsko. Ponieważ włościanie stanowczo odmówili zapłaty czynszu, aresztowano Komorniczaka i Andrzeja Pawlika i odesłano ich do twierdzy w Dęblinie pod konwojem, rozesłano patrole po wsi i dodano konwój podsędkowi. Podsędek obśzedł wszystkie osady we wsi i w każdej brał za czynsz wołu lub konia, a konwojenci odstawiali je na jedno miejsce. Każdy gospodarz dawał za czynsz tę sztukę bydła, która mu była mniej potrzebna; w ten sposób wyrok sądowy w Długiej-Woli został wykonany bez krzywdy dla włościan, gdyż każdy z nich posiada po parze wołów, po dwa konie, po jednej lub kilka krów, wreszcie po kilka sztuk owiec i nierogacizny; włościanie ci są dosyć zamożni i zalegają z czynszem za trzy kwartały jedynie z uporu i w nadziei, że wykręcą się od zapłaty. Następnie pułkownik wezwał aresztowanych Fala, Ptaszka i B. Pawlika i, ukarawszy ich kilkoma, od czterech do sześciu razami różeg, zwolnił z aresztu. Następnego dnia, 29 marca, po otoczeniu nad ranem wojskiem wsi Pawłowice, aby włościanie nie wypędzili bydła do lasu, podsędek Radzymiński przystąpił do egzekucji w tej wsi i dokonał jej bez przeszkód w obecności pułk. Witkowskiego i kapit. Ebielowa. Włościanie Miernicki i Kurek zostali ukarani kilkoma razami różeg, a sołtys Feliks Lisiecki pozbawiony urzędu“.

Ta sama komisja udała się tegoż dnia do sąsiedniej wsi Paprotni, włościanie odmówili dobrowolnej zapłaty czynszu, powtarzając: „niech z nami zrobią, co chcą; pieniędzy nie damy, gdyż nie posiadamy; ziemi mamy mało, a czynsz jest wysoki“. Dopiero wojsko spędziło bydło z lasu i podsędek Radzymiński zajął je bez oporu mieszkańców. Sołtys Wojciech Pawlik za harde odezwanie się do komisji i zjawienie się do niej bez znaku państwowego został ukarany razami nahajki i znak państwowy został mu przemocą przyszyty, z zagrożeniem surowszej kary w razie dalszej odmowy pełnienia obowiązków sołtysa. Rota batalionu saperów została pozostawiona do dn. 14 kwietnia w Pawłowicach i Paprotni⁴⁸⁾.

W r. 1862 wynikło także kilka burzliwych zatargów na tle wykonywania praw serwitutowych. Włościanie wsi Nowo-Piętka w dobrach Jaciążek powiatu pułtuskiego, utworzonej z gruntów i zarosli dworskich, domagali się oczynszowania na równi z włościanami, od dawna osiadłymi na gruntach wiejskich; ponieważ otrzymali odmowną odpowiedź od wszystkich władz, do których się udawali, w styczniu 1862 r. „wzięli się do samowolności“: napadli na las, odmówili szarwarku, napadli na pastwiska, ażeby ogłodzić inwentarz

dworski. Włościanie dóbr Dobraków powiatu olkuskiego złamali dn. 1 czerwca 1862 r. płot i wypędzili kilkaset sztuk bydła na łąki właściciela w jego nieobecności. Gdy dziedziczka Mrozowska wyszła w asyście sług dworskich do włościan i prosiła ich o zabranie bydła z łąk, jedna z kobiet uderzyła ją, a inni wymyślali jej nieprzyzwoicie, zbili dworskiego sługę Stanisława Drobskiego i oświadczyli, że łąka będzie należała do nich, i że ksiądz z Kudawy będzie poświęcać bydło na tej łące. W dn. 19 czerwca 1862 r. włościanie wsi Pogonów powiatu lubelskiego, zebrawszy się gromadnie pod przewodnictwem Józefa Kozdroja, Andrzeja Mizury, Ludwika Pliszki, Antoniego Woźniaka i Ignacego Wioka, zniszczyli płot ochronny około łąki, przeznaczonej dla arendarza młyna na Płowasiu, a napędziwszy inwentarzy, wypaśli łąkę. Włościanie Wysiodłowa i Radoszki w powiecie sandomierskim, zgromadzeni tłumnie, w czerwcu 1862 r. sprzeciwili się wydzierzawieniu propinacji w ich wsiach według uznania rządu gubernialnego i nie dopuścili do tego, pod pretekstem, że wsie należą do nich i nikt nie może się w nich rozporządzać⁴⁹).

W r. 1862 odbyły się również dwa gwałtowne najazdy na tle agrarnym. „Włościanie wsi Tobołówka powiatu augustowskiego Franciszek Kacorek, Antoni Zaborowski, Wojciech Rydzewski, Marcin Rant i Jakub Bamegas napadli jeszcze wiosenną porą w 1861 r. na grunta dyspozycyjne wsi Tobołówka, należące do probostwa parafii Filipów w zamiarze przywłaszczenia ich z tytułu, że dawniej je otrzymali, i wypędzili czasowych dzierżawców, zajmujących się uprawą tych gruntów. Rząd gubernialny augustowski dn. 28 września 1861 r. oddalił pretensje włościan do tych gruntów i zakwalifikował ich do odpowiedzialności sądowej za samowolne wdzieranie się w (cudzą) używalność. W czerwcu 1862 r. włościanie ponowili napad, zaorali grunta, a łąki obrócili na pastwiska. Wójtowi gminy oświadczyli, że nie będą słuchać i nikogo nie wpuszczają na te grunta. Wójt gminy przesłał spisany protokół do sądu okręgu dąbrowskiego“ (raport wójta gminy Czostków z 15 czerwca 1862). „W dniu 30 września 1862 r. jedenastu włościan wsi Wola Gałęzowska w powiecie lubelskim przybyli pod przewodnictwem sołtysa Józefa Milanowskiego na grunt, opuszczony przez włościanina Sebastiana Feterycza i przyłączony przed czterema laty przez dziedziczkę do gruntów dworskich, z pługami, bronami i żytem i nie bacząc na upomnienia zarządzającego majątku i wójta gminy okazali opór i oświadczyli, że mają prawo uprawiać wszystkie dawne grunta włościańskie na swoją korzyść. O najściu włościan sporządzony został protokół i sołtys Milanowski odesłany został, po zaarzeszto-

waniu, do sądu policji prostej wydziału lubelskiego“ (raport naczelnika komendy żandarmerii w Lublinie, kapitana Orzelskiego, z 11 października 1862)⁵⁰).

Wszystkie te poruszenia włościan w 1862 r. były nikłe, sporadyczne i lokalne w porównaniu z masowymi wystąpieniami włościan w 1861 r., obejmującymi całe powiaty, a nawet szeregi powiatów w kraju.

* * *

Skutki ukazu o przymusowym czynszowaniu włościan z urzędu i stosunek włościan do tego ukazu nie zaznaczyły się w r. 1862. Ukaz został podpisany dn. 5 czerwca i ogłoszony uroczystie włościanom w sierpniu i wrześniu przez wójtów gmin, zorganizowanie jednak delegacji czynszowych, wybieranych przez rady powiatowe, potrwało do końca 1862 r.

Wielopolski nie łudził włościan nadzieją szybkiego uwłaszczenia i wydatnej pomocy kredytowej rządu. Instrukcja dla wójtów gmin, zawierająca obowiązujący wzór przemowy do włościan przy ogłoszeniu im ukazu 1862 r., nakazywała przełożenie włościanom: „Najjaśniejszy Cesarz i Król raczył wydać prawo, urządzające stanowczo i raz na zawsze wzajemne stosunki między wami a właścicielami dóbr. Każdemu z was, który nabędzie prawa do posiadania wieczysto-czynszowej osady czy to wskutek dobrowolnej umowy z właścicielem, czy to wskutek ustanowionego czynszu z urzędu, prawo teraz najmiłościwiej nadane zapewnia możność okupienia tej osady na własność, jeżeli ma na to potrzebny fundusz w ręku lub gdy takowy zbiera przez pracę, rządność i oszczędność. Wolno wam także, jeżeli to uznacie za dogodnie, a właściciel się na to zgodzi, umawiać się o dzierżawę gruntów, niekroćszą jednak jak na lat dwadzieścia. Za zgodą z właścicielem możecie także pozostać przy okupie prawnym, jaki teraz uiszczacie“⁵¹).

* * *

Poruszenia 1861 r. i wysuwane przez nie hasła i żądania są pierwszym poważnym przejawem samowiedzy społecznej i klasowej włościan w Królestwie. Włościanie skarbowi burzyli się w latach 1815-'18 i 1831-'34, włościanie prywatni w latach 1844 i 1846-'47, poruszenia te jednak nie były ani tak gromadne, ani tak powszechne, ani wreszcie tak świadome swoich dążeń i celów, jak ruch

w r. 1861. Pomimo braku centralizującej organizacji politycznej, włościanie na całym obszarze Królestwa wiedzieli czego chcą, stawiali żądania jasne, sprecyzowane, odcinające się od zamierzeń dziedziców i rządu. Formy ruchu były również wszędzie te same: opór bezwzględny przeciwko pańszczyźnie, niechęć do płacenia okupów i czynszów, obrona nietykalności serwitutów, zrzucanie dawnych sołtysów i radnych i wybór nowych, posiadających zaufanie włościan.

Ruch włościan 1861 r. miał rozstrzygający wpływ na wytworzenie się programów ówczesnej demokracji, przygotowującej powstanie. Manifest styczniowy 1863 r. powtarzał hasła agrarne włościan z dwóch lat poprzednich.

II.

OPISY SZCZEGÓŁOWE ZNACZNIEJSZYCH ZAJŚĆ

Zaburzenia agrarne 1861 r., pomimo ich biernego na ogół charakteru, wywarły rozstrzygający wpływ na powstawanie nowych stosunków i nowego prawa na wsi. One to spowodowały w 1861 r. szybkie i zdecydowane zniesienie pańszczyzny, o którym poprzednio rozprawiano i debatowano bezpłodnie w ciągu lat pięćdziesięciu. Dopóki włościanie pełnili pańszczyznę, argumenty i propaganda ekonomistów, filantropów i państwowców przeciwko pańszczyźnie, dyskusje i debaty w Radzie Stanu, w Sejmach i w Towarzystwie Rolniczym w ciągu półwiecza nie posunęły ani na krok realizacji hasła, w teorii uznawanego za słuszne i pożądane. Masowy opór włościan w ciągu miesiąca sprawił, że reformę uchwalono w ciągu dwóch tygodni: dn. 4 maja 1861 r. Wielopolski wniósł ją do Rady Administracyjnej w Warszawie, dn. 16 maja Cesarz podpisał ją w Petersburgu. Szef Komisji Spraw Wewnętrznych, jen. Gieczewicz, przyznał w urzędowym memoriale z dn. 8 maja, że ustawa została wydana „pod naciskiem nieposłuszeństwa włościan“.

Późniejsze poruszenia włościan popychały Wielopolskiego do rozwijania reformy, do szybkiego podjęcia przymusowego oczynszowania, o którym poprzednio debatowano bez skutku już nie przez pół wieku, ale przez przeszło lat siedmdziesiąt. Przeciwdziałanie się Wielopolskiego ruchowi włościan i wysuwaniu przez nich hasła uwłaszczenia zmiotło Wielopolskiego i uczyniło zbędnym wysiłek jego pracy dwuletniej. Powstanie styczniowe podjęło hasło uwłaszczenia nie tylko przez tradycję programu demokratycznego, ale również pod wpływem trwającego prawie od dwóch lat ruchu włościan.

Twórcza, genetyczna rola poruszeń włościańskich w powstawaniu nowego prawa agrarnego wkłada obowiązek szczegółowego opisu tych poruszeń, ich przebiegu i haseł.

„Włościanie w gminie Stelmachowo w powiecie łomżyńskim w obwodzie tykocińskim z 11 wsi, w liczbie około dwustu osób, przybyli dn. 2 kwietnia tłumnie z krzykiem i hałasem do kancelarii wójta gminy i oświadczyli uroczyście, że znany im jest ukaz najwyższy o uwolnieniu ich od pańszczyzny i że więcej jej robić nie będą. Nie pomogły namowy wójta, że wkrótce będą istotnie oczynszowani, a do tego czasu powinni pańszczyznę odrabiać. Nazajutrz dn. 3 kwietnia nikt nie wyszedł na pańszczyznę.

„Dn. 5 kwietnia naczelnik powiatu łomżyńskiego... wraz z naczelnikiem żandarmskiej komendy sztabs-kapitanem Jepakiewem udali się do Stelmachowa i polecieli zebrać włościan w dwóch punktach. Podczas śledztwa włościanie zeznali, że właściciel dóbr hr. Adam Rostworowski oświadczył im w wielkim tygodniu po powrocie z Warszawy, że pańszczyzna będzie zamieniona na czynsz, właściciel dóbr Złotoria Piotrowski winał włościanom z powodu tej zamiany, ksiądz parafialny w Tykocinie, superior klasztoru misjonarzy, podczas kazania wielkanocnego ogłosił: „od dnia dzisiejszego pańszczyzna z łaski Najwyższego Pana została zwinięta, i będziecie oczynszowani, Alleluja, cieszymy się razem z Kościołem i pomódlmy się Bogu za łaskę Jego“, że po tych wszystkich oświadczeniach nie będą robić pańszczyzny. Najgorętsze perswazje nie przekonały włościan i nie zgodzili się na pełnienie pańszczyzny do czasu oczynszowania. Księdzu superiorowi polecono poprawić jego poprzednie kazanie w niedzielę dn. 7 kwietnia i nazajutrz dn. 8 kwietnia w dzień Zwiastowania Marii Panny.

„Po kazaniu księdza superiora w dniach 7 i 8 kwietnia włościanie doszli do rozsądku i spośród 11 wsi osiem powróciło do pańszczyzny, a co do trzech jeszcze opornych jest nadzieja, że również powrócą do posłuszeństwa“ (raporty Jepakiewa z 7 i 11 kwietnia 1861).

Inna relacja o Stelmachowie — augustowskiego gubernatora barona Fersena z dn. 10 kwietnia 1861 r. — brzmiała następująco: „Włościanie pobliskich od granicy Cesarstwa wiosek, należących do dóbr Stelmachowo, zgromadziwszy się w liczbie około dwustu osób przed urzędem wójta, z hałasem oświadczyli mu, że jest im wiadomo, iż nadaną im jest najwyższym manifestem zupełna wolność, a zatem przychodzą oznajmić, że od jutra nie wyjdą na pańszczyznę i nie będą odbywać żadnej powinności dworowi. Pomimo, że wójt starał się ich przekonać, że nie było podobnego ma-

nifestu i że do czasu oczynszowania obowiązani są odbywać powinności względem dworu, przecież nie usłuchali perswazji, oświadczyli stanowczo, że nie mają żadnych powinności od dn. 2 kwietnia, a znaglenia siłą zbrojną wcale się nie lękają. Polecilem tego samego dnia przez sztafetę naczelnikowi powiatu łomżyńskiego, aby się natychmiast sam udał do dóbr Stelmachowa, zbadał przyczyny i postarał się przekonać włościan wszelkimi sposobami łagodnej perswazji, bez użycia przymusowych środków, że nie mają słuszności, i przywrócić ich do posłuszeństwa. Po zbadaniu zebranych włościan naczelnik powiatu przekonał się, że głównym powodem nieuległości czyli raczej odmówienia wyjścia na pańszczyznę było mylne zrozumienie przez nich oświadczenia dziedzica dóbr Stelmachowa, „że pragnie ich oczynszować i w tym celu wzywa ich do przybycia dla zawarcia odpowiedniego układu“, tudzież niedokładne pojęcie przemówienia, jakie miał do włościan proboszcz parafii Tykocin na kazaniu w dzień Zwiastowania Pańskiego, „że obywatele postanowili jak najspieszniej ich oczynszować“. Włościanie, tłumacząc sobie, że tak objawiona przez dziedzica chęć oczynszowania ich musi wypływać z najwyższego manifestu, nadającego im jakoby zupełną wolność, i że wykonanie tego ukazu jest tylko tamowanym przez panów, a obok tego mylnie stosując do siebie manifest o usamowolnieniu włościan w Cesarstwie, na tych zasadach odmawiają odbywania powinności w naturze, domagając się bezzwłocznego oczynszowania. Naczelnik powiatu użył wszelkich sposobów perswazji i przełożeń, że takie ich mniemania są bezzasadne, że oczynszowanie ich zależy od dobrowolnego ugodzenia się z dziedzicami, że za upór będą surowo karani. Takie przełożenia wywarły ten skutek, że część włościan zgodziła się odbywać powinności, a druga część pozostała przy swoim uporze, dla przełamania go, naczelnik powiatu zobowiązał proboszcza w Tykocinie, aby w nadchodzące święta przemówił w czasie kazania do włościan i przedstawił im złe następstwa uporu. W zakończeniu raportu naczelnik zapewnia mnie, że włościanie dóbr Stelmachowo, prócz niechęci odbywania pańszczyzny w naturze, są najspokojniejsi i nie ma pomiędzy nimi żadnego innego wzburzenia. Polecam jednocześnie naczelnikowi powiatu, aby w razie dalszej nieuległości wstawił opornym zwyczajną egzekucję wojskową, następnie powiększoną. Drugi podobny wypadek miał prawie jednocześnie miejsce w dobrach Świąck i Wasilewicz w powiecie augustowskim, także przy granicy gubernii grodzieńskiej, skąd otrzymałem w dn. 7 kwietnia raport gminy, że włościanie w Królestwie, zastosowawszy do siebie mani-

fest, ogłoszony o usamowolnieniu włościan w Cesarstwie, również odmówili wychodzenia na pańszczyznę i żadne tłumaczenia i perswazje wójta nie mogły przełamać ich upor. Polecilem naczelnikowi powiatu augustowskiego, aby zjechawszy do pomienionych dóbr postarał się przekonać włościan o tym, że są w błędzie, i nakłonił ich do wychodzenia na pańszczyznę, gdyby zaś łagodne środki nie zdołały przekonać włościan, wstawił upornym egzekucję wojskową⁵²).

Naczelnik powiatu radzyńskiego donosił Komisji Spraw Wewnętrznych w kolejnych raportach z dn. 5, 11, 19 kwietnia 1861 r.: „Wójt gminy Międzyrzec doniósł mi raportem z dn. 4 kwietnia, że w niektórych wsiach, należących do tych dóbr, a mianowicie Krzewicy, Tłuścu, Żabcach, Tuliłowie, Łukowiskach, Zasiadkach, Koszelikach, Rogoźnicy, Berezie, Wysokiem i Stołpnie, mających ludności męskiej 1.271 i żeńskiej 1.374, włościanie pańszczyźniani zaprzestali w bieżącym tygodniu pomimo nakazów miejscowej administracji odbywania pańszczyzny, jaka należy się dworowi wedle tabeli prestacyjnej, zatwierdzonej w 1846 r. Po otrzymaniu tego raportu udałem się natychmiast osobiście na grunt dla zbadania powodów, jakiego mogły skłonić włościan do tej nieuległości, a nakazawszy gromadom z wsi wyżej rzeczonych stawienictwo do kancelarii wójta tejże gminy starałem się usilnie zwrócić ich w sposób najłagodniejszy na drogę porządku, lecz mimo to wszystko włościanie stoją w swoim uporze, jednomyślnie oświadczyli, że odtąd nie będą robić pańszczyzny. Z wyrozumienia włościan nabrałem przekonania, że ciż, zrozumiawszy mylnie odezwy Towarzystwa Rolniczego we względzie mającego nastąpić oczyszczanie, odczytane im w pierwszy dzień Wielkiej Nocy w kościele parafialnym przez miejscowego proboszcza, pozostają w tym mniemaniu, że mają być wolni od pańszczyzny od chwili ogłoszenia im pomienionej odezwy z ambony, i obecnie, stojąc w swoim uporze, nie chcą nawet zwracać uwagi na żadne przełożenia. Dn. 10 kwietnia udałem się (powtórnie) do Międzyrzecza, skąd odniósłszy się do dowódcy sotni kozaków, konsystującej w m. Biała, o przysłanie do pomocy pół sotni kozaków, nakazałem jednocześnie włościanom za pośrednictwem wójta gminy stawienie się przed kancelarią gminy. Włościanie przybyli, a odczytawszy im po kilkakroć razy obwieszczenie dyrektora Komisji Wyznań i Oświecenia Wielopolskiego wezwałem o powrót do uległości dworowi. Mimo najusilniejszych jednak z mojej strony przekonywań, aby przystąpili do odrabiania pańszczyzny, wszyscy jednogłośnie i stanowczo odpowiedzieli, że nie będą robić pańszczyzny, a że w miejsce spodziewanej pomocy wojskowej otrzymałem

załączoną tu odmowną odpowiedź, tym samym więc nie mogłem przedsięwziąć żadnych środków egzekucyjnych. Nieposłuszeństwo włościan wzrastało z każdą chwilą, tak dalece, że już nie tylko włościanie wsi, wymienionych w poprzednim raporcie, nie odrabiają powinności, ale w całych prawie dobrach Międzyrzeczkich (liczących około 1.600 osad i przeszło 10 tysięcy ludności wiejskiej) pańszczyzna przez upór włościan ustała; o ile mi wiadomo, już i we wsiach sąsiednich w powiatach siedleckim i bialskim włościanie odmówili odrabiania pańszczyzny, zapatrując się na włościan międzyrzeczkich. Za pierwszym moim zjazdem do dóbr przywodzili, że powodem do wymówienia dworowi posłuszeństwa miała być jakoby odezwa Towarzystwa Rolniczego, odczytana z ambony przez miejscowego proboszcza w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, dzisiaj zaś, lubo obstają przy tym samym zeznaniu, odwołują się także, jakoby słyszeli od przechodzących nieznanych im ludzi na drodze, że pańszczyzna została zmieniona. Ze złożonego mi w dniu dzisiejszym raportu wójta gminy, donoszącego o rozszerzeniu się nieposłuszeństwa, powziąłem wiadomość, że przywódcami wynikłego nieposłuszeństwa mają być włościanie Piotr Semeniuk z Krzewicy, Tomasz Adamczyk z Tłuśca, Wasyl Kondraciuk i Semen Kierkiesza ze Stołpna oraz Zachar Marciniuk i Stefan Ilczuk z Tuliłowa, co zdaje się być bardzo prawdopodobne, gdyż i w mojej obecności podnosili głos swój więcej nad innych. Tym samym raportem wójt doniósł, że niejaki Piekarus, mieszkający we wsi o 8 wiorst od Międzyrzecza, będąc w stosunkach z włościanami, udziela im rad, a nawet obecnie, zebrawszy pieniężną składkę, udał się do Warszawy z kilkoma włościanami ze wsi Grabowca, należącej do gminy Międzyrzec, i tam się obecnie znajduje. Nie ulega wątpliwości, że Piekarus, już dawniej poszlakowany i przekonany o pokątne dorady, może wpływać i na obecny stan w gminie Międzyrzec. Proponowana przeze mnie poprzednio siła wojskowa, składająca się z rot piechoty i sotni kozaków, dziś okazałaby się niedostateczną na kilkadziesiąt wsi i przeszło 1.600 gospodarzy. Im większa następować będzie zwłoka w przeprowadzeniu włościan międzyrzeczkich do posłuszeństwa, tym więcej ciż będą utwierdzać się w przekonaniu, że istotnie są wolni od pańszczyzny. Ogłoszenie, wydane przez księcia Namiestnika i nadesłane przy reskrypcie Komisji Spraw Wewnętrznych, zostało odczytane kilkakrotnie włościanom w dobrach międzyrzeczkich, którzy przestali odrabiać pańszczyznę, mimo to jednak nie chcą zwracać żadnej uwagi na poprzednie i na dzisiejsze (w dn. 19 kwietnia) nakłaniania ich do uległości i nie nakłaniają się do odrabiania pańszczyzny. Rota

z wielikoluckiego pułku piechoty przybyła z Brześcia do Międzyrzecza dopiero w dn. 17 kwietnia, zaś w dniu dzisiejszym przybyło jeszcze w pomoc naczelnikowi powiatu 27 kozaków z Siedlec. Wojsko to zostało użyte stosunkowo na wsie, które nasamprzód wypowiedziały dworowi posłuszeństwo w odbywaniu powinności, lecz o ile nabieram przekonania z zuchwałej postawy włościan, egzekucja zwyczajna nie zdoła zapewnić skutku, w pierwszych bowiem chwilach odmówienia robocizny nie dały się spostrzegać objawy upornego charakteru, dzisiaj po upływie blisko 20 dni upór ten coraz więcej wzrósł w nich i obecnie stanowczo, jednomyślnie i z niejaką rezygnacją odpowiadają, że nie będą robić pańszczyzny. Skutki tej nieuległości odbiły się na dalsze okolice i stają się coraz groźniejsze. Delegowany przez księcia Namiestnika pułkownik gwardii Konstanty Fenshave, działając wspólnie ze mną, nabrał zapewne tego samego co i ja przekonania, że zarządzenie egzekucji i zapowiedzenie, że nieposłuszni zostaną usunięci z siedzib swoich i gruntów, nie doprowadzą do żadnego rezultatu, jeżeli zagrożenie to nie będzie zaraz wprowadzone w wykonanie. Pułkownik Fenshave wraca w dniu dzisiejszym do Warszawy dla złożenia raportu księciu Namiestnikowi. Zdaniem moim, potrzeba większej siły wojska, a nawet kawalerii, która dla włościan staje się środkiem więcej przymusowym z powodu, że oprócz żywności żołnierzom są w obowiązku dostarczać furaż dla koni, i śpiesznego dokonywania eksmisji upornych włościan przy użyciu nawet chłosty, która jako najskuteczniejszy środek najpewniej mogłaby wpłynąć na skłonienie upornych na drogę porządku“.

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom naczelnika Jaworskiego włościanie międzyrzeccy po miesięcznym prawie uporze w końcu kwietnia powrócili do posłuszeństwa. Jenerał Rożnow, wydelegowany w końcu kwietnia przez Gieczewicza w Lubelskie dla uśmierzania włościan, raportował dn. 3 maja: „Włościanie międzyrzeccy, poza trzema wsiami (Leszczynka, Strzyżówka i Witoróż), trwającymi w nieposłuszeństwie, zgodzili się już odrabiać pańszczyznę; po przybyciu na miejsce i zwołaniu gromad tych wsi, przywróciłem i tych włościan do posłuszeństwa do czasu oczynszowania. Moim zdaniem, właścicielka dóbr hr. Potocka dla dania dobrego przykładu innym dziedzicom powinna przyspieszyć oczynszowanie. Rotę wielikoluckiego pułku skierowałem z Międzyrzecza do Sławatycz. Przyłączam się do prośby ogółu włościan międzyrzeczkich o uwolnienie z aresztu czterech włościan Piotra Semenika i Teodora Łukaszuka z Krzewicy oraz Stefana Kozłowca i Jana Naścioruka z Tłuśca, oddanych

do sądu bialskiego za podburzanie innych włościan do nieodrabiania robocizn dziedzicowi, ze względu na ich skrucę i obietnicę zupełnego posłuszeństwa“⁵³).

Wójt gminy Żdżanne w powiecie krasnostawskim doniósł naczelnikowi powiatu w Krasnymstawie, że dwaj kozacy w dn. 7 kwietnia w przejeździe z Krasnegostawu do Chełma podburzali włościan tej gminy do nieodrabiania pańszczyzny, twierdząc, że Cesarz ją zniósł i że miejscowy proboszcz powinien ogłosić włościanom o nadaniu im ziemi przez dziedzica. Wójt skarżył się, że osobiście doniósł o zdarzeniu komendantowi 24-go kozackiego pułku w Chełmie, ale ten nie przedsięwziął żadnych środków dla ukrócenia zła. Gubernator cywilny lubelski Boduszyński zwrócił się do komendanta wojsk w Lublinie jen. Chruszczowa o ukaranie winnych. Chruszczow zlecił przeprowadzenie śledztwa komendantowi żandarmerii pułk. Andrzejowi Masłowskiemu i ten doniósł dn. 16 kwietnia 1861 r.: „Przejeżdżający kozacy nie podburzali zupełnie włościan. Gdy włościanie stali dn. 7 kwietnia przed swymi chatami, przejeżdżający przez wieś dwaj kozacy zapytali ich, czy im wiadomo o tym, że nie będą już robić pańszczyzny; gdy włościanie odezwali się, że nie o tym nie wiedzą, kozacy oświadczyli, że ogłosi im o tym proboszcz w kościele. Kozacy wypowiedzieli te słowa w mniemaniu, że najwyższy manifest o uwolnieniu włościan w Rosji, który im został urzędowo odczytany w pułku, odnosi się do włościan w Królestwie. Zleciłem komendantowi pułku, by kozacy nie rozgłaszali podobnych wieści, pod groźbą surowego ukarania winnych“.

O tych przejawach mimowolnej agitacji żołnierzy rosyjskich w Królestwie pisał również Gieczewicz, jako dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych, do naczelnika sztabu armii 1-ej dn. 10 maja 1861 r.: „Doszło do mojej wiadomości, że żołnierze, posyłani na egzekucję do wsi, w których włościanie odmawiają pełnienia pańszczyzny, mimowolnie rozgłaszają fałszywe pojęcia opowiadaniem o zniesieniu stosunku poddańczego w Cesarstwie i o nadaniu tam włościanom osad bezpłatnie. Te opowiadania wywołują fałszywe wieści — i tutejsi włościanie, w mniemaniu, że włościanie w Cesarstwie otrzymali grunta bez żadnych opłat, utwierdzają się w mylnym przekonaniu, że i oni otrzymają od rządu podobne dobrodziejstwa i zostaną zwolnieni od pańszczyzny i czynszów. Upraszam Sztab o wysłanie okólnika do naczelników wojskowych z zaleceniem usunięcia złych skutków, mogących wyniknąć z rozmów żołnierzy z włościanami“⁵⁴).

„Włościanie w gminie Jurków powiatu miechowskiego od wtorku po świętach wielkanocnych czyli od dn. 2 kwietnia wypowiedzieli dworowi pańszczyznę, oświadczając, że to czynią z mocy ogłoszenia, jakie im miał czytać miejscowy pleban i w którym miało być, że pańszczyzna od dn. 30 marca ustaje. Zażądawszy rzeczzonego ogłoszenia, naczelnik powiatu odczytał je wobec włościan głośno i zrozumiale, przekonywując ich, że tam nie ma nic podobnego, przeczytał im również i obszernie objaśnił postanowienie Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r. co do oczynszowania, gdzie nie ma zastrzeżenia, aby pańszczyzna ustawała przed dopełnieniem i zatwierdzeniem dobrowolnych umów, a tak po długich usiłowaniach wymógł na nich zeznanie, że nie tyle ogłoszenie w kościele, ile poduszczenia złych ludzi skłoniły ich do przeciwnego prawu kroku, — włościanie Pacocha z Ksan i dwaj inni z Wiślicy mieli ich przekonywać, że nie powinni robić pańszczyzny, będzie to przedmiotem oddzielnego dochodzenia. Nadmienić należy, że włościanie uspokoili się i przyrzekli odrabiać pańszczyznę, a gdy dziedzic powróci z Warszawy, zamierzili umawiać się z nim o oczynszowanie⁵⁵⁾).

2) Poruszenia kwietniowe w powiatach miechowskim i stopnickim⁵⁶⁾

Najostrzejszy przebieg wiosną 1861 r. miały poruszenia włościan w powiecie miechowskim i w dobrach powiatu stopnickiego, przylegających do powiatu miechowskiego. Włościanie tych okolic od 1846 r. odznaczali się większą samodzielnością i ruchliwością i uchodzili za burzliwych. „Włościanie nadwiślańscy — pisał o nich gubernator radomski w grudniu 1851 r. — od dawna zajmując się flisem i defraudacjami nadgranicznymi, okazywali zawsze rozpuszczenie i niezależność i mniej byli i są uległymi, jak włościanie innych dóbr; to usposobienie włościan powiślańskich jawnie okazało się w r. 1846, kiedy, mając bliskie przykłady działań chłopów galicyjskich, poczęli objawiać wielkie i niebezpieczne uzuchwalenie“. Pełczyska, Złota, Ksany i Czarkowa stały się miejscem ponawianych zaburzeń włościańskich w latach 1846—'47 i 1861.

Opór włościan w dobrach Złota i Pełczyska, obejmujących 11 wsi i 267 osad i należących do hr. Franciszka Wodzickiego, wybuchnął dn. 10 kwietnia i trwał z przerwami do czerwca 1861 r. Pierwszy przyjazd na miejsce naczelnika powiatu miechowskiego, Piątkowskiego, z 10 kozakami w dn. 12 kwietnia okazał się bezskuteczny: „Naczelnik powiatu udał się do gmin Złota i Pełczyska z przyległościami, 11 wsi — tam wszelkie perswazje, prze-

konywania, łagodne upominania, na koniec groźby nic nie pomogły. Daremnie był sprowadzany pleban z Pełczysk dla wymówienia im w oczy, że im bynajmniej nie głosił ustania pańszczyzny i to od dn. 31 marca. Daremnie naczelnik dowodził, że data czytanego ogłoszenia, którą jest rzeczywiście dzień 31 marca, nie nadaje im prawa sądzić, że są wolni od pańszczyzny od owej epoki. W zaciekłym uporze, w zuchwałej mowie i w zgiełkliwym krzyku, że nic ich nie odwiedzie od raz powziętego zamiaru, oświadczyli wyraźnie, że nie będą robić, i odeszli do domów“ (raport Piątkowskiego z 12 kwietnia).

„Wysłałem — pisał Piątkowski w raporcie z dn. 22 kwietnia — do dóbr Złota i Pełczyska jedną rotę z 3-go batalionu galickiego pułku celem zmuszenia wzburzonych włościan, którzy wypowiedzieli dworowi odrabianie pańszczyzny, do posłuszeństwa i wypełniania obowiązków, wynikających z tabeli prestacyjnej. Wprawdzie w raporcie z dn. 14 kwietnia nadmieniałem, że postój bez obowiązku żywienia go przez włościan nie może rokować skutku, i miałem do tego podstawę w osobistym oświadczeniu dowódcy batalionu, że gdy obecnie wojsko jest żywione z kotła, przeto nie może zmieniać tego porządku bez odniesienia się do dowódcy pułku, wszakże po powtórnym widzeniu się z dowódcą batalionu i wystawieniu mu konieczności, aby żywność była wymagana od włościan dla dania im uczuć ciężaru postoju, wydał w tym duchu rozkaz do dowódcy rotę i rzeczywiście żywność była wymagana i dostarczona od włościan. Przecież surowość ta, lubo była wykonywana na przednówku, nie zdołała ich skłonić do posłuszeństwa.

„Skoro odebrałem o tym zastrzeżony raport od wójta gminy, zjechałem powtórnie wraz z naczelnikiem żandarmskiej komendy kapitanem Giro na grunt i starałem się skłonić włościan do uległości naprzód w dobry sposób przez powtórne odczytanie im postanowienia Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r., przez stosowne objaśnienia, przez łagodne namowy i wystawienie im szkodliwych skutków, jakie na nich spłyną w razie dłuższego uporu, potem przez zagrożenie cielesnych kar, odesłanie hersztów do prokuratora królewskiego, na koniec przez objawienie im osnowy rozkazu księcia Namiestnika, udzielonego przy reskrypcie z dn. 17 kwietnia r. b. Usiłowania moje wspierali z całą gorliwością naczelnik żandarmskiej komendy jakoteż dowódca batalionu i oficerowie rot, lecz nadaremnie. W upornym uprzedzeniu, że jest wydany przez Najjaśniejszego Pana dekret, zwalniający ich zupełnie od pańszczyzny, że im go ksiądz publikował, że lubo byli świadkami, iż podczas mojej pierwszej bytności złożył do protokołu obwieszczenie

z dn. 31 marca r. b., ogłoszone im, przecież nie chce wydać innego, które na ich szkodę ukrywa, oświadczyli z największym zuchwalstwem, że wszyscy poddają się jeden za drugim i gotowi są wycierpieć wszelkie kary, nawet się nadstawiają na bagnety, lecz pańszczyzny robić nie będą.

„Gdy więc kilkogodzinne usiłowania nie skutkowały, kazałem przygotować łozy, poleciłem jednego z zuchwalszych wziąć kozakom celem ukarania. Cały tłum ruszył za nim, chcąc również ulegać karze, i gdy tamtego obnażono, wszyscy podobnie zaczęli się obnażać. Wojsko z jednej strony wstrzymywało ten zapęd, a z drugiej tamowało zbiegowisko kobiet, śpieszących się i cisnących zewsząd z płaczem i krzykiem to za mężami, to za braćmi i krewnymi. Spełniona na jednym kara nie zdołała wymóc na nim obietnicy, że będzie pańszczyznę robić, nie zdołała również przejąć strachem całej rzeszy. Ukaranych więc zostało pięciu innych z zuchwalszych, którzy podobnie zostali przy uporze.

„Wśród takiego jęku bitych, płaczu i przekleństw kobiet, wystąpił dziedzic, że gdy nie może znieść takiego widoku, że te przekleństwa są skierowane do niego jako do sprawcy kaźni, że skutkiem jej będzie niezawodnie zemsta i zniszczenie jego fortuny przez pożar a może i śmierć, woli się zrzec przymusowej pańszczyzny a przestać na zadeklarowanym wychodzeniu włościan do wszelkich robót za pieniądze niż się narażać na niechybne niebezpieczeństwo. Na chwilę wstrzymałem dalsze karanie, które i tak nie rokowało skutku. Nastąpiły zobopólne namowy. Dziedzic oświadczył, że gdy układy robione dnia poprzedniego nie powiodły się dla zbyt niskiej ceny, ofiarowanej przez włościan, bo od 30 do 40 kopiejek z morga gleby pszennej, przystaje on, aby dalsze popieranie czynszowania, na które zgadza się chętnie, prowadziła delegacja czynszowa, włościanie zaś zapewnili, że będą wychodzić na najem do wszelkich robót po cenach, płaconych im dotychczas; jeśli zaś nie będą zwolnieni wedle marzonego ukazu od pańszczyzny od dn. 1 kwietnia, jak im się zdaje i o czym najmocniej są przekonani, tedy albo ją zapłacą, albo będzie zarachowaną w czynsz. Jako reprezentujący władzę, nie mogłem wchodzić w komplanacje ze zbuntowanymi włościanami i wymagałem bezwarunkowego posłuszeństwa, lecz nie mogłem też tamować wolnej woli dziedzica, wstrzymałem dalsze karanie ich na wielokrotne domaganie się dziedzica do dalszej decyzji rządu. Półśrodek ten przecina wzburzenie, przywraca chociaż chwilowo spokój, a może ona być stałą, jeżeli delegacja powiatowa weźmie się natychmiast do dzieła, jeśli pominąwszy przygo-

towawcze formalności pomiarów, mające się spełniać powoli, położyć zasady do czynszowania i ustawi cenę z morga“.

Hrabia Wodzicki, korzystając z protekcji sąsiedzkiej Wielopolskiego, w czerwcu 1861 r. zerwał układ z włościanami i przymusił ich siłą zbrojną do pańszczyzny. Przytaczamy charakterystyczną korespondencję w tej sprawie:

Wielopolski, jako dyrektor Komisji Sprawiedliwości do jen. Gieczewicza, dyrektora Komisji Spraw Wewnętrznych, dn. 6 czerwca 1861 r.: „W dobrach Złota właściciel hr. Wodzicki zgodził się na uwolnienie włościan od pańszczyzny aż do dalszego rozporządzenia władzy. Mimo to włościanie na najem nie wychodzili, tylko wysyłali dzieci i żony, obecnie zaś po ogłoszeniu ukazu o okupie pańszczyzny włościanie odwołują się do tej deklaracji, a właściciel pragnie wycofać się z niej“.

Jen. Gieczewicz do gubernatora radomskiego, dn. 12 czerwca 1861 r.: „Układ nie może mieć żadnego skutku, dlatego też, o ile właściciel dóbr Złota wystąpi do naczelnika powiatu z żądaniem udzielenia mu pomocy egzekucyjnej dla zmagania włościan do odbywania robocizny, pomoc ta winna być udzieloną“.

Gubernator radomski hr. Operman raportował Komisji Spraw Wewnętrznych dn. 18 czerwca 1861 r.: „Po zaregulowaniu poprzednio egzekucji i załogi wojskowej, a potem po zesłaniu na grunt delegowanych urzędników sądowych dla wykrycia sprawców zuchwalstwa, włościanie dóbr Złota, spośród których przyaresztowano i odesłano do więzienia trzech najgorszych, widząc, że w istocie nie mogą spodziewać się pobłażania ze strony władz, wrócili do posłuszeństwa i już zaczęli robić pańszczyznę“.

Opór włościan w dobrach K s a n y, liczących 66 osad i należących do Karola Godefroi, wybuchnął dn. 9 kwietnia. Naczelnik powiatu miechowskiego Piątkowski dał w raporcie z dn. 29 kwietnia bardzo plastyczny opis zajść: „W Ksanach do słowa przyjść nie można było. Cała tłuszcza, z paruset osób złożona, krzyczała, dowodząc, że nie ma obowiązku ani odrabiać pańszczyzny ani nawet płacić czynszu, bo grunta są ich własne, że ich do tego nikt nie zmusi, że się dadzą w kawałki posiekać a do pańszczyzny nie powrócą. Tłum kobiet, jakkolwiek odpychany przez wojsko, z daleka podniecał niesłychane zuchwalstwo włościan: „nie podpisujcie się, nie przystawajcie na nic, niech was zabiją“ — krzyczały, zrywając piersi i robiąc wszelkie wysilenie. Uchwyciwszy się za wyraz „zaraz“ (w odezwie Towarzystwa Rolniczego), trwają w uporze. Wszelkie perswazyje, przełożenia, prośby i groźby okazały się daremne. Były to sło-

wa na wiatr rzucone. Kilku rozsądniejszych dało się przekonać, lecz ślepy tłum nie zważał na te wysilenia. Gdy przy tym kilku najburzliwszych podniecało wzburzenie zuchwalstwem nie do opisanego i przywiodło komisję do ostatecznej niecierpliwości, przystąpiono do ujęcia ich, wtenczas krzyknięto „Nie dajmy się“, rozerwano łańcuch, sformowany przez wojsko i otaczający włościan. Przywróciło porządek użycie kolb i osobiste moje i oficerów narażenie się, chwytając tych, co się przerwali, i wtłaczając na powrót za łańcuch. Ukarani zostali ujęci wśród największego krzyku, złorzeczeń i przekleństw włościan i kobiet. Doszło do tego, że kiedy oficerowie wypychali na powrót wdzierające się w łańcuch kobiety, które podburzały mężów do uporów, jeden z rozzłoszczonych porwał się na oficera, za co był ukarany. Wtenczas syn dziedzica rzucił się w tłum, zaklinał go, aby się pomiarkował; zaledwie tłum przystał na propozycję syna dziedzica, że będą wychodzić na najem, dopóki oczynszowanie nie będzie przeprowadzone“.

Szczegółowy protokół uśmierzenia włościan w Ksanach z dn. 23 i 24 kwietnia 1861 r. brzmiał następująco: „Naczelnik powiatu otrzymał doniesienie od wójta gminy Ksany, że włościanie tych dóbr, usłyszawszy ogłoszenie o oczynszowaniu, dopełnione w dn. 8 kwietnia w kościele parafialnym Staro-Korczyńskim przez plebana, zaraz na drugi dzień zaprzestali odrabiać pańszczyznę; chodzili do księdza z włościanami czarkowskimi z domaganiem się jaśniejszego wytłumaczenia, a nawet Kazimierz Widlak z Ksan oświadczył, że ksiądz proboszcz coś innego tłumaczy, a burmistrz w Opatowcu miał włościanom co innego opowiadać; powtórnie udawali się do proboszcza z domaganiem się objaśnienia, a po wytłumaczeniu powstali z oburzeniem i nawet z ubliżeniem duchownej władzy, poczem następnego dnia nie wyszli na pańszczyznę, a chcących iść za najem wracali z drogi do domu. Naczelnik otrzymał również doniesienie właściciela dóbr Ksany z dn. 9 b. m., w którym nadmienia, że włościanie ksańscy z sołtysami na czele naszli dom jego w (głównych) dobrach Zborów powiatu stopnickiego, wypowiedziawszy posłuszeństwo i ustanie pańszczyzny, a pomimo wyświeatlenia im o mylnym zrozumieniu ogłoszenia w kościele i że oczynszowanie zależy od dobrowolnej umowy i od przystąpienia do układów, oznajmili, że jest drukowane pismo od Najjaśniejszego Pana i że już od marca nie należało robić pańszczyzny, przeto oświadczyli stanowczo, że jej odtąd odrabiać nie będą. Odebrawszy w dalszym ciągu doniesienie wójta gminy Ksany z dn. 22 kwietnia, że włościanin Baltazar Kopeć, będąc w dn. 21 b. m. w Nowym-Mieście Korczy-

nie, dawał naukę innym włościanom i podburzał do buntu, aby uderzyli na przyjeżdżającą komisję i żołnierzy i nie dali się bić, lecz bronili się siłą, z tym oświadczeniem, że oni tak zamierzali zrobić w Ksanach, naczelnik powiatu przedsięwziął środki zabezpieczenia i w tym celu sprowadził do Ksan większą siłę wojska, tj. dwie rotę galickiego pułku oprócz kozaków, a następnie przybył na grunt łącznie z naczelnikiem komendy żandarmskiej i przystąpił do działania w następujący sposób.

„Zawezwano p. o. wójta gminy i zarządzającego dobrami Ksany Artmińskiego. Artmiński zeznał (między innymi): Na drugi dzień po powrocie od księdza włościanie naszli mnie w nocy, tj. około godziny 10-ej wieczorem, z żądaniem, ażeby usunąć dawnego sołtysa Skrzypczyńskiego i nowego obrać w jego miejsce, a kiedy im tłumaczyłem, że to być nie może, bo nie ma nic przeciwko Skrzypczyńskiemu, przez co by zasługiwał na usunięcie, oświadczyli, że sami obrali już sobie Kazimierza Widlaka, nie chcieli ustąpić, domagając się gwałtownie tej zmiany; nie mogąc oprzeć się takiemu upieraniu się włościan, musiałem zezwolić na ich żądanie; głównymi sprawcami tego byli: Baltazar Kopeć, Jan Pacocha, Paweł Pacocha, Błażej Smoła, Jakób Widlak, Szymon Dybała, Franciszek Tać, Wojciech Skrzypczyński i Tomasz Roman, którzy głównie wpływali i wpływają na uzuchwalenie się i podburzanie włościan.

„Po zebraniu za pośrednictwem wójta gminy całej gromady, składającej dobra Ksany, włościanie, zapytani o przyczyny uzuchwalenia i zaprzestania odbywania należnej dworowi pańszczyzny, odpowiedzieli jednogłośnie, że skoro zaprzestali odbywania pańszczyzny i takie mieli sobie podane ogłoszenie z ambon przez księży, pańszczyzny odrabiać już nie będą. Naczelnik powiatu, widząc włościan tak źle poinformowanych, przedsięwziął naprzód łagodne upominania i objaśnienia, że mylnie zrozumieli ogłoszenia, dopełniane przez księży, i że tam nigdzie nie było i nie ma wzmianki, aby byli zwolnieni od pańszczyzny, że to zwolnienie będzie mogło nastąpić dopiero wtedy, gdy będzie zawarty i potwierdzony układ oczynszowania. Poczem odczytano i objaśniono zgromadzonym włościanom zasady oczynszowania, wskazane postanowieniem Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r., a kiedy włościanie, pomimo czynionych im perswazji, obstawali upornie przy swoim zdaniu, aby nie odrabiali już pańszczyzny, utrzymując, że chałupy i grunta są ich własnością, odczytano im rozkaz księcia Namiestnika, nadesłany przy reskrypcie gubernatora z dn. 17 kwietnia r. b. Gdy zaś to jako też egzekucja z żywnością dwóch rot nie odniosły prawie żadnego

skutku, wybrano spośród włościan naprzód najzuchwalszych i najwinniejszych i przykładnie ukarano ich cielesnie wobec zgromadzonego wojska przy asystencji kozaków i żandarmów: Wojciecha Skrzypczyńskiego — 16 chłostami; Baltazara Kopcia, Pawła Pacoche, Franciszka Dybałę — 15 chłostami; Jana Pacoche — 10 chłostami, Macieja Żabę — 8 chłostami i Tomasza Romana — 4 chłostami. Dalsze karanie przerwane zostało z powodu, że syn dziedzica Józef Godefroi, reprezentujący go, mając deklarację włościan, że będą wychodzić do pańszczyzny za najem, powtórę powodowany przykrym widokiem kary na włościan i obawą wyrzucić się mającej zemsty, domagał się usilnie o poprzestanie na rzeczonej deklaracji włościan co do wychodzenia do robót za najem.

„Ponieważ pomimo ukarania niektórzy oświadczyli wyraźnie, że nie powrócą do posłuszeństwa, i okazali się z wielkim uzuchwaleniem względem komisji i oburzeniem na wojsko i oficerów, przeciw niektórym zaś walczy silnie podejrzenie o przywództwo w podburzaniu włościan i inne złe zamiary, aresztowano jako hersztów i odesłano prokuratorowi przy sądzie kryminalnym w Kielcach: Baltazara Kopcia, Jana i Pawła Pacochów, Wojciecha Skrzypczyńskiego, Franciszka Dybałę, Błażeja Smołę i Kazimierza Widlaka. Pozostawiając na egzekucji oddział wojska z rotę pułku galickiego do czasu powrócenia włościan do uległości, zapowiedziano włościanom, ażeby dopełniali z wszelką uległością dla dworu odrabiania pańszczyzny do czasu czynszowania, gdyż w przeciwnym razie egzekucja wojskowa nie tylko nie ustąpi, ale zostanie powiększona“.

Po Złotej i Ksanach naczelnik Piątkowski przeniósł się z egzekucją do dóbr Bejsce hr. Badeniego, w których włościanie (357 osad w 10 wsiach) zaprzestali odrabiania pańszczyzny dn. 15 kwietnia. Raport ogólny z dn. 29 kwietnia brzmiał: „Udałem się do Bejsce. Tu wzburzenie było groźniejsze. Tu przebywał przywódca Tomasz Zuwała, rodzaj proroka, do którego zjeżdżali się włościanie z innych wsi, żeby im czytał kartę, wymuszoną na plebanie, do którego było zewsząd znaczne zbiegowisko ludzi, płacących mu diety za zjazdy lub czytanie w miejscu owej karty. Tu on im głosił: „ja już zgubiony, ja przepadł, ale uszczęśliwię was wszystkich, pamiętajcie o mojej żonie i dzieciach“. Nazajutrz zgromadziło się do 500 włościan; tyleż kobiet cisnęło się za nimi, a jakkolwiek dwie rotę starały się bronić im dostępu na dziedziniec pałacowy, przecież gromadziły się przez płoty, przez szpary, wszystkimi kątami i zachęcały włościan do wytrwania w zaciętości. Jedna z nich odezwała się w czasie karania do członków komisji, że „gdyby Król widział,

co wy tu robicie, toby was wszystkich kazał wywieszać“. W tej samej gminie jeden włościanin wymyślał i odgrażał kozakowi, domagającemu się żywności, w następujący sposób: „Cóż sobie myślisz? wieleż was tu jest? 25? toć nas przecież jest 500; jakbyśmy się wzięli, to byśmy wam kości pogruchotali“. Wojny z kobietami nie mogłem robić, a one są najgorsze. Gdy więc wszystkie usiłowania były daremne, wybrałem kilku najburzliwszych w celu ukarania. Wówczas okrażono włościan przez wojsko i przystąpiono do chłost; miałem nadzieję, karząc pierwiej innych, że Tomasz Zuwała zmieczy się i przemówi do ludu, lecz widząc nieprzełamany upór, widząc, że uznaje siebie za męczennika i niewinną ofiarę prześladowania, że Bóg natchnął go tą myślą i pozostanie jej wierny, rozkazałem ukarać i jego. Zostawiłem tam na załodze jedną rotę. Okazali się skłonni wychodzić na najem. Taki Tomasz Zuwała z Bejsce to prorok w oczach ludu, to męczennik za jego wolność, to ofiara i (bodajbym fałszywie wróżył) będzie długo wspominany w pamięci obecnych i przyszłych pokoleń, jako zbawca ludu“.

Szczegółowy raport uśmierzenia włościan dóbr Bejsce w dn. 26 kwietnia 1861 r. brzmiał następująco: „Po ogłoszeniu włościanom, zgromadzonym do kościoła, przez miejscowego proboszcza obwieszczenia Komisji Wyznań i Oświecenia, wzywającego do przystąpienia do czynszowania, włościanie z trzech wsi Piotrkowic, Uściszowic i Królowic przybyli do proboszcza z żądaniem bliższego wyjaśnienia w tym przedmiocie, a następnie wydania im wzmiankowanego obwieszczenia. Po zadośćuczynieniu ich żądaniu odeszli, a następnie w parę dni przybyli włościanie z innych wsi z żądaniem jak pierwsi. W tym czasie do księdza powrócili ci włościanie, co już mieli udzielone objaśnienie przez księdza i wydane obwieszczenie, utrzymując, że ksiądz przedstawił im rzecz fałszywie i wydał im nie tę kartę, co uwalnia ich od pańszczyzny, a (właściwą) ukrył. Stąd w zgromadzonych zrodziła się nieufność i ci, co przyszli ze spokojną myślą, podburzeni przez innych, żądali groźnie od księdza wydania prawa, uwalniającego ich od pańszczyzny, oświadczając, że nie ustąpią, dopóki ksiądz nie wyda im go. Naczelnik powiatu komenderował natychmiast oddział z dwudziestu kozaków pod zarządem komendanta żandarmów, aby najspieszniej jak można wyswobodzić zagrożonego księdza z oblężenia, a w dniu dzisiejszym przybył w asystencji kozaków na grunt gminy Bejsce, zesławszy poprzednio 250 żołnierzy z 10-tej i 12-ej rotę galickiego pułku do wzburzonych włościan na egzekucję. Sprawa o najście księdza jest już wiadoma sądowi skalbmierskiemu i sąd zjeżdżał na grunt dla

rozpoczęcia śledztwa, jednak od dnia, w którym stała się awantura, żaden z włościan nie wyszedł na pańszczyznę.

„Zgromadziwszy włościan ze wsi, składających dobra Bejsce i Piotrkowice, za pośrednictwem wójta gminy, przystąpiono najprzód do zbadania przyczyny uzuchwalenia się i wypowiedzenia dworowi posłuszeństwa w odbywaniu należnych powinności. Zbadanie to wykryło, że włościanie dopuścili się nieuległości i zaprzestali odbywania powinności raz z mylnego zrozumienia i pojęcia obwieszczeń, głoszonych im przez księży, powtóre z podburzenia innych. Widząc tak źle usposobionych włościan, naczelnik powiatu przedsięwziął najprzód łagodne upominania i starał się objaśnić wzburzonych wszelkimi sposobami, aby powrócili do posłuszeństwa i że zwolnienie ich od pańszczyzny będzie mogło nastąpić dopiero wtenczas, jak przystąpią z dziedzicem do dobrowolnych układów o czynszowanie i jak te układy zyskają zatwierdzenie rządu. Lecz kiedy pomimo to włościanie obstawali upornie przy swoim zdaniu, jakoby byli już zwolnieni od pańszczyzny, i nie deklarowali odbywać jej, natenczas odczytano im rozkaz księcia Namiestnika, nadesłany przy reskrypcie gubernatora z dn. 17 kwietnia r. b. A gdy i to nie odniosło prawie żadnego skutku, jak niemniej egzekucja, złożona poprzednio z dwudziestu kozaków, a następnie z dwóch rot galickiego pułku, dlatego że dobra Bejsce mają 11 wsi, przystąpiono do wybrania spomiędzy włościan okazujących największe uzuchwalenie, to jest tych, których wójt gminy wykazał jako hersztów i najwinniejszych, i ukarano ich cielesnie wobec całych gromad i zebranego wojska: Franciszka Gawlika i Antoniego Śmiałka ze wsi Bejsce oraz Pawła Zuwałę i Antoniego Sterna z Uściszowic — 15 chłostami, Tomasza Zuwałę z Uściszowic i Pawła Gajewskiego z Piotrkowic — 12 chłostami, Franciszka Oleka z Królowic — 4 chłostami; Jacentego Rogulę z Czyżowic i Kazimierza Misteka z Bejsc — 3 chłostami. Włościan już ukaranych, którzy oświadczyli w najzuchwalszy sposób, że nie powrócą do posłuszeństwa w odbywaniu pańszczyzny, odesłano jako głównych hersztów i podżegaczy prokuratorowi królewskiemu przy sądzie kryminalnym w Kielcach: Franciszka Gawlika, najzuchwalszego wobec komisji, Antoniego Śmiałka, podburzającego innych włościan do nieuległości wobec komisji, i Tomasza Zuwałę, głównego podżegacza do nieposłuszeństwa, który, jakkolwiek nie stawiał się zuchwale przy karaniu, powiedział wyraźnie, że do pańszczyzny nie powróci, a jako umiejący czytać i pisać, mając sobie dostarczone ogłoszenie Towarzystwa Rolniczego, jeździł i chodził z nim po innych okolicznych gminach, czytając podburzał wło-

ścian i zaszczerpił nieposłuszeństwo w wielu miejscach, a głównie w swojej gminie. Po dopełnieniu tego, gdy upominani włościanie nie deklarowali uległości w powinnościach, zapowiedziano im, że będą ponosić egzekucję wojskową (w tym celu pozostawiono jedną rotę wojska na konsystencji), a następnie ulegną deportacji. Wnoszę, aby Tomasz Zuwała, jako główny burzyciel, od razu mógł być skazany na deportację“.

Nazajutrz, dn. 27 kwietnia, naczelnik Piątkowski przeniósł się z eskortą wojskową do wsi *Podolany* w gminie *Kazimierza-Mała*: „Już w dniu 22 b. m. podczas śledztwa w dobrach *Złota* otrzymałem raport z doniesieniem, że włościanie dóbr *Kazimierza-Mała* i *Podolany* (114 osad i 855 osób ludności), podburzeni przez zagrodnika z *Kazimierzy-Malej* Antoniego *Ziemniaka*, zebrali się w znacznej liczbie i napadli na dom księdza plebana w *Kazimierzy-Malej* z domaganiem się gwałtownym, ażeby im wydał jakąś kartę od króla, zwalnającą od pańszczyzny, a kiedy wójt gminy, zawezwany przez księdza plebana o danie mu pomocy przeciwko oblegającym i czyniącym gwałt włościanom, reflektował ich, aby się rozeszli, oświadczyli, że dopóty nie wyjdą od księdza, dopóki nie wyda karty, miotając przy tym na księdza rozliczne obelgi, czyniąc odgróзки i gromadząc się coraz więcej. Obok tego tenże wójt gminy uczynił doniesienie, że włościanie dóbr *Kazimierza-Mała* i *Podolany* wypowiedzieli zaraz posłuszeństwo dworowi z wyraźnym oświadczeniem, że nadal nie będą robić pańszczyzny.

„Wójt gminy *Stefański* zeznał do protokołu: Wskutek podburzeń zagrodnika Antoniego *Ziemniaka* wielka ilość włościan otoczyła mieszkanie plebana, wołając o wydanie karty, zwalnającej od pańszczyzny. W tym napadzie odznaczyli się najwięcej natarczywością zagrodnicy *Antoni Ziemniak*, *Ignacy Wilk*, *Majcher Maj* i *Franciszek Izbiński*, wywołując największe obelgi na księdza, wójta i obywateli: „oddajcie, coście ukradli, naszą kartę od Króla, naszą prawdę, którą nam ogłosiła nasza matka *Kościół*; nie rozejdziemy się, dopóki nam nie oddacie karty, jako pańszczyzna darowana“. Sprowadzili z *Bejsc* włościan z jakąś kartą, której nie chcieli pokazać, aż ksiądz do nich wyjdzie. *Tomasz Miarka*, *Andrzej Adamczyk* i wielu innych wołali, że ksiądz ich oszukuje, zatem mu nie wierzą. Wezwali do uczestnictwa sołtysów, którzy z urzędowymi znakami zamierzali dodać bandzie powagi i znaczenia. Pleban, zniecierpliwiony takim postępowaniem sołtysów, odjął znaki urzędowe dwóm sołtysom, to jest *Wojciechowi Bieniaszowi* z *Podolan* i *Kazi-*

mierzowi Ćwiertni z Kazimierzy-Malej, gdyż ci, zamiast donieść o wiadomych im zamiarach, sami się do nich przyłączyli, mimo że wykonali przysięgę na pełnienie swych obowiązków. Tego samego dnia, kiedy przestali robić pańszczyznę, napadli gromadnie na księdza i całą noc niepokoił go, wołając do wszystkich drzwi i okien w rozmaity zatrważający sposób, aby im oddał kartę. Starania moje o przywrócenie porządku były daremne, całą noc bezskutecznie przemawiałem do włościan, oburzających się przeciw księdzu proboszczowi, obywatelom i wójtowi gminy, aby się rozeszli. Najburzliwsi Franciszek Izbiński, Ignacy Wilk i Majcher Maj, ile razy wołałem o rozejście się i spokojność, odpowiadali obelgami z największym i najzłośliwszym krzykiem: „oddajcie, coście ukradli z księdzem“. Gdy oburzenie co chwila wzrastało, gdy nie puszczono obywateli z Zagajowa i Gabułtowa, jadących do księdza, straszono biciem, nazywano buntownikami, gdy przemawiano do księdza przez okno, że się złączył z buntownikami, których nie będzie dla chłopów i na śniadanie, gdy nastąpiły znowy o wejście do mieszkania drzwiami i oknami, gdy zaczęto straszyć i śmiercią, zaprzestałem po północy wychodzić z mieszkania księdza. Wyszedłem równo ze świtem, a powziawszy wiadomość, iż mają przybyć kozacy, śpieszyłem udzielić ją księdzu proboszczowi; tłum od karczmy wołał: „nie puszczać go!“, a Majcher Maj wzbronił mi wejścia do domu. Oświadczyłem w głos o mających przybyć kozakach, na co tłum huknął: „nie boimy się, sam zapłacisz egzekutne“ i miotał różne obelgi. Udałem się czym prędzej do Bejsc i wkrótce powróciłem z wojskową pomocą. Przemowa dowódcy oddziału kozaków nie zrobiła żadnego skutku, włościanie opierali się z odejściem, aż nastąpiło ich rozpędzenie. Tym sposobem wyswobodzono księdza proboszcza, po wsi jednak odzywały się głosy: „nie koniec na tym, jak tylko odjadą żołnierze“. Widząc jednak skutki egzekucji, niektórzy zreflektowali się, zaczęli narzekać na Antoniego Ziemniaka, że winien wszystkiemu złemu, że wybierał składki, brał konie z kolei na zwiady i wysyłki po kartę, że sprowadzał z Bejsc chłopów z tą kartą, a najczynniejszymi pomocnikami jego byli Tomasz Miarka i Ignacy Wilk. Przedstawione przeze mnie wypadki sądowi skalbmierskiemu sprowadziły na grunt podsądka, i śledztwo zostało rozpoczęte, z podaniem przez księdza proboszcza czynu i świadków. Późem otrzymałem wezwanie sądowe o zabezpieczenie od ucieczki Tomasza Miarki, Andrzeja Adamczyka, Majchra Maja, Franciszka Izbińskiego, Ignacego Wilka, Macieja Marca, Piotra Dąbka i Seweryna Stopnickiego. Według mojego przekonania najwinniejsi są

Antoni Ziemniak, Tomasz Miarka i Ignacy Wilk, których usposobie nie każe się spodziewać gorszych następstw, a przez to zasługują na deportację (podpisał Stefański).

„Po odebraniu takich objaśnień, gdy co do napadu na dom księdza i uczynionego mu gwałtu sąd rozpoczął już działanie, naczelnik powiatu przystąpił tylko do zbadania nieposłuszeństwa włościan w odbywaniu należnych dworowi powinności. Zebranych włościan starano się przekonać wszelkimi możliwymi środkami i łagodnością o mylnym zrozumieniu czytanych im w parafiach ogłoszeń, przekładano, aby powrócili do posłuszeństwa i pańszczyzny do czasu mającego nastąpić oczyszczania; odczytano im w tym celu postanowienie Rady Administracyjnej i na koniec poinformowano o następstwach, jakie przepisuje w razie nieposłuszeństwa ostatni rozkaz księcia Namiestnika, lecz kiedy pomimo tego włościanie oświadczyli uporczywie, że pańszczyzny nadal nie będą odrabiać, natenczas, pozostawiając wojsko na konsystencji sposobem egzekucji, dopóki włościanie nie zaprzestaną burzenia się, wybrano najzuchwalszych z nich, którzy okazali wzbурzenie wobec komisji, i ukarano cielesnie Błażeja Kwietnia z Podolan, Piotra Dąbka z Cła i Tomasza Miarkę z Kazimierzy-Malej 15 chłostami oraz Wojciecha Fulara z Podolan 12 chłostami.

„Ponieważ obok ukarania zaszła potrzeba przyaresztowania niektórych włościan, jako hersztów w podburzaniu i okazujących zuchwalstwo w wysokim stopniu wobec komisji, przeto oprócz przyaresztowanego już Antoniego Ziemniaka, głównego burzyciela, który spowodował najście na dom plebana, aresztowano Tomasza Miarkę, Piotra Dąbka i Majchra Maja z Podolan celem odesłania ich po ukaranie do prokuratora przy sądzie kryminalnym. Co do Antoniego Ziemniaka, komisja wnioskuje na deportację go z gminy“.

Naczelnik powiatu stopnickiego Gojski pisał dn. 30 kwietnia 1861 r. do Komisji Spraw Wewnętrznych: „W początku kwietnia r. b. włościanie Złotej, Ksan i Bejsc, należących do pow. miechowskiego, uzuchwalili się i zaprzestali odrabiać pańszczyzny, w kilkanaście dni potem włościanie trzynastu wsi dóbr Czarkowy (także Czarkowa) pow. stopnickiego (dziedzicznych Pusłowskiej), gdzie jest gospodarzy radnych 400, a ludzi około 3.000, wymówili dworowi posłuszeństwo, idąc za przykładem swoich sąsiadów. Otrzymawszy o tym doniesienie dn. 16 kwietnia, wysłałem do nich trzydziestu kozaków i dwóch żandarmów załogi.

„W dniu następnym zjechałem z naczelnikiem żandarmerii na grunt, gdzie znalazłem usposobienie włościan w stanie zatrważającym, albowiem stanowczo oświadczyli, że pańszczyzny nie będą odrabiać, mimo odczytania im po kilka razy dwuwiersza Komisji Wyznań i Oświecenia, ogłoszonego z ambon, tudzież Numeru 13-go Czytelní Niedzielnej, obejmującego odezwę Towarzystwa Rolniczego względem zamierzonego czynszowania ich, co oni uważali za prawo, nadające im czynsz, i mimo dokładnego wytłumaczenia im wspomnianych pism. Zuchwalstwo swoje posunęli do tego stopnia, że gdy działający chcieli się dowiedzieć o nazwisku jednego najburzliwszego i w tym celu wprowadzić go do kancelarii, wyrwali go z rąk dwóch żandarmów i kilku kozaków i unieśli na swych barkach, urągając szyderczo z działających, słowem posunęli swoją hardość do wściekłości. Gdy wszystkie łagodne perswazje nie zrobiły na nich wpływu, odczytałem im reskrypt gubernatora cywilnego z dn. 15 maja 1847 r., oparty na rozkazie księcia Namiestnika, wedle którego naczelnicy powiatów mają prawo karać burzliwych cieleśnie od 5 do 15 razy, na co oświadczyli jednogłośnie, że w tej chwili chcą się wszyscy kłaść, aby ich bić, a pańszczyzny robić nie będą, bo ich Najjaśniejszy Pan od niej uwolnił. Obecny mojemu działaniu p. Hermanowski, zastępujący dziedziczkę, oświadczył, że przystąpi do czynszowania, lecz że czynność ta w trzynastu wsiach wymaga najmniej rocznego czasu. Proponowano włościanom, ażeby przez ten czas byli cierpliwi, ale i tu oświadczyli, że dawno już powinni być czynszowani, a zatem zaciągu robić nie będą.

„Przekonawszy się, że z tym ciemnym ludem o niczym nie można traktować w dobry sposób, na poskromienie zaś ich miałem zbyt małą siłę, wysłałem na drugi dzień drugi oddział, złożony z trzydziestu kozaków, i sam powtórnie zjechałem z kapitanem kozackim do Czarków, a że sześćdziesięciu kozaków było zbyt małą siłą na trzynaście wsi, rozkazałem zakwaterować wszystkich do samej wsi Czarkowy, jako ogniska wszczętego buntu. Odniosłem się przez sztafetę do dowódcy pułku galickiego o nadesłanie przynajmniej jednej rotы wojska i o tym wszystkim zaraportowałem także przez sztafetę gubernatorowi, w skutku czego gubernator, jako pełniący obecnie obowiązki naczelnika wojennego gubernii radomskiej, nie tylko zadysponował udzielenie mi pomocy z drugiego batalionu, konsystującego w Miechowie, ale nadto upoważnił mnie nieograniczenie reskryptem, nadesłanym również przez sztafetę z dn. 19 b. m., do przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków do uspokojenia

wzburzonych włościan, z poleceniem kierowania się w tej mierze własną roztropnością.

„Nim ten reskrypt doszedł do moich rąk, już w dn. 19 b. m. znajdowałem się powtórnie z pomocą sześćdziesięciu kozaków w Czarkowach, gdzie przywoławszy włościan nie wszystkich razem, lecz pojedynczo wsiami, znalazłem ich z wielkim ukontentowaniem w innym usposobieniu. O ile wyrozumiałem, ludzie ci sądzili, błędnie tłumacząc sobie zamiary czynszowania, że upór ich nie będzie przełamany, i spodziewali się, że będą mieli odwołanych wstawionych im trzydziestu pieszych kozaków. Kiedy jednakże przy pierwszym moim odjeździe z Czarków w dn. 17 kwietnia nie tylko nie odwołałem egzekucji, ale zapewniłem, że im przyślę drugi oddział kozaków, i gdy w dn. 18 b. m. ujrzeni go u siebie, zmienili swój sposób myślenia, a nawet wszczęli kłótnie o żywienie kozaków, każdy bowiem utrzymywał, że nie był pierwszym do zuchwalstwa, i każdy, okazując upokorzenie, usiłował zwalić winę na sąsiada. Do reszty zmiękczyły ich perswazje i reskrypt gubernatora z dn. 15 kwietnia b. r., wydany do naczelnika powiatu miechowskiego, komunikowany mnie w kopii, który przeczytałem im, a nawet przedstawiłem umiającym czytać i doprowadziłem ich do tego stopnia, że przecież zrozumieli, że rząd nie toleruje żadnego buntu.

„Z uwagi, że wszyscy włościanie powtarzali: „co robią czarkowanie, to i my robić będziemy, jeżeli się nie dadzą, i my się nie damy“, otóż aby każdy czuł, że zło nie uchodzi bezkarnie, wymierzyłem na trzech włościan karę po 15 różeg, a mianowicie na Warzyńca Bugajskiego, Jakóba Bugajskiego i Macieja Fitkę, którzy zrzucili poprzedniego sołtysa i radnych, a sobie przywłaszczyli te urzędy. Innych, cokolwiek mniej winnych, ukarałem po różeg 10, a czterech po różeg 8; zdaje się, że ta kara była bardzo umiarkowaną.

„Niektórzy poczuwający się do winy uciekli, ale sama ucieczka dowodzi ich upokorzenia, przeto dalsze z nimi postąpienie pozostawiłem miejscowemu wójtowi, który w parę dni po tym nadesłał mi niejakiego Józefa Gruchałę i Franciszka Poradę. Kiedy jednak obok upokorzenia dostarczyli mi protokół, spisany w urzędzie wójtowskim, którym cała gromada prosi za nimi i zarecza za ich wzorowe na przyszłość postępowanie, przeto uwolniłem ich bez ukarania. Dwóch zaś, którzy po pierwszym wzburzeniu udali się do Radomia na skargę, lecz gubernator, mając już wiadomość o wszystkim z moich raportów, odesłał mi ich transportem, odesłałem do gminy zakutych na ręce w dybki; lekkie zakucie poleciłem jedynie dla

tego, aby mieszkańcy wsi, przez jakie przechodzili (którzy spoglądali z radością na ich zuchwalstwo), widzieli, że władze nie tolerują złych uczynków.

„Dowiedziałem się, że włościanie wsi Ksan pow. miechowskiego, spotkawszy się w Korczynie z włościanami dóbr Czarkowy, ganiili im, że się uspokoili, i podburzali do nowych buntów, a nawet radzili rzucić się przemocą na komisję i rozpędzić ją. Z obawy, aby dotychczasowe moje działania nie poszły wniwecz, po raz trzeci udałem się do Czarków i, zgromadziwszy cenniejszych włościan, przemówiłem do nich w sposób uprzejmy. Odpowiedź ich była rozrzewniana, bo wszyscy, żałując swego pierwotnego błędu, tak rzewnie płakali, że łzy strumieniami biegły im po licach, zapewnili mnie przytem, że nie będą słuchać żadnych namów sąsiadów i będą święcie wierzyć naczelnikowi powiatu. Dziś pomiędzy włościanami w powiecie stopnickim jest spokój i wzorowe posłuszeństwo“.

Sekcja prawna Komisji Spraw Wewnętrznych orzekła, że zakucie trzech włościan w dybki było bezprawne; aby nie poruszać kwestii prawności postąpienia naczelnika powiatu, nie dano mu żadnej odpowiedzi i raport jego złożono do akt.

W tym samym raporcie z dn. 30 kwietnia 1861 r. naczelnik stopnicki Gojski donosił o przejściowym oporze włościan zborowskich:

„Mieszkańcy dóbr Z b o r ó w, niegdyś dziedzicznych Samuela Zborowskiego, położonych o milę drogi od Stopnicy, podobnie zbuntowali się, idąc za przykładem włościan Ksan w powiecie miechowskim. Ich zuchwalstwo było prawie niebezpieczniejsze od czarkowskiego, albowiem gdy zjechałem z trzydziestoma kozakami i dwoma żandarmami z kapitanem kozackim i żandarmskim, od razu nie dali aresztować hersztów pomimo wszelkich perswazyj, jednakże w końcu ulegli, i ukarałem głównych dowódców, a mianowicie Adama Felisa i Franciszka Startka po różeg 15, Antoniego Szustaka, Michała Przygodę i Jana Kanota po różeg 10.

„Inni podburzający, których wójt gminy odprowadził do Stopnicy, uciekli; Antoni Polys otrzymał różeg 8, Marcin Martus różeg 10, zaś Józef Lebioda i Jan Dyrdał zostali uwolnieni od kary, gdy zyskali przebaczenie od dworu i odznaczyli się wzorową uległością“.

3) Niepokoje kwietniowe w powiecie kaliskim⁵⁷⁾

Naczelnik powiatu kaliskiego Ignacy Świętochowski, zaufany gubernatora Łaszczyńskiego, donosił swemu zwierzchnikowi dn. 18 i 22 kwietnia i 1 maja 1861 r.:

„Porządek, jaki tu był mniej lub więcej zachwiany po wszystkich niemal miastach, powraca. W samym Kaliszu panuje zupełny spokój; resursa zamknięta; komitety, gdzie były, wszędzie rozwiązane. Coraz bardziej niepokojący stan przedstawiają włości. Wzburzenie umysłów pomiędzy ludem wiejskim przybiera coraz większe rozmiary; każdego niemal dnia przybywa tu z rozmaitych stron po kilku lub kilkunastu chłopów, żądających informacji, czy mają robić lub nie, bo słyszeli, że będzie wolność. Wzburzenie to między nimi wywołał głównie (jak się zdaje) list pasterski, wprawdzie dobrze napisany, ale bynajmniej nie do ich pojęcia. Wiele jednak przyczynił się do tego dziwny kierunek, jaki tu miały od dawna interesa włościańskie, a czego ślady przedstawiają akty i liczne terażniejsze skargi i żądania, biorące źródło z poprzednich złych informacji. Stan taki przejmuję wszystkich właścicieli słuszną obawą i rokuje bardzo smutne następstwa.

„Zarzewie tych nieszczęść daje się głównie widzieć tam, gdzie już przedtem stosunki były zachwiane. Pod tym względem O p a t ó w e k stoi na czele. Chłopstwo tam rozpuszczone, pije po karczmach, i wszystkie wsie, jak mi dziś wójt gminy złożył raport, przestały robić i nie chcą nawet wychodzić na posyłki do wójta. Podobnie stanęła robocizna w G r ą b k o w i e, dokąd wysłałem dziś za zniesieniem się z jenerałem Woronowem postój z piętnastu kozaków. W Ż y d o w i e byłem dziś umyślnie, bo i tam objawiło się silne nieposłuszeństwo, chociaż dziedzic jest bardzo umiarkowany i ożywiony najlepszymi chęciami. Pobyt tam zrobił na mnie przykre wrażenie, przyznam szczerze, bom się przekonał dowodnie, jak dalece nasz lud jest głuchy na wszelkie perswazje przez ciemnotę i niedowiarstwo i nie da się powodować ani na złe ani na dobre.

„Wójt gminy Malanów doniósł mi, że włościanie pańszczyźniani we wsiach G r ą b k o w i e i M a l a n o w i e zaprzestali dworowi robocizny z dn. 11 kwietnia r. b. i pomimo nakazu wójta nie chcą wyjść na nią, tłumacząc się, że mieli mieć nadaną wolność. Ponieważ stosunki dziedziców wsi grąbkowskich z czynszowymi włościanami są zakłócone od dawna, bo od 1846 r., a władza wyczerpała wszelkie środki przymusu, nakazawszy już eksmitować niektórych z osad i regulując do wszystkich prawie egzekucję z trzydzie-

stu żołnierzy, która w tym czasie musiała być ściągniętą, należało przypuszczać, że cofnięcie stamtąd egzekucji wojskowej od włościan czynszowych (którzy z kontraktów są obowiązani do pewnych przymusowych najmów względem dominium) wpłynęło niewątpliwie na wypowiedzenie posłuszeństwa dworowi ze strony włościan pańszczyźnianych w Grąbkowie. W tym przekonaniu uważałem za właściwsze wyjednać przede wszystkim od dowodzącego tu wojskiem jen. Woronowa bezzwłoczne powrót do Grąbkowa egzekucji z trzydziestu żołnierzy, cofniętej stamtąd od włościan czynszowych, dla wywarcia moralnego wpływu na wypowiadających posłuszeństwo włościan zaciężnych, zanim nie będą przedsięwzięte względem nich inne środki. Gdy w pozyskaniu zaraz takiej liczby zaszła trudność z powodu rozsyłania stąd wojska w rozmaite strony innych powiatów, zmuszony byłem poprzestać na wysłaniu tam natychmiast piętnastu kozaków. Uprzedzając przybycie do Grąbkowa tej egzekucji, wyjechał tam w dniu onegdajszym na prośbę jak się zdaje dziedzica i za wiedzą jen. Woronowa tutejszy naczelnik żandarmerii kapitan Berchman, o czym dowiedziałem się dopiero wtedy, gdy stamtąd wrócił i jen. Woronow udzielił mi poufnej wiadomości o znalezionym stanie rzeczy. Według oświadczenia kap. Berchmana, wzburzenie między włościanami Grąbkowa miało tak zatrważający charakter, że tamtejszy właściciel Kokczyński wyjechał do Kalisza lękając się ich napaści, a za nim wybierała się cała jego familia. Włościanie odmówili przyjęcia egzekucji, wyrażając się, że nie będą słuchać żadnej władzy i że im pozostaje tylko Bóg i ksiądz. Odniosłem się zaraz do jen. Woronowa o wysłanie do Grąbkowa jeszcze piętnastu kozaków, a sam, nie tracąc ani chwili czasu, pojechałem na miejsce. Po przybyciu tam i zebraniu włościan czynszowo - pańszczyźnianych i zaciężnych, starałem się wyrozumieć, co utrzymuje pierwszych w zastarzałym uporze i co skłoniło drugich do pójścia za ich przykładem, poczem drogą perswazji chciałem wpłynąć na złamanie ich uporów i skłonienie do posłuszeństwa. We wszystkich otaczających mnie widziałem najzupełniejszą uległość, słuchali moich rad i upomnień w pokorze, jednakże ani jedni ani drudzy nie okazywali żadnej chęci do wykonywania robocizny, pierwsi z tego jakoby powodu, że postanowienia rządu zniosły wszelkie darmochy, drudzy zaś — że pańszczyzna ustała wszędzie i dziekan w Turku ogłaszał to z ambony. Uważałem za właściwe wezwać dziekana z Turka, aby wyprowadzić ich z tego błędnego mniemania, a zanim ten przyjechał, znajdujący się w Grąbkowie miejscowy wikariusz tłumaczył zebranyom wszelkimi sposobami, że i od niego i od księ-

dza dziekana w Turku słyszeli to jedynie, że tylko dobrowolna umowa o czynsz z dziedzicem może ich uwolnić od robocizny w naturze, a dopóki to nie nastąpi, są w obowiązku odrabiać co do nich należy. To samo powtórzył przybyły niezadługo ksiądz dziekan, na którego nauce, jak się okazało, nie znajdował się nawet żaden z włościan grąbkowskich; zagadnieni o to, oświadczyli, że ktoś im mówił tylko o tym, kiedy byli na targu w Turku, a nadto wiedzą, że (włościanie) nie robią i po innych wsiach. Gdy więc moje perswazje i usiłowania przybyłego do Grąbkowa teścia dziedzica nie skutkowały, ogłosiłem zebranym decyzję Komisji Rządowej, zakomunikowaną mi przy re-skrypcie gubernatora z dn. 6 kwietnia r. b., skazującą dwóch osadników z tych dóbr na eksmisję i zagrażającą podobną eksmisją co do innych, jeżeli dalej trwać będą w uporze. Włościanie odpowiedzieli na to zapowiedzenie, że dotychczasowe egzekucje ich zniszczyły i że są przygotowani na wszystko, choćby rozpędzono całą wieś. Powściągając ich w tym zgubnym uporze, dziedzic za moim wpływem okazał gotowość do wszelkich ustępstw ze swej strony. Jakoż oznajmił im i podpisał deklarację w mojej obecności, że gotów jest darować pretensje, jakie ma do nich za nieodrobione 54.986 dni ręcznych, których wartość wynosi 6.356 rubli, że udzieli pożyczki na zasiew potrzebującym i że zamieni wszystkie robocizny na czynsz, ale nie prędzej jak od św. Michała, gdyż musi mieć pozostawiony sobie czas na pomierzenie gruntów i urządzenie gospodarstwa dworskiego. I te wszakże propozycje nie zostały przyjęte wobec stałego uporów, aby ich zaraz uwolnić od pańszczyzny. Po wyczerpaniu wszelkich środków, poleciłem rozlokować trzydziestu kozaków u włościan czynszowo-pańszczyźnianych, czyli przywróciłem egzekucję, zapowiedziawszy obok tego, że egzekucja ta zostanie niebawem odwołana, jeżeli wrócą do uległości; włościan zaś pańszczyźnianych uprzedziłem, że będą mieć sobie zesłaną podobną egzekucję, jeżeli nie przystąpią nazajutrz do roboty. Przed wyjazdem z Grąbkowa włościanie zdawali skłaniać się do uległości, lecz nie zrobili stanowczego kroku, a zatem pozostaje mi utrzymać zaregulowaną do nich egzekucję i rozwinąć stosowne działania co do sprzedaży dwóch osad. Włościanie nie chcieli nic, prócz kartofli, dawać egzekwentom, oddanym pod komendę oficera; siano i owies musiały być dla nich wysyłane z Kalisza o mil blisko pięć, i egzekucja ta okazywała się bardziej uciążliwą dla samych egzekwentów, jak dla włościan; zgodnie tedy z deklaracją dziedzica zarządziłem, aby furaz był dostarczany kozakom przez włościan na rachunek pretensji, przyznanych dworowi za nierobioną pańszczyznę, co może prędzej skłoni upor-

nych do posłuszeństwa. Za powrotem do Kalisza przedstawiłem właścicielowi dóbr Grąbkowa niekonsekwentne jego postępowanie co do wyjazdu z domu, co łatwo mogło oddziaływać na włościan i uzuchwalać ich bardziej. W skutku tego tenże wrócił do pozostałej rodziny w Grąbkowie, której w moim przekonaniu nie zagrażało i nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, we włościanach bowiem, jakkolwiek upornych, nie daje się widzieć nic takiego, coby wyradzało obawę targnięcia się ich na osobę dziedzica lub jego majątek. Z jednym spośród zuchwalszych włościan, którego nazwisko Jan Kwaśny, aresztowanym w Grąbkowie i odstawionym przez naczelnika żandarmerii do Kalisza, postąpię jak należy po bliższym zbadaniu jego winy, będąc bowiem na miejscu nie mogłem tak dalece wyrozumieć, coby mogło bardziej obciążać znalezienie się aresztowanego.

„Włościanie w wielu miejscach wymówili z dniem św. Wojciecha dalszą roboczną dworom. Po odebraniu o tym jednocześnie kilku raportów, natychmiast udałem się w powiat w myśl danego mi bezpośrednio rozkazu Komisji Spraw Wewnętrznych z dn. 21 kwietnia r. b. i objechałem wszystkie miejscowości, gdzie nieposłuszeństwo stało się już niewątpliwe. Byłem naprzód w dobrach Skotniki za Uniejowem, złożonych z wsi Kuczki, Góry, Skotniki, Czepów-Dolny i Wilamów; stamtąd pojechałem do Słomowa-Kościelnego, a dalej Piekar, Strzałkowa, Liskowa i Żychowa. Wszędzie znalazłem jedno i to samo usposobienie, odwoływanie się do mającej nastąpić wolności i stanowcze obstawanie przy powziętym zamiarze zaprzestania robocizny w celu natychmiastowej zamiany jej na czynsze. Gdzie był większy ucisk i nędza, tam i silniejsze objawy rezygnacji i uporu, których niepodobna przełamać pomimo wszelkich środków perswazji i odczytywanych rozkazów władzy. Czynione na ostatku zagrożenia egzekucji i eksmisji również nie wywarły żadnego skutku, tak samo jak deklaracje dziedziców, że przystąpią do układów o czynszowanie najdalej w ciągu roku lub dwóch lat, a tymczasem nie będą dopuszczać żadnych przeciążeń w pańszczyźnie. Upatrywałem wprawdzie u wielu dobre chęci do zgody, ale przemagała większość upornych i pociągała za sobą ogół tak dalece, że żaden nie śmiał wystąpić otwarcie.

„Powróciwszy do Kalisza, zastałem nowe doniesienia od wójtów gmin Chwałęcice, Borysławice i Piwonice, a jednocześnie prawie doszedł mnie reskrypt gubernatora z dn. 25 kwietnia z kilkudziesięcioma egzemplarzami obwieszczeń Komisji Spraw Wewnętrznych, drukowanymi w tym samym duchu, co i poprzednie. Postanowiłem rozesłać natychmiast te obwieszczenia

do wszystkich miejscowości, które objechałem, w przekonaniu, że oddziałają skutecznie na przygotowanym już nieco gruncie. Aby podnieść ich znaczenie, rozesłałem je nie przez pośrednictwo wójtów gmin, ale wprost do każdej gromady przez umyślnych piętnastu konnych posłańców na ręce sołtysów, a jednocześnie zniosłem się z generałem Woronowem o wysłanie jak najrychlej pewnych oddziałów wojska w te punkta, gdzie objawy nieposłuszeństwa zdawały się nieco groźniejsze. Nie mam jeszcze wszystkich pokwitowań z odbioru wzmiankowanych obwieszczeń, ale przekonuję się, że tam, gdzie je odebrano, były bardzo na dobie. Do wielu bowiem miejsc nie podochodziły jeszcze oddziały egzekucyjne, kiedy włościanie przybywali do mnie z zapewnieniem powrócenia do uległości. Odesłałem ich do dziedziców i wójtów, żeby przynieśli stosowne poświadczenia od nich na piśmie, a dopiero wtenczas odwołam egzekucję. Oczekuję więc na rezultat tego i mam mocne przekonanie, że będzie zupełnie zaspakajający.

„Zdaje się, że nieuległość ograniczy się tylko na dwóch miejscowościach, mianowicie na Opatówku i Grąbkowie, gdzie zło szerzyło się już od dawna i składały się na to rozliczne powody. W Opatówku zarządziłem eksmisję jednego włościanina i popieram dalsze, spełniając zapadłe w tym przedmiocie postanowienie, ale wstrzymuję się z egzekucją, bo są do tego bardzo usprawiedliwiające powody, które przedstawię niezadługo oddzielnym raportem. Aby oddziaływać na dziedziców, postępowanie których zdawało mi się w wielu miejscach nie dość konsekwentne, rozesłałem okólnik przez wójtów gmin, którego egzemplarz przedstawiam, a gdzie tylko dają się spostrzegać podżegacze, wywierający wpływ na włościan, każę aresztować ich natychmiast, i już kilku odesłano do sądu. Sądzę, że te wszystkie środki nie pozostaną bez wpływu i zdołają przywrócić niezadługo normalny stan rzeczy“.

Komisarz ekonomiczny Napoleon Sierawski w ogólnym raporcie z dn. 19 kwietnia 1861 r. odmalował zbliżony, jak w kaliskim, stan rzeczy w powiatach wieluńskim, sieradzkim i piotrkowskim: „Biskup diecezji kujawsko - kaliskiej wezwał duchowieństwo, administrujące parafiami w dobrach ziemskich, aby włościanom ogłoszona została z ambon wiadomość o dobrych chęciach rządu i właścicieli ziemskich czynszowania pańszczyzny i możliwości wykupienia się z czynszów. Nie przedstawiam JW. Gubernatorowi rzeczonoż ogłoszenia, już wykonanego, w dośłownym odpisie z powodu nagłości wynikłych z niego skutków. Włościanie, wracający z kościoła w ubiegłą niedzielę, opowiadali mi,

że rząd jednorazowo skasował już pańszczyznę w kraju. W tym tygodniu doszły mnie również wiadomości, że włościanie w wielu dobrach powiatu wieluńskiego i sieradzkiego odmówili już pańszczyzny wskutek pomienionego ogłoszenia.

„Dnia wczorajszego naczelnik powiatu piotrkowskiego oświadczył mi, że opór tego rodzaju objawił się w majątkach Woźniki-Szlacheckie, Biała-Szlachecka, Rząśnia, Sulmierzyce, Dworszewice, Makowska i innych okolicznych; że wysłał na miejsce celem sprawdzenia faktu sekretarza powiatu i naczelnika komendy żandarmskiej. Ci delegaci, wróciwszy wczoraj, przekonali się o istotnym oporze włościan, którzy mieli okazać wielką burzliwość przy prowadzonym śledztwie. Wreszcie tenże naczelnik powiadomił mnie, że dziś osobiście udaje się na miejsce. Wszystkie delegacje (czynszowe) mego okręgu opiewały już w roku zeszłym o tym, jak drażliwym i niebezpiecznym jest wszelkie ogłoszenie włościanom dążności rządu i właścicieli ziemskich, dotyczące się uregulowania ich stosunków czynszowych, przed wprowadzeniem tych zamiarów w czyn. Obecny i tyle niebezpieczny ruch umysłów włościańskich daje tego jasne dowody, tym więcej, że w ogłoszeniu biskupa nie domieszczone, że „włościanie winni odrabiać pańszczyznę z posłuszeństwem do czasu zupełnego oczynszowania“. Włościanie objaśnili daną sobie obietnicę, jako już spełniony fakt. Dodajmy do tego, że liczni kryjący się burzyciele przebiegają nasze wioski i usiłują wprowadzić włościan na złą drogę fałszywymi wieściami; naczelnik powiatu nie omieszką przedstawić JW. Gubernatorowi dowody tego. Znając usposobienie włościan, mogę przewidywać z pewnością szybkie rozkrzewienie się tego ruchu, zgubnego dla istniejącego porządku“.

4) Zaburzenia lipcowe w powiecie lubelskim
Najście na Opole⁵⁸⁾

Wójt dóbr Opole (496 osad i 4.090 ludności) Moroński doniósł gubernatorowi lubelskiemu dn. 1 lipca 1861 r.:

„Raportem z dn. 24 czerwca r. b. doniosłem naczelnikowi powiatu, że włościanie folwarku szczekarkowskiego zalegają w odrabianiu powinności dworskich, wskutek czego raczył udzielić egzekucji dla znaglenia uchylających się, lecz ta żadnego nie wyjednała skutku, albowiem włościanin Franciszek Czajka, zalegający w pańszczyźnie i najwięcej namawiający wszystkich do nieposłuszeństwa, nie chciał przyjąć

zaregulowanej do siebie egzekucji, dwukrotnie wypędził kozakom konie, naszedł ekonoma w folwarku i obelżył publicznie grubiańskimi wyrazami, potem udał się na naradę do Kazimierza, a po przybyciu usiłował koniecznie dostać palet, za jakim przybyli kozacy, mówiąc im, że dotąd nie wyda koni ze stajni, dopóki nie będzie mieć paletu w swych rękach. Potem sam wydarł gwałtownie palet i kozakowi pozostała tylko konsygnacja zalegających włościan. Uradowany tym Czajka wołał, jako tego tylko pragnął dostać, a dopiero pokaże, co potrafi zrobić. Dalej kozacy zostali tak dalece ujęci przez Czajkę i opłaceni zebraną od włościan składką po groszy pięć, że powiedzieli nie tylko chłopom we wsi, ale i we dworze szczekarowskim, że wcale tu nie pojedą na egzekucję, samowolnie odjechali, a do wójta gminy nie przybyli“. (Późniejsze śledztwo wojskowe wykazało, że kozacy zostali odwołani przez swój pułk z powodu tranzlokacji letniej wojsk).

„Dochodząc przyczyny takiego poburzenia się, powzięto wiadomość, że włościanie powiślańscy, zbałamuceni przez jakiegoś pokątnego doradcę, najpewniej w Kazimierzu, już od paru tygodni czynili sekretne zмовy przeciwko właścicielowi dóbr i, zebrawszy składkę od możniejszych po kop. 30, od biedniejszych po kop. 15, wysłali kilku spomiędzy siebie do Warszawy, jakoby z prośbą o różne nieprawne pretensje powiększenia pastwisk, łąk, używalności lasów itp. Po powrocie ich z Warszawy, Czajka jawnie puścił pogłoskę, że nie będą robić pańszczyzny tylko do wtorku i teraz dopiero obują dziedzica, że już skończą się jego rządy, bo go niespodziewanie i gwałtownie porwą, a rząd ich gruntami podzieli, każdego gospodarz dostanie w najlepszym miejscu po morgów 30 z gruntów dworskich, oraz że po dwunastu dniach zjedzie wielka komisja.

„W dniu zaś wczorajszym (30 czerwca) przybyli w dużej liczbie przed kancelarię wójta gminy włościanie najwięcej z wsi Majdan, Rybaków, Lubomirki, Kłodnicy, Urządkowa i niektórzy z Szczekarkowa, Niedźwiady, Trzcínca i Wrzelowa z oznajmieniem, że już dłużej pańszczyzny robić nie będą, utrzymując, że w ogłoszonym ukazie było wyraźnie, jako mogą nie robić od dn. 1 lipca r. b.

„Na takie oznajmienie sam właściciel dóbr usiłował ich uspokoić, objaśniał pomieniony ukaz, że po dn. 1 lipca r. b. mogą zdeklarować się, jeżeli chcą od świętego Michała płacić za robociznę, lecz teraz nie powinni raptownie zaprzestawać bez poprzedniego uprzedzenia; przedstawił im, że wpierw będą uformowane przez rząd tabele zamiany i te otrzymają, a teraz jeszcze na to nie czas; upewniał potysiącokróć, że dn. 1 października r. b. będą mogli płacić (za

pańszczyznę); wystawiał nawet, że w razie wywoływania takich nieporozumień, niepokojów i burzeń do nieposłuszeństwa naraża się tylko na środki zmagające i koszta. Na te wszystkie usiłowania i uspokojenia nie mieli żadnego względu, tylko odpowiadali z hałasem, że robić nie będą i prawie z groźbą żądali większych pastwisk, lasów i łąk.

„Podówczas podzegał Wojciech Piłat, który był w Warszawie jako przywódca, aby się nie bali wojska, bo tylko nim straszą, a to znaglać ich nie będzie, albowiem za użycie w podobnym razie wojska komendantowi zdjęto szlify. Krzyczeli więc wszyscy, jak wojsko przyjdzie, wypędzą im konie na to pastwisko, co przez suszę nie ma trawy. Najgłówniej w tym okazali się: ze wsi Lubomirki — Walenty Koniar, Szczepan Koniar, radny Jakób Kufel, z Majdan — Wojciech Piłat, Józef Możdżeń, Józef Jakubczyk, Paweł Pokraka, z Niedźwiady — Michał Bielecki, z Rybaków — Kazimierz Tupaj, Grzegorz Wcisłak, z Kłodnicy — Kazimierz Czapla, z Wrzelowa — Jan Czapla, z Urzędkowa — Franciszek Drąg.

„Po odejściu okazali pierwszy dowód zuchwalstwa tym, że zwrócili furmanki, wysłane z Niedźwiady do Motycza po ekonomą, które już były w drodze. Poburzenie takie oddziało nie tylko na wszystkie wsie Powiśla, ale nawet na te, co odrabiają pańszczyznę do górnych folwarków, albowiem w dniu dzisiejszym żaden gospodarz nie wysłał do roboty ze wsi Szczekarkowa, Kłodnicy, Machowa Starego i Nowego, Czarnej, Skucisk, Zarudek, Kątów, Wilkowa, Urzędkowa, Drągów, Wrzelowa, Niedźwiady, Trzcince, Rybaków, Lubomirki i Majdan. Nadesłane z folwarków dwa raporty dowodzą ich zuchwalstwa, że nawet grożą komornikom, co chcieliby iść robić, i bronią im zarobkowania. We wsi Kłodnicy chłopcy wybiegli z kijami i kamieniami do włodarza, zapowiadającego wczoraj wieczorem pańszczyznę, nawymyślali wszystkim, nie wyłączając właściciela dóbr, krzyczeli: „rób sam ze swoim dziedzicem, rządcą, ekonomami i pisarzami“.

„Oddziało to niewątpliwie przejdzie i na inne dalsze dobra, albowiem dochodzą już wiadomości, że wpływali na włościan dóbr Kamień i ci oczekują tylko co zrobią tutejsi. Tych radnych, co są rozsądniejsi i podpisali protokół ogłoszenia ukazu, i tych, co nie miesza się do teraźniejszych niepokojów, zaczęli prześladować, napastować, samowolnie zrzucać i obierać innych, twierdząc, że tym podpisaniem zaszkodził wszystkim. W dniu wczorajszym we wsi Niedźwiadzie obrali przy pijatyce innego radnego, a dziś ustanowili dwóch najwięcej dowodzących, Michała Bieleckiego i Bartłomieja

Banacha, do pilnowania, aby żaden nie udawał się na robotę do dworu, i chociaż Tomasz Szkutnicki nie odmawiał jechania dla odbicia zaległości, nie pozwolili mu się udać“.

Właściciel dóbr O p o l e, sędzia Kazimierz Wydrychiewicz, pisał dn. 6 lipca do jen. Gieczewicza: „W skutku doniesienia wójta gminy z dn. 1 lipca na grunt zjechał urzędnik delegowany z biura powiatowego, który, zgromadziwszy włościan dóbr Opole w dwóch punktach, nie mógł ich przekonać, że dopiero od dn. 1 października będą mogli do woli zamienić robociznę na pieniądze, pomimo czynionych z wielką łagodnością refleksji i tłumaczenia najwyższego ukazu z maja 1861 r. i pomimo przedstawienia skutków, na jakie się wystawiają. Włościanie utrzymują, że prawo to obowiązuje ich z dn. 1 lipca r. b. i dlatego jednomyślnie i stanowczo odmówili robocizny w naturze. Pomoc wojskowa z dwóch kompanii batalionu strzelców celnych, konsystującego w mieście Opolu, wstawiona została na egzekucję dn. 5 lipca upornym włościanom trzynastu wiosek, położonych nad Wisłą, skąd głównie objawiło się nieposłuszeństwo, celem znaglenia ich do porządku, lecz egzekucja ta dotąd nie otrzymuje żadnego rezultatu, jako dotycząca mniejszą połowę dóbr, liczących do 5.000 ludności, przez co wstrzymane zostały wszelkie roboty w obecnym czasie zbioru rzepaku i sianokosów i wkrótce mających się rozpocząć zbiorów zbożowych; tym samym narażony jestem na nieobliczone straty i stagnację w rozwoju rolnego gospodarstwa, nie mając tak nagle i niespodziewanie robocizny, bobym jej nawet nie dostał za żadne pieniądze. Włościanie nie tylko odmawiają robót dworowi, ale nie pracują nawet na własnych gruntach, chodzą gromadnie po wsiach i przez odgróзки nie dopuszczają do robót dworskich za najem komorników i obcych włościan z dóbr sąsiednich. Główną przyczyną są pokątni doradcy; kilku włościan udawało się do Warszawy, gdzie przez podobnych ludzi zostali utwierdzeni w tym przekonaniu, że dziedzica zabiorą, a najlepsze pola, łąki i lasy rozdziela pomiędzy nich“.

Za przykładem opolan poszli włościanie z sąsiednich dóbr. „Włościanie dóbr P o l a n ó w k a, złożonych z siedmiu wiosek i przeszło 200 osad, wypowiedzieli nie tylko robienie pańszczyzny, lecz nadto zupełne posłuszeństwo, otoczywszy dwór dn. 1 lipca o godzinie 11 w nocy z największymi krzykami sposobem gwałtu i napaści. Otrzymałem egzekucję z dziesięciu kozaków, która nie przyniosła żadnego celu, bo włościanie przy zamożnym bycie, żywiąc (egzekwentów) wspólnie, bynajmniej jej nie uczuli. Z każdym dniem zuchwalstwo ich przybiera groźniejsze rozmiary: nie robiąc nic dwo-

rowi ani sobie, zgromaczeni w bandy, odbywają tylko ciągle narady; odmawiają służących dworskich; zabronili wychodzić za najem do roboty klasie zarobkującej pod najsurowszą karą; skutkiem ogólnej zmywy i komornicy z ogrodów swych także zaprzestali odrabiania swoich powinności. Początek buntowania się wychodzi z dóbr Opole" (dzierżawca Antoni Plewiński do jen. Gieczewicza, 9 lipca 1861). — „W dobrach moich Józefów włościanie z siedmiu wsi, składających te dobra, w liczbie 160 gospodarzy, zgromadziwszy się dn. 9 lipca przed moim mieszkaniem, zapowiedzieli z wielką hardością, że od dnia dzisiejszego zupełnie nie będą odrabiać pańszczyzny, gdyż nie powinni jej robić już od dn. 1 lipca; przyczynę dali, że w sąsiednich dobrach Opole nie robią już jej od dwóch tygodni" (właściciel Emil Doliński do jen. Gieczewicza, 9 lipca 1861).

Obraz większego jeszcze uzuchwalenia kreślił wójt dóbr Kamień (107 osad i 652 osoby ludności) Iwanowski w raporcie do gubernatora z dn. 22 lipca 1861 r.: „Naczelnik powiatu nadesłał piśmienne polecenia do wójta gminy dla doręczenia radnym, by nakłonili tutejszych włościan do posłuszeństwa i porządku. Gdy im te doręczone zostały, nie tylko że słuchać nie chcieli, uważając to wszystko za żart, ale jeden z włościan, Franciszek Długosz, nakazywał gromadzie, by się nie wazyli iść do roboty do dworu ani za najem, ani za pańszczyznę, odgrażając za to surową karą, ktoby się poważył iść. Uważając czyn ten za burzliwy, a Długosza za herszta i burzciela spokojności, zdołałem ująć go, aresztować i zamierzałem odesłać przy raporcie na furmance do naczelnika powiatu. Włościanie z Kamienia, zebrani gromadnie, oblegli kancelarię urzędu, czyniąc rozmaite pogroźki i obelgi. W chwili, gdy zaszła dworska furmanka dla odesłania aresztowanego do władzy, włościanie napadli na mnie i gwałtem wydarli mi go, powiększając obelgi i pogroźki, i gdybym nie zdołał uciec, Bóg wie do czego by mnie przyprowadziły. Wtem jednocześnie kobiety ze wsi, posłyszawszy krzyk mężów, biegły z nożami itp. narzędziami ku dworowi — czyn ten widziało wiele osób. W tłumie tym widziane były Janowa Mroczkowska, Janowa Górską, Michałowa Piotrowska i Michałowa Kwiatkowska... Włościanie, odbiwszy aresztowanego, gdy posłyszeli, że dziedzic kazał zaprzężyć konie celem pojechania do Opola, gdzie się znajduje pomoc wojskowa, otoczyli ogród, w którym jest mieszkanie dziedzica, zastąpili bramę i wszystkie drzwi, odgrażając się. Mając przed sobą widoczne niebezpieczeństwo, dziedzic nie może wyruszyć z domu ani na krok“.

W burzących się dobrach rozręszczono stopniowo pięć rot

wojska; dla skoordynowania działań władz cywilnych i wojskowych przybył z Warszawy delegat Namiestnika, adiutant jego porucznik gwardii Muchanow; aresztowano wielu włościan. Kulminacyjnym punktem poruszeń w powiecie lubelskim były najścia włościan w tłumach na miasto Opole, gdzie urzędowała komisja uśmierzająca, w dn. 21 i 22 lipca.

„Wczorajsze (dn. 21 lipca) zbiegowisko włościan w Opolu wywołane zostało przy aresztowaniu dwóch włościan Franciszka Kality i Filipa Raty, za którymi gromadnie przybywszy zebrani włościanie byli w zamiarze oswobodzenia ich. Przyaresztowanie przywódców, poszukiwanych poprzednio, przytłumiło wprawdzie zamiary włościan, ale nie zniszczyło ich. Dziś bowiem (dn. 22 lipca), gdy o godzinie 6 z rana zajechał do mnie podpułk. Cwiciński, z którym miałem udać się zaraz dla objechania wsi, dotkniętych egzekucją, i zapewnienia żywności dla wojska (żołnierze wszystkich czterech rot, wysłanych na egzekucję, muszą żyć z kotła), wyszło z kościoła około 80 chłopów i zmierzało ku nam. Zapytałem ich przeto, czego chcą, na co jednogłośnie i z hardością odrzekli: „Przybywamy, aby nas aresztować, bo gdzie jedni, tam i drudzy muszą się znajdować; do domów powrócimy tylko wtedy, gdy aresztowani będą uwolnieni i gdy wojsko zostanie cofnięte z egzekucji, a pańszczyzny w żadnym już wypadku nie będziemy robić; pocóż nam dziedzic deklarował, że zniesie pańszczyznę od dn. 1 lipca, a teraz wszystkiemu przeczy i nawet nie chce widzieć się z nami“. Odczytałem im ukaz z dn. 16 maja, lecz i to nie rozbroiło uzuchwalonych włościan, wielu bowiem z nich, upadłszy na kolana i zalani łzami, wyrzekli: „prawda, taka była wola naszego Cesarza i Króla, ale dziedzic uwolnił nas od dn. 1 lipca“; inni zaś krzyknęli: „fałsz, Najjaśniejszy Pan zniósł pańszczyznę nie od pierwszego października, ale od pierwszego lipca“, a wreszcie wszyscy razem odezwali się: „nie pójdziemy stąd; uwolnić aresztowanych i wojsko cofnąć z egzekucji!“.

W takim stanie rzeczy, gdy kilkakrotne rady i wezwania, aby się rozeszli, nie osiągnęły skutku, burmistrz odczytał im postanowienie Rady Administracyjnej o zbiegowiskach i wojsko, postępując wolnym krokiem, wyrugowało ich z miasta. Zaledwie ta scena zakończyła się około godziny 9 z rana, nie później jak w godzinę zastałem przed moim lokalem jeszcze liczniejsze zbiegowisko, w którym mogło się znajdować wielu włościan z poprzedniego. Musieliśmy zbiegowisko to usunąć z miasta opisanym wyżej sposobem, przyczem powtórzyły się te same sceny upor, narzekania i żalów. Wyrugowani włościanie pozostali poza miastem, do których zjeżdżają ze wszystkich stron ko-

biety i dzieci, w zamiarze, jak niesie wieść, wykonania w dniu dzisiejszym jeszcze jednej manifestacji celem uwolnienia aresztowanych. Pułkownik Ćwieciński przedsięwziął już stosowne środki dla niedopuszczenia jej... Załoga w dobrach Opole zostaje zwiększona o jedną (piątą) rotę dla obsadzenia wszystkich wejść, prowadzących do miasta" (raporty zastępcy naczelnika powiatu Bonifacego Machnickiego z 22 i 23 lipca).

Po dn. 22 lipca nastąpiło załamanie się włościan lubelskich. Raporty Machnickiego z dn. 26, 27 i 30 lipca oraz 4 sierpnia 1861 r. malowały następujący stan rzeczy: „Włościanie dóbr Kamień (po dwudniowej egzekucji wojskowej) wrócili do posłuszeństwa; Franciszek Długosz, na którego obecnie narzeka cała gromada, zbiegł... Umysły włościan tutejszych zaczęły się uspakajać, tak dalece, że znikły tłumy, oblegające miasto, i włościanie nie snują się już bandami; prawie wszyscy powrócili do domów i pracują około własnego gospodarstwa. Jednakże pod względem uporów w nieodbywaniu powinności dworskiej nie tylko nie zaszła żadna zmiana, ale co raz więcej upowszechniają się wieści, że ogół włościan postanowił aż do końca wytrwać w swoim przekonaniu... Dopiero w dniu dzisiejszym (dn. 30 lipca) trzy wsie z całych dóbr opolskich, Trzebiesz, Janiszkowice i Zagrody, liczące razem 59 osad, wróciły do porządku, odbywają pańszczyznę i przeprosiły zebrane tu władze i dziedzica. Wsie Trzebiesz i Zagrody znosiły egzekucję od dn. 21 lipca, zaś Janiszkowice jeszcze nie miały żadnej. Dopiero we czwartek lub piątek, po nadejściu kozaków z Chełma, rozwinięte były środki osobistego przymusu, w nieuległych dotąd majątnościach: Opolu, Polanówce, Poniatowej i we wsi Zastowie, należącej do dóbr Karczmiska... Skutkiem rozwinięcia środków osobistego przymusu wszystkie już wsie dóbr opolskich (prócz Kluczkowic) odrabiają pańszczyznę, a nawet i w przyległych dobrach Polanówka. Środki przymusu ograniczyły się na tym tylko, że piechota i kozacy wypędzali gospodarzy na pańszczyznę, a jeżeli który z nich nie chciał iść dobrowolnie, poprowadzono go siłą i dopiero w ostateczności ukarano doraźnie plagami za stawianie oporu i jawne nieposłuszeństwo władzy, co wszelako w tak obszernych dobrach zastosowane było zaledwie do dwudziestu kilku włościan. Z chwilą rozwinięcia powyższych środków egzekucja ustała i jedynie egzekucja z kozaków dotyczy tych, którzy się pochowali lub zbiegli. Jednakowoż stan pomieniony nie jest jeszcze normalny, gdyż niewiele nad $\frac{3}{4}$ części robi pańszczyznę“.

Przydzielony do porucznika Muchanowa z ramienia Komisji

Spraw Wewnętrznych sekretarz Jelczewski raportował dn. 10 sierpnia 1861 r.:

„Po przyaresztowaniu niektórych pokątnych doradców, jako to Germanisa z m. Opola, leśniczego Lutnickiego i szynkarza Pawłowskiego z m. Kazimierza i odesłaniu ich po ukaranie sądowe do Lublina, włościanie opolscy okazali się skłonniejsi do słuchania perswazji naszych i do powrócenia na drogę posłuszeństwa, dowodem czego, że włościanie wsi Janiszkowice, Trzebiesz, Trzciniec, Zagrody i Lubomirka zaraz potem wystąpili dobrowolnie na pańszczyznę. Po naradzeniu się z porucznikiem gwardii Muchanowem, pułk. Witkowskim i zastępcą naczelnika Machnickim uznaliśmy właściwym, aby żołnierze, przysłani na egzekucję, wyprowadzili włościan w pole do robót, wskazanych im przez oficjalistów dworskich. Taki środek okazał się skuteczny, albowiem włościanie, wyprowadzeni rano w pole na pańszczyznę, pracowali cały dzień z odpowiednimi wypoczynkami i przyrzekli nadal wychodzić dobrowolnie, co też dotrzymali. Jedni tylko włościanie z wsi Łaziska i Niezdów stali się uporniejsi w tym względzie, jakkolwiek bowiem wyszli do roboty, lecz pomimo wszelkich upomnień nie chcieli wziąć się do pracy, mówiąc, że chociażby ich zabito, nie będą robić. Taki upór, połączony z zuchwałością, trwający kilka godzin, zmusił nas do wydania polecenia ukarania kilku najzuchwalszych włościan kilkoma plagami, skutkiem czego cała gromada przyrzekła posłuszeństwo i zajęła się pracą. Takim samym sposobem zostali wyprowadzeni na pańszczyznę włościanie dóbr Polanówka i Karczmiska. Obecnie więc włościanie dóbr Opole, Polanówka, Karczmiska i Poniatowa wykonywują swe obowiązki i zadeklarowali odrabiać pańszczyznę regularnie do dn. 1 października r. b. Wobec takiego stanu rzeczy, uważaliśmy właściwym uwolnić włościan zaaresztowanych w m. Opolu przed naszym przyjazdem“.

5) Niepokoje w gubernii augustowskiej

„W końcu maja 1861 r. w powiecie mariampolskim włościanie dóbr Błogosławieństwo hr. Tyszkiewicza, Giełgudyszki succ. barona Keudela i Kajmele Pawłowskiego odmówili pełnienia powinności, wskutek czego z rozporządzenia gubernatora augustowskiego wysłano na egzekucję dwunastą rotę nowoingermanlandzkiego pułku piechoty (169 żołnierzy)“ (naczelnik komendy żandarmskiej w Mariampolu Skoryna, 22 maja 1861).

„Podług otrzymanych raportów od wójtów gmin Freda, Ja-

kimiszki i Pogiermoń włościanie wymienionych gmin, a mianowicie w pierwszej cała włość, w drugiej wsie należące do dóbr Marwa, a w trzeciej włościanie wsi, należących do folwarku Pogiermoń, odmówili (w czerwcu) posłuszeństwa w odbywaniu powinności pańszczyźnianej. Powziąwszy wiadomość o tej nieuległości w czasie znajdowania się na sprawdzeniu nieposłuszeństwa w występowaniu na pańszczyznę włościan dóbr rządowych, z kolei po załatwieniu czynności co do włościan rządowych udałem się na grunt wymienionych dóbr prywatnych i tam sprawdziłem zaskarżoną nieuległość, w dowodzie czego przedstawiam w załączeniu akta tej czynności. Z akt tych JW. Gubernator raczy się przekonać, że tylko włościanie, należący do folwarku Pogiermoń usłuchali moich perswazji i zadeklarowali się odbywać regularnie powinność pańszczyźnianą aż do dn. 1 października r. b. Włościanie zaś całej gminy Freda oraz wsi, należących do dóbr Marwa gminy Jakimiszki, jako to Piple, Werszwy, Girniki-Marwiańskie i Korduki, odmówili stanowczo odbywania pańszczyzny najprzód w urzędach pomienionych wójtów gmin, a następnie w mojej obecności, zachęceni przykładem nieposłuszeństwa w dobrach rządowych i pod wpływem zachwalszych, a mianowicie Michała Jodsukisa, Stanisława Drulli, Józefa Dulisa z Kempiszek, Kiełniakisa z Januń, Stanisława Jodisa z Boraginia w gminie Freda; Izidora Borkowskiego (którego zuchwałe twierdzenie, że dobra Jakimiszki są rządowe, zostało wykazane w aktach śledczych z kwietnia r. b.) i Mateusza Podziukinasa ze wsi Girniki-Marwa w gminie Jakimiszki. Włościanie nie przyjmują żadnych przedstawień i czynionych im perswazji, wskutek których tylko kilkunastu włościan w gminie Freda objawili zamiar występowania na pańszczyznę, reszta zaś obstała przy swoim uporze. Dla znaglenia włościan do uległości i posłuszeństwa zachodzi konieczna potrzeba śpiesznego zaregulowania do nich nieodstępnej egzekucji, złożonej przynajmniej z czterech rot. Upraszam o tę pomoc. Aby zaś mająca się zarządzić egzekucja mogła odnieść pewniejszy skutek, zachodzi potrzeba usunięcia spomiędzy włościan, przynajmniej na pewien czas, najzuchwalszych i najuporniejszych przez aresztowanie, oddanie pod sąd i zatrzymanie w areszcie detencyjnym, nim nie nastąpi wyrok" (raport naczelnika pow. mariampolskiego Sawickiego z 22 czerwca 1861).

Najostrzej wystąpili włościanie w dobrach Marwa. Protokół zapowiedzenia posłuszeństwa włościan z dn. 18 czerwca 1861 r. malował następujący stan rzeczy: „Naczelnik powiatu, zjechawszy w dniu dzisiejszym do dworu Marwa, zapytał przywołanych przez

siebie gospodarzy ze wsi Piple i Werszwa, dlaczego okazują nieposłuszeństwo dworowi? gdy ci odrzekli, że słuchają rządu, ale nie będą odrabiać żadnych powinności dworowi, gdyż Najjaśniejszy Pan postanowił, aby za nie opłacali gotowizną, naczelnik powiatu odczytał im art. 14 ukazu z dn. 16 maja r. b. i reskrypt Komisji Spraw Wewnętrznych z dn. 21 kwietnia r. b. z przekładem na mowę litewską. Mateusz Podziukinas z Girnik, który zuchwałe przerwał naczelnikowi powiatu zapowiadanie włościanom uległości dworowi, odparł mu z największą śmiałością, że ponieważ pańszczyzna została już zniesiona w zupełności, włościanie nie będą nadal odbywać jej wcale, jak nie odbywają już teraz, chociażby byli nagleni przez egzekucję wojskową. Dalsi włościanie również oświadczyli, że nie będą pełnić żadnych powinności dworskich, woląc płacić za nie gotowizną“.

„Z pomocy wojskowej, jaką mam sobie udzieloną, wstawiłem stu żołnierzy do upornych włościan dóbr Freda i pięćdziesięciu pięciu żołnierzy do włościan dóbr Marwa. Nie omieszkam dopilnować skutku tej egzekucji i w dniu dzisiejszym osobiście wyjeżdżam na grunt wymienionych dóbr. Włościanie gminy Poniemoń wrócili do uległości. W tych dniach doszedł mnie urzędowy raport wójta gminy prywatnej Zypie z dn. 1 lipca, obejmujący ogółową wiadomość o wypowiedzeniu posłuszeństwa w występowaniu na pańszczyznę przez znaczną część włościan dóbr zyplewskich, z żądaniem zaregulowania do nich egzekucji wojskowej" (raport Sawickiego z 6 lipca 1861). „Przyczynę takiego stanu rzeczy w powiecie mariampolskim należy przypisać większej zamożności włościan tego powiatu, niż w innych stronach, dla których nie jest wielkim ciężarem ponoszenie egzekucji za samą żywność, tudzież niedowierzaniu wszystkim, nawet urzędnikom rządowym, leżącemu w charakterze ludu litewskiego, a natomiast skłanianiu się do rad i podżegań doradców wychodzących spomiędzy nich samych, którzy czy to mylnie tłumaczą wydane przepisy, czy też utrzymują włościan w nieposłuszeństwie i nakazują im nie wychodzić na pańszczyznę ze złej woli. Jakkolwiek tacy ludzie, o ile można ich wykryć, są aresztowani i oddawani pod sąd, przecież zasiane przez nich objawy uporu wydają owoce i dadzą się przełamać tylko najenergicznymi środkami. Gdybym więc wobec takiego stanu rzeczy odwołał egzekucję nadzwyczajną i polecił naczelnikowi powiatu poprzestać na zwykłej, (złożonej) z kilkunastu kozaków, oddanych na ten cel pod jego dyspozycję, to jakież skutek wywrze taka egzekucja na włościanach takich dóbr, jak Freda, gdzie 49 wiosek odmówiło posłuszeństwa, lub w do-

brach Marwa, gdzie w czterech wioskach 184 włościan nie chce wychodzić na pańszczyznę pomimo wszelkich perswazji ze strony naczelnika powiatu i ponoszonej egzekucji nadzwyczajnej od dn. 1 lipca, nie licząc już, że włościanie są nieulegli podobnie i w obszer-nych dobrach rządowych Michaliszki, Tarpupie, Żytowiszki, Szał-
tupie, Rudupie i Pożajście i trzeba ich znaglać egzekucją do posłu-
szeństwa. Egzekucja, regulowana w dotychczasowy sposób, i aresz-
towanie przywódców są jedynym hamulcem na wzburzone umysły
włościan i dają nadzieję, że z czasem można będzie przywrócić
wszystkich do posłuszeństwa, zredukowanie jej zaś do stopnia zwy-
kłego, tj. do użycia w tym celu kilkunastu kozaków, jakimi rozpo-
rządza każdy naczelnik powiatu, nie przyniesie żadnego skutku
i wywoła niewątpliwie powszechne nieposłuszeństwo włościan, bo
przy odmawianiu pańszczyzny pozostaną nie tylko ci, którzy są
obecnie uporni, widząc, jak nieuciążliwą ponoszą i ponosić będą
egzekucję za to, ale nadto na nowo odmówią odrabiania pańszczy-
zny i ci, co zostali znagleni już do posłuszeństwa, bowiem okup
zwiększony nawet, wskazany art. 14 ukazu z dn. 16 maja r. b.,
wcale ich nie przestrasza, owszem włościanie ze wszech stron do-
magają się ode mnie, fałszywie rozumiejąc myśl tego artykułu, bym
pozwolił im już teraz uiszczać okup zamiast robocizny w naturze,
nie czekając dn. 1 października, bo sądzą, że ten artykuł zostawia
im dowolność pod tym względem. Wypada mieć wzgląd na właścicieli
ziemskich i dzierżawców, którzy, po większej części nieprzygo-
towani do zaprowadzenia zaraz gospodarstwa parobczanego, nara-
żeni będą na ogromne straty przez odmówienie im pańszczyzny
przed dn. 1 października r. b.; straty te odbiją się i w kasach skar-
bowych, gdyż poszkodowani ziemianie pewno zalegną w podatkach“
(raport gubernatora augustowskiego Fersena z 8 lipca 1861).

„Dopełniłem sprawdzenia nieuległości w odbywaniu powin-
ności pańszczyźnianych przez włościan dóbr rządowych kluczów
Michaliszki, Tarpupie, Żytowiszki, Szałtupie,
Rudupie, Chlebiszki i Pożajście wspólnie z asesorem
ekonomicznym na gruncie każdego z wymienionych folwarków
i przedstawiam w załączeniu szczegółowe protokoły wspomnianego
sprawdzenia. Z tych protokołów raczy się przekonać JW. Guber-
nator, że wszelkie moje usiłowania, przedsiębrane w celu skłonie-
nia włościan do uległości i posłuszeństwa, nie odniosły żadnego
skutku, i wszyscy włościanie wymienionych dóbr, trwając w uporze,
nie objawili zamiaru występowania nadal na pańszczyznę, chociaż-
by naglono ich do tego egzekucją. Wprawdzie w jednej tylko gmi-

nie Pożajście wieś Jarmoliszki przyjęła moją perswazję i zgodziła
się regularnie odbywać pańszczyznę, lecz natomiast włościanie in-
nych wsi tejże gminy, jakoto Szyłany, Kempiszki, Słoboda, Garmisz-
ki i Tursona, którzy nie byli objęci pierwotnym oskarżeniem asesora
ekonomicznego, wypowiedzieli posłuszeństwo w odbywaniu pań-
szczyzny i objawili stanowczo pomimo czynionych im przedstawień,
że nie będą występować na pańszczyznę. Główną przyczyną okazanej
przez włościan nieuległości i zatwardziałego ich uporu w dobrach
prywatnych i rządowych jest chęć i zmowny zamiar dokuczenia
swoim panom, jakimi są dzierżawcy folwarków, w celu przypro-
wadzenia ich do zguby i zupełnego upadku. W poparciu tej okolicz-
ności powołuję się na protokół, spisany w urzędzie wójta gminy
Szałtupie i dołączone do niego podanie, wniesione przez Macieja Ka-
szubę i Józefa Żujkisa, mieniących się plenipotentami włościan
gmin Szałtupie, Michaliszki i Chlebiszki. Podług tego protokołu,
główny podżegacz i przywódca nieuległości włościan Maciej Kaszu-
ba ze wsi Giniuny gminy Szałtupie, wyłudząc jako plenipotent
składki pieniężne na swoją korzyść, wmówił im opaczny tłumacze-
nie artykułu 14 ukazu z dn. 16 maja r. b., że podług tegoż arty-
kułu włościanie nie powinni odtąd wcale odbywać pańszczyzny i że
nikt nie ma prawa wstawiać im za to egzekucji. Kaszuba wniósł
podanie takiej właśnie treści, w którym, dążąc wyraźnie na krzyw-
dę dzierżawców, obstał przy natychmiastowej zamianie włościa-
nom pańszczyzny na okup, przywodząc, że pretensja dzierżawców
z tego tytułu do rządu jest bezzasadna, gdyż ci podług zawartych
kontraktów mają prawo żądania uwolnienia ich od dalszej dzier-
żawy, a plenipotenci w miejsce dzierżawców obejmą folwarki na
odpowiedzialność ogółu włościan za sumę, postąpioną przez dzier-
żawców. Włościanie wymienionych dóbr, działając zmownie z Ka-
szubą, postanowili jednoznacznie nie występować na pańszczyznę
i, trwając w uporze, nie przyjęli czynionych przeze mnie przełożeń
i perswazji w celu nakłonienia ich do posłuszeństwa, chociaż (jak
utrzymywali) była im wstawiona egzekucja wojskowa. Akty śled-
cze wykazują jako zuchwalszych i uporniejszych: w kluczu Micha-
liszki Wawrzyńca Romanowskiego ze wsi Ossak i Macieja Kamiń-
skiego ze wsi Pożarstwo; w kluczu Żytowiszki Adama Zwalewskiego
ze wsi Dubie, Antoniego Gotowieckiego ze wsi Żegzdry i Andrzeja
Grygonisa ze wsi Narawy; w kluczu Szałtupie Macieja Kaszubę,
Tomasza Lisajusa i Marcina Biłę ze wsi Giniuny, Marcina Maczute
ze wsi Trakinie, Szymona Szymiłę ze wsi Łapupie, Augusta Karpo-
wicza, Adama Morkunasa i Mateusza Tauzę ze wsi Moczuny; Tauza

w czasie ogłaszania ukazu z dn. 16 maja r. b. przez asesora ekonomicznego groził zabiciem sołtysa, jeżeli poważy się podpisać protokół tego ogłoszenia; w kluczu Rudupie Adama Maciejnę ze wsi Pacuny, Kazimierza Jonikasa ze wsi Poświęcie, Franciszka Nejmana ze wsi Wazatkienie i Franciszka Skańdziusa ze wsi Kowalki; w kluczu Pożajście Antoniego Auksztokalnisa ze wsi Jarmoliszki, który jeden tylko spomiędzy włościan tej wsi odmówił uległości i posłuszeństwa, a od dawna zalega ze 126 dniami pańszczyzny, nie odrabiając jej przez upór. Wydałem polecenie do wójtów gmin, aby przy rozlokowaniu egzekucji przede wszystkim regulowali ją do najuporniejszych i najzuchwalszych, wstawiając im po trzech, czterech i więcej żołnierzy. W dniu wczorajszym przybyła do Mariampola reszta wojska, złożona z 55 żołnierzy, znajdujących się na egzekucji w gminach Chlebiszki i Szałtupie. Wspomniany oddział wojska posłałem na egzekucję do Szałtupia, w którym to kluczu jest najwięcej zuchwałych i upornych włościan. Aby przeszkodzić dalszemu wpływowi Macieja Kaszuby, który jest głównym podżegaczem do uporów i sprawcą nieuległości włościan, na ich umysły, wydałem polecenie wójtowi gminy Szałtupie przyaresztowania go i odstawienia z papierami, jakie będą znalezione przy nim lub w jego mieszkaniu, do biura mojego dla oddania pod sąd po ukaranie. Kaszuba nie tylko podburzył do nieuległości wszystkich włościan dóbr rządowych i tym dał gorszący przykład dla włościan dóbr prywatnych Freda, lecz nadto ma zamiar udać się do Petersburga dla dalszego łudzenia włościan, w którym to celu żądał paszportu od wójta, a lubo nie objawił mu celu podróży, nie ulega wątpliwości, że pragnie wyjechać dla popierania swojego żądania względem natychmiastowego zwolnienia włościan od powinności pańszczyźnianych i oddania im rządowych folwarków w dzierżawę. W końcu poddaję pod światłą uwagę JW. Gubernatora pretensje dzierżawców dóbr rządowych z tytułu odmówienia przez włościan występowania na pańszczyznę i niemożności opłacania raty dzierżawnej z powodu wynikłej potrzeby wynajmu robotnika po zbyt wygórowanych cenach i zaprowadzenia gospodarstwa parobczanego, do którego wcale nie byli przygotowani. Do nieposłuszeństwa i nieuległości włościan w powiecie tutejszym niemało przyczyniają się obecne stosunki ich z włościanami w Cesarstwie, ku czemu nader sprzyja położenie powiatu, oddzielonego od Cesarstwa tylko rzeką Niemnem. Stamtąd to włościanie przynoszą rozmaite wieści, udając się nawet umyślnie po informacje do Cesarstwa, działając po większej części w widokach własnych, w czym głównie figurują plenipotenci, wprowadza-

jąc ich w błąd, tworząc rzeczy i wiadomości niebyłe, zachęcając do uporów i nieuległości opaczny tłumaczeniem samego ukazu i wydanych przez władze rozporządzeń" (raporty naczelnika Sawickiego, 22 i 25 czerwca 1861).

„Spomiędzy włościan dóbr rządowych największy upór jest w kluczu Chlebiszki, gdzie pomimo wstawienia na egzekucję 270 żołnierzy pieszych i 9 kozaków włościanie wracają do posłuszeństwa w bardzo małej liczbie" (Sawicki, 20 lipca 1861). Wójt gminy Chlebiszki Urbański donosił dn. 21 czerwca 1861 r.: „Nadesłanych 40 żołnierzy i 9 kozaków rozlokowałem nasamprzód u najzuchwalszych włościan wsi Ingowangi i Jedorajście. Gdy po upływie dwóch dni zdeklarowali wystąpić na powinność do dworu, przeprowadziłem wojsko do wsi Pokiewliszki i Szawle, jednakże włościanie ci, co zdeklarowali odrabiać powinność, jakoteż i ci, u których egzekucja stoi już drugi dzień, nie myślą nawet o tym obowiązku. Włościanie chlebiscy trwają zawzięcie w niedorzecznym uporze i nie dają się nakłonić do posłuszeństwa, ani skutkiem perswazji, ani też groźbą zwiększenia wojska. Włościanie rozumieją sami ukaz, trwają tylko w uporze, by pokazać innym włościanom, że dotrzymali placu i że mogą pochlubić się większą wytrwałością od innych, bo każdodziennie wynajdują jakieś wybiegi dla uwolnienia się od egzekucji, już to przez przynoszenie gotówki pieniężnej na spłacenie pańszczyzny, już to przez zamiary udania się z memoriałem do tronu, a to dlatego, że obecna egzekucja jest dla nich igraszką". — „Włościanie wsi Poświętupie w gminie Potomulsze po uczynionej perswazji i po zaregulowaniu egzekucji z siedmiu kozaków, wziętych z klucza Rudupie, powrócili do uległości i złożyli dn. 13 lipca deklarację w urzędzie wójtowskim, że będą regularnie odbywać należną dworowi pańszczyznę do dn. 1 października r. b. Cofnąłem dziś egzekucję i odesłałem siedmiu kozaków, którzy ją składali, do komendy w Mariampolu, uważam bowiem na teraz już za dostateczną siłę egzekucji z liniowego wojska pieszego, będącą w tutejszym powiecie.

„Co do postępu egzekucji, zaregulowanej do upornych włościan w odbywaniu pańszczyzny w innych realnościach, składam następującą relację: W gminie Jakimiszki w kluczu Marwa (jak mi donosi wójt gminy) włościanie po ostatniej bytności naczelnika powiatu powrócili do posłuszeństwa i odbywają regularnie pańszczyznę, egzekucja więc, złożona w tym kluczu z 55 żołnierzy dwunastej rotły nowoingermanlandzkiego pułku, została odesłaną wójtowi gminy Freda dla wzmocnienia egzekucji w dobrach fredow-

skich, w których obecnie zostaje na egzekucji cała rota dwunasta, złożona ze 155 żołnierzy, (która) powróciła do uległości znaczną już liczbę włościan. Z powodu tak zwiększonej egzekucji w gminie Freda oddziałem, przybyłym z Marwy, przeznaczyłem oddział z 45 żołnierzy dziesiątej rot, wysłanej poprzednio do dóbr fredowskich, w pomoc do gminy Chlebiszki, gdzie upór włościan jest największy i zmniejsza się bardzo mało, a czterech kozaków, będących w dobrach fredowskich, wysłałem dla wzmożenia egzekucji do klucza Kempiszki w gminie Pożajście. Obecnie więc w gminie Pożajście jest 35 żołnierzy pieszych i 14 kozaków, zaś w gminie Chlebiszki 270 żołnierzy pieszych i 9 kozaków.

„Z uwagi na upór włościan klucza Chlebiszki, nieprzeparty tak silną egzekucją, oraz mając na względzie czynione do mnie nieustannie reklamacje dzierżawcy tegoż klucza, że wkrótce musi być rozpoczęte żniwo, a koniczyna i łąki nie zostały dotąd skoszone, nawóz pod oziminy niewywieziony i grunta pod zasiew nieuprawione, uznałem potrzebę zjechać raz jeszcze do gminy Chlebiszki dla koniecznego zbadania przyczyn uporu i zwalczania ich. W tym celu zjechałem na grunt, wspólnie z dowódcą dziewiątej rot, jednym subaltern-oficerem, zastępcą wójta gminy oraz przy pomocy 8 kozaków, do wszystkich wiosek, składających klucz Chlebiszki, w przekonaniu, że włościanie, najechani pojedynczo na swoich osadach, prędzej usłuchają perswazji, aniżeli zbierani gromadnie do urzędu wójtowskiego, albo że w razie posunięcia się którego do zuchwalstwa, zdołam spowodować postrach i upokorzenie dalszych przez aresztowanie lub też ukaranie go cielesne na miejscu. Z tego zjazdu na grunt wiosek powziąłem przekonanie, że upór jest tylko bierny, bez objawów zuchwalstwa, to jest, że włościanie mówią niby w pokorze: „Róbcie sobie, co chcecie z nami, nie pójdziemy na pańszczyznę, bo Cesarz ją uchylił i kazał płacić“. Więcej pojmujący i rozumniejsi dodają: „Wiemy, że do żniwa jest potrzebna nasza pomoc, bo dzierżawcy dotąd nie przysposobili się, ale jakbyśmy poszli na pańszczyznę, toby donieśli Cesarzowi, że my po jego ukazie z ochoty chodzimy i zostawiliby nas po październiku przy pańszczyźnie“. — Na to zapewniłem ich najsolennie, że jest wola Najjaśniejszego Pana, objawioną w ukazie JCM., aby robili pańszczyznę do dn. 1 października r. b. i dlatego włościanie są egzekwowani o jej odbywanie, że o tej egzekucji mają sobie składane raporta nie tylko gubernator w Suwałkach, ale Komisje Rządowe Skarbu i Spraw Wewnętrznych, a nawet Namiestnik w Warszawie, wiedzą więc, że włościanie nie mają ochoty robić pańszczyzny i dlatego nie

pozostawią włościan przy pańszczyźnie po dn. 1 października r. b. i nie mogą pozostawić, bo rozkaz Cesarza jest święty i nie może być niewykonanym albo zmienianym przez nikogo. Słuchali mojej perswazji niby z uległością, ale nie deklarowali przystąpić do pańszczyzny. Całym więc rezultatem mego zjazdu do wiosek jest to, że za-regulowałem żołnierzy w większej liczbie do najzamożniejszych i najwięcej gadających, a tym samym do najoporniejszych, i sędzę, że włościanie wkrótce przystąpią do roboty po gruntowniejszym zastanowieniu się, bo już niektóre z włościańskich żon odzywały się w mojej obecności z radą do mężów, aby słuchać władzy. Wytkniętych jako podżegaczy w raporcie wójta gminy Chlebiszki Michała Wokietajtysa, dymisjonowanego żołnierza, i Michała Wilka z Pokieliszek nie zastałem przy zjeździe w mieszkaniach, wydałem jednak wójtowi dyspozycję, aby ich ciągle śledził i przyaresztował za dostrzeżeniem. W kluczach Szałtupie i Rudupie egzekucja nagli do pańszczyzny resztę upornych włościan. Jutro z Chlebiszek jadę do Kempiszek, gdzie egzekucja czyni mały postęp“ (raport pomocnika naczelnika powiatu A. Puca z 15 lipca 1861).

O wznowieniu nieposłuszeństwa w dobrach Chlebiszki pisał naczelnik powiatu Sawicki dn. 26 lipca 1861 r.: „Składając przy raporcie z dn. 24 lipca r. b. wiadomość o powrocie do uległości i posłuszeństwa w odbywaniu pańszczyzny reszty włościan klucza rządowego Chlebiszki, miałem zaszczyt nadmienić w uwagach, że lubo włościanie zobowiązali się najsolennie przed zesłanym z ramienia namiestnika pułkownikiem Fenshave odbywać regularnie należną od nich pańszczyznę do dn. 1 października r. b. i zaczęli występować na nią, wskutek czego została z dyspozycji tegoż pułkownika odwołaną zarządzona do nich egzekucja, dzierżawca jednak doznaje jeszcze utrudzeń, gdyż nie widać u włościan najmniejszej chęci do tego obowiązku. Obecnie w następstwie tej uwagi przeszło dwudziestu włościan rzeczzonego klucza znowu zaprzestało odbywania pańszczyzny, i bardzo wielu jest takich, którzy nie odbywają sprzężajem ani dnia oprócz dni pieszych, inni zaś wychodzą na powinność podług swojego upodobania z narażeniem robót na stagnację. Zobowiązanie się włościan chlebiszkich przed pułk. Fenshave było tylko pozorne dla uwolnienia się od egzekucji; po jej ustąpieniu na nowo powrócili do nieuległości. Udaję się sam osobiście w dniu dzisiejszym na grunt klucza Chlebiszki dla przedsięwzięcia, co wypadać będzie z porządku rzeczy, a głównie dla użycia środków perswazji i przyaresztowania głównych podżegaczy dla oddania pod sąd, o ile tego zajdzie potrzeba“⁶⁹).

Jeszcze przed uspokojeniem się włościan w powiecie mariampolskim rozpoczęły się w lipcu 1861 r. niepokoje włościan w powiecie łomżyńskim. „Włościanie z gminy Kupiski ze wsi Dębniaki, Morgowniki, Jurki, Zdrębisko, Baliki, Ptaki i Serwatki nie chcą pełnić pańszczyzny, którą winni odrabiać dla majoratu w Kupiskach. Przyczyny nieposłuszeństwa włościan badał najpierw komisarz ekonomiczny, a następnie naczelnik powiatu, którzy nie żądali żandarmów i nie wezwali mnie do wspólnego działania. Dla uśmierzania włościan wysłana została egzekucja najpierw z dwóch kozaków, następnie z dwudziestu żołnierzy, którym dodano jeszcze pięćdziesięciu; obecnie egzekucja składa się ze stu pięćdziesięciu żołnierzy, tj. roty piechoty z oficerami. Majorat Kupiski należy do ks. Szachowskiego. Obecnie udaje się do wymienionych wsi dla zbadań przyczyn nieposłuszeństwa włościan. W uzupełnieniu mojego poprzedniego raportu donoszę, że wina jest po stronie włościan. Majorat nie żąda od nich pańszczyzny, tylko dodatkowej robocizny, do której zobowiązali się zamiast pieniędzy przy czynszowaniu, na przykład jeżeli który z nich miał płacić dziesięć rubli czynszu, płaci tylko osiem rubli, a za dwa ruble obowiązany jest pełnić robociznę w naturze po jednym do sześciu dni w roku w zależności od oceny przy czynszowaniu. Niewątpliwie ta robocizna dodatkowa zostanie zastąpiona przez ogólny czynsz pieniężny po dn. 1 października na zasadzie specjalnego rozporządzenia władz. Włościanie chcą płacić pieniędzmi według cen, przewidzianych w ukazie dla okupu, majorat zaś domaga się zapłaty podług cen, ustalonych przy czynszowaniu; różnicę straci rząd a nie majorat. Opór włościan jest słaby i wkrótce — zdaje się — zgodzą się pełnić swoje obowiązki“ (raport komendanta żandarmerii powiatowej kap. Jepakiewa z 11 i 20 lipca 1861).

Kapitan Jepakiew się omylił. Opór w dobrach Kupiski trwał przeszło miesiąc i objął stopniowo 1.284 osady (wykaz zastępcy naczelnika powiatu Kielkiewicza z 25 lipca 1861). Naczelnik powiatu Dębski pisał dn. 31 lipca: „Włościanie, należący do dóbr donacyjnych Kupiski, ciągle trwają w swoim uporze i nie chcą odrabiać powinności w naturze, pomimo wysyłanych urzędników i osobistego mojego zjazdu wspólnie z komendantem żandarmerii. Staraniem moim było przemówić prawie do każdego z osobna w sposób, trafiający do ich przekonania, ale upór ten będzie ciągle trwał, kiedy nie czują (cielesnej) kary, tak jak to uprzednio miało miejsce podług postanowienia Namiestnika z dn. 12 października 1846 r. W skutkach okazało się, że tylko sprężyste i śpieszne działanie władz

rządowych wedle tego postanowienia mogło zaradzić w razach niesforności włościan. Przeto jest moim obowiązkiem uczynić wniosek, aby te same środki mogły być zastosowane obecnie, bo wszelkie egzekucje nie odnoszą pożądanego skutku, owszem dalsze wsie, które dotąd były najuległejsze, wymawiają już posłuszeństwo. O ile sobie przypominam, gdy przystępowano do karania w razach uporów włościan w odrabianiu powinności, gdy jeden lub dwaj byli cielesnie ukarani, wszyscy w jednej chwili deklarowali się odrabiać. Dla tych przyczyn, skoro cytowane rozporządzenie Namiestnika nie jest dotąd odwołane, czynię wniosek (o jego stosowanie)“. — Nie mogąc złamać uporów włościan represjami, Komisja Spraw Wewnętrznych zapytywała Komisję Przychodów i Skarbu dn. 13 sierpnia 1861 r. „z jakiego powodu dotąd jest wymagana robocizna w naturze od włościan dóbr donacyjnych Kupiski“. W październiku trwał jeszcze opór włościan kupiskich.

Naczelnik komendy żandarmskiej w Łomży Jepakiew donosił dn. 5 sierpnia 1861 r.: „Włościanie we wsiach Poryte gminy Stawiski, Janowo gminy Mały - Płock, Wilczewo i Budy-Poryckie gminy Korzeniste odmówili pełnienia pańszczyzny, wskutek czego objechałem z naczelnikiem powiatu wspomniane wsie, z których dwie pierwsze skłoniliśmy do posłuszeństwa, do Wilczewa zaś i Bud-Poryckich wyznaczono egzekucję z 22 i 8 żołnierzy nowoingermanlandzkiego pułku piechoty, gdyż usilne perswazyje nie miały skutku. Wspomniana egzekucja jest mało skuteczna, i żołnierze chodzą z włościanami na pracę najemną. Dla zachowania charakteru egzekucji wysłałem na żądanie naczelnika powiatu dwóch żandarmów, po jednym do każdej wsi“. — „Włościanie dóbr Korzeniste mają cofniętą wstawioną egzekucję, a to na żądanie dziedzica dóbr Witolda Kisielnickiego, który podał za przyczynę pociągnięcie już opornych do odpowiedzialności na drodze sądowej“ (raport Dębskiego z 20 września 1861)⁶⁰).

* * *

W sierpniu 1861 r. burzyli się włościanie w powiecie augustowskim. Wójt gminy Hołynka Z. Karwowski alarmował dn. 7 sierpnia Komisję Spraw Wewnętrznych: „Włościanie wsi Bartniki i Kapczany, należących do dóbr Hołynka, zbuntowali się w dniu dzisiejszym i nie wystąpili na powinność pańszczyźnianą. Powoływani i nakłaniani do uległości w sposób łagodny, oświadczyli, że powodem do tego postąpienia jest ogólny głos o usta-

niu pańszczyzny z dniem dzisiejszym, a gdy im wskazano główne zasady w najwyższym ukazie, jaki posiadają w ręku, odezwali się, że to nie jest prawda, a tym samym nie mogą ulec. Główną rolę odgrywali w tym buncie: Michał Dec, Marcin i Józef Sapieszówowie oraz Jan Kowrach, którzy pozwracali do domów tych, co już wystąpili na powinność, a nawet pierwszy zagroził odebraniem życia przez utopienie Janowi Hecmanowi, który okazał się uległym". — Podobnie raportował wójt gminy Balla - Wielka tegoż dn. 7 sierpnia: „Włościanie w dobrach Balla-Wielka, zbuntowawszy się, wypowiedzieli posłuszeństwo dziedzicowi Dziekońskiemu i nie chcą odbywać żadnej powinności, utrzymanej w naturze przez ukaz z dn. 16 maja r. b.“

„Włościanie dóbr Hołynka Karwowskiego, Balla-Kownacka Ludwika Górskiego, Balla - Wielka Dziekońskiego Wasilewicz hr. Witolda Wołowicza, Świack Józefa Górskiego, Wójtowce Sobolewskiego i Świack hr. Michała Wołowicza odmówili znowu posłuszeństwa w wykonaniu pańszczyzny (poprzednio burzyli się w kwietniu). Wszystkie te wsie są położone w jednym obrębie ponad Niemnem w bliskości Grodna, wystąpienie więc naraz tylu włościan z nieposłuszeństwem w jednej miejscowości przybiera charakter zmownego wzburzenia. Wydałem natychmiast polecenie naczelnikowi powiatu, aby w zastosowaniu się do rozporządzeń Komisji Spraw Wewnętrznych z dn. 21 kwietnia i 14 lipca r. b. przedsięwziął i wykonał wszystkie przepisane tam środki aż do rygoru egzekucji zwyczajnej, a gdyby ta nie skutkowała, zaleciłem donieść, abym mógł zarządzić egzekucję nadzwyczajną.

„Z opowiadań właścicieli tych dóbr dowiaduję się, że włościanie, pomimo ogłoszeń przez delegowanych urzędników, mają zupełnie ciemne a nawet mylne wyobrażenie o przepisach najwyższego ukazu z dn. 16 maja r. b. względem okupu pańszczyzny i dlatego to żaden jeszcze nie złożył w terminie deklaracji, przepisanej w objaśnieniu najwyższego ukazu. Sądzę przeto, że ogłoszenie z ambony, ponawiane kilka razy, najwięcej by się przyczyniło do dokładnego zrozumienia woli rządu i do wyprowadzenia ich z błędu. Niektórzy włościanie, badani przeze mnie, utrzymują, że nie wiedzą o postanowieniu lub go nie pojmują. Widzę także potrzebę nadmienia, co przedstawiałem kilkakrotnie, że egzekucja płatna (stopniowana od 3 do 15 kopiejek) z kilku żołnierzy odniesie pewniejszy skutek od niepłatnej ze stu. Od kilku tygodni stoi na bezpłatnej egzekucji w dobrach rządowych Kupiski 140 żołnierzy, a uporu przełamać nie

można. Wezwałem jednocześnie wójtów, ażeby właściciele dóbr pomagali naczelnikowi powiatu w spełnieniu czynności na drodze zgody, możliwych ustępstw, a najbardziej łagodnego postępowania z włościanami i powtórzyłem toż samo obywatelom ustnie“ (raport zastępcy gubernatora augustowskiego Goleńskiego z 10 sierpnia 1861).

„W chwili zjechania na grunt naczelnika powiatu augustowskiego objawiła się podobna nieuległość w dobrach Jatwież Gosiewskiego, K o d z i o w c e Zglińskiego, P ł a s k o w c e a. i b. Ławcewicz i Szymborskiego oraz D o r g u ń Karwowskiej w tej samej podgrodzieńskiej okolicy. Jednocześnie więc naczelnik powiatu działał we wszystkich tych dobrach, ażeby uspokoić wzburzonych włościan, i w skutku jego perswazji i upomnień, a więcej jeszcze w skutku ustępstw, jakie właściciele dóbr poczynili na rzecz włościan przez zrzeczenie się części powinności (głównie tzw. dni pomocniczych), jakie im należały się od włościan do dn. 1 października r. b., większość włościan wróciła do posłuszeństwa i przyrzekała odbywać regularnie pozostałe powinności do dn. 1 października r. b., po czym przejść na okup prawny, ustanowiony przez ukaz z dn. 16 maja.

„Niektórzy wszakże włościanie, pomimo wszystkich używanych środków i przykładu innych włościan, nie chcieli dać się skłonić do odbywania powinności, a mianowicie ośmiu gospodarzy wsi Bugieda w dobrach W a s i l e w i c z e, dwunastu gospodarzy we wsi W ó j t o w c e, sześciu we wsi P ł a s k o w c e lit. a. oraz w całych dobrach D o r g u ń, którzy stanowczo oświadczyli, że nie będą odrabiać powinności, czym powodowany naczelnik powiatu zarządził wstawienie egzekucji zwyczajnej do wszystkich upornych i przyaresztował oraz odstawił do sądu przywódców nieposłuszeństwa. Przy tym naczelnik powiatu uprzedził mnie, że nie przewiduje, aby wysłana egzekucja na warunkach dotąd obowiązujących, tj. za samą żywność, mogła osiągnąć śpiesznie pożądany skutek, gdyż oni, jako zamożniejsi, przyjęli zapowiedzenie jej obojętnie, i dlatego naczelnik powiatu uprasza mnie o upoważnienie do wysłania egzekucji płatnej z żywnością i furazem. To żądanie naczelnika powiatu skłania mnie do ponowienia wniosku, iżby JWP. Dyrektor raczył wyjednać decyzję, zezwalającą na wysyłanie do nieposłusznych włościan egzekucji płatnej“ (raport zastępcy gubernatora augustowskiego Goleńskiego z 20 sierpnia 1861).

O przyczynach niepokojów złożył dn. 16 sierpnia protokoły czynności naczelnik powiatu augustowskiego Masiewicz: „W do-

brach Hołynka włościanie zapewnili regularne odbywanie pańszczyzny, co zaś do dni pomocniczych, te zostały zakwestionowane, gdyż — o ile się przekonałem — dni te były niewłaściwie wymagane przez dziedzica; protokół obejmuje również sprawdzenie włościańskich zażaleń przeciwko dziedzicowi o różne nadużycia i gwałty wraz z opinią naczelnika powiatu.

„W dobrach Balla-Kownacka i Balla-Wielka włościanie zadeklarowali regularne odbywanie pańszczyzny do dn. 1 października r. b. po uwolnieniu włościan przez dziedzica od obowiązku odbycia 6 dni żniwnych, o ile z nimi jeszcze zalegają.

„W dobrach Wasilewicz włościanie zobowiązali się do odbywania dni pomocniczych w ilości dwunastu, czyli w połowie dotąd odbywanych, skutkiem ustępstwa przez dziedzica. Tylko ośmiu gospodarzy wsi Bugieda stanowczo odmówili odbywania tej liczby dni pomocniczych, oświadczając, że deklarują się odbywać tylko po sześć dni.

„W dobrach Jatwież włościanie zobowiązali się odbyć jeszcze dziesięć dni letnich, zostali zaś uwolnieni od zaległych dni dziesięciu.

„W ogólności należy przypisać wpływ na uspokojenie włościan ustępstwom obywateli w uwolnieniu włościan od obowiązku odbywania pewnej liczby dni pomocniczych, do czego właściciele dóbr byli skłonieni nieprzełamanym uporem włościan, krytycznym położeniem ze względu na nieuskuteczonych dotąd zbiorów, trudnością najmu, niemożnością użycia przez rząd śpiesznych zaradczych środków, wreszcie objaśnieniami i środkami, przedsięwziętymi przez naczelnika powiatu, w celu zapewnienia wzajemnych porozumień się pomiędzy obywatelami i włościanami.

„Przyczynę ogólnej nieuległości włościan w odbywaniu powinności znajduję w postępowaniu hr. Michała Wołłowicza, który jeszcze w kwietniu r. b. przy pierwotnym wzburzeniu się włościan tej okolicy objawił gospodarzom w swoich dobrach w mojej obecności, że nie będą odbywali pańszczyzny od dn. 26 lipca r. b., lecz przejdą na czynsz. Włościanie dóbr Ś w i a c k, kierowani tym oświadczeniem, zaprzestali robocizny w oznaczonym terminie, do oczynszowania zaś przystąpić nie chcieli.

„Jedynie w dobrach D o r g u ń czynione przeze mnie przez dwa dni perswazje i upomnienia nie mogły skłonić upornych włościan do zobowiązania się w odbywaniu pańszczyzny, pomimo że na włościan nie są nałożone żadne inne powinności oprócz pańszczyzny i sześciu dni pomocniczych i z tego względu stan tych włościan jest

dosyć zamożny. Środki egzekucji (wskutek zamożności) są dla nich obojętne, czego dali dowód, znosząc egzekucje za nieuległość w kwietniu i obecnie. Tak stanowczy upór zniewolił mnie do aresztowania trzech przywódców i odesłania ich sądowi do ukarania⁶¹⁾.

6) Poruszenia październikowe w powiecie hrubieszowskim⁶²⁾

Nieposłuszeństwo włościan w powiecie hrubieszowskim od razu przyjęło formy gwałtowne i masowe. Na skutek dwóch raportów alarmujących gubernatora lubelskiego z dn. 22 i 29 października 1861 r. (patrz wyżej str. 75) namiestnik Lüders delegował na wniosek dyrektora Krusensterna pułkownika sztabu Starynkiewicza dla zbadania przyczyn i zlikwidowania oporu.

W szeregu raportów dla Namiestnika pułk. Starynkiewicz dał dokładny obraz zaburzeń.

„Wyjechałem z Warszawy — pisał w raporcie z dn. 20 listopada — do Hrubieszowa przez Lublin dn. 12 listopada, natychmiast po otrzymaniu koniecznych informacji od dyrektora Krusensterna oraz zalecenia jego do gubernatora lubelskiego, aby wyznaczył urzędnika administracyjnego, w asystencji którego mam spełniać powierzone mi zadanie. Gubernator wyznaczył naczelnika powiatu w Hrubieszowie, Machnickiego. Po przybyciu do jen. Chruszczowa, wojennego naczelnika gubernii, otrzymałem od niego między innymi wiadomość, że do wsi Ruszów i Wierzbie w gminie Łabunie delegowany został podsędek dla egzekwowania od włościan okupu, lecz włościanie odmówili przemocą wydania zajętego u nich mienia i grozili nawet pobiciem podsędka. Naczelnik powiatu zażądał pomocy wojskowej od pułk. Zengera dla uśmierzenia włościan; ten zaś prosił jen. Chruszczowa o zezwolenie na wysłanie tam plutonu dragonów. Po przybyciu do Hrubieszowa dn. 14 listopada, zająłem się przejrzeniem raportów, które otrzymał naczelnik powiatu o zaburzeniach włościan. Okazało się podług raportów, że włościanie odmówili dziedzicom okupienia pańszczyzny już w 185 wsiach, że wciąż nadchodzą podobne doniesienia i że poza tym nie tylko w gminach Sitno i Łabunie, ale i w niektórych innych włościanie okazali jawny i zuchwały opór władzom administracyjnym. Ponieważ z raportów widać było, że włościanie są najbardziej wzburzeni na granicach rosyjskiej i austriackiej i w okolicach Zamościa, postanowiłem zwiedzić te miejscowości i objechać powiat od wschodniej jego granicy ku południowi, z tym, żeby zatrzymać się w gminach Kry-

łowie, Dołhobyczowie, Kadłubiskach, Nabrożu, Jarczowie, Rachaniu, Łabuniu, Sitnie i Horyszowie - Ruskim, to jest tam, gdzie włościanie najwięcej się burzyli. Chciałem zakończyć objazd gminami Łabunie i Sitno, gdzie nieporządki były najgroźniejsze, z tym wyrachowaniem, że łatwiej będzie uspokoić tamiecznych włościan, gdy dadzą im odpowiedni przykład inne gminy.

„Co do przyczyn niepokojów trudno ustalić je w Hrubieszowie, jeżeli nie liczyć doniesienia wójta gminy Kadłubiskiej, że włościanie tej gminy mieli zeznać, jakoby za pobytu ich w Tyszowcu w dzień targowy ogłoszono im uroczyscie, przy dźwiękach bębna, o zwolnieniu ich od wszelkich powinności na rzecz dziedziców. Dziedzice, jak mi mówił naczelnik powiatu, podejrzewają burmistrza Bujwida o dokonanie tego bezprawnego czynu. Ten burmistrz, były oficer siewskiego pułku, odznaczony orderem wojskowym, cieszy się za swoje działania szczególnymi względami rządu. Wezwałem go do siebie; oświadczył mi, że nic podobnego nie zaszło w Tyszowcu. Zdaje mi się, że jest to człowiek porządny i że rzucone na niego podejrzenie jest wynikiem wyróżniania go przez władze wyższe. Zresztą okoliczność tę zbadam dokładniej na miejscu.

„Dnia 16 listopada wyjechałem w asyście naczelnika powiatu i powiatowego komendanta żandarmerii do Kryłowa. Po moim przemówieniu o ich obowiązkach włościanie odpowiedzieli mi najpierw, że nie są w stanie płacić okupu i że nie będą go płacić. Aresztowałem jednego z nich, który odezwał się w sposób zuchwały, ale to nie wywarło na pozostałych żadnego wrażenia. Gdy zapytałem, dlaczego nie chcą płacić okupu, wyznaczonego przez ukaz, odpowiedzieli mi, że skoro ukaz zwolnił ich od pańszczyzny, nie mają obowiązku okupywać jej. Polecilem naczelnikowi powiatu odczytać im raz jeszcze ukaz, ale to również nie poskutkowało. Widząc, że perswazje są niecelowe, ogłosiłem włościanom, że złamię ich opór siłą i że posyłam po wojsko. Zachowanie ich zmieniło się, uznali swoje powinności, nie chcieli jednak być pierwszymi w płaceniu okupu, pragnąc, by początek zrobiły inne gminy. Na tym punkcie byli nieustępliwi. Napisałem odezwę do pułk. Zengera o przysłanie mi nazajutrz plutonu dragonów. Zanim oddałem kopertę kozakowi, jedna wieś rozpoczęła układy z dziedzicem; ten okazał się przychylnym dla włościan i uwolnił ich od obowiązku dawania pewnej ilości kur, jaj i owsa według tabeli prestacyjnej, co stanowi dla niego stratę przeszło 200 rubli dochodu rocznie; poza tym dziedzic zgodził się zaliczać na należny od włościan jednorazowo okup sumy, które im się będą należały za umowną pracę na folwarku, przy czym za pracę tę zo-

bowiżął się dwór płacić ceny dwukrotnie wyższe od okupu. Włościanie ze swej strony nie zgłosili żadnych poważnych pretensji, poza tą tylko, że ilość dni roboczych z dwoma i czterema wołami została im zapisana w tabeli prestacyjnej pod ogólną nazwą dni sprzężajnych, przy czym dla oceny okupu połowa dni została przyjęta za czterobydłce a połowa za dwubydłce, podczas gdy z czterema wołami wychodzili do pracy tylko z pługiem, to znaczy w ciągu 5 lub 6 tygodni wiosną lub jesienią, w konsekwencji dni czterobydłce winny być przyjęte jako $\frac{1}{4}$, a nie $\frac{1}{2}$ wszystkich dni sprzężajnych, co w rezultacie daje dużą różnicę w ocenie okupu. Na tę okoliczność naczelnik powiatu zwrócił należyta uwagę.

„Pozostałe trzy wsie w gminie Kryłów, należące do tego samego dziedzica, przyjęły pozycję wyczekującą. Gdy wstrzymałem kozaka z przesyłką do pułk. Zengera, chłopci, sądząc, że to są czcze pogroźki, zaczęli rozchodzić się do domów. Gdy kozak pojechał, włościanie drugiej wsi wyrazili gotowość układów, które też nastąpiły na tych samych warunkach. Ostatecznie opierali się włościanie w dwóch wsiach. W jednej z nich Prehoryle, liczącej 98 osad, rozlokowałem nazajutrz pluton dragonów, zmuszając włościan do aprowidowania żołnierzy i koni*). Po przekonaniu się, że włościanie Prehoryla natychmiast po przybyciu dragonów zbierają się u dziedzica dla układów, usunąłem się z Kryłowa do gminy Hołubie, oddalonej o trzy wiorsty, pozostawiając rozkaz, by po powrocie całej wsi do posłuszeństwa pluton został przeniesiony do ostatniej wsi gminy Kryłów, a jeżeli i ta ulegnie, by mi dano znać do Hołubia dla odesłania plutonu do Hrubieszowa.

„Wiedząc, że włościanie bardzo szybko komunikują sobie wieści ze wsi do wsi i że najtrudniej im jest uczynić pierwszy krok, liczyłem, że w Hołubiu uda mi się załatwić zatarg wcześniej i bez użycia wojska i że w każdym razie nie wypadnie mi tam zatrzymywać się dłużej. Włościanie oczekiwali mojego przybycia; twarze były nasrożone. Gdy odezwałem się, że Cesarz nie uwolnił ich od wszystkich powinności, tylko łaskawie zamienił im trudną pańszczyznę na łatwy okup, odpowiedzieli mi ze śmiechem, że nie widzą w tym żadnej łaski i że zostali zawiedzeni, gdyż urzędnik, który przyjeżdżał latem, ogłosił im ukaz o zniesieniu pańszczyzny, na które czekali cierpliwie do św. Michała, a tymczasem obecnie są przymuszani do okupywania pańszczyzny. Gdy powtórnie wyjaśniłem im najwyższy ukaz i zażądałem posłuszeństwa, jeden włościa-

*) Ten sposób egzekucji był niezgodny z przepisami (Przyp. autora).

nin odezwał się po grubiańsku, że nikt z nich nie będzie płacił i kwita. Znajdującym się w mojej asyście dwóm kozakom i dwóm żandarom kazałem go ukarać dwudziestoma razami różeg. Włościanie poruszyli się, jak gdyby chcieli stanąć w jego obronie. Wstrzymałem ich surowym okrzykiem i kazałem ukarać dwudziestoma razami drugiego, który potwierdził, że jednak nie będą płacić. Wówczas wszyscy z głośnym okrzykiem hurra! rozbiegli się. To zmusiło mnie do zażądania z Kryłowa piętnastu żołnierzy z dwoma podoficerami, przy pozostawieniu w Prehoryle dziesięciu żołnierzy. Gdy dragoni przybyli, włościanie naradzali się gromadnie przy karczmie. Po nadejściu wojska włościanie rozeszli się natychmiast do domów. Nazajutrz na moje wezwanie włościanie zjawili się bardziej posłuszni i dobrodusznymi, ale do zapłaty okupu i do układów nie przystąpili. Dziś wyznaczyłem im ostateczny termin, ale się nie stawili. Jutro zbiorę ich pod przymusem, wykryję przywódców i ukarzę ich lub aresztuję.

„Stąd wyjadę do gminy Dołhobyczów, gdzie podług doniesienia wójta włościanie wyszli zupełnie z posłuszeństwa, nie chcą pełnić powinności ani dla dziedzica ani dla skarbu i wczoraj grozili śmiertelnym pobiciem kozakowi, który przywiózł rozkaz naczelnika powiatu do wójta z nakazem zgromadzenia chłopów z powodu naszego przybycia. Sołtysa, który wygłosił te pogrożki, kazałem aresztować i sprowadzić tutaj. Gmina Dołhobyczów składa się z sześciu wsi i 271 osad; nie można tam jechać bez wojska i jeden pluton na 500 chłopów nie wystarcza. Prosiłem pułk. Zengera o przysłanie mi do Hołubia drugiego plutonu i stąd cały półszwadron, po przyłączeniu się dziesięciu żołnierzy z Prehoryla, wyruszy do Dołhobyczowa wraz ze mną. Z Hrubieszowa do Dołhobyczowa jest 28 wiorst, tak, że przemarsz nie potrwa dłużej jak jeden dzień. Zamierzam stamtąd skierować półszwadron z powrotem do Hrubieszowa przez Wieliniowo i Mircze. Do Nabroża, dokąd pojedę po Dołhobyczowie, ściągnę w razie potrzeby dragonów z Tyszowca.

„Jeżeli u innych włościan zastanę ten sam upór, misja moja potrwa nieokreślony czas, gdyż nie można wyjechać z gminy bez zupełnego jej uspokojenia i nie ma pewności, czy po moim wyjeździe włościanie, którzy ugodzili się z dziedzicami, nie powrócą do nieposłuszeństwa i nie zmuszą mnie do powtórnego przybycia dla zastosowania bardziej surowych środków. Stosowanie tych środków zniechęca włościan do rządu.

„Z wprowadzeniem czynszowania należy tu oczekiwać wznowienia się niepokoju, gdyż z powodu wysokiej jakości gruntów ceny przy czynszowaniu muszą być oznaczone wysoko, tymczasem

według ukazu z dn. 16 maja powiat hrubieszowski jest zaliczony do czwartej grupy o najniższym okupie. Nie można będzie zmusić włościan do wnoszenia opłat rocznych wyższych od tych, których teraz nie chcą płacić. Dziedzice są ludźmi porządnymi i umiarkowanymi. Naczelnik powiatu jest zdolny i kompetentny, ale skłonny do stosowania zbyt energicznych środków w stosunku do włościan“.

„Po wysłaniu raportu z dn. 20 listopada wróciłem do Kryłowa dla przedsięwzięcia energicznych środków i uśmierzenia ostatniej wsi w tej gminie, w której włościanie nadal nie płacili okupu pomimo wstawienia im od dwóch dni plutonu dragonów. Jeden włościanin, bardziej uparty i zuchwały, został ukarany dwoma razami kozackiego bicia, po czym natychmiast zapłacił należny odeń kwartalny okup, co po nim uczynili i pozostali. Podobny upór trwał w jednej wsi w gminie Hołubie i również skończył się tego dnia.

„Następnie wyjechałem do gminy Dołhobyczów, dokąd zostały wysłane dwa plutony dragonów. Tutaj zostali zgromadzeni włościanie nie tylko z sześciu wsi tej gminy, ale również włościanie z sąsiednich gmin, łącznie około 350 osób. Na moje słowa o dobrodziejstwach Cesarza odpowiedzieli zrazu szemraniem. Kazałem ukarać dwudziestoma różgami włościanina, który wypowiedział niechęć do odrabiania powinności; ogół rzucił się, by go obronić z krzykiem „wszyscyśmy winni i wszystkich należy karać, a nie jednego!“ Z wysiłkiem powstrzymałem ich i aresztowałem jednego, który przewodził innym i według słów oficera dragonów miał powiedzieć do włościan: „słuchajmy, co nam powiedzą, ale robić będziemy tak, jak się umówiliśmy!“ Wówczas nastąpiła taka sama scena, jak w Hołubiu, — wszyscy rozbiegli się i schowali się w sąsiednim ogrodzie. Posłałem dragonów, by ich wrócili z powrotem i wkrótce większość zgromadziła się na nowo. Wobec wszystkich ukarałem aresztowanego trzydziestoma różgami; teraz tłum zachował się spokojnie; to miało miejsce przed południem. Ku wieczorowi włościanie wrócili do porządku i wyrazili gotowość zapłacenia części okupu w miarę możliwości i odrobienia pozostałego. Po wysłuchaniu ich pretensji, w skutku czego naczelnik powiatu z miejsca poprawił kilka błędów w tabeli prestacyjnej, i po uwolnieniu aresztowanego, za którym wstawili się wszyscy, kazałem im iść do domów. Włościanie rozeszli się, zadowoleni i weseli, wyrażając posłuszeństwo dla woli Cesarza. Rozlokowałem dwa plutony dragonów na kwaterach u tych włościan, którzy rozbiegli się i więcej na zgromadzenie nie powrócili.

„Nazajutrz zjawili się u mnie w Dołhobyczowie dziedzice z gmin Kadłubiska i Wiszniów z podziękowaniem, twierdząc, że ich

włościanie, dowiedziawszy się o tym, co się tutaj dzieje, powrócili do posłuszeństwa. Dziedzic wsi w gminie Kadłubiskiej sędzia pokoju Świeżawski nie tylko uwolnił włościan od danin, tj. od dawania kur, jaj i owsa, ale zmniejszył również znacznie okup, wyjaśniając, że czyni to w mojej obecności, gdyż w przeciwnym razie bałby się ściągnąć na siebie podejrzenie rządu, że czyni to z pobudek politycznych. Odpowiedziałem mu, że obawy jego są próżne, gdyż rząd traktuje przychylnie polepszenie losu włościan. Następnie wyszedłem do włościan, których przywiózł ze sobą Świeżawski, i wspominając o jego dobrodziejstwach dla włościan, oświadczyłem, że ten czyn sprawi przyjemność Cesarzowi, dbałem o ich położenie, i podziękowałem Świeżawskiemu wobec włościan w imieniu rządu.

„Przykrym jest, że wypadło ukarać cielesnie siedmiu włościan, ale jeżeli dzięki temu osiągnięto przywrócenie porządku w 5 gminach, 18 wsiach i 647 osadach, ofiara ta nie wydaje się tak wielką. Miałem na względzie tę okoliczność, że jeżeliby nie został użyty ten środek, wypadłoby w następstwie sięgnąć do egzekucji włościan na podstawie przepisów prawnych, która prowadzi do pozbawienia ich majątku ruchomego i do nędzy. Na wielu włościan więcej działają środki efektywne, niż legalne. Poza tym jeszcze przed moim przyjazdem włościanie sprzeciwili się przemocą egzekucji legalnej, rozpoczętej w czterech gminach — N a b r o ż u, R a c h a n i u, J a r c z o w i e i Ł a b u n i u; winni oporu zostali oddani do sądu i skazani na kary rocznego i dwuletniego więzienia, co jest dla nich znacznie cięższe od lekkiego ukarania cielesnego. Gdy sprawa dochodzi do podobnej sądowej egzekucji, należało by dodawać zawsze podsędkowi do pomocy oddział z dwudziestu kozaków z oficerem, aby nie dopuścić do opierania się włościan siłą, które następuje z nierozumu (po nierazumiu) i sprowadza na nich nieszczęście.

„Nie mogę być we wszystkich gminach powiatu i jeżeli działaniami w tych gminach, które zamierzyłem odwiedzić, nie potrafię przywrócić porządku w całym powiecie, będę zmuszony zagrozić nieposłusznym legalną sądową egzekucją, prosząc jednocześnie jen. Chruszczowa o dodanie podsędkom w okręgu hrubieszowskim i tomaszowskim pomocy z dwudziestu kozaków z oficerem. Dziedzice niewątpliwie zgłoszą żądania wysłania tych egzekucji, nie tyle dla odbioru pieniędzy, ile dla przywrócenia włościan do posłuszeństwa; nie leży w ich interesie rujnowanie włościan, ale obawiają się bardzo ich wzburzenia (wozmuszczenia). Jeżeli mój wniosek o przydzielenie podsędkom oddziałów, złożonych z kozaków, nie będzie aprobowany

przez JWP. Namiestnika, oczekuję dyspozycji przed powrotem moim do Lublina.

„Przyczyn wzburzenia włościan nie udało się wykryć. Włościanie nie umieją ich wskazać, chociaż nieraz zaofiarowywałem im po dziesięć rubli i więcej, by wskazali mi podżegacza. W gminie Kadłubiskiej cofnęli swoje zeznania co do rzekomego publicznego ogłoszenia im zwolnienia od powinności w Tyszowcu. Sądzę, że niepokoje wynikły z powodu mylnego zrozumienia przez włościan ukazu z dn. 16 maja i z powodu ich rozmów między sobą na jarmarkach w miasteczkach. Okoliczność, że niepokoje wybuchły w powiecie hrubieszowskim należy przypisać bliskości Galicji, gdzie włościanie płacą tylko podatki do skarbu, oraz temu, że w tym powiecie dotąd nie było niepokoїв i włościanie nie doświadczyli siły, która je tępi“ (drugi raport Starynkiewicza z 24 listopada 1861).

„Po wysłaniu raportu z dn. 24 listopada odwiedziłem gminy Nabroż, Łaszczów, Jarczów, Rachanie, Łabunie, Sitno, Horyszów-Ruski i Stepankowice. Wszędzie zgromadzałem nie tylko włościan z tych gmin, ale również sołtysów i po kilku włościan z gmin sąsiednich. We wszystkich gminach, które odwiedziłem, znaczna większość włościan przy mnie zaraz zapłaciła okup; pozostali obiecali zapłacić po zdobyciu gotowizny po najbliższym dniu targowym albo też odrobić okup robocizną po cenach, ugodzonych z dziedzicami. W tych 185 wsiach, z których zjawili się tylko sołtysi i po kilku włościan, stawający obiecali namówić nieobecnych do posłuszeństwa, i rzeczywiście (jak wynika z raportów wójtów) włościanie w wielu z tych wsi zapłacili okup.

„Prawie wszędzie ten powrót do porządku został osiągnięty tylko namowami i wieściami o moich działaniach, które rozeszły się po całym powiecie. Musiałem uciec się do kar cielesnych dla złamania uporczywości tylko w gminach Jarczów, Rachanie i Łabunie. Podobnym karom, nie wyżej piętnastu razy, uległy cztery osoby. Jeden włościanin z Gdeszyna, który przybył do mnie do Horyszowa-Ruskiego, okazał się tak zuchwałym i upartym, że nawet dwadzieścia pięć plag bicia kozackiego (nahajki) nie podziałały na niego; przez cały czas kary wzywał włościan ze swojej wsi, by go bronili; chciałem go odeśłać do sądu karnego, ale zaniechałem tego wskutek jego skruchy nazajutrz i wstawiennictwa dziedzica i włościan z jego wsi, którzy poręczyli za jego dobre sprawowanie się na przyszłość.

„Do mojego przybycia do powiatu hrubieszowskiego zaledwie włościanie dwóch wsi, najbogatszych spośród prawie 300 wsi w powiecie, zapłacili okup. Inni twierdzili, że oczekują nowych praw, że

nikt nie płaci okupu, że nie mają obowiązku ani płacić ani chodzić na roboty, gdyż pańszczyzna jest zniesiona. Niektórzy dziedzice chcieli przymusić włościan do posłuszeństwa w drodze legalnej; na ich żądanie zjawiali się podsędkowie dla zajęcia i sprzedaży ruchomego majątku chłopów, ale chłopie nie pozwalali swojego majątku zajmować, oświadczając, że urzędnicy są przekupieni przez dziedziców i że powinni się zająć pisaniną w sądzie, a nie ograbianiem włościan; czasami występowali przeciwko podsędkom, uzbrojeni w kije.

„Obecnie włościanie w 243 wsiach uznali swoje powinności, a w 70 przystąpili do ich wykonywania. Włościanie w ogóle szanują rząd i są mu oddani; urzędnikom sądowym okazali nieposzanowanie wskutek błędnego mniemania, że działają nie w imieniu rządu i są przekupieni przez dziedziców. Włościanie, oskarżeni o podobne występki, powinni być oddani pod sąd, a sąd skazałby ich przynajmniej na dwa lata więzienia. Mając na względzie, że ta kara byłaby dla nich zbyt surowa i że włościanie powrócili już do porządku i wyrazili skruchę, za zgodą podsędka poddałem ich wobec innych lekkiej karze cielesnej, nie przekraczającej 15 plag, dla przywrócenia powagi władzy sądowej, zwalniając ich natomiast od odpowiedzialności sądowej.

„Skargi włościan dotyczyły tylko tabel prestacyjnych i polegały na tym: w wielu wsiach, w których według tabel włościanie byli obowiązani do odbywania pańszczyzny sprzężajnej parą wołów, od dawna odrabiali jeden albo dwa dni pańszczyzny pieszej i to weszło w zwyczaj. Obecnie (po zamianie pańszczyzny na okup) włościanie są pociągani do płacenia według tabeli po 40 groszy za dzień sprzężajny, gdy faktycznie są obowiązani płacić tylko 15 groszy za dzień pieszy.

„Wreszcie włościanie, mający poniżej trzech morgów gruntu, skarżą się, że są pociągani obecnie przez dziedziców do odrabiania trzech dni pańszczyzny tygodniowo zamiast dotąd odbywanego jednego dnia w tygodniu, pod groźbą wypędzenia z osad, w których mieszkali jeszcze ich ojcowie i dziadowie. Ci włościanie prosili ze łzami, aby i im pańszczyzna została zamieniona na okup, jak innym, malując obecne swoje trudne położenie. Ponieważ ci ludzie są wyłączeni od dobrodziejstw ukazów z dn. 7 czerwca 1846 r. i 16 maja 1861 r., nie mogłem im powiedzieć nic pocieszającego i przyjąć ich skarg.

„Co do zleconej mi do śledztwa skargi włościan wsi Iłowiec

okazał się po zbadaniu stan następujący: dziedzic tej wsi, emerytowany podpułkownik wojsk polskich Jurski obchodzi się z włościanami surowo, chociaż nie okrutnie, i stara się ich utrzymać w takim posłuszeństwie, od jakiego już odzwyczaili się włościanie sąsiednich wsi. Z wymienionych w poleceniu śledztwa ukaranych włościan Wojciecha Konderskiego nie widziałem, gdyż znajduje się pod śledztwem sądowym; drugi Jan Grabowski wyjaśnił, że był ukarany przez dziedzica ośmiu plagami bicia (nahajki) za to, że nie zjawiał się na wezwanie; odmowę zaś stawienia się na wezwanie usprawiedliwiał obawą pobicia. Dziedzic i zarazem wójt gminy ma prawo karania włościan piętnastu plagami różeg. Prócz Grabowskiego, na pobicie skarżyli się jeszcze dwaj włościanie, za odmowę spełniania robocizn. Ilość plag nie przekroczyła dziesięciu, i żaden z włościan nie skarżył się na złe skutki pobicia dla zdrowia. Jurski płaci włościanom za roboty za najmem dobrowolnym, jak inni dziedzice, tj. po 15 kopiejek za dzień pieszy i po 60 kopiejek za dzień ciągły z czterema wołami. Cena ta jest dwukrotnie wyższą od okupu ukazowego i uważana jest w powiecie za wystarczającą. Podczas jednak, gdy inni dziedzice płacą włościanom za najem gotowizną po 15, 30 i 60 kopiejek dziennie, pomimo że włościanie im zalegają z czynszem po 9 i 12 rubli, Jurski zmusza włościan do przychodzenia na robotę i płaci im markami, aby następnie zaliczyć te marki na należny mu czynsz. Postanowienie Rady Administracyjnej z dn. 16 maja 1845 roku zabrania dziedzicom używania tego rodzaju znaków, mających zastępować pieniądze. Poza tym nikt nie chciał przyjmować marek Jurskiego za pieniądze i to było główną przyczyną skarg włościan. Włościanom wsi Iłowiec oświadczyłem wobec dziedzica, że muszą mu płacić okup i po zapłaceniu okupu mogą się najmować do robót swobodnie tam, gdzie im jest wygodnie, samemu zaś dziedzicowi wytknąłem nielegalność jego postępów.

„Nigdzie nie wykryłem specjalnych powodów nieposłuszeństwa włościan. Przed moim wyjazdem do Warszawy komunikował mi naczelnik powiatu o otrzymanym raporcie ze wsi Zawalewa, należącej do księży franciszkanów, że miejscowi włościanie odmówili zapłacenia podatków sekwestratorowi skarbowemu Zembrzuskemu, tłumacząc się, że odwiedził ich ksiądz z Warszawy z urzędnikiem, którzy im oświadczyli, że Cesarz uwolnił ich od płacenia podatków i okupu. Zembrzusi ustalili, że za urzędnika z Warszawy podawał się syn mieszczanina z Horodła Szarafana Tymeckiego, zamieszkały w Warszawie“ (trzeci raport pułk. Starynkiewicza z 10 grudnia 1861).

Delegowany do pomocy Starynkiewiczowi naczelnik powiatu Machnicki przedstawiał gubernatorowi lubelskiemu całokształt działań komisji uśmierzającej w następujący sposób: „Komisja od początku aż do końca działania swojego dopełniła poruczoną sobie czynność w 14 punktach, a mianowicie w Kryłowie, Hołubiu, Dołhobyczowie, Kadłubiskach, Wiszniowie, Nabrożu, Łaszczowie, Jarczowie, Rachaniu, Łabuniu, Sitnie, Koniuchach (czyli Horyszowie-Ruskim), Hrubieszowie i Stepankowicach, skąd wynikał ten rezultat, że w trzynastu miejscowych gminach, składających się z 60 wsi, obejmujących 2.020 osad, przywrócono zupełny porządek, albowiem włościanie przyrzekli posłuszeństwo i poszanowanie dla władz, prosili o przebaczenie, zadeklarowali spełniać odtąd swe obowiązki regularnie i opłacili zaraz w części lub całości prawny okup za zniesioną pańszczyznę, a resztę zobowiązali się odrobić po umówionych cenach. Prócz tego, do powyższych punktów było przyzwanych jeszcze 67 gmin (188 wsi, 4.881 osada), które dostawiły tylko sołtysów i po kilku rolników. Tym dano stosowne napomnienia, z zaleceniem poinformowania ogółu włościan, ażeby natychmiast powrócili do porządku, i poruczono wójtom gmin, ażeby złożyli raporta odpowiednie stanowi rzeczy. Można się spodziewać, że upomnienia, dane przez komisję, odniosą w wielu miejscach skutek. Wprawdzie były jeszcze wzywane trzy gminy (6 wsi, 157 osad), lecz te nie stawily się... Mam honor prosić JW. Gubernatora, ażeby dla dokonania egzekucji prawnego okupu za drugi kwartał r. b. i zapewnienia jej na przyszłość dowódcy wojsk byli upoważnieni do natychmiastowego dawania pomocy mi jakoteż sądom okręgowym, gdyż, jeżeli stawiany opór nie będzie usunięty doraźnie, powstaną znowu świeże nieporządki i zawiakłania“ (raport z 3 grudnia 1861).

Załączona do raportu lista osób doraźnie ukaranych lub aresztowanych przez komisję obejmowała następujących włościan ukaranych plagami cielesnie:

Jan Hetman ze Smoligowa (20 plag) i Paweł Sak z Hołubia (20 plag), obaj za jawne wypowiedzenie, że okupu nie będą płacić; Tomasz Rak z Piaseczna (20 plag), Iwan Golar z Piaseczna (20 plag), Hryć Karpiuk z Piaseczna (20 plag), Safat Lalka z Dołhobyczowa (20 plag) za opór stawiony sądowi przy egzekucji okupu prawnego i podburzanie innych włościan do wytrwania w uporze; Semko Kontrolowicz z Dołhobyczowa (30 plag) za burzliwe odezwanie się do ogółu wobec komisji i gwałtowne poruszenie dla oswobodzenia aresztowanego; Adam Wawrzyca z Jarczowa (15 plag), Jan Gawęda z Jarczowa (12 plag), Wojciech Kędra z Jarczowa (10 plag) za

opór stawiony sądowi przy egzekucji okupu prawnego i znieważenie słowne pisarza sądu; Paweł Bieńko z Rachania (15 plag) za odezwanie się wobec komisji, że nie będzie płacić i uda się do Cesarza; Wojciech Małkusz (12 plag), Jan Krupa (15 plag), Szymon Pejda (20 plag), Szymon Tomczyk (12 plag), Jan Frączkiewicz (12 plag), Kasper Filip (15 plag), wszyscy z Łabunia za opór sądowi; Józef Płaza (12 plag) i Jan Skura z Łabunia (4 plagi), obaj za okazane nieposłuszeństwo i krnąbrność przy czynności komisji; Gmierz Karłowicz z Sitna (4 plagi) za nieusłuchanie rozkazu władzy; Stefan Prymak z Gdeszyna (25 plag) za gorszące wyrażanie się, podburzające ogół do nieposłuszeństwa. Maciej Wielusz, Prokop Skib i Grzegorz Skib z Nabroża zostali ukarani aresztem dwudniowym za opór wójtowi gminy w dostawieniu obiektów, zajętych u gromady przez sąd dla odzyskania okupu prawnego.

Na początku grudnia pułk. Starynkiewicz powrócił do Warszawy. Naczelnik Machnicki donosił gubernatorowi dn. 19 grudnia 1861 r.:

„Do legalnego porządku powróciło:

13 gmin, 60 wsi, 2.020 osad, gdzie komisja śledcza odbywała swe działania,

47 gmin, 112 wsi, 2.982 osady, przyzywanych do komisji śledczej za pośrednictwem sołtysów,

5 gmin, 18 wsi, 532 osady, które zupełnie nie stawały.

Przeto porządek jest już przywrócony w dwóch trzecich częściach powiatu. Spodziewam się, że i pozostałe gminy zostaną doprowadzone do zupełnego porządku, gdy będę miał dodaną siłę egzekucji“.

Raport Machnickiego z dn. 31 grudnia 1861 r. brzmiał:

„Do legalnego porządku powróciło:

przywołanych do komisji śledczej

za pośrednictwem sołtysów	15 gmin, 54 wsi, 1.792 osady
zupełnie nie stawały	16 gmin, 39 wsi, 1.248 osad
podług poprzedniego wykazu	65 gmin, 190 wsi, 5.534 osady
w ogóle do chwili obecnej	96 gmin, 283 wsi, 8.574 osady.

Stąd wynika, że już prawie w całym powiecie został przywrócony porządek, prócz kilku jeszcze gmin, w których zarządzono egzekucję“.



ZALĄCZNIKI

Z A Ł A C Z N I K N r . 1
DZIAŁALNOŚĆ DELEGACYJ CZYNSZOWYCH W LATACH
1860 — '62 ⁶³)

A) RELACJE OGÓLNE

Raport Dyrektora Komisji Spraw Wewnętrznych
Muchanowa dla Namiestnika z dn. 13 września
1860 r.

W wykonaniu postanowienia Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r. i przepisów, zatwierdzonych przez tę władzę dn. 20 maja 1859 r., z końcem zeszłego i w pierwszych miesiącach roku bieżącego zawiązanych zostało 5 Komitetów Gubernialnych i 39 Delegacji Powiatowych do oczynszowania włościan, osiedlonych w dobrach prywatnych i instytucyjnych.

Delegacjom tym zostały przede wszystkim przesłane operaty czynszowe i regulacyjne, dokonane po r. 1846 a jeszcze niezatwierdzone przez Komisję Spraw Wewnętrznych, które tym samym ulegają rozpoznaniu i zatwierdzeniu Delegacji Powiatowych i Komitetów Gubernialnych.

Podług wykazów, nadesłanych przez gubernatorów cywilnych, operaty te dotyczą:

osad oczynszowanych	5.495
osad urządzonych, z pozostawieniem włościan przy odbywaniu powinności w naturze	4.347
razem osad włościańskich	9.842

O postępie w rozpoznaniu tych operatów Delegacje składają co kwartał raporty za pośrednictwem gubernatorów cywilnych. Z raportów tych, lubo nie obejmujących w zupełności stanowczych wiadomości, okazuje się, że wszystkie Delegacje są zajęte ciągle sprawami, do których są powołane, i przedsięwzięły gorliwie sprawozdanie przesłanych im operatów. Z tych przedstawiły już pod zatwierdzenie Komitetów Gubernialnych, które zatwierdziły już na-

wet niektóre operaty, inne zwróciły stronom dla ukompletowania, szczególnie pod względem map i rejestrów pomiarowych.

Co do nowych układów czynszowych, zawartych po zawarciu Delegacji Powiatowych, o tych wiadomości mogą nadchodzić tylko stopniowo, gdyż takie układy wolno jest stronom spisywać (podług obowiązujących przepisów) administracyjnie, bez wpływu Delegacji Powiatowych, w kancelarii miejscowego lub sąsiedniego wójta gminy, i następnie dopiero składać je pod rozpoznanie i zatwierdzenie Delegacji Powiatowych i Komitetów Gubernialnych, dla zamienienia ich później na notarialne kontrakty.

Wiadomo wszakże Komisji Rządowej, że włościanie w niektórych dobrach zaprzestali już odbywania robocizn w naturze wskutek zawartych dobrowolnie układów, jako to 217 włościan w dobrach Złoty Potok gubernii radomskiej, stanowiących własność sukcesorów hr. Zygmunta Krasińskiego; w innych dobrach toczą się i są bliskie ukończenia układy czynszowe, jak na przykład w dobrach Iwanowskie-Sioło księcia Paskiewicza co do 402 osad, w dobrach Opatówek senatora Fundukleja co do 106 osad, w dobrach Krasne hr. Ludwika Krasińskiego co do 116 osad.

Należy się spodziewać, że po rozwinięciu w bieżącym roku kredytowych środków, już zadecydowanych przez rząd, z rokiem przyszłym zostanie oczynszowanych przynajmniej kilka tysięcy osad i w miarę podnoszenia przez właścicieli ziemskich pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wzrastać będzie z każdym rokiem ilość czynszowanych włościan.

Z raportu rocznego Sekcji Włościan w Komisji Spraw Wewnętrznych za rok 1860 (pisanego po lipcu 1861 r.)

Z końcem 1859 r. zostały utworzone Delegacje Powiatowe i Komitety Gubernialne do rozpoznawania i zatwierdzania dobrowolnych umów, zawieranych pomiędzy właścicielami dóbr i osiedlonymi w nich włościanami pod względem oczynszowania i regulacji gruntów włościańskich.

Z otrzymanych po dzień 13 lipca 1861 r. sprawozdań okazuje się, że Delegacje Powiatowe w 29 powiatach (z 10 powiatów dotąd nie otrzymano wiadomości), miały do rozpoznania operaty, dotyczące osad:

w guberniach:	oczynszowanych	urządzonych (zpozostawieniem włościan przy odbywaniu powin- ności w naturze)
warszawskiej	2.403	196
radomskiej	394	887
lubelskiej	365	2.120
płockiej	2.035	401
augustowskiej	554	46
Razem	5.751	3.650

Z tej liczby Delegacje rozpoznały i przedstawiły pod zatwierdzenie Komitetom Gubernialnym operaty, dotyczące osad:

w guberniach:	oczynszowanych	urządzonych
warszawskiej	525	—
radomskiej	245	62
lubelskiej	15	—
płockiej	128	—
augustowskiej	48	—
Razem	961	62

Więszemu rozwinięciu działalności Delegacji Powiatowych stanęły na przeszkodzie brak planów i rejestrów pomiarowych, usprawiedliwiających czynności dopełnione na gruncie, spory z włościanami o granice, pastwiska i ugaj, wreszcie inne ważne trudności, połączone z tą czynnością.

Z raportu rocznego Sekcji Włościan za rok 1861

W 1860 r. pozostały na zaległości po koniec tego roku czynności, przekazane do załatwienia Delegacjom Powiatowym i Komitetom Gubernialnym, odnoszące się do osad:

w guberniach:	oczynszowanych	urządzonych
warszawskiej	1.878	196
radomskiej	149	825
lubelskiej	350	2.120
płockiej	1.907	401
augustowskiej	506	46
Razem	4.790	3.588

W ciągu 1861 r. czynności dotyczące urządzenia i oczynszowania osadników w dobrach prywatnych i instytucyjnych uległy stagnacji w wielu miejscowościach z powodu ruchów włościańskich, a w niektórych miejscowościach postęp ich był mało znaczący do tego stopnia, że przybyłe Delegacjom Powiatowym nowe czynności w r. 1861 odnoszą się zaledwie do osad:

w gubernia	oczynszowanych	urządzonych
warszawskiej	227	44
radomskiej	742	320
lubelskiej	139	450
płockiej	169	—
augustowskiej	71	4
Razem	1.348	818

Z powodu, że art. 9 ukazu z dn. 16 maja 1861 r. wyłączył spod kontroli i zatwierdzenia władz administracyjnych wszystkie kontrakty, zawarte po r. 1846 a przed ogłoszeniem postanowienia Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r., które są bezspornie wykonywane przez strony, Komisja Spraw Wewnętrznych wydała ogólne rozporządzenie, wskazujące:

a) co do kontraktów wieczystych, że o ile osadnicy nie zanosili zażaleń przeciwko osnowie takich kontraktów, te kontrakty należy zwrócić właścicielom dóbr;

b) co do kontraktów czasowych, że o ile nie wyekspirowały i nie są skarżone, należy postąpić podobnie jak z poprzednimi; tam zaś, gdzie takie kontrakty już wyekspirowały, a rolnicy nie umówili się dobrowolnie o czynsz wieczysty, wypada utrzymać pod względem uposażenia i obowiązków stan kontraktowy, dopóki nie wyjdzie prawo o sposobie postępowania z urzędu w wypadkach, gdzie umowy wieczysto-czynszowe nie doszły do skutku na drodze dobrowolnego porozumienia.

Następstwem art. 9 ukazu z dn. 16 maja 1861 r., rozwiniętego wzmiankowanym wyżej ogólnym rozporządzeniem Komisji Spraw Wewnętrznych, jest to, że obecnie, dopóki nie zostaną utworzone nowe Delegacje Powiatowe czynszowe z łona Rad Powiatowych, kontroli i zatwierdzeniu władz administracyjnych ulegają jedynie te kontrakty czynszowe, zawarte po ogłoszeniu ukazu z 1846 r. a przed ogłoszeniem postanowienia z dn. 28 grudnia 1858 r., które są skarżone czyli sporne, lub też zostały zawarte po dacie ogłoszenia tegoż postanowienia, bez względu czy są lub nie są skarżone. Do liczby tych dwóch kategorii kontraktów czynszowych wchodzi i kontrakty wieczysto-czynszowe, zawarte po ukazie 1846 r. a przed ogłoszeniem postanowienia z dn. 28 grudnia 1858 r., zatwierdzone przez Komitety Gubernialne. Liczba takich zatwierdzonych w r. 1861 kontraktów odnosi się do osad:

w guberniach:	oczynszowanych	urządzonych
warszawskiej	145	—
radomskiej	236	8
lubelskiej	132	254
płockiej	120	11
augustowskiej	—	—
Razem	633	273

Z raportu rocznego Sekcji Włościan za rok 1862

Czynności, dotyczące urządzenia osad włościańskich i oczynszowania rolników, jakie pozostały do rozpoznania w b. Delegacjach Powiatowych i Komitetach Gubernialnych z końcem roku 1861, odnosiły się w ciągu 1862 r. do osad:

w guberniach:	oczynszowanych	urządzonych
warszawskiej	1.185	75
radomskiej	2.940	1.181
lubelskiej	730	1.375
płockiej	1.052	214
augustowskiej	529	46
Razem	6.436	2.891

Z ich liczby zostały rozpoznane i zatwierdzone przez b. Delegacje Powiatowe i Komitety Gubernialne czynności, odnoszące się do osad:

w guberniach:	oczynszowanych	urządzonych
warszawskiej	299	—
radomskiej	—	—
lubelskiej	61	89
płockiej	65	31
augustowskiej	—	—
Razem	425	120

Działania nowouorganizowanych Delegacji Czynszowych nie mogły przynieść z powodu nadeszłej wkrótce zimowej pory znaczniejszych wypadków przed upływem 1862 r., zwłaszcza w gubernii augustowskiej, w której utworzenie tych Delegacji nastąpiło dopiero w grudniu tego roku. Delegacje Czynszowe, uorganizowane wcześniej w guberniach radomskiej i lubelskiej, zajęły się przygotowawczymi czynnościami do urzędzenia i oczynszowania włościan z urzędu, i te czynności odnosiły się podług nadesłanych przez gubernatorów sprawozdań za ostatni kwartał 1862 r. do osad: 213 w gubernii radomskiej i 16 w gubernii lubelskiej.

b) RELACJE GUBERNATORA WARSZAWSKIEGO ŁASZCZYŃSKIEGO

Raport z dn. 14 maja 1860 r.

Art. 34 postanowienia Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r. wkłada na Delegacje Powiatowe do oczynszowania włościan obowiązek składania co kwartał treściwych sprawozdań Komisji Spraw Wewnętrznych za moim pośrednictwem według wzorów, nadesłanych przy reskrypcie z dn. 24 lutego 1860 r.

Jednak za czas ubiegły zmuszony jestem w miejsce szczegółowych sprawozdań Delegacji ograniczyć się na ogólnym raporcie co do postępu oczynszowania w gubernii, działania bowiem Delegacji znajdują się dopiero w epoce przejścia od organizacji do prac przygotowawczych i nie przedstawiają jeszcze materiałów do zapelnienia szematów, przepisanych przez Komisję Rządową.

Wszystkie Delegacje, po dopełnionych wyborach członków i prezydujących, rozpoczęły czynności mniej więcej z początkiem

roku bieżącego i przystąpiły przede wszystkim do sprawdzenia i rozpoznania operatów regulacji i czynszowania, dopełnionych po zapadnięciu ukazu z dn. 7 czerwca 1846 r. Zwrócone operaty przez Komisję Rządową zostały przede wszystkim wzięte pod rozpoznanie Delegacji, co zaś do zmian, dokonanych bez wiedzy i wpływu władzy administracyjnej, dominia zostały wezwane do złożenia Delegacjom dowodów, usprawiedliwiających regulację lub czynszowanie. Raporty komisarzy ekonomicznych przekonywują, że w wielu Delegacjach już są przygotowane operaty rewizyjne pod rozpoznanie Komitetu Gubernialnego, dotąd jednak dopiero Delegacja powiatu stanisławowskiego przedstawiła jeden operat.

Spośród komisarzy ekonomicznych przy Delegacjach, komisarz okręgu łączyckiego nie mógł dotąd uczestniczyć w pracach Delegacji z powodu słabości zdrowia i z polecenia mojego wyręczają go zastępcy, ustanowieni po powiatach.

Komitet Gubernialny odbył dotąd cztery posiedzenia.

Nie mogę odmówić najzupełniejszego uznania dobrym chęciom Delegacji Powiatowych i światłej gorliwości przewodniczących im obywateli, a jednak zmuszony jestem wyznać, że p o p e d k u o c z y n s z o w a n i u w c z y n i e o b j a w i a s i ę d o t ą d b a r d z o s ł ą b o, a t y m s a m y m j e s t j e s z c z e b a r d z o w o l n y p o s t ę p t y l e p o ż a d a n e j r e f o r m y.

Wnikając głębiej w powody takiej stagnacji, — tym dziwniejszej, że reforma stosunków włościańskich jest zarówno pożądana przez włościan, jak jej potrzeba uczuwana przez właścicieli dóbr, — nabrałem przekonania, że źródło stagnacji pochodzi jednocześnie ze strony włościan i obywateli ziemskich, choć tu i tam z zupełnie odmiennych pobudek.

Brak oświaty i wpływ pokątnych doradców nie pozwalają włościanom zrozumieć jasno stanu i dzisiejszego dążenia kwestii włościańskiej. Spoglądają z niedowierzaniem na propozycje właścicieli dóbr, choćby te miały na celu istotne ich dobro, a dążąc ze wszelkich sił do czynszowania, wahają się z przystąpieniem do dobrowolnych układów i oglądają się na otrzymanie reformy wprost z ręki rządu. Ten bierny opór włościan stawia nieraz w bardzo trudnym położeniu właścicieli ziemskich, pragnących przystąpić do uregulowania stosunków włościańskich.

Obywatele ziemscy natrafiają znowu na inne szkopy, nie dozwalające im pośpieszyć z odmianą stosunków pańszczyźnianych. Ogół obywateli nie był dotąd dostatecznie obznajmiony z kwestią czynszowania, która dopiero od roku zeszłego zaczęła wchodzić w powszechne praktyczne zastosowanie. Sam duch postanowienia Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r. nie był dostatecznie zrozumiany, ani też większość ziemian umiała sobie dać jasną odpowiedź co do zmian ekonomicznych i finansowych, jakie za sobą musiało pociągnąć przejście od stosunków pańszczyźnianych do czynszowych. Ustanowienie obywatelskich Delegacji Powiatowych rozjaśniło obywatelom ducha przepisów rządowych, a tegoroczne obrady

Towarzystwa Rolniczego wyświeciły wątpliwości, jakie budziła w umysłach gospodarzy wiejskich myśl czynszowania. Wobec obowiązującej na teraz zasady dobrowolnych układów, muszę uważać tegoroczne porozumienie się obywateli krajowych za bardzo skuteczny krok na drodze do czynszowania.

Potrzeba następczenia materialnych środków, nieodzownych do przeprowadzenia reformy stosunków włościańskich, postawiła na pierwszym planie ożywienie wiejskiego kredytu. Potrzeba ta znalazła uznanie opiekuńczego rządu i spodziewane odnowienie pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego będzie stanowić bardzo ważny motor w postępie kwestii czynszowania.

Nie podobna mi wreszcie zataić, że art. 5 zasadniczego postanowienia Rady Administracyjnej z 1858 r., dozwolający na separację gruntów tylko w takim wypadku, gdy przynajmniej $\frac{3}{4}$ osadników zgadza się na zmianę gruntów, stanowić będzie ważną, a w wielu miejscach nieprzebytą przeszkodę do uregulowania stosunków włościańskich. O ile oddzielenie dworskich gruntów od włościańskich jest nieodzownym warunkiem wszelkiego postępu w gospodarstwie wiejskim, o tyle niska jeszcze cywilizacja włościan wyrobiła w nich zbyt mało własne indywidualne przekonanie, kierując się jeszcze zbyt wyłącznie ogólnym zdaniem gromady, a czasem pojedynczym zdaniem doradcy, aby zastrzeżenie zgodzenia się trzech czwartych części osadników mogło mieć praktyczne zastosowanie. Jest moim obowiązkiem zwrócić wcześniej uwagę Komisji Rządowej na ten punkt, bo jestem aż nadto pewien, że ta kwestia z postępowaniem czasu będzie bardzo często występować, jako sporny punkt, zrywający zawiązane układy.

Raport z dn. 18 września 1860 r.

Za drugi kwartał bieżącego roku Delegacje tylko trzech powiatów (łowickiego, rawskiego i kaliskiego) mogły złożyć sprawozdania, dające się ująć w szematy, przepisane przez Komisję Rządową. Mam zaszczyt załączyć te trzy sprawozdania; obejmują one urządzenie i czynszowanie włościan dóbr Wszeliwy, Brochowa, Glinnika i Jastrzębnika; z tych trzy zyskały już zatwierdzenie Komitetu Gubernialnego, operat zaś, dotyczący dóbr Brochowa, musiał być zwrócony dla poświadczenia pomiarowych dowodów przez patentowanego jeometrę. Szczupła jednak liczba działań Delegacji, objętych wykazami, nie powinna bynajmniej ściągać na Delegacje zarzutu zubożenia lub powolności. Składane mi bowiem raporty i dzienniki czynności komisarzy ekonomicznych świadczą o żywym zajęciu, z jakim jest traktowana reforma stosunków włościańskich, i wykazują wcale pożądaną postać przygotowywanych prac pomiarowych i rewizyjnych. Sprawozdanie za trzeci kwartał udowodni faktami ten ruch, objawiający się wprawdzie dotąd głównie w kierunku sprawdzania i rozpoznawania operatów, dotyczących zmian, jakie zostały zaprowadzone w powinnościach i uposażeniu włościan po ukazie z dn. 7 czerwca 1846 r., a przed zapadnięciem postanowie-

nia z dn. 28 grudnia 1858 r. I nowe jednak projekta czynszowania zaczynają przychodzić — choć powoli — pod rozpoznanie Delegacji.

W powiecie warszawskim prace postępują i świeżo odebrałem kilka dowodów szczerych usiłowań Delegacji, odnoszą się one wszakże do późniejszego okresu.

W powiecie stanisławowskim Delegacja ma do zwalczania bardzo wiele przeszkód, z których najważniejsza tkwi w art. 5 zasadniczego postanowienia. Upór, z jakim włościanie walczą przeciw separacji gruntów, udaremnia wszelkie chęci ku czynszowaniu i tamuje rozwój racjonalnego gospodarstwa. Mam zaszczyt przedstawić Komisji Rządowej uwagi, poczynione w tej mierze przez Delegację powiatów stanisławowskiego, łowickiego i rawskiego, jako objaw nader ważnej i naglącej potrzeby, i ponowić wnioski, wynurzone w raporcie z dn. 14 maja r. b., że póki separacja gruntów włościańskich, choćby z najmocniej zawarowanymi korzyściami dla włościan, nie będzie w razie konieczności przymusowa, dopóty postęp czynszowania będzie tamowany w swoim biegu.

Powiaty łączycki, gostyński*), koniński i wrocławski były zupełnie pozbawione pod względem czynszowania technicznej pomocy przez długotrwałą chorobę i w końcu zgon komisarza ekonomicznego Czerniawskiego. Objawiona mimo takiej przeszkody działalność w powiatach konińskim i wrocławskim musi jednać szczególnie uznanie obywatelskiej gorliwości prezydujących w Delegacjach dwóch wymienionych powiatów.

W powiatach kaliskim i sieradzkim Delegacje do czynszowania dały już dowody czynnego zajęcia; popęd do czynszowania objawia się tam widocznie i kilku techników zajętych jest przygotowywaniem zamówionych już dowodów pomiarowych. W powiecie piotrkowskim oddziaływanie wzbudzenia w dobrach Garnek spowodowało stagnację nawet tam, gdzie istnieje najlepsze wyposażenie dla wyjścia ze stosunków pańszczyźnianych. Wreszcie w powiecie wieluńskim położono zasady do urządzenia i czynszowania dóbr Konopiska i Zarembice.

Spośród urzędujących w gubernii warszawskiej komisarzy ekonomicznych najwięcej energii dotąd rozwija komisarz Sierawski; w jego też okręgu objawia się największy ruch pod względem czynszowania.

Prezydujący w Delegacji powiatu wieluńskiego, właściciel dóbr Praszka Tomasz hr. Potocki, domieszczając w kwartalnym raporcie uwagi swoje o przeszkodach, tamujących rozwój czynszowania, potrącił kwestię, której ważność i zasadność mocno podzielał. Zdaniem hr. Potockiego, właściciele dóbr w powiecie wieluńskim mają najlepsze chęci, ale trudność pochodzi od włościan. Skutkiem błędnego pojęcia najwyższego ukazu z 1846 r. utwierdziło się w nich przekonanie, że powinni spodziewać się od rządu jakichś nadzwyczajnych łask. Stąd idzie, że nawet tam, gdzie najbardziej pragnęli czynszowania, ani chcą słyszeć o dobrowolnym

*) W raporcie w oryginale gostyński.

układzie z dziedzicem, jednoznacznie powtarzając: „już my poczekamy, póki nas rząd nie czynszuje“. Ustne i piśmienne raporty Delegacji i komisarzy ekonomicznych przekonywują mnie, że uwaga hr. Potockiego o błędności pojęć i nadziei włościan nie jest indywidualną i zaczerpniętą z odosobnionego faktu jednej miejscowości. Ogólnie uważałem potrzebę potrącić tę uwagę w poprzednim raporcie moim z dn. 14 maja r. b., dziś widzę już konieczność sprostowania wyobrażeń włościan w tej mierze. Najwłaściwiej, zdaje się, wiodłoby do celu urzędowe ogłoszenie im w najpoważniejszej formie postanowienia Rady Administracyjnej z dn. 28 grudnia 1858 r., które im wcale nie jest znane i o którym dochodzą ich błędne wiadomości w ubocznej tylko drodze. Ogłoszenie to, które hr. Potocki uważa za bardzo pożądane i pożyteczne, nie powinno by się ograniczać na prostym odczytaniu postanowienia, ale, wręcz należałoby przy tym oświadczyć włościanom, że według woli Najjaśniejszego Pana podstawą zawierania się mających układów o czynszowanie ma być dobrowolaność, że zatem, jak nikt nie może zmuszać ich do przyjęcia wbrew woli narzuconych im warunków, tak z drugiej strony oni nie mają prawa zmuszać dziedzica i w tym względzie nie mogą się spodziewać żadnej pomocy od rządu.

Komitet Gubernialny odbył w ciągu kwartału dwa posiedzenia i prócz ogólnych czynności zatwierdził urządzenie i czynszowanie włościan wsi Jastrzębnik w powiecie kaliskim. Była to pierwsza czynność, zatwierdzona przez Komitet; za jej śladem poszły inne, odnoszące się do trzeciego kwartału, a w tej chwili w rozpoznaniu Rządu Gubernialnego znajduje się do dziesięciu operatów, przedstawionych przez Delegację. W interesie śpiesznego i pomyślnego rozwoju najżywoźniejszej dziś dla rządu i kraju kwestii uregulowania stosunków włościańskich mam zaszczyt ponowić wnioski o wyjednanie etatu dla oddzielnego referenta do czynności Komitetu Gubernialnego do czynszowania włościan.

Raport z dn. 13 grudnia 1860 r.

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z działań Delegacji Powiatowych i Komitetu Gubernialnego do czynszowania włościan w gubernii warszawskiej za kwartał trzeci r. b.

Delegacja powiatu warszawskiego była zajęta w tym okresie udokładnieniem operatów urządzenia i czynszowania gruntów włościańskich w dobrach: Falencin, Kołorydz, Jurki, Mładz, Powsin, Moszna, Pas i Pęchery, żadna jednak z tych czynności nie została przedstawiona w ciągu trzeciego kwartału pod decyzję Komitetu Gubernialnego, i działalność tej Delegacji objawiła się dopiero w następnym kwartale.

Zamiast przepisane go wykazu, składam w oryginale raport Delegacji powiatu stanisławowskiego z dn. 15 października r. b., usprawiedliwiający powody powolnego postępu działań Delegacji.

Szczególną moją uwagę zwrócił interes włościan dóbr Dobrych. Właściciel tamtejszy p. Jaźwiński wzbrania się szarmonizować kontrakty wieczysto-czynszowe, zawarte z włościanami w r. 1846, z za-

sadami postanowienia z dn. 28 grudnia 1858 r. Data kontraktów, tj. dzień 30 lipca 1846 r., jest wprawdzie o kilka dni późniejsza od daty ogłoszenia ukazu z dn. 7 czerwca 1846 r., gdy jednak kontrakty wyprzedziły niemal o rok okólnik Komisji Sprawiedliwości do rejentów z dn. 24 czerwca 1847 r., zastrzegający zatwierdzenie władzy administracyjnej w aktach notarialnych o wieczyste czynszowanie włościan, mniemam, że wypadło by uwolnić od uzupełnień, zastrzeżonych reskryptem Komisji Spraw Wewnętrznych z dn. 12 marca 1860 r., nie tylko p. Jaźwińskiego, ale w ogóle wszystkie kontrakty wieczysto-czynszowe, zawarte u rejentów przed dn. 24 czerwca 1847 r.

Delegacja powiatu łowickiego nie przedstawiła wprawdzie w trzecim kwartale żadnego operatu, wiadomo mi jednak, że zajmowała się z przykładną gorliwością uzupełnieniem i rozpoznaniem operatu czynszowania włościan w dobrach: Ostrowie, Jadówka, Konary, Sypień, Szwarocin i Sobota oraz dziełami regulacyjnymi wsi Waliszew i Walewice.

W powiecie łęczyckim Delegacja zaczęła dopiero rozwijać swoją działalność z powodu długotrwałej nieczynności komisarza ekonomicznego, przystąpiwszy do sprostowania kontraktów wieczysto-czynszowych w dobrach Babiec i Ostrowie.

Dołączające się sprawozdanie Delegacji powiatu rawskiego obejmuje tylko operat czynszowania włościan wsi Paplina, który został zwrócony przez Komitet Gubernialny do uzupełnienia. Inne czynności Delegacji odnoszą się do późniejszej epoki.

Delegacja powiatu gostyńskiego*) zajmowała się ukończeniem operatów czynszowania włościan wsi: Troszyn-Polski, Anatolin, Wojszyce, Kręcieszki, Tarnów i Szewce-Owsiane, nie przedstawiła jednak dotąd żadnej uzupełnionej czynności pod decyzję Komitetu Gubernialnego.

Dołączające się sprawozdanie Delegacji powiatu wrocławskiego obejmuje trzy czynności: urzędzenia włościan wsi Łagiewniki**), Szewo i Bieganowo. Wszystkie trzy były rozpoznane przez Komitet Gubernialny, który postanowił: przedstawić Komisji Rządowej operat co do dóbr Łagiewniki**) po scharmonizowaniu kontraktu z zasadami postanowienia z dn. 28 grudnia 1858 r.; zwrócić kontrakt z kolonistami wsi Szewo do udokładnienia; operat zaś czynszowania włościan Bieganowa został przedstawiony dn. 29 listopada r. b. Komisji Rządowej.

Z dołączającego się sprawozdania z powiatu kaliskiego Komisja Rządowa powzięła wiadomość, że tamtejsza Delegacja była zatrudniona w ciągu kwartału trzeciego zbieraniem i porządkowaniem materiałów, których rezultaty będą wykazane w późniejszych okresach.

Delegacja powiatu konińskiego złożyła sprawozdanie za kwartał drugi, obejmujące dwie pozycje: czynszowanie rolnej osady we

*) W raporcie w oryginale gostyńskiego.

**) W raporcie w oryginale Łagiewniki.

wsi Goraninie, które zyskało zatwierdzenie Komitetu Gubernialnego, i czynszowanie jednowłókowej osady we wsi Sługocinie w dobrach Ciążęń; tę czynność zwrócił Komitet do uzupełnienia. W ciągu trzeciego kwartału nie została przedstawiona Komitetowi żadna czynność z powiatu konińskiego.

Sprawozdanie z działań Delegacji powiatu sieradzkiego objęte jest w spisany w dn. 15 listopada r. b. protokole, z którego Komisja przekona się, że Delegacja jest zajęta przeprowadzaniem dwóch nowych czynności czynszowania włościan, w dobrach Dobroń p. Mamrota i Rembieszew p. Stawiskiego. O rezultatach będzie mowa w sprawozdaniach późniejszej epoki.

Delegacja powiatu piotrkowskiego nie dała dotąd dowodu życia i zapewne nie zdoła wprzód rozwinąć swoich czynności aż po zupełnym przywróceniu normalnych stosunków w dobrach Garnek.

Wreszcie mam zaszczyt przedstawić w oryginale raport Delegacji powiatu wieluńskiego z dn. 27 listopada r. b., obejmujący ważne wskazówki co do przeszkód, nastroczających się w śpiesznym i pomyślnym postępie czynszowania ze strony włościan, jak nie mniej co do środków zaradczych, które hr. Potocki słusznie upatruje w rozszerzeniu atrybucji Delegacji Powiatowych. Oprócz operatów czynszowania włościan dóbr Zarembice i Konopiska, bliskich zupełnego wykończenia, Delegacja wieluńska zajmowała się jeszcze przygotowywaczymi krokami do czynszowania dóbr Parzymiechy i Naramice.

Komitet Gubernialny odbył w ciągu kwartału trzeciego j e d n o tylko posiedzenie w dn. 30 lipca r. b., na którym:

- a) zatwierdził operat urzędzenia i czynszowania włościan wsi Zalesia w powiecie łowickim;
- b) zatwierdził kontrakt czynszowania dziesięciu włościan wsi Glinnik w powiecie rawskim;
- c) zatwierdził kontrakt wieczysto-czynszowy, zawarty pomiędzy Władysławem Dziembowskim, właścicielem dóbr Goranina w powiecie konińskim, a włościanami;
- d) postanowił utrzymać status quo epoki ukazowej 1846 r. we wsi Kuczyny powiatu wrocławskiego z powodu niezgody stron o warunki czynszowania;
- e) postanowił zwrócić Delegacji Powiatowej do uzupełnienia operat regulacji i czynszowania włościan wsi Broszęcin i Kodrań w powiecie sieradzkim.

W sprawozdaniu za kwartał IV r. b. spodziewam się przedstawić Komisji dowody większego postępu prac Komitetu Gubernialnego.

C) RELACJE GUBERNATORA LUBELSKIEGO

Raport z dn. 26 września 1860 r.

Delegacje Powiatowe dotąd nie złożyły sprawozdań z czynności włościańskich za kwartał drugi r. b. i dlatego pod jednym zostały wezwane o złożenie ich natychmiast za kwartał drugi r. b. i w pierwszych dniach października r. b. za kwartał trzeci. Trzy De-

legacje powiatów siedleckiego, radzyńskiego i lubelskiego przedstawiły mi wypisy z protokołów posiedzeń, które dotyczą jedynie zamierzonych regulacji gruntów; oczynszowania bowiem nie są jeszcze przedmiotem działania, jako dotąd nieprzymusowe i zależące od dobrowolnej chęci stron.

Raport z dn. 9 listopada 1860 r.

Wedle otrzymanych raportów od Delegacji powiatów radzyńskiego, lubelskiego, siedleckiego, zamojskiego i bialskiego żadne czynności, dotyczące oczynszowania włościan, nie miały miejsca w kwartałach drugim i trzecim r. b. i dlatego nie mogły być złożone sprawozdania z tych czynności na drukach. Dotychczasowa *s t a g n a c j a* — (jak dowodzi raport Delegacji powiatu bialskiego) — pochodzi głównie z uporu włościan, którzy nie pojaśnieni bliżej o przepisach i postanowieniach rządu, wydanych w tym względzie, mają przekonanie, że przyjdzie czas, w którym sam rząd ich oczynszuje, nadając im grunta darmo, i z tej przyczyny nie chcą przystępować do tegoż oczynszowania dobrowolnie.

Delegacje powiatów krasnystawskiego, hrubieszowskiego i łukowskiego otrzymują ponowienie o złożenie sprawozdań.

Raport z dn. 15 stycznia 1861 r.

Rząd Gubernialny ma honor przedstawić jedno sprawozdanie, złożone na druku przez Delegację powiatu hrubieszowskiego za kwartał trzeci roku zeszłego i protokół pierwszego posiedzenia Delegacji powiatu łukowskiego, z nadmienieniem, że wedle złożonego raportu Delegacji powiatu krasnystawskiego w kwartałach drugim i trzecim roku zeszłego nie miały miejsca żadne czynności, dotyczące oczynszowania włościan.

Raport z dn. 23 lutego 1861 r.

Gubernator Cywilny ma honor przedstawić Komisji Rządowej sprawozdania z czynności włościańskich za kwartał czwarty roku zeszłego, złożone przez Delegacje Powiatowe, mianowicie protokoły posiedzenia w miejsce sprawozdań z powiatów łukowskiego, radzyńskiego, bialskiego i siedleckiego i raport Delegacji z powiatu zamojskiego.

Raport z dn. 16 marca 1861 r.

Pod jednym Delegacje powiatów lubelskiego, krasnystawskiego i hrubieszowskiego otrzymują po raz trzeci przypomnienie o złożeniu raportów z czynności włościańskich w kwartale czwartym roku zeszłego, a Delegacje powiatów radzyńskiego i siedleckiego o nadesłanie wykazów zalegających czynności z końcem zeszłego roku. Delegacje Powiatowe, złożone z obywateli, nie ulegają żadnym karom i odpowiedzialności za niedopełnienie rozkazów gubernatora we właściwym czasie.

Raport z dn. 25 kwietnia 1861 r.

Z powodu otrzymania deklaracji jeometry Rusieckiego co do dóbr Babin dopiero dn. 30 października 1860 r., a map dóbr Kowale dn. 25 października t. r., Delegacja Powiatowa lubelska nie mogła rozpoznać na gruncie operatów tych dóbr dla spóźnionej pory, jako też regulacji dóbr Kamień dla ciągłej nieobecności dziedzica; dlatego, nie nie zdziaławszy w kwartale czwartym roku zeszłego, nie miała materiałów do podania sprawozdania z tego kwartału. Tak samo oświadczyła mi odezwą z dn. 27 stycznia 1861 r. Delegacja powiatu hrubieszowskiego, że nie składa sprawozdania za kwartał czwarty roku zeszłego, z powodu, że w tym kwartale nie miały miejsca żadne czynności co do oczynszowania włościan dóbr prywatnych. Delegacja powiatu krasnystawskiego otrzymuje wezwanie o złożenie żądanych wiadomości.

Raport z dn. 13 maja 1861 r.

Gubernator ma honor przedstawić Komisji Rządowej cztery oryginalne raporty Delegacji Powiatowych lubelskiej, krasnystawskiej, hrubieszowskiej i zamojskiej w miejsce sprawozdań z czynności włościańskich za kwartał pierwszy roku bieżącego. O resztę sprawozdań zostały wezwane właściwe Delegacje Powiatowe.

Raport z dn. 19 października 1861 r.

W miejsce sprawozdań z czynności włościańskich za kwartał drugi roku bieżącego gubernator ma honor przedstawić trzy protokoły posiedzeń Delegacji powiatów radzyńskiego, bialskiego i łukowskiego, jeden protokół posiedzenia powiatu siedleckiego i cztery raporty Delegacji powiatów zamojskiego, hrubieszowskiego, lubelskiego i krasnystawskiego z nadmienieniem, że z czynności, przedstawionych przez Delegacje Powiatowe, Komitet Gubernialny za twierdził regulacje gruntów w dobrach Lute w powiecie zamojskim i w dobrach Rejowiec i Wólka-Rejowiecka; powrócone zostały bez za twierdzenia Delegacji powiatu bialskiego regulacja w dobrach Swory i Sycyna dla niezgodzenia się włościan i kontrakt w dobrach Chotycze dla braku dowodów, wspierających tę regulację.

d) RAPORT GUBERNATORA RADOMSKIEGO OPERMANA Z DN. 21 WRZEŚNIA 1860 R.

Jedna tylko Delegacja powiatu miechowskiego nie złożyła do dziś dnia, mimo przypomnień z dn. 25 maja i 11 sierpnia r. b., sprawozdania ze swych czynności za żaden jeszcze kwartał, o co ją jednocześnie wzywam po raz czwarty.

Delegacje powiatów stopnickiego, olkuskiego i kieleckiego nie podały podobnych sprawozdań za kwartał drugi, o co je również jednocześnie wezwałem.

Z reszty powiatów przedstawia Rząd Gubernialny teraz sprawozdania:

z kieleckiego za kwartał drugi przy raporcie z dn. 19 września r. b., z radomskiego za kwartał drugi przy raporcie z dn. 18 września r. b., z opoczyńskiego za dwa kwartały przy raporcie z dn. 19 września r. b. i z sandomierskiego za kwartał drugi przy raporcie z dn. 19 września r. b.

Z A Ł A C Z N I K Nr. 2

WYKAZ DÓBR, W KTÓRYCH WŁOŚCIANIE STAWIALI OPÓR WŁAŚCICIELOM W 1861 ROKU⁶⁴⁾

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast) należących do poszczególnych dóbr	Liczba osad (za-gród)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
GUBERNIA LUBELSKA					
Grupa podlaska					
Powiat radzyński					
Miedzyrzec	2 kwietnia	40	1.551	10.338	ok. miesiąca
Krempa	13 "	1	30	255	13 dn
Poizdów	" "	3	66	428	14 "
Kock	" "	6	201	1.666	17 "
Budziska	14 "	3	31	375	10 "
Radzyń	15 "	1	47	432	2 "
Bezwola	" "	1	85	739	4 "
Suchowola	" "	4	44	451	10 "
Przytoczno	" "	1	56	325	10 "
Podlodów	" "	3	93	570	12 "
Ruda	16 "	1	17	154	6 "
Charlejew	" "	1	42	290	9 "
Żelizna	17 "	3	122	942	7 "
Tchórzewek	19 "	2	40	377	10 "
Siemień	22 "	4	49	557	8 "
Kolechowice	" "	1	33	370	11 "
Antopol	" "	2	36	382	16 "
Borki	23 "	1	20	205	5 "
Sławatycze	26 "	13	418	3.642	9 "
Opole (radzyńskie)	28 "	4	111	1.150	9 "
Jesionka-Ruska	30 "	1	34	194	1 "
Powiat siedlecki					
Suchożebry	3 kwietnia	1	10	95	7 "
Królowa-Niwa	7 "	2	35	410	2 "
Wesółka	" "	1	7	68	3 "
Krześlin	10 "	3	99	919	1 "
Soseńska-Wółka	21 "	2	17	151	2 "
Żarnówka	28 "	2	43	267	8 "
Żeliszew	29 "	5	69	825	1 "

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (za- gród)	Lud- ność w osadach (zagro- dach)	Czas trwania oporu
Kosów	29 kwietnia	6	93	946	8 dni
m. Mordy	19 lipca	1	183	2.027	.
m. Miedzna	" "	1	118	806	.
m. Sokołów	" "	1	295	4.275	.
Powiat bialski					
Dziatkowskie	8 kwietnia	4	42	310	7 dni
Mostów	" "	3	28	165	13 "
Harachwosty	" "	3	37	185	21 "
Kopce	" "	1	8	95	21 "
Hliwki	" "	2	41	368	7 "
Łomazy	" "	1	30	280	5 "
Burdziłówka	9 "	1	5	85	13 "
Wółka-Plebańska	" "	2	31	338	12 "
Kobylany	12 "	3	54	403	7 "
Bejdy	13 "	2	21	127	15 "
Ortel Książęcy	14 "	2	93	738	7 "
Woskrzenice	" "	2	60	553	7 "
Cicibor	" "	3	43	446	8 "
Piszczac	" "	5	119	1.172	15 "
Worgule	" "	2	46	399	13 "
Drobin	" "	1	17	156	3 "
Studzianka	15 "	1	12	108	7 "
Trojanów	" "	2	50	300	14 "
Kownaty	" "	3	44	276	7 "
Nosów	" "	1	29	212	11 "
Huszelew	" "	7	65	513	3 "
Falatycze	" "	1	12	170	10 "
Czeberaki	" "	1	8	80	10 "
Hadynów	" "	2	35	231	14 "
Witulín	16 "	1	34	260	10 "
Bokinka	18 "	1	35	216	8 "
Wółka-Kościeniewiecka	" "	1	14	101	8 "
Zahorów	20 "	2	29	128	8 "
Grabanów	21 "	1	16	279	5 "
Wółka-Nosowska	" "	4	75	52	3 "
m. Kodeń	" "	1	135	1.801	4 miesiące
dobra Kodeń	22 "	8	173	1.919	8 dni
Powiat łukowski					
Sobieszyn	21 "	2	50	250	6 "
m. Adamów	23 "	1	72	360	7 "
Ryki (część)	24 "	1	11	50	4 "
Brusów	26 "	2	41	200	2 "
Rakitno	11 maja	.	.	.	2 "
Goźlin	2 czerwca	2	19	67	miesiąc
Gułów	3 "	2	33	132	4 dni
Brusów (recydywa)	5 "	2	41	200	6 "
Osieck	10 "	5	69	394	miesiąc
Ryki (część)	11 "	1	30	145	2 dni
Babice	26 "	6	123	537	10 "
Grupa zamojska					
Powiat zamojski					
Wola-Radzińska	15 kwietnia	2	62	500	14 "
Teodorówka	20 "	1	59	310	.
Krzyszów	27 "	1	40	275	18 "

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (za- gród)	Lud- ność w osadach (zagro- dach)	Czas trwania oporu
Powiat krasnostawski					
Święcica	15 kwietnia	1	44	368	2 dni
Siennica-Nadolna	16 "	1	38	378	4 "
Izdebnó	" "	4	96	505	9 "
Tuligłowy	18 "	1	8	54	4 "
Czysta-Dębina	20 "	1	24	170	5 "
Zółkiewka	21 "	1	26	214	6 "
Sobieska-Wola	22 "	1	77	654	8 "
Wysokie	24 "	4	185	1.313	5 "
Tarnawka	" "	1	21	96	6 "
Zakrzew	" "	2	67	421	18 "
Łopiennik	" "	3 a	181	1.600	16 "
Krzywe	26 "	2	60	452	2 "
Bukowa-Wielka	6 maja	2	106	763	8 "
Piaski-Szlacheckie	pocz. czerwca	2	13	.	20 "
Łukówek	połowa grudnia	.	.	.	.
Bukowa-Mała	" "	.	.	.	.
Powiat hrubieszowski					
Stepankowice	26 kwietnia	4	147	1.115	5 dni
Kryłów	koniec paźdz.	5	222	.	ok. miesiąca
Hołubie	" "	2	109	.	"
Dołhobyczów	" "	6	280	.	"
Kadłubiska	" "	3	72	.	"
Wiszniów	" "	2	77	.	"
Nabroź	" "	3	84	.	"
Łaszców	" "	4	82	.	"
Jarczów	" "	5	135	.	"
Rachanie	" "	11	374	.	"
Łabunie	" "	6	197	.	"
Sitno	" "	4	100	.	"
Horyszów-Ruski	" "	2	107	.	"
Stepankowice (recydywa)	" "	7	181	.	"
Mircze	" "	3	126	.	"
Tyszowce	" "	5	119	.	"
Miętkie	" "	3	53	.	"
Łykoszyn	" "	1	47	.	"
Przeorsk	" "	5	124	.	"
Grudek	" "	2	38	.	"
Majdan-Górno	" "	3	141	.	"
Podhorce	" "	1	53	.	"
Zwiartów	" "	1	37	.	"
Czartowiec-Wielki	" "	2	46	.	"
Majdan-Sielce	" "	3	102	.	"
Telatyn	" "	1	108	.	"
Łabuńki	" "	4	115	.	"
Krynice	" "	4	67	.	"
Łaziska	" "	3	60	.	"
Miączyn	" "	7	142	.	"
Honiaticze	" "	5	178	.	"
Peresolowice	" "	3	80	.	"
Gdeszyn	" "	1	35	.	"
Dub	" "	2	47	.	"

a rządowe.

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (za- gród)	Lud- ność w osadach (zagro- dach)	Czas trwania oporu
		należących do poszczególnych dóbr			
Perespa	koniec paźdz.	1	58	.	ok. miesiąca
Trzeszczany	" "	2	34	.	"
Obrowiec	" "	1	20	.	"
Terebiniec	" "	2	50	.	"
Metelin	" "	4	61	.	"
Kozodawy	" "	2	55	.	"
Grudek-Nadbużny	" "	1	40	.	"
Strzyżów	" "	5	117	.	"
Modzyniec	" "	3	54	.	"
Drohiczany	" "	2	61	.	"
Chyżowice	" "	1	26	.	"
Moniatycze	" "	2	63	.	"
Hrebenne	" "	1	21	.	"
Kopyłów	" "	1	37	.	"
Uchanie	" "	5	123	.	"
Wołożowice	" "	2	28	.	"
Kobło	" "	1	37	.	"
Strzelce	" "	4	76	.	"
Horodło	" "	2	21	.	"
Matcze	" "	5	130	.	"
Siedliszcze-Bramowe	" "	3	60	.	"
Sahryń	" "	1	62	.	"
Czumów	" "	1	35	.	"
Ornatowice	" "	9	107	.	"
Białopole	" "	3	126	.	"
Diakonów	" "	1	13	.	"
Turkowice	" "	1	62	.	"
Poturzyn	" "	4	224	.	ok. 2 miesięcy
Cześniki	" "	1	86	.	"
Grabowiec	" "	9	96	.	"
Howiec	" "	2	83	.	"
Podhorce	" "	2	105	.	"
Zawalew	" "	2	87	.	"
Chodywańce	" "	1	68	.	"
Zawadki	" "	1	18	.	"
Dzierążnia	" "	3	92	.	"
Jurów	" "	1	59	.	"
Komarów	" "	6	184	.	"
Niewirków	" "	1	58	.	"
Posadów	" "	1	100	.	"
Podłodów	" "	3	51	.	"
Tarnawatka	" "	15	502	.	"
Woźniczyn	" "	6	163	.	"
Cichoburza	" "	1	60	.	"
Malice	" "	3	81	.	"
Raciborowice	" "	3	63	.	"
Ślipcze	" "	1	53	.	"
Tuczemy	" "	5	99	.	"
Wolica-Uchańska	" "	3	70	.	"
Werbkowice	" "	4	129	.	"
Czermno	" "	2	71	.	"
Dutrów	" "	3	70	.	"
Łahowce	" "	1	32	.	"
Rzeplin	" "	2	111	.	"
Steniatyn	" "	1	58	.	"
Typin	" "	3	101	.	"

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (za- gród)	Lud- ność w osadach (zagro- dach)	Czas trwania oporu
		należących do poszczególnych dóbr			
Tuczapy	koniec paźdz.	3	54	.	ok. 2 miesięcy
Żulice	" "	2	98	.	"
Żerniki	" "	2	103	.	"
Grupa lubelska					
Powiat lubelski					
Dębica	14 kwietnia	2	48	600	15 dni
Skromowska-Wola	15 "	1	140	673	15 "
Lubartów (część)	" "	13	310	3.094	13 "
Radawiec	" "	2	59	490	1 "
Czemierniki	" "	3	130	1.413	14 "
Babin (część)	" "	18	26	166	7 "
Lubartów (część)	" "	19	16	167	7 "
Żurawienie	" "	1	14	126	8 "
Łucka	" "	21	61	582	6 "
Babin (część)	" "	22	11	61	3 "
Lubartów (część)	" "	5	167	1.684	5 "
Niedźwiada	" "	2	96	888	2 "
Ostrówek	" "	3	53	788	4 "
Baranów	" "	5	96	984	7 "
Chuda-Wola	" "	2	40	270	7 "
Wielkie	" "	3	140	1.178	18 "
Łukawka	" "	1	12	120	7 "
Dębiny	" "	2	68	747	7 "
Marcinów	" "	1	19	265	7 "
Klementowice	" "	1	60	721	14 "
Ciotcza	" "	1	20	90	8 "
Moszna	" "	1	25	90	14 "
Garbów	" "	4	210	1.580	8 "
Rozkopaczów	" "	1	50	209	4 "
Opole	1 lipca	32	496	4.090	1 miesiąc
Polanówka	" "	7	193	1.360	1 "
Karczmiska	" "	14	339	4.612	1 "
Kraczewice	" "	2	41	277	2 dni
Wola-Bychawska	" "	2	32	200	9 "
Mazanów	" "	3	76	464	3 tygodnie
Kamień	" "	5	107	652	24 dni
Józefów	" "	7	160	1.062	7 "
Skoków	" "	5	61	361	10 "
Poniatowa	" "	5	67	315	20 "

GUBERNIA RADOMSKA

Powiat miechowski					
Jurków	2 kwietnia	1	61	537	10 dni
Ksany	9 "	3	66	696	14 "
Probołowice	" "	2	34	297	11 "
Złota	10 "	6	200	1.705	12 "
Pelczyska	" "	3	67	582	40 "
Soboszków	" "	1	18	140	20 "
Wawrowice	12 "	1	46	357	4 "
Dębiany (część)	14 "	1	27	191	17 "

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (zagrod)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
należących do poszczególnych dóbr					
Rogów	15 kwietnia	7	128	864	38 dni
Opatowiec	" "	2	30	159	1 miesiąc
Bejsce	" "	10	357	2.377	35 dni
Piotrkowice	" "	1	30	171	26 "
Kazimierza - Mała	" "	2	36	350	15 "
Podolany	" "	3	78	505	15 "
Czarnocin	" "	1	34	196	26 "
Ciuslice	" "	2	25	158	26 "
Zagajów	16 "	1	23	181	"
Koryto	17 "	1	20	170	16 "
Michałowice	18 "	1	58	520	19 "
Miławy	" "	2	31	293	19 "
Charzowice	19 "	2	17	203	12 "
Cieszkowy	" "	2	35	286	11 "
Dzierążnia	22 "	1	53	455	15 "
Opatkowiczki	" "	1	13	86	14 "
Boszczynek	" "	2	28	285	10 "
Budziszowice	23 "	1	12	78	9 "
Zamoście	24 "	1	11	88	7 "
Swoszowice	25 "	1	14	105	10 "
Broniszów	26 "	1	23	145	6 "
Wola Zachariaszowska	" "	2	25	182	6 "
Narama	" "	1	20	166	7 "
Drożejowice	" "	1	40	293	10 "
Dębiny (część)	29 "	2	21	130	26 "
Jurków (recydywa)	3 maja	1	61	537	18 "
Złota (recydywa)	6 "	6	200	1.705	12 "

Powiat olkuski

Braciejówka	9 kwietnia	4	146	1.130	1 dni
Zagórze	" "	3	118	995	2 "
Gzichów	" "	4	137	965	2 "
Szyce-Duchowne	16 "	1	19	112	4 "
Wierzchowie	" "	2	25	154	4 "
Szczekociny	22 "	1	18	121	4 "
Rudniki	" "	9	65	596	16 "
Blanowice	24 "	2	41	364	16 "
Poręba-Mrzygłodzka	27 "	8	354	2.540	3 "
Rogoźnik	1 maja	1	64	548	24 "
Grodziec	6 "	5	115	1.068	6 "
Kroczyce	" "	1	26	182	10 "
Pieskowa Skala	maj	6	793	4.773	"
Podzamcze	"	8	207	1.773	"

Powiat stopnicki

Czarkowy	15 kwietnia	13	350	2.953	35 dni
Sułkowice	16 "	1	17	163	2 "
Zborów	23 "	5	116	995	3 "
Zagorzany	24 "	1	16	146	2 "
Kobylniki	6 maja	1	15	80	3 "
Stary-Korczyn	7 "	1	21	147	2 "

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (zagrod)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
należących do poszczególnych dóbr					
Powiat opatowski					
Pawłowska-Wola	17 kwietnia	5	184	1.115	10 dni
Bałtów	24 "	1	24	184	5 "
Ćmielów	" "	1	15	96	5 "
Trzemcha	koniec kwietnia	"	"	"	"
Pętkowice	" "	"	"	"	"
Okole	" "	"	"	"	"
Rzeczniów	" "	"	"	"	"
Powiat radomski					
Brzoza	18 kwietnia	1	6	827	8 dni
Zwoleń	19 lipca	3	219	791	2 tyg.
Grzmiąca	1 paźdz.	6	"	"	13 dni
Powiat sandomierski					
Czekarzewice	19 kwietnia	1	117	786	9 dni
Piotrowice	22 "	3	96	416	2 "
Niedrzewice	28 "	1	21	89	5 "
Powiat opoczyński					
Zdyszów	koniec kwiet.	1	"	"	"
Zychorzyn	1 czerwca	1	22	292	4 dni
Bieliny	" "	1	15	140	4 "
Podczasza - Wola	6 "	1	16	160	4 "

GUBERNIA WARSZAWSKA

Powiat rawski

Lubochnia	1858 rok	"	48	240	"
Drzazgowa-Wola	6 czer. 1861 r.	1	13	48	13 dni
Łaknarz	" czerwca	1	11	55	15 "
Będków	" "	2	25	128	12 "
Prażki	7 "	1	22	108	11 "
Wykno	10 "	1	20	106	9 "
Trzcianna	24 "	1	22	110	2 "

Powiat kaliski

Opatówek (część)	1859 rok	1	30	285	"
Opatówek (część)	1860 "	3	61	565	"
Grąbków (czynszowo-pańszczyźniani)	pocz. 1861 r.	1	32	290	"
Grąbków (pańszczyźniani)	11 kwietnia	1	24	110	48 dni
Żydów	15 "	1	41	368	13 "
Borysławice	22 "	1	9	136	4 "
Chwałęcice	" "	2	10	194	8 "
Piekary	" "	2	46	399	11 "
Potworów	" "	1	6	152	11 "
Kamienna	" "	1	12	201	5 "
Strzałków	" "	1	26	280	4 "

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (zagrod)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
należących do poszczególnych dóbr					
Lisków	22 kwietnia	2	62	531	9 dni
Szczytniki	" "	1	20	231	5 "
Skotniki	" "	5	137	1.400	19 "
Piwonice	23 "	2	27	391	7 "
Kokanin	" "	1	9	160	5 "
Słomów-Kościelny	25 "	1	10	87	3 "
Opatówek (część)	koniec kwietnia	11	255	2.518	1-2 miesiące
Szadów-Księży	Lipiec	.	.	.	.

Powiat włocławski

Ustronie	4 kwietnia	3	48	.	14 dni
Nakunowo	19 "	1	16	.	6 "
Wierzbiniek	20 "	2	22	.	11 "
Baruchowo (część)	21 "	2	23	.	16 "
Służewo	1 maja	4	39	.	ok. miesiąca
Śmiłowice	8 "	2	14	.	10 dni
Puczałkowo	14 "	2	26	.	ok. miesiąca
Koneck	" "	1	10	.	.
Więslawce	16 "	4	54	.	.
Baruchowo (część)	18 "	1	16	.	.
Lubień	25 "	4	28	.	.
Wielka-Adamowa	" "	1	7	.	2 tygodnie
Ruszkowo	14 czerwca	4	131	.	.
Duninowo	" "	1	6	.	.
Wierzbie	20 "	7	51	.	.
Dziankowo	" "	1	5	.	.
Straszewo	" "	2	23	.	.
Łowiczek	" "	1	13	.	.
Zagórzycze	25 "	1	.	.	.
Sokołowo	3 lipca	1	16	.	.

Powiat sieradzki

Brzyków	9 kwietnia	2	42	426	23 dni
Sieniechów	10 "	1	9	116	17 "
Dąbrowa-Widawska	" "	2	43	741	18 "
Chrasty	" "	1	37	276	19 "
Wielka-Wieś	11 "	4	36	365	13 "
Zborów	" "	2	32	262	21 "
Złoczewska - Wieś	12 "	4	51	570	19 "
Chocin	13 "	3	33	321	17 "
Bilew	" "	1	13	140	11 "
Gajewniki	" "	1	14	163	11 "
Grabowie	15 "	1	7	97	11 "
Wola-Wieżowa	16 "	3	70	661	11 "
Rusiec	19 "	3	71	581	9 "
Charłupia-Wielka	" "	3	41	493	5 "
Charłupia-Mała	20 "	1	9	251	4 "
Karsznice	" "	1	16	193	5 "
Grabia	" "	1	13	142	5 "
Kustrzyce	" "	2	19	226	6 "
Majaczewice	21 "	2	15	133	10 "
Witów	" "	1	8	92	10 "
Zabłocie	" "	1	7	118	8 "
Bogumiłów	" "	2	56	368	4 "

Nazwy dóbr

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (zagrod)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
należących do poszczególnych dóbr					
Sarnów	21 kwietnia	2	20	215	7 dni
Kamyk	22 "	2	10	220	5 "
Będków	" "	1	7	132	8 "
Wola-Wężykowa	" "	2	13	205	5 "
Osiny	" "	1	7	97	5 "
Ostrów	" "	3	20	384	10 "
Rembieszew	" "	2	29	411	3 "
Brzeski	" "	1	7	296	4 "
Ruszków	" "	2	20	411	3 "
Suchoczasy	" "	1	8	94	4 "
Kalinowa	23 "	2	21	260	2 "
Podule	" "	2	9	149	2 "
Wola-Kleszczowa	" "	1	10	157	3 "
Pszczółeczka	" "	2	15	199	6 "
Przecznice	" "	2	15	184	6 "
Małyń	" "	1	22	269	5 "
Chorchów-Księży	" "	1	5	44	5 "
Stolec	" "	2	29	430	8 "
Leszczyn	" "	2	16	326	8 "
Broszki	" "	2	22	354	8 "
Sokołów	" "	2	11	204	7 "
Jastrzębice	" "	2	14	165	4 "
Antonina	" "	1	8	110	4 "
Grabno	" "	1	6	155	6 "
Siedlce	" "	2	9	144	6 "
Korczyńska-Księża	" "	1	4	66	6 "
Niechmierów	" "	4	52	672	8 "
Ochle	" "	2	8	224	5 "
Dąbrowy-Rusieckie	" "	2	18	290	4 "
Patoki	" "	1	9	70	6 "
Dąbrówka	" "	1	8	114	4 "
Gronów	" "	3	14	240	8 "
Chojne	" "	4	49	613	10 "
Rogoźno	" "	2	28	256	7 "
Nowawieś (sieradzka)	" "	4	26	450	3 "
Brzeźno	" "	3	39	569	3 "
Zalesie	" "	2	13	171	3 "
Przatów	" "	4	22	380	4 "
Tyczyn	maj	.	.	.	.

Powiat wieluński

Raduczycze	11 kwietnia	3	118	777	26 dni
Osjaków	" "	2	68	286	19 "
Strobin	13 "	4	96	715	19 "
Bębnow	" "	2	36	220	16 "
Radoszewice	16 "	7	143	1.040	15 "
Krzeczów	17 "	4	51	429	13 "
Konopnica	18 "	1	33	345	14 "
Lipnik	20 "	4	50	351	14 "
Łagiewniki	" "	1	44	302	24 "
Czernice	22 "	2	66	585	10 "
Starzenice	" "	4	67	589	11 "
Rychłocice	23 "	2	57	388	7 "
Mokrsko	25 "	1	28	273	3 "

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (za-gród)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
należących do poszczególnych dóbr					
Lyskornia	25 kwietnia	2	90	593	22 dni
Naramice	"	1	108	642	22 "
Chotów	"	1	44	311	4 "
Wierzchlas	27 "	1	87	542	5 "
Kraszkowice	28 "	1	55	457	3 "
Masłowice	"	3	69	702	5 "
Czarnożyły	29 "	8	112	898	21 "
Skomlin	"	6	266	3.092	6 "
Kopydłów	"	1	19	217	8 "
Walichnowy	"	5	91	802	17 "
Niemierzyn	"	4	73	911	21 "
Dymki	30 "	4	51	441	21 "
Ruda	"	3	72	719	6 "
Świątkowice	"	1	18	174	17 "
Galewice B	9 maja	1	35	264	9 "
Galewice A	14 "	1	50	280	4 "

Powiat piotrkowski

Wola Krzyżtoporska	15 kwietnia	2	47	436	12 dni
Woźniki Szlacheckie	"	5	76	538	6 "
Biała Szlachecka	"	3	73	466	8 "
Siemkowice	16 "	5	58	591	13 "
Chorzew	"	1	34	373	8 "
Tuchań	"	1	14	61	8 "
Orzegów	"	2	51	376	13 "
Stróża	"	4	65	619	8 "
Chabielice	"	4	57	507	8 "
Rzaśnia	17 "	2	47	396	7 "
Suchawola	"	1	29	150	7 "
Dworszewice	"	1	38	391	7 "
Łęka	21 "	3	68	448	7 "
Kamieńsk	22 "	3	57	434	10 "
Kaszewice	"	7	104	774	7 "
Parzno	23 "	3	33	410	11 "
Kluki	"	9	94	876	11 "
Strzyżewice	"	4	43	433	11 "
Soborzyce	21 maja	1	67	447	24 "
Okołowice	"	1	80	413	24 "
Borzykowa (część)	3 czerwca	1	8	78	11 "
Dąbrowa	4 "	3	91	1.057	12 "
Cieletniki	"	5	112	1.063	12 "
Budzów	"	1	11	107	13 "
Pagów	"	2	37	317	13 "
Dobryszewice	5 "	1	20	141	7 "
Huta Drewniana	6 "	1	23	166	11 "
Raciborowice	"	1	12	42	7 "
Kań	7 "	1	12	126	6 "
Remiszewice	"	1	13	152	6 "
Kielczówka	"	2	17	162	6 "
Radoszewnica	8 "	7	108	1.276	9 "
Borzykowa (część)	10 "	1	23	160	6 "
Odrowąż	"	3	32	162	7 "
Wola-Rożkowa	"	1	23	116	7 "

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (za-gród)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
należących do poszczególnych dóbr					
Kurowice	10 czerwca	1	10	57	5 dni
Niedospielin	"	1	22	201	5 "
Wola - Życińska	"	1	13	88	7 "
Kobiele	"	2	49	486	7 "
Rzeczków	"	1	16	121	8 "
Rzeki	"	2	70	540	6 "
Skrzydłów	"	3	58	439	7 "

Powiat stanisławowski

Młecin	17 kwietnia	1	9	71	3 dni
Wólka-Słupska	23 "	1	18	172	66 "
Rudzienko	"	3	46	473	3 "
Ruda	"	1	9	149	2 "
Łaziska	"	2	16	155	4 "
Czarna-Wieś	"	1	16	139	2 "
Ładziń	"	4	74	680	16 "
Wielgolas	26 "	1	15	240	3 "
Pniewnik	28 "	1	10	77	46 "
Świnotop	29 "	1	11	.	15 "
Kamionna	1 maja	4	43	399	1 miesiąc
Pogorzelec	12 "	4	45	326	49 dni
Strachówka	25 "	1	9	72	15 "
Radachówka	26 "	1	6	30	26 "
Duchów	27 "	1	9	55	.
Radzymin	30 "	2	10	55	10 "

Powiat warszawski

Piekary	18 kwietnia	3	42	194	23 dni
Łomna	28 "	3	64	736	.
Lipie-Klasztorne	2 maja	4	45	421	8 dni
Górcze	30 "	1	3	10	1 "
Wieliszew	10 czerwca	4	188	1.389	19 "
Arciechów	21 "	5	59	422	13 "
Lesznów	30 "	2	41	387	3 "
Chynów	1 lipca	2	26	264	4 "
Wysoka	"	1	7	50	11 "
Józefpol	"	2	22	144	8 "
Mroków	październik	.	.	.	.
Ślepowola	"	.	.	.	.
Laski	"	.	.	.	.
Ślubica	"	.	.	.	.
Ojrzanów	"	.	.	.	.
Borzecin	"	.	.	.	.
Dziekanów	"	.	.	.	.

Powiat koniński

Ciążeń	21 kwietnia	11	286	.	1 miesiąc
Brudzew	23 "	1	49	.	10 dni
Grabienice	"	1	15	.	4 "
Grodziec	"	7	146	.	24 "
Kuchary-Borowe	"	3	55	.	24 "
Kwiatków	"	1	17	.	4 "
Ciemierów	"	1	51	.	.

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (zagrodach)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
		należących do	poszczególnych dóbr		
Stare-Miasto	23 kwietnia	2	58	.	7 dni
Janiszew	24 "	1	39	.	6 "
Wola-Rozostowa	"	1	24	.	13 "
Koźmin	25 "	1	11	.	.
Ruszków	"	2	45	.	7 dni
Osiecza	28 "	2	46	.	6 "
Czyżew	29 "	1	10	.	3 "
Golina	"	1	25	.	5 "
Kopojno	"	6	223	.	23 "
Radolina	"	1	22	.	6 "
Sławsk	"	1	35	.	6 "
Trąbczyn	"	5	84	.	8 "
Łukom	3 maja	3	55	.	14 "
Starawieś Rychwalska	6 "	1	36	.	12 "

Powiat gostyniński

Kamień	22 kwietnia	1	28	.	8 dni
Szubsk	" "	2	17	.	8 "
Trąbki	lipiec	.	.	.	.
Trąbki (recydywa)	październik	.	.	.	.

Powiat łęczycki

Chojny	24 kwietnia	1	16	58	1 dni
Puczniew	25 "	1	12	49	3 "
Sokołów	26 "	1	20	75	1 "
Balków	1 maja	1	32	135	1 "

Powiat łowicki

Waliszew	1 października	.	.	.	.
Psary	" "	.	.	.	.

G U B E R N I A P Ł O C K A

Powiat lipnowski

Nowogródek	5 kwietnia	3	39	413	38 dni
Łąkie	23 "	1	8	152	1 "
Bogucin	4 maja	3	30	216	2 "
Jasień	14 "	1	6	48	1 "
Kikoły	10 czerwca	1	6	40	11 "
Fabianki (część)	15 "	1	10	167	2 "
Ostrowite	2 lipca	1	7	48	6 "
Tupadły (część)	"	2	30	461	4 "
Chełmca	"	1	6	41	5 "
Obrowo	8 "	1	6	35	12 "
Bogucin (recydywa)	9 "	3	30	216	11 "
Maliszewo	10 "	1	12	76	1 "
Witoszyn	16 "	2	20	155	.
Sumin	19 "	1	9	53	5 dni
Kłokock	20 "	1	12	68	5 "
Czarne	"	1	15	134	20 "
Wola - Kikolska	22 "	3	57	461	.

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (zagrodach)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
		należących do	poszczególnych dóbr		
Makowiec	22 lipca	1	22	163	4 dni
Okalewo	23 "	1	41	381	8 "
Fabianki (część)	"	1	16	142	.
Nowogródek (recydywa części)	24 "	2	12	121	.
Tupadły (część)	"	3	22	296	27 dni
Zembowo	26 "	1	15	137	7 "
Kamień-Kmiecy	27 "	1	6	52	5 "
Witkowo	1 sierpnia	1	16	139	6 "
Skrwilno	1 października	.	.	200	.
Chełmca (recydywa)	"	1	6	41	.

Powiat ostrołęcki

Komorowo	21 kwietnia	3	42	504	11 dni
Lubiejewo	29 "	2	39	444	3 "

Powiat przasnyski

Krasne	22 kwietnia	6	114	768	1 miesiąc
Opinogóra	23 "	10	158	1,050	"
Krasnosielc	"	8	120	879	"
Dzierzgowo	"	2	22	66	9 dni
Szumsk	"	2	21	73	9 "
Brzozowo	"	1	3	12	13 "
Kosmowo	"	1	5	16	9 "
Garlino	"	2	20	233	15 "
Kluszewo	"	1	2	13	17 "
Przywilcz	"	1	3	34	10 "
Niechodzin	"	1	8	70	5 "
Pawłowo	"	1	8	68	9 "
Szulnierz	"	1	26	160	13 "
Leszno	"	3	27	150	9 "
Ciemniewo	"	1	11	40	5 "
Bątkowo	"	1	17	120	.
Czernice	25 "	1	12	100	4 dni
Luberadz	28 "	3	22	212	.

Powiat pułtuski

Młodzianowo	23 kwietnia	3	22	.	3 dni
Węgrzynowo	"	1	25	.	10 "
Lubiel	"	2	15	.	6 "
Grondy	"	1	3	.	6 "
Przystań	"	2	13	.	9 "
Wypychy	"	1	8	.	14 "
Kozłowo	"	1	18	.	1 miesiąc
Łosinno	"	2	19	.	13 "
Rybienko	"	1	7	.	11 "
Brańszczyk	"	2	20	.	1 miesiąc
Olszanka	25 "	1	8	.	11 dni
Kręgi	27 "	1	21	.	7 "
Gładczyn-Szlachecki	29 "	1	11	.	.
Smogorzew	październik	.	.	.	.
Błędostów	"	.	.	.	.

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi lub miast	Liczba osad (zagrod)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
Powiat mławski					
Wyszyny	10 maja	1	15	98	7 dni
Kobuszyn	16 lipca	1	13	52	20 "
m. Radzanów	"	1	46	184	"
m. Szreńsk	23 "	1	32	128	"
Babe-Piaseczny	" "	1	10	43	15 dni

Powiat płocki					
Golczewo	ok. 10 czerwca	.	.	.	.
Mirosław	" " "	.	.	.	.
Ośnica	" " "	.	.	.	.
Krawęczyn	" " "	.	.	.	.
Małoszewice	" " "	.	.	.	.
Olszyny	" " "	.	.	.	.
Ślotwiny	" " "	.	.	.	.
m. Drobín	" " "	.	.	.	.
Szumlin	" " "	2	.	.	.

GUBERNIA AUGUSTOWSKA (SUWAŁSKA)

Powiat łomżyński					
Stelmachowo	3 kwietnia	9	117	1.650	6 dni
Złotoria	" "	1	42	253	" "
Jeżewo	" "	1	11	201	" "
Kupiski (część)	24 czerwca	1a	39	266	25 "
" " " " " " " " " "	7 lipca	6a	54	358	kilka mies.
" " " " " " " " " "	13 "	2b	78	497	" "
" " " " " " " " " "	15 "	8a	287	1.749	" "
" " " " " " " " " "	17 "	3a	142	976	" "
" " " " " " " " " "	" "	2b	102	672	" "
" " " " " " " " " "	20 "	6b	135	794	" "
" " " " " " " " " "	" "	11a	437	3.119	" "
Korzeniste	24 "	2	30	265	2 miesiące

Powiat augustowski					
Wasilewice	5—8 kwietn.	7	76	877	14 dni
Świack Wołłowicza	" "	7	79	788	16 "
Świack Górskiego	" 8 "	4	36	398	13 "
Dorguń	11 "	1	26	283	7 "
Grajewo (część)	26 "	1	21	178	11 "
Grajewo (część)	1 maja	1	18	176	6 "
Solistówka	14 "	1	28	250	7 "
Wólka	" "	1	25	230	8 "
Podliszewo	7 czerwca	2	84	306	36 "
Probostwo Rajgród	8 "	1	20	115	35 "
Lebiedzin	" "	1	7	80	22 "
Solistówka (recydywa)	" "	1	28	250	27 "

a rządowe. b donacyjne.

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (zagrod)	Ludność w osadach (zagrodach)	Czas trwania oporu
należących do poszczególnych dóbr					
Wólka (recydywa)	18 czerwca	1	25	230	20 dni
Hołynka	pocz. sierpnia	2	.	.	.
Balla-Wielka	" "	.	.	.	.
Balla-Kownacka	" "	.	.	.	.
Wasilewice (recydywa)	" "	7	76	877	.
Świack Wołłowicza (recydywa)	" "	7	79	788	.
Świack Górskiego (recydywa)	" "	4	36	398	.
Wójtowce	" "	.	.	.	.
Jatwież	połowa sierpnia	.	.	.	.
Kodziowce	" "	.	.	.	.
Płaskowce	" "	1	26	283	.
Dorguń (recydywa)	" "	.	.	.	.

Powiat sejneński					
Niekruny	9 kwietnia	1	14	152	9 dni
Warwiszki	" "	1	18	179	10 "
Wiesieje	24 "	9	66	930	19 "
Łosewicze	" "	6	26	428	19 "
Lejpuny-Liszków	28 "	20	177	2.843	17 "
Szumkowsk	" "	3	13	180	13 "
Wiktoryn	" "	4	26	253	13 "
Hołny Wolmera	2 maja	1	9	73	11 "
Miłaszewszczyzna	" "	3	26	256	11 "
Justianów	" "	6	40	390	15 "
Kurdymokszty	4 maja	3	30	453	8 dni
Poniemoń	5 "	6	31	299	9 "
Ginczany	6 "	1	19	146	6 "
Mankuny	" "	1	3	74	6 "
Jasionówka	7 "	1	8	116	6 "
Dumbel	" "	2	21	221	6 "
Jenorajście	" "	2	12	407	3 "
Niekruny (recydywa)	" "	1	14	152	4 "
Piotrowice	8 "	2	12	523	5 "
Kiercieliszki	" "	2	23	355	5 "
Warwiszki (recydywa)	9 "	1	18	179	8 "

Powiat kalwaryjski					
Szaudyniszki	21 kwietnia	3	18	269	15 dni
Semeneliszki	22 "	1	17	216	7 "
Bułhakowsk (część)	23 "	1	3	.	33 "
Wembry	29 "	1	14	281	7 "
Grażyszki	" "	1	34	226	4 "
Aleksandrów (Budwiecie)	30 "	1	15	145	2 "
Bułhakowsk (część)	około 10 czerwca	1	4	.	.
Hyże	" " "	.	.	.	.
Semeneliszki (recydywa)	" " "	1	17	216	.
Ungorin	" " "	.	.	.	.
Borowszczyzna	" " "	.	.	.	.
Aleksandrów (recydywa)	" " "	1	15	145	.
Kajmele	26 kwietnia	1	22	267	42 dni
Błogosławieństwo	5 maja	17	126	1.843	1 miesiąc
Giełgudyszki	13 "	6	34	430	"

Nazwy dóbr	Początek stawiania oporu	Liczba wsi (lub miast)	Liczba osad (za-gród)	Lud-ność w osadach za gro-dach)	Czas trwania oporu
Powiat mariampolski					
Iwaniszki	24 maja	3	13	51	12 dni
Michaliszki	1 czerwca	41	200	2.317	36 "
Tarpupie	" "	15	119	1.142	36 "
Żytowiszki	" "	8	40	492	36 "
Chlebiszki	" "	46	314	1.301	42—49 dn
Szaltupie	" "	16	115	1.562	46 dni
Rudupie	" "	6	48	587	46 "
Pozajście	" "	7	58	472	21—40 dni
Poniemoń	8 "	1	7	108	21 dni
Kretkompie	" "	1	14	106	" "
Marwa	10 "	4	184	1.824	1 miesiąc
Freda	13 "	49	949	7.390	14—47 dni
Poświętupie	26 "	1	25	234	17 dni
Zyple	" "	21	184	1.474	37 "

Ź R Ó D Ł A

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

- ARS. — *Archiwum Rady Stanu*
ASS. — *Archiwum Sekretariatu Stanu (Kancelarii Cesarskiej)*
ANam. — *Archiwum Namiestnika*
AKSW. — *Archiwum Komisji Spraw Wewnętrznych*
AŻ. — *Archiwum I i II Cregu Korpusu Żandarmów*
AJP. — *Archiwum Jenerał-Policmajstra Królestwa (Stanu wojennego w Królestwie 1861—'64)*
k. — *karta*

1. ŹRÓDŁA DO ROZDZIAŁU I

- ¹⁾ AKSW. Akta ogłoszenia ukazu 1846 r. t. I k. 144.
Akta polepszenia bytu włościan t. IV k. 129.
Akta poskramiania włościan t. IV kk. 126 i 190; t. V k. 127; t. VI kk. 4 i 212; t. VII kk. 44-a i 144.
- ²⁾ AKSW. Akta sprawozdań delegacyj powiatowych do oczyszczania włościan k. 5.
AKSW. Akta polepszenia bytu włościan t. V k. 418.
- ³⁾ ANam. Akta ogłoszenia stanu wojennego (nr. 9709) t. I k. 85.
AKSW. Akta polepszenia bytu włościan t. III k. 182.
Akta poskramiania włościan t. V k. 127 i t. VII k. 150.
- ⁴⁾ ANam. Akta zarządzeń z powodu wypadków 1846 r. kk. 254—256.
Akta niezadowolenia i wybryków włościan (nr. 11117) k. 13 (Stanisławice).
AKSW. Akta burzycieli włościan t. II k. 19 (Potok).
Akta ogłoszenia ukazu 1846 r. t. I kk. 52, 80, 125 i 132 (Czostków).
Akta burzycieli włościan t. II kk. 88, 90, 284 i t. III kk. 23 i 219 (Kielczygłów).
AKSW. Akta ogłoszenia ukazu 1846 r. t. I k. 52, oraz Akta poskramiania włościan t. I k. CVII (Łojki).
AKSW. Akta poskramiania włościan t. II kk. 77 i 87 (Obryte).
Akta burzycieli włościan t. IV k. 232 (wieś Iwanowska pod Dęblinem).

⁵⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 173, 189, 199-b, 251-a, 272; t. IV kk. 163 i 190; t. V kk. 71 i 127, oraz t. VII kk. 43, 44-a i 144.

⁶⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 161-a, 168 i 263-f; t. IV kk. 126 i 139, oraz t. V k. 15.

⁷⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 181 i 240; t. IV kk. 13, 24 i 229; t. V k. 8, oraz t. VI kk. 4, 44 i 58.

⁸⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III k. 227 i t. IV kk. 131 i 152.

⁹⁾ Zestawienia statystyczne, przytoczone na str. 15—18 i 46—47 niniejszej książki, są opracowane na podstawie sprawozdań statystycznych naczelników powiatów do Komisji Spraw Wewnętrznych z maja i następnych miesięcy 1861 r. Sprawozdania statystyczne znajdują się w Aktach poskramiania włościan AKSW., w tomach od V-go do VIII-go. W pracy niniejszej użyto nazwy powiat gostyński zamiast używanej w raportach i protokołach urzędowych nazwy gostyński — dla odróżnienia od nazwy pow. gostyńskiego w Wielkopolsce.

¹⁰⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. V k. 61.

¹¹⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III. k. 236 i t. IV k. 70 — Komisja Spraw Wewnętrznych do Namiestnika, 23 kwietnia 1861, i Rząd gubernialny warszawski do Komisji Spraw Wewnętrznych, 24 kwietnia 1861.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) kk. 52, 56 i 77 — Naczelnik komendy żandarmerii w Koninie sztabs-kapitan Jagmin do Naczelnika III okręgu Korpusu Żandarmerii, 23 i 27 kwietnia 1861.

¹²⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III k. 189; t. IV k. 152; t. V kk. 56 i 127; t. VI k. 4, oraz t. VII kk. 153 i 195.

¹³⁾ Bejsce: Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) k. 97 — protokół śledztwa z dn. 26 kwietnia 1861 — oraz AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI k. 58 — raport naczelnika powiatu Piątkowskiego z dn. 29 kwietnia 1861.

Kazimierza-Mała: Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan k. 101 — protokół śledztwa z dn. 27 kwietnia 1861 — oraz AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV k. 24 — raport Piątkowskiego z dn. 22 kwietnia 1861.

Ksany: Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan k. 105 — protokół śledztwa z dn. 23/24 kwietnia 1861 — oraz AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI k. 58 — raport Piątkowskiego z dn. 29 kwietnia 1861.

Czarkowy: AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV kk. 229 i 235 — raport naczelnika powiatu Gojskiego z dn. 30 kwietnia 1861 — oraz Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan k. 83 — raport pułkownika żandarmerii Dziegielewskiego z dn. 23 kwietnia 1861.

Lipnik: AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV kk. 44 i 47 oraz Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan k. 114 — raport kapitana żandarmerii Hłaski z dn. 26 kwietnia 1861.

Głowiew: Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan k. 58 oraz AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV k. 196 — raport Gieczewicza do Namiestnika z dn. 13 maja 1861.

Najście na Opole: AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI k. 278-c — raport zastępcy naczelnika powiatu Machnickiego z dn. 22 lipca 1861.

Kamień: AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI k. 278-k — raport wójta gminy Iwanowskiego z dn. 22 lipca 1861.

Por. odsyłacz 56.

¹⁴⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV kk. 4, 229 i 235 — powołane w poprzednim odsyłaczu raporty Piątkowskiego z dn. 22 kwietnia 1861 i Gojskiego z dn. 30 kwietnia 1861.

¹⁵⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 233 i 249; t. IV k. 10 oraz t. V kk. 16 i 71.

Dla wyczerpania kwestii pogróżek włościan wobec dziedziców (ważnej dla dziejów politycznych), przytaczam wyciągi z korespondencji urzędowej z akt AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 161-m, 210, 233, 251-a i 263-b; t. IV kk. 10, 84, 157, 160, 185 i 198 oraz t. V k. 16, jakoteż z akt Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) k. 138 — raport porucznika żand. Helfrejcha z dn. 30 kwietnia 1861.

Rząd gubernialny lubelski, 6 kwietnia 1861: W gminie tutejszej włościanie w niektórych dobrach mają się zmawiać przeciwko swoim panom, a mianowicie: w gminach Tarnawatka i Rachanie powiatu hrubieszowskiego dochodzą wieści, jakoby włościanie mieli mówić między sobą, że w Galicji dotąd robili pańszczyznę, dopóki nie wyrznięli panów, i że za nadejściem czasu podadzą sobie rękę i zrobią tak, jak było w Galicji; w dobrach Pliszczynie wójt gminy przytrzymał w dn. 5 kwietnia poddanego austriackiego, który miał podmawiać włościan do rzezi, a następnie odesłał go do właściwego sądu dla dalszego z nim postąpienia.

Gubernator plocki, 15 kwietnia 1861: W dniu dzisiejszym przybył do mnie dzierżawca wsi Góra-Płocka Modest Majewski i upraszał o natychmiastowe przedsięwzięcie środków zabezpieczenia obywateli ziemskich, gdyż włościanie z wsi Gradzanowa-Zbęskiego w powiecie mławskim zmawiali się w karczmie wsi Gradzanowa-Kościelnego powywieszać bezzwłocznie (panów) i podzielić się gruntami, jakoby дарowanymi im przez rząd a nie oddanymi dotąd przez obywateli.

Komisja Spraw Wewnętrznych, 23 kwietnia 1861: Czyn zмовы włościan wsi Gradzanowa-Zbęskiego po bliższym sprawdzeniu na gruncie winien być przypisany dwóm kopiarzom tej wsi, tj. Ludwikowi Grodzickiemu i Mikołajowi Czarneckiemu, którzy, jakkolwiek czynili te pogróżki w stanie nietrzeźwym i nie przyznali się do winy, przecież jako obwinieni zeznaniami, złożonymi pod zadeklarowaniem przysięgi, zostali odesłani sądowi policji prostej okręgu mławskiego. Zresztą zebrane we wsiach Gradzanów-Zbęski i Gradzanów-Kościelny oraz w okolicy wiadomości nie nastroczają obawy co do groźnego usposobienia włościan przeciwko właścicielom dóbr.

Gubernator plocki, 18 kwietnia 1861: Z listu właściciela dóbr Przeciszewo w powiecie plockim Stanisława Łukoskiego powziąłem wiadomość, że w powiecie lipnowskim w parafii Świedziebno i okolicy objawia się groźne usposobienie włościan przeciwko obywatelom ziemskim i że tameczny proboszcz i dział kościelny mają nawet wiedzieć o nazwiskach chłopów, którzy, zebrani na nabożeństwo przed kościołem, mieli się namawiać na rzeź panów.

Gubernator plocki, 27 kwietnia 1861: Włościanie parafii Świedziebno i okolicy są spokojni i usposobienie ich względem panów nie zagraża żadnym niebezpieczeństwem. Wprawdzie dział kościelny w Świedziebnie posłyszał raz jednego wyrażenie „rzeź panów“ w przejściu przez cmentarz przy kościele, nie wie przecież, przez kogo i w jakiej rozmowie zostało użytym.

Gubernator lubelski Boduszyński, 24 kwietnia 1861: W dobrach Wola-Radziecka powiatu zamojskiego w bliskości granicy Galicji austriackiej włościanie

nie, odmówiwszy odrabiania pańszczyzny, rozgłaszają, że w tutejszej gubernii będą miały miejsce takie same wypadki, jakie wydarzyły się w sąsiednim państwie w r. 1846, tj. wyrżnięcie obywateli.

Jenerał Chruszczow, 3 maja 1861: Naczelnik komendy żandarmskiej w Janowie doniósł 30-go kwietnia, że we wsiach gmin Potok, Goźdź i Biszcza, sąsiadujących z Galicją, szerzą się wieści o zamiarach włościan rżnięcia dziedziców i urzędników według przykładu galicyjskiego w 1846 r. Rozgłaszający podobne wieści włościanie Dymitr Kobla, Dymitr Psiuk i Franciszek Kołodziej zostali aresztowani przez wójta gminy Goźdź i odesłani do sądu policji poprawczej w Janowie.

Gubernator lubelski Boduszyński, 26 kwietnia 1861: Przedstawia kopię raportu naczelnika powiatu krasnostawskiego z dn. 23 kwietnia o rozsiewaniu wieści pomiędzy włościanami dóbr Rejowiec marszałka szlachty ks. Woronickiego o mającej się spełnić rzezi. (Później okazało się, że dwóch chłopów przyszło do karczmy i odgrzało się przy wódce, że zarzną ekonoma, rządę i księdza).

Gubernator radomski Operman, 20 kwietnia 1861: Po wsiach w powiecie opatowskim włościanie się burzą, wypowiadają posłuszeństwo pod względem odrabiania pańszczyzny, a następnie odgrają się, że będą rżnąć szlachtę i księży. Po dojściu do wiadomości naczelnika powiatu sandomierskiego, że karbowy dworski wsi Błonia Józef Kielbasa mówił do zgromadzonych przed karczmą dziesięciu włościan, „że są głupi, a mędrsi w Świątnikach, bo z rozkazu Najjaśniejszego Pana zostali wysłani szpiedzy, aby uprzedzali chłopów, żeby się przygotowali; mają już noże i czekają tylko znaku“, udał się tam osobiście, a lubo karbowy wypierał się podobnej mowy i włościanie nie chcieli tego poświadczyć, ujął go wszelako i po spisaniu protokołu odesłał sądowi poprawczemu, ile że znalazło się dwóch świadków, którzy byli wtenczas w Błoniu z obcych dóbr. Tenże naczelnik odebrał doniesienia o podobnych odgrózkach od wójtów gmin Uzarzowa, Węgrzec-Szlacheckich i Janowic-Bagnistych, dokąd zaraz wysłał pomocnika i innych urzędników.

Kancelaria Namiestnika do jen. Gieczewicza, 27 kwietnia 1861: Naczelnik III Okręgu Korpusu Żandarmów doniósł Namiestnikowi na podstawie raportu naczelnika komendy żandarmskiej w Sandomierzu, że aresztowanie włościan w powiecie sandomierskim trwa nadal; że pewna część włościan, jako niewinna, została zwolniona, że co do pozostałych prowadzi się śledztwo; że włościanie są aresztowani bez badania na miejscu stopnia ich winy i odwożeni do naczelnika powiatu, który posyła ich do więzienia, a dopiero później zarządza śledztwo bez powiadamiania oficera żandarmerii.

Gubernator radomski Operman, 7 maja 1861: Mam zaszczyt przesłać kopię raportu naczelnika powiatu sandomierskiego z dn. 1 maja r. b., z którego Komisja Rządowa raczy powziąć przekonanie, że aresztowania włościan w tamczym powiecie miały miejsce nie z tytułu odmawiania pańszczyzny, lecz dla czynionych pogroźek rzezi szlachty, żydów i mieszczan. Znajduję, że naczelnik powiatu postępował w tej mierze zupełnie legalnie, odsyłając tego rodzaju ludzi z początkowymi protokołami do właściwych sądów dla dalszych badań i wyrokowania.

¹⁶⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 240 i 263-f; t. IV kk. 1, 73 i 139; t. V k. 56; t. VI kk. 58, 212 i 214, oraz t. VII kk. 43, 44-a i 293.

AKSW. Akta ogłoszenia ukazu 1861 r. k. 81.

AŻ. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) kk. 9 i 154.

¹⁷⁾ AKSW. Akta sprawozdań delegacji powiatowych do oczyszczowania włościan kk. 5, 22-a i 33.

AKSW. Akta sprawozdań delegacji do oczyszczowania włościan w powiecie wieluńskim kk. 1 i 9.

AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 199-b, 204 i 251-a; t. IV kk. 58, 73, 190 i 229; t. V kk. 15 i 56; t. VI kk. 4, 14 i 19 oraz t. VIII k. 156.

AKSW. Akta ogłoszenia ukazu 1861 r. k. 50.

¹⁸⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. V k. 18.

¹⁹⁾ M. Milutin: Badania w Królestwie Polskim (po rosyjsku), Warszawa 1864, t. II, załącznik IV, Nr. 5, s. 46.

²⁰⁾ ASS. O obowiązkowym oczyszczowaniu włościan w Królestwie (nr. 698/1861) kk. 1, 26 i 47.

²¹⁾ M. Milutin, l. c., t. II, załącznik IV, Nr. 4, s. 38.

²²⁾ ASS. O obowiązkowym oczyszczowaniu włościan w Królestwie (nr. 698/1861) k. 28.

²³⁾ ASS. O obowiązkowym oczyszczowaniu włościan w Królestwie (nr. 698/1861) k. 34.

²⁴⁾ AKSW. Akta ogłoszenia ukazu 1861 r. k. 81.

²⁵⁾ AKSW. Akta ogłoszenia ukazu 1861 r. kk. 45, 92—97, 188—201, 204—222 i 225—241.

²⁶⁾ AKSW. Akta ogłoszenia ukazu 1861 r. kk. 50, 56 i 81.

²⁷⁾ Patrz odsyłacz 13, oraz AKSW. Akta poskramiania włościan t. VII kk. 310 i 311 oraz t. VIII kk. 4, 33 i 35.

²⁸⁾ Dziennik praw t. 59, s. 4, oraz odsyłacz 26.

²⁹⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV k. 253; t. V kk. 58 i 108; t. VI k. 256; t. VII kk. 126 i 153; t. VIII k. 261.

³⁰⁾ AKSW. Akta rozwinięcia ukazu 1861 r. (2 tomy).

Akta egzekwowania powinności włościańskich.

³¹⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI k. 102 i 105; t. VII k. 1 i t. VIII k. 35.

³²⁾ AKSW. Akta rozwinięcia ukazu 1861 r. t. II kk. 103 i 239 — Komisja Spraw Wewnętrznych do Sekretarza Stanu przy Radzie Stanu, 1 kwietnia 1862; Rząd gubernialny radomski do Komisji Spraw Wewnętrznych, 16 czerwca 1862.

Instrukcje są wydrukowane w Dzienniku Praw t. 59, s. 4 i w Zbiorze poprzednich praw i postanowień o włościanach w Królestwie, Warszawa 1864, Nr. Nr. 11 i 12 (po rosyjsku).

³³⁾ Domaganie się większych represji przez dziedziców Świątopelk-Mirskiego, Wydrychiewicza, Morońskiego, Pniewskiego — AKSW. Akta poskramiania włościan t. III k. 178; t. IV kk. 87 i 88; t. VI kk. 212 i 214 oraz t. VII k. 293. Domaganie się surowszych represji przez gubernatorów i naczelników powiatu — AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 214, 251-a i 263-b; t. IV kk. 3, 26, 54, 128, 139, 178, 190 i 212; t. VI kk. 14 i 58; t. VII k. 291, oraz t. VIII kk. 4 i 6.

³⁴⁾ AJP. Akta skarg włościan na uciążliwe opłaty za pańszczyznę (nr. 93) kk. 1, 20, 23, 39, 45, 47, 49, 58, 76, 106, 108 i 109 — referaty jen. Semeki z dn. 25 listopada 1861 i 19 marca 1862; raport pułk. Martynowa z dn. 12 października 1862; Namiestnik do Krusensterna, 17 grudnia 1861; Krusenstern do Namiestnika, 28 grudnia 1861, oraz 3 stycznia, 11 lutego i 6 marca 1862; Kancelaria do

spraw stanu wojennego do Krusensterna, 7 marca i 6 kwietnia 1862; zarządzenia Naczelnika Sztabu z dn. 28 października i 1 listopada 1862.

³⁵⁾ H. Lisicki: Aleksander Wielopolski, Kraków 1878, t. III, 60.

³⁶⁾ H. Lisicki, l. c., t. III, 3—260.

ARS. Akta projektu do prawa o oczynszowaniu włościan Nr. 304 (3 tomy, nie liczbowane) — zawierają, oprócz materiałów i druków, ogłoszonych przez Lisickiego, wypis z protokołów posiedzeń Komisji Spraw Wewnętrznych od dn. 8 do 14 grudnia 1861 r. (druk), oryginalne protokoły wydziałowe Rady Stanu i uwagi poszczególnych członków Rady Stanu (niektóre drukowane).

ASS. O obowiązkowym oczynszowaniu włościan w Królestwie (nr. 698/1861) k. 110 — protokół Komitetu Promulgacyjnego (Żurnal Prusutstwia) w Petersburgu z dn. 19 maja 1862 r.

Przytaczam ciekawe ustępy z memoriału, złożonego w marcu 1862 r. przez właściciela majoratu w powiecie siedleckim Krusensternowi (z akt Rady Stanu Nr. 304, tomu trzeciego). Memoriał ten (w języku rosyjskim) zawiera krytykę ukaz z dn. 16 maja 1861 r. i krytykę projektu rządowego prawa o oczynszowaniu włościan ze stanowiska ekonomicznego:

„Ostatnie wypadki w Królestwie dowiodły, że tylko włościanie pozostali spokojni i nie powstali przeciwko rządowi. W konsekwencji należy dążyć do tego, by odebrać dziedzicom możliwość szkodliwego oddziaływania na włościan i burzenia ich przeciwko rządowi. Przekonajmy się, czy w tym kierunku działali autorzy projektów ukaz z dn. 16 maja 1861 r. i ukaz obecnie zamierzanego.

„Czy wolno żądać od włościan za grunt ceny powyżej rzeczywistej, tj. powyżej tej ceny, jaka istnieje w danej miejscowości przy sprzedaży dóbr ziemskich? Rzecz prosta, że nie wolno, gdyż to nie ma żadnego sensu. Czy w ukazie z dn. 16 maja był przestrzegany ten pewnik przy określaniu okupu pieniężnego za pańszczyznę? Nic podobnego! Weźmy dla przykładu powiat siedlecki, w którym posiadam majątek. W tym powiecie sprzedażna cena majątków z dworskimi, folwarcznymi i włościańskimi budynkami wynosi od 350 do 450 rubli za włókę czyli 30 morgów miary nowopolskiej. Za przykład można wziąć dobra Stok i Pruszyń, sprzedane przez hr. Rostworowskich, — dobra świetnie urządzone i z doskonałymi działkami leśnymi. W moim sąsiedztwie, przy uposażeniu gruntowym 15 morgów żytnich, włościanin odrabia niemniej jak 2 dni ciągle (z koniem) i 2 dni piesze. Ta pańszczyzna wynosi podług cen, zatwierdzonych przez ukaz z dn. 16 maja 1861 r., dla powiatu siedleckiego 33 ruble i 80 kopiejek rocznie. Uznawszy tę kwotę za 5% wartości gruntu, otrzymamy wartość gruntu rubli 676 za pół włóki i rubli 1352 za włókę, podczas gdy cena sprzedażna, jak powiedziano wyżej, nie przekracza 450 rubli czyli jest trzykrotnie niższa. Proszę rozważyć, czy włościanin jest w stanie zapłacić z 15 morgów gruntu ornego i łąk 33 ruble 80 kopiejek za pańszczyznę, około 9 rubli podatków skarbowych i dziesięciny, poza składką ogniową i powinnościami gminnymi, policyjnymi, administracyjnymi, i wreszcie utrzymać siebie, swoją rodzinę i gospodarstwo w ciągu całego roku. Piętnaście morgów w trzech polach może wydać m a x i m u m 20 korcy oziminy (po odliczeniu zasiewu), wliczając w to już resztę ziarna jarego, niezużytego w gospodarstwie. Licząc po 2 ruble 50 kopiejek za korzec, otrzymamy 50 rubli; jeżeli odjąć 33 ruble 80 kopiejek za pańszczyznę i 9 rubli podatków i dziesięciny, pozostaje na wszystkie pozostałe rozchody 7 rubli i 20 kopiejek. Jawna niewłaściwość! Jakże mogą być skutki takiego ukazu? Włościanin chce się niewątpliwie pozbyć nienawistnej pańszczyzny. Zapewniają go, że ceny za pań-

szczyznę są wyznaczone przez Cesarza, czyli że nie może oczekiwać zmniejszenia ich w przyszłości i dlatego lepiej dla niego przystać na te ceny i przejść z pańszczyzny na okup. Nie mając nadziei na oczynszowanie z urzędu, włościanin godzi się. Wkrótce okazuje się, że nie jest w stanie płacić tak nieproporcjonalnego okupu; na mocy tego samego ukazu jest przymuszany do zapłaty egzekucją i zajęciem ruchomości. W nędzy, włościanin przewiduje zupełną swoją ruinę; wówczas dziedzic, który dobrze rozumie, że włościanin nie jest w stanie płacić okupu pomimo egzekucji, występuje w roli ojca i opiekuna, daruje mu lub odracza zaległości i stale utrzymuje we włościaninie przekonanie, że może oczekiwać opieki i obrony przeciwko uciskowi rosyjskiego rządu tylko od dziedzica.

„Obecnie projektowany ukaz o oczynszowaniu włościan z urzędu na żądanie jednej ze stron jest równie niemożliwy jak ukaz z dn. 16 maja 1861 r. pod względem ekonomicznym i politycznym.

„Przyjęte w tym ukazie zasady dla oszacowania włościańskiej działki gruntu i wysokości czynszu są do tego stopnia niepraktyczne, że nawet Komisja Spraw Wewnętrznych uznała, że te zasady doprowadziły do cyfr, niezgodnych z rzeczywistością, i zaproponowała zmniejszenie cyfr wyjściowych o 31%. Poza tym projekt nakłada na włościan zapłatę wynagrodzenia za zajmowane przez nich budynki mieszkalne i gospodarcze, jak gdyby można było wyprowadzić dochód ze zbiorów, wzięty za podstawę obliczeń projektu, bez uprawy i zasiania gruntu, bez zebrania i zmłócenia plonu, czyli bez budynków mieszkalnych i gospodarskich!

„Wnioski Komisji po zmniejszeniu szacunku o 31% określają wartość włóki gruntu na 752 ruble i czynsz z morgi na 1 rubel i 25 kopiejek, podczas gdy wykazałem wyżej, że włóka gruntu w naszym powiecie wraz ze wszystkimi budynkami dworskimi, folwarcznymi i włościańskimi wynosi tylko 350 do 450 rubli. Co do czynszu z morga gruntu uprawnego, sam oddawałem morg gruntu zupełnie dobrego nie w trzech, a w jednym polu, po 75 kopiejek, biorąc na siebie zapłatę podatków i powinności. Jeżeli nie brać oddzielnego wynagrodzenia za budynki, projektowany przez Komisję Spraw Wewnętrznych szacunek wyjściowy jest zbliżony do rzeczywistego.

„Zamierzony projekt ma jeszcze tę niewygodę, że oddaje włościan, pragnących oczyszczania lub separacji, we wszechwładzę (proizwoł) powiatowych delegacji i komisji czynszowych. 1) Te delegacje i komisje decydują o tym, czy włościanie mają prawo do oczyszczania lub separacji, czy też nie zawarli uprzednio jakich umów z dziedzicem, już nie tylko hipotecznych i pisemnych, ale zgoła ustnych. 2) Przy wyliczaniu czynszu delegacje mają prawo zwiększać lub zmniejszać normę o 25%. Co za obszerne pole do nadużyć!

„Wprawdzie niezadowoleni z decyzji komisji i delegacji czynszowych mogą zwrócić się ze skargą do Rady Stanu, ale powstanie i uchwalenie ukazu z dn. 16 maja 1861 r. wskazuje, jak trudno jest rozstrzygać o praktycznych kwestiach gospodarczych w sposób zaoczny i teoretyczny.

„Przedstawiony przeze mnie projekt ukazu usuwa niewygody ukazu z dn. 16 maja i obecnie proponowanego: 1) Wszyscy włościanie bez wyjątku mają nie tylko prawo, ale obowiązek oczyszczania i separacji. 2) Wyłączenia są dopuszczalne tylko dla umów poprzednich, zawartych rejentalnie i wniesionych do ksiąg hipotecznych. 3) Włościanie zachowują faktyczne prawa i przywileje, z jakich korzystali w ciągu ostatnich trzech lat, choćby nie były zapisane w księgach hipotecznych. 4) Czynsz określa się według rzeczywistej wartości gruntów wło-

ściańskich, jak to się praktykowało przy urządzeniu majoratów z lekkim odchyleniem na korzyść włościan. 5) Włościanin, wnosząc co rok nadwyżkę 20% ponad określony czynsz, po 36 latach jest zwolniony od płacenia czynszów i staje się właścicielem swojej kolonii. Komisja Spraw Wewnętrznych uważa za konieczne utworzenie specjalnej instytucji dla spłaty przez włościan gruntów dziedzicom. Uważam to za zbędne, gdyż najlepiej może zadysponować swoimi pieniędzmi sam właściciel, — pieniądze będą dziedzicom bardzo potrzebne na zaprowadzenie parobczanego gospodarstwa. Nie rozumiem, dlaczego Komisja Spraw Wewnętrznych uważa spłatę amortyzacyjną gruntów włościańskich za niesprawiedliwą.

„Z ogłoszeniem zamierzonego ukazu rozerwie się więź moralna pomiędzy dziedzicami i włościanami i ustanie wpływ dziedziców na włościan. Po wprowadzeniu ukazu w życie, nastąpi rozkwit gospodarstwa wiejskiego i dobrobytu włościan i dziedziców, podobnie jak to miało miejsce w majoratach“.

³⁷⁾ ARS. Akta pożyczki pięciu milionów rubli na reformę czynszową (nr. 318).

³⁸⁾ AKSW. Akta rozwinięcia ukazu 1861 r. t. II k. 114. Por. inną wersję co do dóbr Słubica: Akta poskramiania włościan t. VIII k. 120-a — Gubernator Łaszczyński do namiestnika Lamberta, 9 października 1861: „Włościanie, zwłaszcza ogrodnicy, w dobrach Słubica zostali podburzeni przez oficerów symbirskiego pułku; najusilniejsze starania naczelnika powiatu nie mogły przekonać ich o mylnym rozumieniu najwyższego ukazu i przywrócić do porządku; prosi o wysłanie 50 kozaków“.

³⁹⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII kk. 254 i 265.

Akta rozwinięcia ukazu 1861 r. t. II k. 152.

⁴⁰⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII k. 300.

⁴¹⁾ AKSW. Akta egzekwowania powinności włościańskich k. 2.

Akta poskramiania włościan t. VIII k. 275.

⁴²⁾ AKSW. Akta rozwinięcia ukazu 1861 r. t. II k. 154.

Akta burzycieli włościan t. IV kk. 228 i 245.

⁴³⁾ AJP. Akta skarg włościan na uciążliwe opłaty za pańszczyznę (nr. 93) kk. 9, 58, 69 i 78 — raporty jen. Semeki z dn. 7 grudnia 1861 oraz 19 i 24 marca i 18 maja 1862.

⁴⁴⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII kk. 140, 142 i 304-a oraz Akta egzekwowania powinności włościańskich k. 5 — dwa raporty gubernatora Roźnowa z dn. 9 i 11 października 1861; Namiestnik do Krusensterna, 27 października 1861; Krusenstern do gubernatora Roźnowa, 9 listopada 1861.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) kk. 220—222 i 231 — raport Demianowicza, 7 października 1861; raport Denisewicza, 16 października 1861; Namiestnik do Naczelnika III Okręgu Korpusu Żandarmów, 9 października 1861.

⁴⁵⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII k. 121.

Akta burzycieli włościan t. IV k. 232.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) k. 230.

⁴⁶⁾ AKSW. Akta egzekwowania powinności włościańskich k. 7.

Akta poskramiania włościan t. VIII kk. 135 i 189.

⁴⁷⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII k. 183.

⁴⁸⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII k. 162 — Wójt gminy Jabłoń Woźniakowski, 10 listopada 1861.

AKSW. Akta rozwinięcia ukazu 1861 r. t. II kk. 46-a, 143-a i 144 — gubernator Boduszyński, 3 stycznia 1862; Dyrektor Komisji Sprawiedliwości Leon Dembowski do Komisji Spraw Wewnętrznych, 16 maja 1862; wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej z dn. 24 czerwca 1862.

AKSW. Akta burzycieli włościan t. IV k. 264 — gubernator Łaszczyński, 19 grudnia 1861.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 135/1862) kk. 34, 38, 42 i 48 — raporty pułk. żandarmerii Dziegielewskiego z dn. 11 marca, kapitana Ebiełowa z dn. 30 marca i chorążego Kartaszewskiego z dn. 30 marca i 3 kwietnia 1862.

AJP. Akta skarg włościan na uciążliwe opłaty za pańszczyznę (nr. 93) k. 45 — Krusenstern do Namiestnika, 11 lutego 1862.

⁴⁹⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII kk. 263 i 303 — raporty właściciela dóbr Jaciążek Teodora Kuskowskiego z dn. 5 lutego 1862 i wójta gminy Żyrzyn z dn. 23 czerwca 1862.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 135/1862) kk. 52 i 54 — raporty pułk. Dziegielewskiego z dn. 12 czerwca 1862 i kapitana Polensa z dn. 12 lipca 1862.

⁵⁰⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII k. 273.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 135/1862) k. 57.

⁵¹⁾ AKSW. Akta rocznego raportu Sekcji Włościan k. 140.

Akta ogłoszenia ukazu 1862 r. k. 3.

2. ŹRÓDŁA DO ROZDZIAŁU II

⁵²⁾ Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) kk. 1, 2 i 8 — raporty kapitana Jepakiewa z dn. 7 i 11 kwietnia 1861.

AKSW. Akta poskramiania włościan t. III k. 189 — raport gubernatora Fersena z dn. 10 kwietnia 1861.

⁵³⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III kk. 161-a, 173 i 214 oraz t. VI k. 63 — raporty naczelnika Jaworskiego z dn. 5, 11 i 19 kwietnia 1861 oraz raport jen. Roźnowa z dn. 3 maja 1861.

⁵⁴⁾ Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) kk. 13—15 — gubernator Boduszyński do jen. Chruszczowa, 12 kwietnia, jen. Chruszczow do pułk. żand. Masłowskiego, 13 kwietnia, pułk. Masłowski do jen. Chruszczowa, 16 kwietnia 1861.

AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV k. 163 — Jen. Gieczewicz do Naczelnika Sztabu Armii I-ej, 10 maja 1861.

⁵⁵⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III k. 182 — raport naczelnika Piątkowskiego z dn. 12 kwietnia 1861.

⁵⁶⁾ Nastroje włościan w powiecie miechowskim: Kwestia agrarna, 112, 113, 126, 129 i 143.

Żłota i Pełczyńska — AKSW. Akta poskramiania włościan t. III k. 182; t. IV k. 24; t. VI kk. 192 i 105 oraz t. VII k. 1 — dwa raporty Piątkowskiego z dn. 12 i 22 kwietnia 1861; Wielopolski do jen. Gieczewicza, 6 czerwca 1861; jen. Gieczewicz do Opermana, 12 czerwca 1861; gubernator Operman do Komisji Spraw Wewnętrznych, 18 czerwca 1861.

Ksany — Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) k. 105.
AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI k. 58.

Bejsce — Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) kk. 90, 92 i 97. AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI k. 58.

Kazimierz a - Mała — Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) k. 101. AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV k. 24.

Czarkowy — AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV kk. 13 i 229.
Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) k. 83 — raport pułk. Dziegielewskiego z dn. 23 kwietnia 1861.

Zborów — AKSW. Akta poskramiania włościan t. IV k. 229.

Por. odsyłacz 13.

⁵⁷⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. III k. 227 oraz t. IV kk. 111, 131 i 152.

⁵⁸⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VI kk. 214, 254, 256, 272, 278-c, 278-h; t. VII kk. 242, 247, 270, 288 i 294; t. VIII k. 65.

Por. odsyłacz 13.

⁵⁹⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VII kk. 43, 44-a, 72, 119, 123, 137, 146, 194, 195 i 230.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) k. 182.

⁶⁰⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VII kk. 233, 277 i 279; t. VIII kk. 100 i 112.

Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861) kk. 207, 208 i 212.

⁶¹⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VII kk. 310 i 311 oraz t. VIII kk. 4, 33 i 35.

⁶²⁾ AKSW. Akta poskramiania włościan t. VIII kk. 138, 197, 199, 209, 220, 226, 236 i 306 — nominacja namiestnika Lüdersa dla pułk. Starynkiewicza z dn. 9 listopada 1861; 3 raporty pułk. Starynkiewicza i 3 dalsze raporty Machnickiego z listą ukaranych.

3. ŹRÓDŁA DO ZAŁĄCZNIKÓW

⁶³⁾ AKSW. Akta sprawozdań delegacji powiatowych do oczyszczania włościan.

AKSW. Akta rocznego raportu Sekcji Włościan.

⁶⁴⁾ Zestawienia statystyczne są opracowane na podstawie sprawozdań i korespondencji naczelników powiatów, znajdujących się w AKSW. Aktach poskramiania włościan, w tomach od V-ego do VIII-ego.

Niektóre dodatkowe dane zostały zaczerpnięte z Aż. Akta nieposłuszeństwa włościan (nr. 98/1861), naprz. dla powiatów łukowskiego (k. 170), sieradzkiego (k. 183), kalwaryjskiego (k. 191) i płockiego (k. 194).

SPIS OSÓB

Adamczyk Andrzej, włościanin — 99, 100.
Adamczyk Tomasz, włościanin — 87.
Aleksander II, Cesarz — 32, 42, 50, 61, 83.
Aleksandrowicz Wincenty, naczelnik powiatu przasnyskiego — 5, 10, 26.
Antosik Wojciech, sitarz — 25.
Artmiński, wójt gminy — 95.
Auksztokalis Antoni, włościanin — 122.
Badeni Sobiesław, dziedzic — 96.
Bagniewski Adam, członek Rady Stanu — 61.
Bamegas Jakób, włościanin — 80.
Banach Bartłomiej, włościanin — 113.
Baraniecki Grzegorz, urzędnik Komisji Spraw Wewnętrznych — 4.
Berchman Gustaw, kapitan żandarmerii — 106.
Berg Mikołaj, autor — 2, 32.
Bielecki Michał, włościanin — 112.
Bieniaś Wojciech, włościanin — 99.
Bieńko Paweł, włościanin — 141.
Biła Marcin, włościanin — 121.
Boduszyński Antoni, gubernator lubelski — 8, 26, 29, 75, 89, 179, 180, 185.
Borkowski Izidor, włościanin — 118.
Bruzewicz Michał, dyrektor Wydziału w Komisji Spraw Wewnętrznych — 7.
Brzozowski Józefat, członek Rady Stanu — 61.
Bugajski Jakób, włościanin — 103.
Bugajski Wawrzyniec, włościanin — 103.
Bujwid Wiktor, burmistrz — 132.
Byszewski A., wójt gminy — 68.
Chruszczow Aleksander, generał — 89, 131, 136, 180, 185.
Cyterek Kazimierz, włościanin — 16.
Ćwieciński, podpułkownik — 115, 116.

Ćwiernia Kazimierz, włościanin — 100.
Czajka Franciszek, włościanin — 22, 110, 111.
Czapla Jan, włościanin — 112.
Czapla Kazimierz, włościanin — 112.
Czarnecki Mikołaj, włościanin — 179.
Czerniawski Stanisław, komisarz ekonomiczny — 152.
Czetyrkin Roman, właściciel majoratu — 8.
Czewkin Konstanty, generał - adiutant — 61, 64.
Dąbek Piotr, włościanin — 100, 101.
Dec Michał, włościanin — 128.
Dekuciński Józef, członek Rady Stanu — 61.
Dembowski Leon, dyrektor Komisji Sprawiedliwości — 185.
Demianowicz, kapitan żandarmerii — 72, 184.
Den Jan, generał — 8.
Denisewicz, kapitan żandarmerii — 72, 184.
Dębski Feliks, naczelnik powiatu łomżyńskiego — 126, 127.
Długosz Franciszek, włościanin — 20, 114, 116.
Dobrowolski Franciszek, naczelnik powiatu rawskiego — 69.
Dobrzański, wójt gminy — 13, 25.
Doliński Emil, dziedzic — 114.
Drag Franciszek, włościanin — 112.
Drobski Stanisław, sługa dworski — 80.
Drulla Stanisław, włościanin — 118.
Drzewiecki Franciszek, członek Rady Stanu — 61.
Dulis Józef, włościanin — 118.
Dutkiewicz Walenty, członek Rady Stanu — 61.
Dybała Franciszek, włościanin — 96.
Dybała Szymon, włościanin — 95.
Dyrdał Jan, włościanin — 104.

Dziekoński, dziedzic — 128.
 Dziembowski Władysław, dziedzic — 155.
 Dziewanowski Dominik, członek Rady Stanu — 61.
 Dziegielewski Henryk, pułkownik żandarmerii — 75, 178, 185, 186.
 Ebiełow, kapitan żandarmerii — 78, 79, 185.
 Fal Mateusz, włościanin — 78, 79.
 Fatras Kazimierz, włościanin — 74.
 Felis Adam, włościanin — 104.
 Fenshave Konstanty, pułkownik — 88, 125.
 Fersen Herman, gubernator augustowski — 9, 18, 84, 120, 185.
 Feterycz Sebastian, włościanin — 80.
 Filip Kasper, włościanin — 141.
 Fitko Maciej, włościanin — 103.
 Frączkiewicz Jan, włościanin — 141.
 Fular Wojciech, włościanin — 101.
 Funduklej Jan, właściciel majoratu — 146.
 Gajewski Paweł, włościanin — 98.
 Garbiński Władysław, działacz Towarzystwa Rolniczego — 54.
 Gawęda Jan, włościanin — 140.
 Gawlik Franciszek, włościanin — 98.
 Germanis, pokątny doradca — 117.
 Gieczewicz Leon, generał, dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych — 10, 25, 26, 29, 32, 33, 36 — 39, 83, 88, 89, 93, 113, 114, 178, 180, 185.
 Girdyk Franciszek, włościanin — 74.
 Giro, kapitan żandarmerii — 91.
 Godefroi Józef, dziedzic — 96.
 Godefroi Karol, dziedzic — 93.
 Gojski Seweryn, naczelnik powiatu stopnickiego — 25, 101, 104, 178, 179.
 Golar Iwan, włościanin — 140.
 Gole Adam, działacz Towarzystwa Rolniczego — 32.
 Goleński Fryderyk, zastępca gubernatora augustowskiego — 129.
 Golicyn Aleksander, generał — 8.
 Gorczakow Michał, Namiestnik Królestwa — 8, 32, 36, 49, 56.
 Gosiewski, dziedzic — 129.
 Gotowiecki Antoni, włościanin — 121.
 Górska Janowa, włościanka — 114.
 Górski Józef, dziedzic — 128.
 Górski Ludwik, dziedzic — 128.
 Grabiec Józef, autor — 2, 4, 30.
 Grabowski Jan, włościanin — 139.
 Grabski Władysław, autor — 2, 4, 11, 54 — 56.
 Grodzicki Leopold, wójt gminy — 21.
 Grodzicki Ludwik, włościanin — 179.

Gruchała Józef, włościanin — 103.
 Gruszecki Władysław, członek Rady Stanu — 61.
 Grygonis Andrzej, włościanin — 121.
 Hecman Jan, włościanin — 128.
 Helfrejch, porucznik żandarmerii — 179.
 Hermanowski, rządca dóbr — 25, 102.
 Hetman Jan, włościanin — 140.
 Hłasko, kapitan żandarmerii — 178.
 Ilczuk Stefan, włościanin — 87.
 Iwanowski, wójt gminy — 114, 178.
 Izbiński Franciszek, włościanin — 99, 100.
 Jackowski Aleksander, działacz Towarzystwa Rolniczego — 11, 32, 36.
 Jaglewicz Józef, włościanin — 76.
 Jagmin, kapitan żandarmerii — 16, 20, 178.
 Jakubczyk Józef, włościanin — 112.
 Janiak Józef, włościanin — 20.
 Jarnuszko Iwan, włościanin — 77.
 Jaworski Feliks, naczelnik powiatu radzyńskiego — 10, 13, 21, 88, 185.
 Jaźwiński Walenty, dziedzic — 153, 154.
 Jelczewski Józef, urzędnik Komisji Spraw Wewnętrznych — 117.
 Jepakiew, kapitan żandarmerii — 84, 126, 127, 185.
 Jodis Stanisław, włościanin — 118.
 Jodsnukis Michał, włościanin — 118.
 Jonikas Kazimierz, włościanin — 122.
 Jurski, dziedzic — 139.
 Kacorek Franciszek, włościanin — 80.
 Kalita Franciszek, włościanin — 115.
 Kalmus Wojciech, włościanin — 68.
 Kamiński Maciej, włościanin — 121.
 Kamionowski Aleksander, naczelnik powiatu sieradzkiego — 70.
 Kamionowski Wiktor, sędzia — 32, 58.
 Kanot Jan, włościanin — 104.
 Karpiński Ignacy, dzierżawca — 73.
 Karpiuk Hryć, włościanin — 140.
 Karpowicz August, włościanin — 121.
 Karpowicz Gmiter, włościanin — 141.
 Kartaszewski, chorąży żandarmerii — 185.
 Karwowska, dziedziczka — 129.
 Karwowski Z., wójt gminy — 127, 128.
 Kaszuba Maciej, włościanin — 10, 22, 121, 122.
 Keudel, dziedzic — 117.
 Kędra Wojciech, włościanin — 140.
 Kielbasa Józef, karbowy — 180.
 Kielkiewicz Tymoteusz, zastępca naczelnika powiatu łomżyńskiego — 126.

Kiełniakis, włościanin — 118.
 Kierkiesza Semen, włościanin — 87.
 Kisielew Paweł, minister dóbr państwowych w Cesarstwie — 8.
 Kisielnicki Witold, dziedzic — 127.
 Kobla Dymitr, włościanin — 180.
 Kokczyński, dziedzic — 106.
 Kołodziej Franciszek, włościanin — 180.
 Komorniczak Paweł, włościanin — 78, 79.
 Konderski Wojciech, włościanin — 139.
 Kondraciuk Wasyl, włościanin — 87.
 Koniar Szczepan, włościanin — 112.
 Koniar Walenty, włościanin — 112.
 Konstanty, Wielki Książę — 61, 63, 64.
 Kontrolowicz Semko, włościanin — 140.
 Kopeć Baltazar, włościanin — 94—96.
 Kostecki Kacper, włościanin — 68.
 Kostecki Marcin, włościanin — 68.
 Kowrach Jan, włościanin — 128.
 Kozdrój Józef, włościanin — 80.
 Kozioł Józef, włościanin — 16.
 Kozłowiec Stefan, włościanin — 88.
 Krasiński Ludwik, dziedzic — 146.
 Krasiński Zygmunt, dziedzic — 146.
 Kronenberg Leopold, działacz Towarzystwa Rolniczego — 32.
 Krupa Jan, włościanin — 141.
 Krusenstern Aleksander, dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych — 51, 60, 72, 74, 75, 131, 181, 182, 184, 185.
 Kryżanowski Mikołaj, generał — 50, 63.
 Krzyżtoporski Klemens, działacz Towarzystwa Rolniczego — 32.
 Kufel Jakób, włościanin — 112.
 Kułagowski Kajetan, zastępca naczelnika powiatu krasnostawskiego — 76.
 Kurek Kazimierz, włościanin — 78, 79.
 Kurtz Adolf, działacz Towarzystwa Rolniczego — 32, 54.
 Kurtz Aleksander, działacz Towarzystwa Rolniczego — 32.
 Kuskowski Teodor, dziedzic — 185.
 Kuźmin Jeliestrat, żołnierz — 78.
 Kwaśny Jan, włościanin — 108.
 Kwiatkowska Michałowa, włościanka — 114.
 Kwiecień Błażej, włościanin — 101.
 Łalka Safat, włościanin — 140.
 Lambert Karol, Namiestnik Królestwa — 184.
 Lebiada Józef, włościanin — 104.
 Leśkiewicz Antoni, referendarz Rady Stanu — 61.

Lisajus Tomasz, włościanin — 121.
 Lisicki Henryk, autor — 2, 30, 56, 182.
 Lisiecki Feliks, sołtys — 79.
 Lisowski Zygmunt, włościanin — 10.
 Lubecki Ksawery, minister Przychodów i Skarbu — 65.
 Lutnicki, leśniczy — 117.
 Lüders Aleksander, Namiestnik Królestwa — 61, 63, 76, 186.
 Łaszczyński Jakób, gubernator warszawski — 6, 16, 22, 24, 26, 43, 44, 61, 69, 105, 149, 184, 185.
 Ławciewicz, dziedzic — 129.
 Łęski Adam, dyrektor Komisji Przychodów i Skarbu — 65.
 Łubieński Feliks, minister Sprawiedliwości — 53.
 Łubieński, dziedzic Grodziska — 73.
 Łukaszuk Teodor, włościanin — 88.
 Łukoski Stanisław, dziedzic — 179.
 Łuszczewski Wacław, naczelnik Wydziału Przemysłu w Komisji Spraw Wewnętrznych — 32.
 Machnicki Bonifacy, naczelnik powiatu hrubieszowskiego — 76, 116, 117, 131, 140, 141, 178, 186.
 Maciejna Adam, włościanin — 122.
 Maczuta Marcin, włościanin — 121.
 Maj Majcher, włościanin — 99—101.
 Majewski Modest, dziedzic — 179.
 Małkusz Wojciech, włościanin — 141.
 Mamrot, dziedzic — 155.
 Marciniuk Zachar, włościanin — 87.
 Mariewski Aleksander, naczelnik powiatu piotrkowskiego — 71.
 Martus Marcin, włościanin — 104.
 Martynow Mikołaj, pułkownik — 52, 181.
 Marzec Maciej, włościanin — 100.
 Masiewicz Hieronim, naczelnik powiatu augustowskiego — 129.
 Masłowski Andrzej, pułkownik żandarmerii — 89, 185.
 Miarka Tomasz, włościanin — 99—101.
 Miernicki Jan, włościanin — 78, 79.
 Mikołaj I, Cesarz — 7, 8, 50.
 Milanowski Józef, włościanin — 80.
 Milke Jan-Bogumił, urzędnik Komisji Przychodów i Skarbu — 58.
 Milutin Mikołaj, autor — 2, 31, 181, 193.
 Mirkowicz Teodor, generał - gubernator wileński — 7.
 Mirski - Światopełk, dziedzic — 181.
 Mistek Kazimierz, włościanin — 98.
 Mizura Andrzej, włościanin — 80.
 Morkunas Adam, włościanin — 121.
 Moronksi J., wójt gminy — 23, 110, 181.
 Możdżeń Józef, włościanin — 112.

Mroczkowska Janowa, włościanka — 114.
 Mrozowska, dziedziczka — 80.
 Muchanow Paweł, dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych — 145.
 Muchanow Sergiusz, porucznik gwardii — 115 — 117.
 Napoleon I, Cesarz — 59.
 Naścioruk Jan, włościanin — 88.
 Neselrode Teodor, generał żandarmerii — 8.
 Nejman Franciszek, włościanin — 122.
 Nikonow, pułkownik — 74.
 Olek Franciszek, włościanin — 98.
 Operman Leoncjusz, gubernator radomski — 9, 14, 25, 75, 93, 157, 180, 185.
 Orzelski, kapitan żandarmerii — 81.
 Ostrowski Aleksander, członek Rady Stanu — 32, 61.
 Pacocha Jan, włościanin — 90, 95, 96.
 Pacocha Paweł, włościanin — 90, 95, 96.
 Panin Wiktor, minister Sprawiedliwości Cesarstwa — 61, 64.
 Paprocki Ludwik, członek Rady Stanu — 61.
 Paskiewicz Jan, Namiestnik Królestwa — 7, 8, 29, 61, 75, 146.
 Pawlik Andrzej, włościanin — 78, 79.
 Pawlik Benedykt, włościanin — 78, 79.
 Pawlik Wojciech, włościanin — 79.
 Pawłowski Józef, dziedzic — 117.
 Pawłowski, szynkarz — 117.
 Pejda Szymon, włościanin — 141.
 Piątkowski Wincenty, naczelnik powiatu miechowskiego — 14, 22, 90, 91, 93, 96, 99, 178, 179, 185.
 Piekarus, pokątny doradca — 87.
 Pieńkowski, dziedzic — 73.
 Pilat Wojciech, włościanin — 112.
 Piotrowska Michałowa, włościanka — 114.
 Piotrowski Jan, dziedzic — 84.
 Plewiński Antoni, wójt gminy — 19, 114.
 Pliszka Ludwik, włościanin — 80.
 Platonow Walerian, vice-minister sekretarza stanu — 61, 64.
 Plaza Józef, włościanin — 141.
 Pniewski, wójt gminy — 23, 181.
 Podziukinas Mateusz, włościanin — 118, 119.
 Pokraka Paweł, włościanin — 112.
 Polens, kapitan żandarmerii — 185.
 Polys Antoni, włościanin — 104.
 Porada Franciszek, włościanin — 103.
 Potocka Aleksandra, dziedziczka — 88.
 Potocki Tomasz (Krzyżtopór), autor — 6, 7, 24, 32, 53, 152, 153, 155.

Prymak Stefan, włościanin — 141.
 Przyborowski Walery, autor — 2, 12.
 Przychodzień Mikołaj, włościanin — 78.
 Przygoda Michał, włościanin — 104.
 Psarski, dziedzic — 11, 55.
 Psiuk Dymitr, włościanin — 180.
 Ptaszek Szymon, włościanin — 78, 79.
 Puc Aleksander, zastępca naczelnika powiatu mariampolskiego — 19, 125.
 Pusłowska, dziedziczka — 101.
 Puttkamer, gubernator plocki — 20.
 Radzymiński Gorgoniusz, podsedek — 78, 79.
 Rak Tomasz, włościanin — 140.
 Rant Marcin, włościanin — 80.
 Rata Filip, włościanin — 115.
 Rewieński Józef, naczelnik powiatu lubelskiego — 5, 13.
 Rogula Jacenty, włościanin — 98.
 Roman Tomasz, włościanin — 95, 96.
 Romanowski Wawrzyniec, włościanin — 121.
 Rostworowscy hr., dziedzice — 182.
 Rostworowski Adam, dziedzic — 84.
 Roźnow Eugeniusz, generał, gubernator plocki — 5, 8, 10, 19, 20, 22, 26, 72, 88, 184, 185.
 Ruciński Jan, włościanin — 16.
 Rusiecki, jeometra — 157.
 Rydzewski Wojciech, włościanin — 80.
 Sak Paweł, włościanin — 140.
 Sałuda Piotr, włościanin — 74.
 Sapieszko Józef, włościanin — 128.
 Sapieszko Marcin, włościanin — 128.
 Sawicki Ludwik, naczelnik powiatu mariampolskiego — 6, 11, 22, 118, 119, 123, 125.
 Sawicki Semen, włościanin — 76.
 Semeka Włodzimierz, generał — 50 — 52, 72, 181, 184.
 Semenik Piotr, włościanin — 87, 88.
 Sielski, ksiądz — 75.
 Sienkiewicz, dzierżawca — 73.
 Sierawski Napoleon, komisarz ekonomiczny — 14, 69, 109, 152.
 Skańdzius Franciszek, włościanin — 122.
 Skarżyński Dionizy, dziedzic — 11.
 Skib Grzegorz, włościanin — 141.
 Skib Prokop, włościanin — 141.
 Skoryna, kapitan żandarmerii — 117.
 Skrzypczyński Wojciech, włościanin — 95, 96.
 Skura Jan, włościanin — 141.
 Smoła Błażej, włościanin — 95, 96.
 Sobieszczański Franciszek, redaktor — 61.
 Sobolewski, dziedzic — 128.

Sochań Grzegorz, włościanin — 76.
 Sokółowski, kapitan żandarmerii — 22.
 Sołtyk Marceł, rzadca dóbr — 74.
 Spasowicz Włodzimierz, autor — 56.
 Startek Franciszek, włościanin — 104.
 Starynkiewicz Sokrates, pułkownik sztabu — 76, 131, 137, 139 — 141, 186.
 Stawiski Edmund, dziedzic — 61, 155.
 Stefański, wójt gminy — 99, 101.
 Stern Antoni, włościanin — 98.
 Stopnicki Seweryn, włościanin — 100.
 Stummer Ludwik, naczelnik Sekcji w Komisji Spraw Wewnętrznych — 24, 29, 32.
 Suchozanet Mikołaj, Namiestnik Królestwa — 60, 74, 75.
 Świeczyn, generał — 8.
 Szablewski Feliks, włościanin — 16.
 Szachowski (Szachowskoj), książę, właściciel majoratu — 126.
 Szkutnicki Tomasz, włościanin — 113.
 Szmiński Jan, naczelnik powiatu wieluńskiego — 19.
 Szulakiewicz, ksiądz — 12.
 Szustak Antoni, włościanin — 104.
 Szymborski, dziedzic — 129.
 Szymała Szymon, włościanin — 121.
 Śmiałek Antoni, włościanin — 98.
 Światopełk - Mirski, dziedzic — 181.
 Świeżawski Romuald, sędzia pokoju — 136.
 Świętochowski Ignacy, naczelnik powiatu kaliskiego — 14, 19, 105.
 Tać Franciszek, włościanin — 95.
 Tauża Mateusz, włościanin — 121.
 Timofiejew Nikander, żołnierz — 78.
 Tomczyk Szymon, włościanin — 141.
 Trautsołt Karol, naczelnik powiatu warszawskiego — 66.
 Tupaj Kazimierz, włościanin — 112.
 Tymecki Szarafań, mieszczanin — 139.
 Tymowski Józef, minister sekretarza stanu — 61, 64.
 Urbański, wójt gminy — 123.
 Uruski Seweryn, autor — 2, 53, 54.
 Wałujew Piotr, minister Spraw Wewnętrznych Cesarstwa — 61, 64.
 Wawrzycza Adam, włościanin — 140.
 Węgleński Franciszek, działacz Towarzystwa Rolniczego — 32, 54.
 Wiciński, wójt gminy — 73.
 Widlak Jakób, włościanin — 95.
 Widlak Kazimierz, włościanin — 94 — 96.

Wielopolski Aleksander, Naczelnik Rządu — 11, 13, 29 — 32, 39, 43, 44, 46, 48 — 50, 53, 55, 56, 58, 60, 61, 63, 64, 76, 77, 81, 83, 86, 93, 182, 185, 193.
 Wielopolski Zygmunt, dziedzic — 36.
 Wielusz Maciej, włościanin — 141.
 Wilk Ignacy, włościanin — 99 — 101.
 Wilk Michał, włościanin — 125.
 Wiok Ignacy, włościanin — 80.
 Witkowski Jan, włościanin — 16.
 Witkowski Kalikst, pułkownik — 78, 79, 117.
 Witkowski Walenty, włościanin — 16.
 Wodzicki Franciszek, dziedzic — 49, 90, 93.
 Wokietajtyś Michał, włościanin — 125.
 Wołowicz Michał, dziedzic — 49, 128, 130.
 Wołowicz Witold, dziedzic — 128.
 Woroniecki Adam, marszałek szlachty — 180.
 Woronow, generał — 105, 106, 109.
 Wosiński Teodor, dyrektor Wydziału w Komisji Sprawiedliwości — 58.
 Woźniak Antoni, włościanin — 80.
 Woźniakowski, wójt gminy — 184.
 Wrotnowski Antoni, działacz Towarzystwa Rolniczego — 32.
 Wściślak Grzegorz, włościanin — 112.
 Wydrychiewicz Kazimierz, dziedzic — 5, 23, 113, 181.
 Zabielski Paweł, wójt gminy — 13, 21.
 Zabołocki Piotr, naczelnik powiatu kołńskiego — 5, 19, 22, 26.
 Zaborowski Antoni, włościanin — 80.
 Zaborowski Cyprian, członek Rady Stanu — 61.
 Zamojski Andrzej, prezes Towarzystwa Rolniczego — 30 — 32.
 Zapora Alojzy, włościanin — 78.
 Zborowski Samuel — 104.
 Zembrzuski, sekwestrator skarbowy — 139.
 Zenger, pułkownik — 131 — 134.
 Zgliński, dziedzic — 129.
 Zieliński Feliks, sekretarz stanu przy Radzie Stanu — 61.
 Ziemiński Antoni, włościanin — 99 — 101.
 Zuwała Paweł, włościanin — 98.
 Zuwała Tomasz, włościanin — 96 — 99.
 Zwalewski Adam, włościanin — 121.
 Żaba Maciej, włościanin — 96.
 Żebrowski, żandarm — 20.
 Żujkis Józef, włościanin — 121.

RÉSUMÉ

La question des paysans au Royaume de Pologne dans les années 1861 et 1862 d'après les archives

Le Royaume de Pologne (c'est-à-dire l'ancienne Pologne russe) était lié à l'Empire Russe par l'union personnelle (dynastique) depuis 1815 jusqu'à 1866, en gardant ses lois propres et son administration propre.

En 1861 fut proclamée en Russie la réforme agraire, laquelle ne s'étendait pas sur le Royaume de Pologne. Les paysans polonais auxquels les subtilités constitutionnelles étaient étrangères, se croyaient frustrés par le fait que cette réforme ne leur était pas appliquée.

En avril et en mai de l'année 1861 sur le territoire de la Pologne russe ont éclaté des tumultueuses grèves économiques des paysans qui — par villages entiers — ont refusé de sortir pour la corvée aux champs de leurs seigneurs. Le mouvement gréviste a commencé près de la frontière de l'Empire Russe, dans les départements de l'Est, notamment de Lublin, Siedlce et Suwałki, en s'étendant peu à peu sur le territoire tout entier du Royaume.

Ce mouvement de grève de paysans englobait:

du 2 au 13 avril 1861	— 176 villages	4347 ménages*)	34621 habitants
du 14 au 20 avril 1861	— 225 "	5329 "	43110 "
du 21 au 30 avril 1861	— 553 "	10534 "	85443 "
du 1 au 21 mai 1861	— 122 "	2424 "	18396 "

de sorte qu'en 7 semaines participaient au dit mouvement 22634 ménages, c'est-à-dire un sixième de tous les paysans corvéables du Royaume de Pologne.

Les demandes adressées aux seigneurs et au gouvernement par les paysans-grévistes comprenaient: l'affranchissement total de leurs terres (personnellement les paysans étaient libres et affranchis depuis l'année 1807), l'abolition de toutes les charges (corvée, cens) qui existaient au profit des seigneurs, éventuellement le rachat immédiat de toutes les charges seigneurales au moyen du crédit public, l'intangibilité des servitudes de forêts et de pâturages existant en faveur des paysans.

*) c'est-à-dire exploitations.

Ce programme agraire des paysans grévistes était bien hardi, mais leur attitude était plutôt paisible, passive, dépourvue de tout caractère politique.

La résistance presque générale des paysans a provoqué chez les seigneurs et dans les milieux gouvernementaux une véritable panique, car les uns et les autres croyaient qu'aucune force ne pourra contraindre les masses paysannes, dociles jusqu'à ce temps, à reprendre le travail forcé et revenir aux corvées.

Le représentant de la grande noblesse, le marquis Wielopolski, profita de cette panique pour obtenir de l'Empereur de Russie une réforme agraire partielle. Le 16 mai 1861 fut signée à Petersbourg une loi abolissant les corvées en nature et les remplaçant par des prestations pécuniaires (cens). Cependant les paysans n'étaient pas satisfaits par cette loi et ont continué de demander l'abolition de toutes les charges gréviant les terres paysannes au profit des seigneurs, aussi bien les charges en nature que celles en argent, les corvées et les cens à la fois; les paysans réclamaient en outre le rachat immédiat des charges par l'Etat. La grève agricole n'a pas cessé:

Du 22 mai au 30 juin 1861 ont refusé la corvée 340 villages, 4497 ménages, 33961 habitants.

En juillet 1861 — 167 villages, 4227 ménages, 34032 habitants.

En octobre-novembre 1861 plusieurs milliers de ménages, dans le seul arrondissement de Hrubieszów — 300 villages, 10.000 ménages.

Wielopolski négligeait les demandes et le mouvement des paysans, se proclamant pour le maintien des charges seigneurales pesant sur les terres des paysans sous forme des prestations pécuniaires. Quant au rachat des cens, Wielopolski voulait l'ajourner à une époque lointaine et indéterminée. Wielopolski a commis par là une grande faute politique, car à cause de son attitude il n'a pas su gagner les paysans à la cause politique de la nation polonaise.

Par contre les demandes agraires des paysans ont trouvé un bon accueil et un appui d'un côté chez les révolutionnaires polonais (les rouges), qui préparaient l'insurrection, et d'autre côté, chez certains hommes d'Etat russe qui après l'explosion de l'insurrection polonaise ont résolu de s'appuyer en Pologne sur les paysans pour combattre les nobles et les intellectuels.

Voilà pourquoi on retrouve le programme agraire des paysans grévistes de l'année 1861 aussi bien dans le manifeste du Gouvernement révolutionnaire de Pologne du 22 janvier 1863 que dans la loi russe de Miloutine en date du 2 mars 1864.



SPIS RZECZY

	Str.
WSTĘP	1
I. ROZWÓJ KWESTII AGRARNEJ W LATACH 1861—'62	
Ekonomiczny ruch włościan w r. 1861 był najsilniejszym ruchem, jaki występował kiedykolwiek wśród włościan polskich w obrębie Kongresówki. Panowanie ustroju folwarczno-pańszczyźnianego. Przywiązanie ogółu szlachty, zwłaszcza jedno i paru-wioskowej do tego ustroju. Szlachta wielkorolna była zwolenniczką czynszowania; ideologia Towarzystwa Rolniczego — ideologią szlachty wielkorolnej. Trudności obiektywne przejścia do innej gospodarki rolnej.	3
Bezpośrednie powody masowego ruchu włościan:	
1) usamowolnienie włościan w Cesarstwie: wieść o nim była głównym zaczynem niepokoju włościan polskich; cytaty z korespondencji urzędowej	8
2) propaganda Towarzystwa Rolniczego; cytaty z korespondencji urzędowej	11
Kwietniowe i majowe poruszenia włościan. Statystyka i geografia ruchów. Masowość wystąpień; stosunek procentowy opornych włościan do ogółu włościan	15
Charakter poruszeń włościańskich w 1861 r. — masowe strajki ekonomiczne; bierność wystąpień. Hasła wysuwane przez włościan: niechęć do spełniania pańszczyzny; hasła agrarne — zwolnienie gruntów chłopskich od wszelkich ciężarów na rzecz dziedzica; nietykalność użytków pastwiskowych i leśnych; niechęć do komasacji i regulacji. Wrogi stosunek do czynszowania; przyczyny.	18
Stosunek do ruchów:	
1) naczelnym władz rosyjsko-polskich w Warszawie, tradycje Paszkiewicza; niechęć do najskromniejszych reform; kurczowa obrona status quo i pańszczyzny; wiara w represję; pobudki.	29
2) Wielopolskiego; Wielopolski przyswaja sobie ideologię Towarzystwa Rolniczego; niechęć do pańszczyzny; odrzucenie hasła uwłaszczeniowego. Doktrynerstwo Towarzystwa Rolniczego i Wielopolskiego. Węzeł dramatu.	29
Ukaz majowy 1861 r. o zniesieniu pańszczyzny był usankcjonowaniem stanu rzeczy, wytworzonego przez opór włościan. Walka o ukaz; memoriały Gieczewicza, Gorczakowa, Wielopolskiego. Ogłoszenie ukazu. Skutki gospodarcze ukazu.	31

Czerwcowe i lipcowe poruszenia włościan; statystyka i geografia. Zatargi na tle wykonywania ukazu. Niechęć do ukazu wśród włościan. Rozwinięcie sankcyj egzekucyjnych; ukaz majowy kodeksem dokuczliwości i uciemieżeń dla włościan.	46
Ewolucja poglądów rosyjskich władz wojskowych na sprawy włościańskie; pobudki; niechęć do przymuszania włościan do robocizn i powinności.	50
Przygotowanie prawa o przymusowym czynszowaniu włościan; źródła ustawy; przesłanki prawne i ideologiczne; wpływ stanowczy projektów czynszowych Towarzystwa Rolniczego. Projekt Komisji Sprawiedliwości. Poprawki Komisji Spraw Wewnętrznych. Dyskusje w Radzie Administracyjnej, w Radzie Stanu i petersburskim Komitecie Promulgacyjnym. Zasady ustawy.	53
Projekt ustawy o pożyczkach dla właścicieli, czynszujących włościan	65
Październikowe poruszenia włościan; ich statystyka i geografia. Wysuwane przez włościan hasła; niechęć do okupu pańszczyzny; żądania uwłaszczenia. Masowy ruch włościan, mających poniżej trzech morgów gruntu, a pominiętych przez ukazy 1846 i 1861 r.	66
Pacyfikacyjna działalność Wielopolskiego od listopada 1861 do stycznia 1863 r. Masowe egzekucje sądowe. Złamanie oporu włościan. Depresja.	76
Poruszenia włościan w r. 1862; rozmiary, charakter.	77
Powstanie styczniowe przekształca kwestię włościańską z ekonomiczno-społecznej na polityczną	81
II. OPISY SZCZEGÓŁOWE ZNACZNIEJSZYCH ZAJŚĆ	
Wpływ poruszeń włościańskich na powstawanie nowego prawa agrarnego. Zaburzenia agrarne powodują zniesienie pańszczyzny, przyspieszenie czynszowania, proklamowanie uwłaszczenia.	83
1) Wybuchy na pograniczu w kwietniu 1861 roku:	84
Stelmachowo w powiecie łomżyńskim	84
Międzyrzec w powiecie radzyńskim	86
Żdżanne w powiecie krasnostawskim	89
Jurków w powiecie miechowskim	90
2) Poruszenia kwietniowe w powiatach miechowskim i stopnickim:	90
Złota i Pełczyska	90
Ksany	93
Bejsce	96
Kazimierza-Mała	99
Czarkowy	101
Zborów	104
3) Niepokoje kwietniowe w powiecie kaliskim:	105
Grąbków-Malanów	105
Skołniki	108
Chwałęcice, Borysławice, Piwonice	108
Opatówek	109
Stosunki w powiatach, przyległych do kaliskiego	109
4) Zaburzenia lipcowe w powiecie lubelskim. Najście na Opole:	110
Opole	110

400 —
67/16/01283

A. 3200 —

	Str.
Kamień	114
Marsz włościan na miasto Opole	115
5) Niepokoje w gubernii augustowskiej:	117
Czerwcowe i lipcowe w powiecie mariampolskim	117
Lipcowe w powiecie łomżyńskim	126
Sierpniowe w powiecie augustowskim.	127
6) Poruszenia październikowe w powiecie hrubieszowskim:	131
Kryłów	132
Dołhobyczów	135
Kadłubiska	135
Nabroź, Jarczów, Rachanie, Łabunie	136
Zawalew	139

ZAŁĄCZNIKI:

1. Działalność delegacji czynszowych w latach 1860—'62.	145
2. Wykaz dóbr, w których włościanie stawiali opór właścicielom w 1861 roku,	159
ŹRÓDŁA	175
SPIS OSÓB	187
RÉSUMÉ	192

Ważniejsze dostrzeżone omyłki w druku

Str.	Wiersz:	Jest:	Winno być:
15	15 od dołu	34.621	34.621 _a
16	18 " "	0	10
49	10 " góry	zwlonił	zwolnił
53	9 " dołu	uważając	uważają
56	5 " góry	Cesarza patrz	Cesarza, patrz
111	12 " "	szczekarowskim,	szczekarkowskim,
171	7 " dołu	13 "	13 dni

167821

WYDAWNICTWA INSTYTUTU GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

W WARSZAWIE, UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20, TELEFON 511-19
R-K CZEKOWY w P. K. O. 12099

Białoblocki B. Szkice literackie	3.—
Derengowski J. Urlopy maszynistów kolejowych	2.—
Drobny przemysł i chałupnictwo. T. I i II	27.50
Fabierkiewicz W. Rosja współczesna	5.50
Jastrzębski W. Organizacja pracy fizycznej	wyczerpane
Korman Z. Materiały do bibliografii druków socjalistycznych	12.—
Korniłowicz K. Akeja społeczno-kulturalna w górnictwie angielskim	3.—
Kozłowski St. Warunki bytu pracowników bankowych w Polsce	1.50
Krahelska H. Łódzki przemysł włókienniczy wobec ustawodawstwa pracy	1.—
— Praca dzieci i młodocianych w Polsce	2.50
— Praca kobiet w przemyśle współczesnym	5.—
Krieger A. Ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce	10.—
Krzyczkowski J. i Sobierańska Z. Stosunki kredytowe wśród drobnej własności rolnej	12.—
Kuropatwińska M. Ogrody działkowe a kultura miast	3.50
Landau W. Izby pracy	1.80
— Ośmiogodzinny dzień pracy	3.50
— Poglądy włościan na sprawę niepodzielności gruntów wiejskich	2.70
— Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Minkowska A. Rodzina bezrobotna	2.50
Moraczewska A. Wczasy robotnicze	5.—
Niemyska M. Wychodźcy po powrocie do kraju	5.—
Pamiętniki bezrobotnych	wyczerpane
Pamiętniki chłopów. Seria I i II	36.—
Piltz F. Dochody mieszkańców Warszawy	5.—
Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym. Pod redakcją Prof. L. Krzywickiego. Część I i II	13.—
Rosset E. Proletariat łódzki w świetle badań demograficznych	3.50
Rychliński St. Czas pracy w przemyśle polskim	4.—
— Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
Sterling H. Międzynarodowa Organizacja Pracy	1.50
Struktura społeczna wsi polskiej	8.—
Sztetnerowa W. i Błaszczykowa M. Młodzież robotnicza w Austrii	1.50
Szturm de Sztrem E. Samowystarczalność Polski pod względem zbożowym	1.—
Szturm de Sztrem T. Bezrobocie w Europie dzisiejszej	4.—
— Płace zarobkowe w okresie dewaluacji	2.—
— Walka o płace zarobkowe	2.—
Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku	15.—
Zacharzewska St. Urlopy wypoczynkowe pracowników drukarskich	6.—
Zdanowski A. Warunki mieszkaniowe robotników	4.—
Zieliński J. Higiena pracy	9.—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH